



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Kategoria miłosierdzia w kazaniach księdza Piotra Skargi

Author: Jacek Kwosek

Citation style: Kwosek Jacek. (2013). Kategoria miłosierdzia w kazaniach księdza Piotra Skargi. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Jacek Kwosek

Kategoria miłosierdzia w kazaniach ksiedza Piotra Skargi



Wydawnictwo
Uniwersytetu Śląskiego
Katowice 2013

Kategoria miłosierdzia
w kazaniach
księdza Piotra Skargi



NR 3029

Jacek Kwosek

Kategoria miłosierdzia
w kazaniach
księdza Piotra Skargi

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Katowice 2013

Redaktor serii: Historia Literatury Polskiej
Marek Piechota

Recenzenci
ks. Andrzej Bruździński
Piotr Wilczek

Publikacja będzie dostępna – po wyczerpaniu nakładu – w wersji internetowej:

Śląska Biblioteka Cyfrowa
www.sbc.org.pl

Spis treści

| | |
|---|-----|
| Wstęp | 7 |
| Rozdział 1 | |
| Cnota miłosierdzia | 19 |
| 1.1. Uwagi wstępne | 19 |
| 1.2. <i>Kazania o miłosierdziu</i> | 23 |
| 1.3. <i>Pobudki do Bractwa Miłosierdzia</i> | 41 |
| 1.4. <i>Kazania na niedziele i święta</i> | 48 |
| 1.5. Uwagi końcowe | 101 |
| Rozdział 2 | |
| Przegląd topiki dotyczącej miłosierdzia | 109 |
| 2.1. O toposach w ogólności | 109 |
| 2.2. Człowiek jako dłużnik Pana Boga | 113 |
| 2.3. Męka i śmierć Chrystusa jako wyraz miłości/miłosierdzia | 122 |
| 2.4. Miłosierdzie/jałmużna, które odpuszczają grzechy | 124 |
| 2.5. Uczynki jako warunek zbawienia | 127 |
| 2.6. Miłosierdzie zginąć nie da | 130 |
| 2.7. Miłosierdzie/jałmużna jako zysk | 132 |
| 2.8. Jałmużnik jako zapobiegliwy gospodarz; jałmużnik jako siewca | 133 |
| 2.9. Bogactwo jako przeszkoda w zbawieniu | 135 |
| 2.10. Topos ubogiego jako Chrystusa | 137 |
| 2.11. Miłość/miłosierdzie jako rzeczy łatwe; miłość/miłosierdzie, do których każdy jest zobowiązany; nakazane, a więc możliwe | 139 |
| 2.12. Miłosierdzie wieczne za doczesne; dary duchowe za cielesne | 144 |

| | |
|---|-----|
| 2.13. Niedostateczność człowieka jako źródło miłości i wspólnoty; znaczenie nędzy w Bożych planach | 149 |
| 2.14. Człowiek jako żebrak Boga | 151 |
| 2.15. Bóg jest wielki, a człowiek mały | 153 |
| 2.16. Miłość płynąca z wdzięczności | 155 |
| 2.17. Miłość/miłosierdzie jako uczucia spontaniczne <i>resp.</i> naturalne | 157 |
| 2.18. Jałmużna, która upodabnia do Boga; miłosierdzie jako obraz Boży w człowieku; człowiek jako obraz Boga | 159 |
| 2.19. Człowiek jako syn Boży | 164 |
| 2.20. Topos wspólnej natury | 167 |
| 2.21. Bóg/Chrystus jako krewny/powinowaty | 170 |
| 2.22. Oliwa miłości/miłosierdzia | 171 |
| 2.23. Miłosierny Samarytanin | 175 |
| 2.24. Tabita | 177 |
| 2.25. Wdowa z Sarepty Sydońskiej | 179 |
| 2.26. Dobry Łotr | 182 |
| 2.27. Uwagi końcowe | 184 |
| Rozdział 3 | |
| Miłosierdzie Boskie i ludzkie | 191 |
| 3.1. Uwagi wstępne | 191 |
| 3.2. <i>Genus propheticum</i> | 194 |
| 3.3. Jezus surowy; groza Bożego sądu | 203 |
| 3.4. Od bojaźni niewolniczej do miłości | 213 |
| 3.5. Miłosierdzie Boże | 222 |
| 3.6. Bóg Dobrodziej | 234 |
| 3.7. Uwagi końcowe | 237 |
| Zakończenie | 241 |
| Bibliografia | 249 |
| Summary | 253 |
| Résumé | 254 |

Wstęp

Jedną z postaci, które wycisnęły trwałe piętno na historii polskiej literatury, był ks. Piotr Skarga. Niniejsza praca ma na celu przedstawienie poglądów królewskiego kaznodziei na miłosierdzie. Choć literatura dotycząca Piotra Skargi jest obszerna¹, to jednak prac poświęconych w całości kategorii miłosierdzia jest bardzo niewiele². Na ogół mówi się o miłosierdziu w kontekście działalności charytatywnej założyciela Bractwa Miłosierdzia. Tadeusz Grabowski³ pisze o działalności dobroczynnej autora *Kazań o miłosierdziu* jako o wyzwaniu wobec tendencji epoki:

Dokonał tego w wieku wybujałego indywidualizmu, rosnących potrzeb materyalnych, przepychu, idącego w parze wraz z egoizmem warstwy rządzącej⁴.

Grabowski przedstawia najważniejsze treści *Kazań o miłosierdziu*, które zostały wygłoszone z okazji utworzenia Bractwa Miłosierdzia, po czym stwierdza:

¹ Por. J. STARNAWSKI: *Piotr Skarga w legendzie wieków*. „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 3, s. 3–46. W artykule znaleźć można omówienie stanu badań nad Piotrem Skargą i jego tekstami do 1965 roku.

² Jeśli nie liczyć książki J. URBAN: *Książdz Skarga Powęski a Caritas* (Wilno 1936), która ma charakter popularny.

³ T. GRABOWSKI: *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce XVI wieku*. Kraków 1913.

⁴ Ibidem, s. 340.

Na tle subtelnem i wiotkiem myśli o miłosierdziu, zabłysł przepyszny haft obrazów, których odcienia zmieniał kaznodzieja bez trudu. Dorównywał sztuce św. Grzegorza z Nazyanzu, który umiał rozwijać najprostsze tematy; wszedł w ścisły związek z otaczającą rzeczywistością, jak św. Jan Chryzostom, wypowiedział swą rzecz z plastyką św. Hieronima⁵.

W innym miejscu pisze, że

w kazaniu o miłosierdziu przewyższył [Skarga – dop. J.K.] wszystko, co dotąd polskie kaznodziejstwo wydało⁶.

Badacz zdaje się też sugerować pewien związek między postawą miłosierdzia Piotra Skargi oraz jego późniejszym zaangażowaniem w naprawę Rzeczypospolitej.

Również Stanisław Windakiewicz⁷ czyni pewne uwagi na ten temat. Jego zdaniem, Piotr Skarga nie miał własnego systematu etycznego i nigdy nie żywił ambicji, by takowy stworzyć. Królewski kaznodzieja chciał po prostu głosić naukę Kościoła. Po pierwsze, etyka Skargi jest przede wszystkim praktyczna; wyraża się w działaniu, stąd jego aktywność w zakładaniu różnych instytucji charytatywnych. Po wtóre, jest to etyka formalistyczna, kładąca nacisk na skrupulatność, punktualność, ustalone zwyczaje. Dlatego nie zezwala na pomoc spontaniczną, kierowanie się porywem serca, lecz wymaga, aby pomaganie przebiegało w sposób uporządkowany.

W 1936 roku w „Ruchu Charytatywnym” ukazało się kilka artykułów poświęconych miłosierdziu u Piotra Skargi. I tak, ks. Franciszek Kwiatkowski⁸ nazywa jezuitę polskim Wincentym à Paulo. Miłosierdzie nie jest u Skargi „czysto rozumową filantropią”, lecz wiąże się ze słowami Chrystusa: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z moich braci najmniej-

⁵ Ibidem, s. 354.

⁶ Ibidem, s. 353.

⁷ S. WINDAKIEWICZ: *Piotr Skarga*. Kraków 1925. Wspomnieć warto, że fragmenty tej książki ukazywały się na łamach „Przeglądu Powszechnego” w 1912 roku w związku z rocznicą śmierci Piotra Skargi.

⁸ F. KWIATKOWSKI: *Ojciec ubogich*. „Ruch Charytatywny” 1936, R. XIX.

szych, mnieście uczynili”⁹. Z kolei ks. Józef Cyrek¹⁰ omawia *Czytania Bractwa Miłosierdzia*, a także streszcza *Kazania o miłosierdziu*. Jur Leżeński¹¹ zwraca uwagę, że miłosierdzie według wielkiego kaznodziei nie ogranicza się tylko do działalności charytatywnej:

Pojęcie miłosierdzia jest szerokie, jest ogromne, wszystko pochłaniające i wszystko wypełniające¹².

Przytacza też zdanie Piotra Skargi o sprawiedliwości –

większa to rzecz, niżli żebraki karmić.

Józef Szkudelski¹³ podejmuje natomiast temat duszpasterstwa społecznego autora *Kazań sejmowych*. Przedstawia kontekst społeczno-ekonomiczny jego kaznodziejstwa. Koncentruje się głównie na opisie działalności dobroczynnej królewskiego kaznodziei oraz założonych przez niego instytucji, ale omawia też poglądy Skargi na temat miłosierdzia i ich wpływ na kształt jego duszpasterstwa. Zdaniem Szkudelskiego:

Duszpasterstwo społeczne Ks. Skarga oparł przede wszystkim na dobrze ujętej w praktycznym zastosowaniu miłości bliźniego, która stała się podłożem zorganizowanych przez niego dzieł miłosierdzia¹⁴.

O charytatywnej działalności Piotra Skargi pisze również Janusz Tazbir¹⁵. Sytuuje ją w szerszym kontekście poglądów społecznych królewskiego kaznodziei, według którego państwo jest pewnym organizmem,

⁹ Mt 25,40.

¹⁰ J. CYREK: *Ks. Piotr Skarga apostołem miłosierdzia*. „Ruch Charytatywny” 1936, R. XIX.

¹¹ J. LEŻEŃSKI: *Skarga wśród naszych czasów*. „Ruch Charytatywny” 1936, R. XIX.

¹² Ibidem, s. 218.

¹³ J. SZKUDELSKI: *Duszpasterstwo według księdza Piotra Skargi*. Włocławek 1936, s. 170–202; IDEM: *Duszpasterstwo społeczne według Księdza Piotra Skargi*. „Ateneum Kapłańskie” 1936, R. 22, T. 37: s. 417–438; T. 38: s. 31–41.

¹⁴ Ibidem, s. 191–192.

¹⁵ J. TAZBIR: *Piotr Skarga – szermierz kontrreformacji*. Warszawa 1978.

w którym każdy powinien mieć swoje miejsce. Tymczasem wyzysk chłopów sprzeciwia się tej zasadzie. Badacz podkreśla interwencyjny i społeczny charakter etyki Piotra Skargi. W odniesieniu do problemu żebractwa zauważyć można u założyciela Bractwa Miłosierdzia zarówno podejście średniowieczne, jak i nowożytne. Opowiada się zatem za ścisłym nadzorem nad ubogimi (tendencja nowożytna), ale i zachowaniem samej instytucji żebractwa. Wypowiadając się o Bractwach Miłosierdzia, Tazbir zauważa, że były to również grupy nacisku – „zwarte korporacje przeniknięte duchem żarliwości religijnej”.

O miłosierdziu u Skargi pisze w swojej książce¹⁶ ks. Kazimierz Drzymała, lecz temat ten podejmuje również w kontekście dzieł miłosierdzia. Przytacza jednak i komentuje kilka cytatów dotyczących tego problemu, zaczerpniętych z kazań wielkiego polskiego jezuitę. W pracy Drzymały znajdujemy też stwierdzenie, że Skarga sporo miejsca w kazaniach poświęcił miłosierdziu. Badacz stara się przedstawić duchową sylwetkę kaznodziei i omówić niektóre jego poglądy teologiczne. Z kolei Tadeusz Żychiewicz w *Żywotach*¹⁷ poświęcił Piotrowi Skardze osobny esej. Stawia w nim między innymi tezę, że miłosierdzie jest wręcz centralną kategorią teologii królewskiego kaznodziei. Jednakże nie analizuje dokładnie tej tezy w świetle źródeł.

Jerzy Misiurek¹⁸ omawia zagadnienie miłości miłosiernej u jezuitę z punktu widzenia teologii duchowości. Pisze:

Miłość bliźniego uznawał Skarga za znak naszego duchowego życia w Bogu. Bliźnim – według niego – jest każdy człowiek, zwłaszcza cierpiący nędzę, potrzebujący pomocy¹⁹.

Wynika to z faktu, iż wszyscy ludzie mają wspólną naturę, mianowicie są stworzeni na obraz i podobieństwo Boże. Po wtóre, wszyscy zostali odkupieni przez Chrystusa. Przykazanie miłości jest testamentem Jezusa. Miłość przynosi zgodę, i odwrotnie: bez zgody nie ma miłości.

¹⁶ K. DRZYMAŁA: *Książdz Piotr Skarga SI 1536–1612*. Kraków 1984.

¹⁷ T. ŻYCHIEWICZ: *Żywoty*. T. 2. Kalwaria Zebrzydowska 1989.

¹⁸ J. MISIUREK: *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej*. T. 1. (W[iek] X–XVII). Lublin 1994.

¹⁹ Ibidem, s. 195.

Przykładem prawdziwej miłości jest Jezus Chrystus²⁰. Bez miłosierdzia nie ma chrześcijaństwa. Jednocześnie Misiurek tak podsumowuje swoje wywody na temat koncepcji pokuty u królewskiego kaznodziei:

Można więc zauważyć, że Skarga ukazuje Boga nie tyle jako miłosiernego Ojca, choć i te motywy dochodzą do głosu, co zwłaszcza jako sprawiedliwego Sędziego – *mysterium tremendum*²¹.

Wprawdzie człowiek może i powinien liczyć na miłosierdzie Boże, lecz najpierw musi się nawrócić i żałować za grzechy. W kontekście antyprotestanckich polemik Piotra Skargi istotne wydaje się stwierdzenie, że człowiek nie może polegać przed Bogiem na własnych zasługach.

Zdaniem Stanisława Obirka²², poglądy Skargi na miłosierdzie, przedstawione w *Kazaniach o miłosierdziu*, stanowią – jeśli nie liczyć tekstu *O jedności Kościoła Bożego* – jego najbardziej oryginalny wkład do teologii.

Tak naprawdę Skarga był sobą, gdy zakładał Bractwo Miłosierdzia i podobne mu instytucje charytatywne, i gdy do coraz liczniejszych członków i entuzjastów tej nowej formy bycia chrześcijaninem wygłaszał kazania, układał statuty i drobiazgowo nieraz przepisy²³.

Autor zastrzega jednak, że jest to teza dyskusyjna i wymaga dalszych badań. Władysław Rocznik²⁴ uznaje wielkie znaczenie problematyki

²⁰ Idea naśladowania Chrystusa pojawia się u Piotra Skargi, aczkolwiek, z uwagi na preferowanie *vita activa*, na Tomasz a Kempis starał się Skarga nie powoływać. Por. K. GÓRSKI: *Zarys dziejów duchowości katolickiej w Polsce*. Kraków 1986, s. 162.

²¹ J. MISIUREK: *Historia i teologia...*, s. 184.

²² S. OBIREK: *Koncepcja miłosierdzia w pismach księdza Piotra Skargi SJ*. W: *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*. Red. U. AUGUSTYNIAK, A. KARPIŃSKI. Warszawa 1999, s. 19–29.

²³ Ibidem, s. 20.

²⁴ W. ROCZNIK: *Piotr Skarga, Philantropist of the Counter-Reformation*. „The Polish Review” 2007, T. 52, z. 1, s. 37–100.

miłosierdzia oraz działalności charytatywnej w życiu i twórczości Piotra Skargi:

Piotr Skarga's contributions to the Early-Modern Polish philanthropic environment have been great and varied; indeed, there is no question of their premier significance in the charitable field²⁵.

W swej obszernej pracy *Rocznik* systematycznie przedstawia zarówno poglądy Skargi na miłosierdzie, jak i jego działalność charytatywną. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że zdaniem badacza:

Skarga never could perceive poverty as a social ill; his charitable institutions were therefore not designed to eliminate, or even to combat it. [...] The poor fulfilled a specific function by being poor – to allow those well off to justify wealth by performing acts of mercy²⁶.

Przywołani autorzy zdają się zgadzać, że miłosierdzie jest dla kaznodziei nader istotną kategorią. Najdalej posuwa się w rozważaniach Tadeusz Żychiewicz, twierdząc, że

wszystkie węzłowe wydarzenia Pisma św., a zwłaszcza Wciele nie Syna Bożego, śmierć krzyżową i odkupienie, widział w perspektywie dobroci i miłosierdzia; takż i Eucharystię [...] Bóg jest dobry, Bóg jest miłością i miłosierdziem²⁷.

Wniosek ten wyciągnął najprawdopodobniej na podstawie *Kazań o miłosierdziu*, bo z nich zaczerpnął większość cytatów. Czy jednak taki sam obraz zawarty został w innych kazaniach królewskiego kaznodziei? Czy rzeczywiście w teologii Piotra Skargi miłosierdzie stanowi kategorię centralną? Praca ta jest próbą odpowiedzi na postawione pytania. Jednocześnie chcemy ustalić, czy Skarga wypracował spójną koncepcję

²⁵ Ibidem, s. 93.

²⁶ Ibidem.

²⁷ T. ŻYCHIEWICZ: *Żywoty...*, s. 133–134.

miłosierdzia i czy jego poglądy w tej materii podlegały ewolucji. Po wtóre, zamierzamy porównać to, co pisał o miłosierdziu ludzkim, z tym, co pisał o miłosierdziu Bożym.

Sam termin *miłosierdzie* ma jednak bardzo szeroki zakres znaczeniowy. *Słownik staropolski*²⁸ podaje następujące synonimy: współczucie, litość, zlitowanie się, zmiłowanie się, *misericordia*, *animus misericors*, *miseratio*. A ponadto: miłość, przychylność, sympatia, *amor*, *caritas*. Z kolei *Słownik polszczyzny XVI wieku*²⁹ wymienia znaczenia: litość, łaskawość, współczucie okazywane komuś czynnie, darowanie uraz, miłość bliźniego, *misericordia*, *miseratio*, *commiseratio*, *clementia*. Ponadto w odniesieniu do Boga: jeden z atrybutów Boga w Trójcy Świętej, także obejmujący całokształt stosunku Boga do człowieka (przebaczenie win, obdarzanie łaskami, miłość do człowieka, obietnica zbawienia). Wreszcie, *miłosierdzie* oznacza miłość.

W Biblii termin *miłosierdzie* niesie konotacje częściowo różne od dotąd wymienionych. Biblijny język hebrajski posługuje się różnymi określeniami miłosierdzia, a mianowicie: *raham*, *hanan* i *hasad*. *Słownik teologii biblijnej*³⁰ objaśnia, że *rahamim* (dosł. wnętrzości) oznacza instynktowne przywiązanie jednego stworzenia do drugiego, na przykład matki do dziecka, ale też ojca do syna, dzieci między sobą i małżonków. To samo słowo w *singularis*: *reham*, oznacza po prostu łono macierzyńskie. *Hanan* znaczy pochylić się nad kimś, okazać dobroć, ulitować się, spiesząc z natychmiastową pomocą. Derywatem jest *hen*, czyli łaska, życzliwość, dobroć i miłosierdzie. Najważniejszym jednak i najbardziej semantycznie pojemnym wyrażeniem jest *hesed*. Używane jest ono najczęściej spośród wymienionych, i to zarówno w odniesieniu do miłosierdzia Boga, jak i ludzi. Oznacza łaskę, dobroć, miłosierdzie Stwórcy względem stworzenia. Jest to jednak – jak podkreśla Kazimierz Romaniuk – znaczenie wtórne. Pierwotnie dotyczyło

²⁸ *Słownik staropolski*. T. 4. L–M. Red. W. KURASZKIEWICZ, W. TASZYCKI. Wrocław–Warszawa–Kraków 1963–1965.

²⁹ *Słownik polszczyzny XVI wieku*. T. 14. *Miejsce–monument*. Red. M.R. MAYENOWA. Wrocław–Warszawa–Gdańsk–Łódź 1982.

³⁰ *Słownik teologii biblijnej*. Red. nac. X. LÉON-DUFOUR. Tłum. i oprac. K. ROMANIUK. Poznań 1990 (wyd. fr. Paris 1970). W tej sprawie por. także: K. ROMANIUK: *Biblijny traktat o miłosierdziu*. Warszawa–Ząbki 1994, s. 9–13.

ono relacji między przełożonymi i podwładnymi, a także między partnerami układu. *Hesed* pozostaje więc w ścisłym związku z pojęciem przymierza. Jak podaje Anna Świderkówna³¹, hebrajskie *berit* nie ma dokładnego odpowiednika w językach nowożytnych. Przymierze kojarzy się głównie ze sferą polityki, podczas gdy *berit* pojmować należy bardziej w kategoriach relacji międzyosobowych, przy czym nie wymaga ono równorzędności partnerów. W późnym judaizmie zacierają się różnice znaczeniowe między terminami *hesed* i *rahamim*, co więcej, *hesed* zaczyna oznaczać dobre uczynki – tym samym już w judaizmie rozpoczął się proces sprowadzania miłosierdzia do dobrych uczynków.

Z kolei w grece, która wkroczyła na teren Biblii poprzez Septuagintę, miłosierdzie oddawane jest przez *ta splanchna*, *to eleos* i *ho oiktirmos* oraz ich derywaty. *Ta splanchna* około V w. przed Ch. zaczęło znaczyć wnętrze człowieka, łono kobiece, a w przenośni – środowisko wewnętrznych poruszeń, uczuć, spontanicznej litości, miłości i właśnie miłosierdzia. Łatwo się więc domyślić, że za pomocą *ta splanchna* oddawano *rahamim*. U św. Pawła Apostoła *ta splanchna* oznacza całego człowieka, a dokładniej chrześcijanina potrafiącego się zdobyć na miłosierdzie i miłość. Greckie *eleos* oraz jego derywaty służyły do przekładania *hesed*, *hen*, czasem *rahamim*³² i wyrażały właściwy stosunek do bliźniego w potrzebie, a także postawę Boga względem człowieka³³. Co ważniejsze, również zbawcze dzieło Jezusa Chrystusa nazywane jest *eleos*. Dodajmy, że od tego terminu pochodzi też *eleemosyne*, z którego wywodzi się słowo *jałmużna*.

Nie wszystkie biblijne konotacje terminu *miłosierdzie* znajdziemy u królewskiego kaznodziei. Tym niemniej, jest oczywiste, że Biblia wpłynęła na ukształtowanie się chrześcijańskiego pojęcia miłosierdzia. Niezbędne jednak staje się zawężenie pola badań. Punktem odniesienia będzie definicja miłosierdzia podana przez samego Piotra Skargę, zgodnie z którą miłosierdzie to

³¹ A. ŚWIDERKÓWNA: *Rozmowy o Biblii*. Warszawa 1993, s. 160–176. Choć jest to książka popularnonaukowa, to jednak dla celów tej pracy bardzo pożyteczna.

³² W Septuagincie użyto tego terminu tylko 6 razy!

³³ K. ROMANIUK: *Biblijny traktat o miłosierdziu...*, s. 11.

serdeczne i rozumne wzruszenie i uzalenie się nad nędzą ludzką, połączone albo z dobrą wolą, albo uczynkiem do poratowania gotowe i zaraz dzielne³⁴.

Właśnie tak rozumiane miłosierdzie podlegać będzie analizie.

Trzeba pamiętać, że interesujące nas teksty są kazaniami. Problematyką badania kazań staropolskich zajął się Mirosław Korolko³⁵. Jak podkreśla, kazanie

należy ze swej gatunkowej istoty do literatury i teologii, podlega więc zarówno ocenie estetycznej, jak i doktrynalnej. Należy przy tym zaznaczyć, że jest rzeczą niemożliwą wytyczenie linii oddzielającej strefę literacką [...] kazania od sfery doktrynalnej [...] bowiem obie te dziedziny wzajemnie się zazębiają, warunkują³⁶.

Stąd metodologiczny postulat uwzględnienia obu aspektów kazania, tak przez historyka literatury, jak historyka teologii. Czym grozi poznanie literackiego aspektu kazania, widać jawnie, zdaniem Korolki, na przykładzie interpretacji *Kazań sejmowych* Piotra Skargi. Historycy myśli politycznej uznają *Kazania* za traktat polityczny, za tekst programowy regalistów, a tymczasem

Ignacy Chrzanowski i inni badacze wielokrotnie udowadniali, że dzieło Skargi jest tekstem propagandowym, tendencyjnym ze swej istoty gatunkowej, niepodlegającym interpretacji literalnej w swych głównych intencjach i celach pisarskich³⁷.

Korolko zwraca uwagę, że zretoryzowanie kazania ma szczególnie charakter, ponieważ jest ono wygłaszane, a zatem istotną rolę odgrywa

³⁴ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu*. W: IDEM: *Kazania przygodne z inemi drobniejszemi pracami o różnych rzeczach wszelakim stanom należących*. Kraków 1610, s. 115.

³⁵ M. KOROLKO: *Między retoryką a teologią. O kunście estetycznym staropolskich kazań (rekonesans)*. W: *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*. Red. M. JASIŃSKA-WOJTKOWSKA, K. DYBCIAK. Lublin 1993, s. 41–71.

³⁶ Ibidem, s. 41.

³⁷ Ibidem, s. 45.

w nim *actio*. Tymczasem historyk literatury ma do dyspozycji spisany tekst kazania, który mógł zachować się w pięciu postaciach. Po pierwsze, kto inny mógł kazanie napisać, kto inny zaś wygłosić – może to dotyczyć zarówno całości tekstu, jak i jego fragmentów. Po wtóre, kazanie mogło być wygłoszone *ex promptu* przez kaznodzieję. Po trzecie, utwór mógł otrzymać formę kazania, nie będąc przeznaczony do wygłoszenia. Jest to, jak twierdzi badacz, najczęściej spotykana od czasu wynalezienia druku forma kazania staropolskiego. Zwraca przy tym uwagę, że

Istotnym wyróżnikiem jest w tym wypadku tekst napisany w formie mowy-kazania, a nie tytuł utworu³⁸.

Pobudki na czterdziestogodzinne nabożeństwo Piotra Skargi są tego przykładem. Po czwarte, kazania wygłoszone przez kaznodzieję były przez niego modyfikowane i poszerzane, gdy miały ukazać się drukiem, przy czym wersja drukowana nierzadko przypominała traktat teologiczny. Wreszcie, po piąte, kazanie mogło być rekonstruowane przez innych pisarzy.

Istotną sprawą jest ustalenie adresata kazania. Zdaniem Korolki, odbiorcami zbiorów kazań byli w większości przypadków duchowni. Dzieła Piotra Skargi mieszczą się w nurcie dogmatyczno-apologetycznym kaznodziejstwa.

Zasadniczym celem działalności kaznodziejów literatów pierwszego pokolenia jezuitów [...] była obrona zakwestionowanych przez reformację dogmatów, zwłaszcza zdefiniowanych *ex cathedra* na Soborze Trydenckim³⁹.

I dalej pisze Korolko:

Szermierka słowna na ambonie [...] była ściśle zespolona z drukami katechetycznymi, a także z różnogatunkowymi publika-

³⁸ Ibidem, s. 48.

³⁹ M. KOROLKO: *Między retoryką a teologią...*, s. 64.

cjami, jak np. *Żywoty świętych* (Skarga) czy komentarze biblijne (Wujek)⁴⁰.

Materiałem inwencyjnym tych kazań była teologia pozytywno-kontrowersyjna, na przykład dzieło Roberta Bellarmina. Kaznodzieje odwoływali się do Biblii i do patrystyki, przy czym

przeciwnicy katolicyzmu niejako zmuszali kaznodziejów do uprawiania egzegezy według reguł wypracowanych przez humanistycznych teologów⁴¹.

Kazania wydawane drukiem stanowiły zatem materiały pomocnicze dla kaznodziejów. Konkluzja Korolki brzmi:

Nie mamy więc wątpliwości, że głównymi i chyba jedynymi odbiorcami drukowanych kazań Wujka, Skargi czy Powodowskiego byli czytelnicy duchowni. W ten sposób sięgający średniowiecza obowiązek posługiwania się przez kaznodziejów parafialnych gotowymi wzorami przemówień niedzielnych i świątecznych (homilii) uzyskał aprobatę w masowym kaznodziejstwie potrydenckim⁴².

Notabene okoliczność ta determinuje kształt artystyczny owych kazań – walory literackie odsunięte zostały na plan dalszy.

W pierwszym rozdziale pracy zostanie ustalone pochodzenie podanej przez Skargę definicji miłosierdzia, a następnie zostaną porównane treści dotyczące miłosierdzia znane z *Kazań o miłosierdziu* i *Pobudek do Bractwa Miłosierdzia* z treściami zawartymi w *Kazaniach na niedziele i święta*. Jeśli okaże się, iż wiele wątków się powtarza, znaczyć to będzie, że wielka pochwała miłosierdzia z kazania jemu poświęconemu jest czymś więcej niż daniną na rzecz okoliczności, w jakich zostało ono wygłoszone⁴³.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem, s. 66.

⁴³ *Kazania o miłosierdziu* zostały wygłoszone w Niedzielę Trójcy Świętej 1588 roku do członków Bractwa Miłosierdzia założonego przez Skargę w 1584 roku.

Kazania na niedziele i święta stanowią materiał porównawczy, ponieważ Skarga przedstawia w nich, przy okazji omawiania poszczególnych perykop ewangelicznych, szereg teologicznych zagadnień, między innymi doktrynę Trójcy Świętej, św. Anzelma doktrynę usprawiedliwienia, problematykę natury, łaski i zasługi, czy dogmat o transsubstancjacji. Zdaniem Stanisława Sapińskiego, jezuita chciał, „aby zbiór jego kazań obejmował, o ile możliwości, całokształt nauki katolickiej”⁴⁴. Stąd celowe wydaje się dokładniejsze przeanalizowanie *Kazań na niedziele i święta*.

W rozdziale drugim zarysowany zostanie szerszy kontekst teologiczny kaznodziejstwa Skargi. Uczynimy to poprzez wyodrębnienie toposów dotyczących miłosierdzia, pojawiających się w patrystyce i tekstach średniowiecznych. Wpierw zdefiniujemy pojęcie toposu, opierając się na ustaleniach retoryki, a następnie przyjrzymy się związkom między toposami dotyczącymi miłosierdzia oraz pokażemy, jak były one stosowane i przekształcane przez Piotra Skargę. Tym sposobem będzie można sprawdzić, czy królewski kaznodzieja do teologii miłosierdzia wniósł coś nowego. Znaczenie dzieł ojców Kościoła w badaniu pism Skargi nie polega na tym, że stanowili oni dla niego bezpośrednie źródło inspiracji, lecz na tym, że byli doktrynalnym punktem odniesienia, świadectwem ciągłości nauczania kościelnego. Pełnią rolę bardzo istotnego elementu kształtowania się teologii chrześcijańskiej – oni pierwsi podjęli próbę skonfrontowania chrześcijaństwa z filozofią i całą kulturą antyku. W wiekach średnich natomiast zaczęto systematycznie uprawiać teologię jako dyscyplinę naukową. Szczególne miejsce zajmuje tu myśl św. Tomasza z Akwinu, stanowiąca w czasach Skargi podstawę nauczania teologii w zakonie jezuitów. Przedmiotem niniejszych badań nie będą natomiast bezpośrednie źródła inspiracji królewskiego kaznodziei ani epoka, w jakiej działał.

Rozdział trzeci poświęcony będzie związkom między miłosierdziem Boskim i ludzkim w kaznodziejstwie Piotra Skargi, wreszcie, w zakończeniu, zostaną sformułowane wnioski.

⁴⁴ S. SAPIŃSKI: *Badania źródłowe nad kazaniami niedzielными i świętecznymi Skargi*. Kraków 1924, s. 191.

Rozdział 1

Cnota miłosierdzia

1.1. Uwagi wstępne

Punktem wyjścia do przedstawienia poglądów Piotra Skargi na miłosierdzie będzie przyjęta przez niego, cytowana już we wstępie definicja:

miłosierdzie jest to serdeczne i rozumne wzruszenie i użalenie się nad nędzą ludzką, połączone albo z dobrą wolą, albo uczynkiem do poratowania gotowe i zaraz dzielne¹.

Pochodzi ona niewątpliwie z *Państwa Bożego* św. Augustyna²; na niej też oparł swoją koncepcję miłosierdzia św. Tomasz z Akwinu. Uprze-

¹ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu*. W: IDEM: *Kazania przygodne z inemi drobniejszemi pracami o różnych rzeczach wszelakim stanom należących*. Kraków 1610, s. 115. Trzeba podkreślić, że termin *wzruszenie* nie może być tu rozumiany jako pewien szczególny stan emocjonalny, lecz jako odpowiednik dzisiejszego *poruszenia*. *Słownik staropolski* (T. X: W–Wżgim) podaje, że *wzruszać* znaczy ‘dawać początek czemuś’, ‘wszczynać’, *excitare*, *suscitare*, ale także ‘kwestionować’, ‘naruszać’. Nie znajdujemy natomiast znaczenia dzisiejszego. W *Słowniku języka polskiego* Bogumiła Lindego odnajdziemy je dopiero na końcu całej listy znaczeń, na początku zaś króluje znaczenie *poruszyć*: ‘wzruszając ziemię i morzem władasz niezgłębionym’. Jeśli więc nawet w czasach Skargi termin *wzruszenie* funkcjonował w znaczeniu przybliżonym do współczesnego, to przecież nie taki był jego sens główny. Zatem miłosierdzie jest poruszeniem serca i rozumu ukierunkowanym na niesienie pomocy potrzebującemu.

² „A takie poruszenie jest powolne rozumowi, kiedy miłosierdzie tak się udziela, że sprawiedliwość pozostaje nienaruszona, czy to wtedy, gdy ubogiego wspieramy, czy gdy pokutującemu przebaczamy”. ŚW. AUGUSTYN: *Państwo Boże*. Przeł. W. KUBICKI. Wstęp J. SALIJ. Kęty 1998, ks. 9, rozdz. 5, s. 334.

dzając dalsze rozważania, zauważmy, że kiedy Piotr Skarga w innym miejscu mówił, „iż sprawiedliwość jest fundamentem miłosierdzia, której gdzie nie masz, cnota miłosierdzia być nie może”³, także znajdował oparcie w myśli św. Augustyna. Kaznodzieja jednak traktował rozumność – a zatem i respektowanie sprawiedliwości – jako element konstytutywny miłosierdzia. Wydaje się, że to przesunięcie akcentów może być refleksem św. Tomasza koncepcji miłosierdzia, zgodnie z którą jest ono *appetitus intellectualis* – poruszeniem umysłu, któremu może się nie podobać, że ktoś cierpi brak – i zawiaduje naszymi uczuciami⁴. Sądzić więc wypada, że pochodzenie tej definicji zostało ustalone.

Stanisław Sapiński starał się wykazać, że *Kazania na niedziele i święta* Piotra Skargi są zależne treściowo od *Promptuarium catholicum* i *Promptuarium morale* Thomasa Stapletona oraz słynnych *Kontrowersji* Roberta Bellarmina. Zależność od dzieł Stapletona jest w różnych kazaniach rozmaita – niektóre z kazań są całkowicie od obu źródeł niezależne, lecz są też takie, które zachowują nawet ten sam układ treści, co ich pierwowzór. Zależność od *Kontrowersji* Bellarmina inny ma charakter. Skarga miał z nich czerpać przede wszystkim odnośniki patrystyczne lub szukać potrzebnych mu rozstrzygnięć z teologii dogmatycznej.

Skarga, ilekroć zwracał się ku niemu i otwierał poszczególne traktaty jego dzieła, musiał naprzód już mieć w umyśle pomysł nauki i z góry już wiedzieć, o czym chce mówić i czego chce szukać⁵.

Wydaje się jednak, że pogląd, że kaznodzieja odnośniki patrystyczne czerpał głównie od Bellarmina, jest trudny do utrzymania. W czasach Skargi popularnością cieszyły się kateny, czyli wypisy z ojców Kościoła, wydawano też dzieła niektórych z nich. Równie dobrze więc mógł korzystać właśnie z nich. Badania niniejsze nie będą się jednak koncentrować na zagadnieniu, które kazania i w jaki sposób od wspomnianych autorów zależą, choć niektóre szczegółowe ustalenia Sapińskiego zo-

³ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 129.

⁴ Por. Św. TOMASZ z AKWINU: *Summa theologiae*, II-II q. 30.

⁵ S. SAPIŃSKI: *Badania źródłowe nad kazaniami niedzielными i świętecznymi Skargi*. Kraków 1924, s. 232.

staną przywołane. Bardziej interesuje nas bowiem umieszczenie kazań Piotra Skargi w kontekście tradycji kościelnej, której wyznacznikami są poglądy ojców Kościoła i pisarzy średniowiecza. Na pewno nie wolno zakładać, że teksty najmniej oryginalne nie nadają się na podstawę do rekonstrukcji poglądów królewskiego kaznodziei. Ostatecznie sam Piotr Skarga zdecydował o użytku uczynionym z cudzej pracy i trudno przypuszczać, by nie zgadzał się ze Stapletonem wtedy, gdy nieomal niewolniczo go kopiował. Z drugiej strony można hipotetycznie przyjąć, że treści zawarte w kazaniach wolnych od wpływu obu autorów stanowią wkład własny królewskiego kaznodziei.

Na podstawie swoich badań Sapiński przeprowadził rekonstrukcję powstawania kazań. *Kazania na niedziele i święta* zyskały ostateczny swój kształt w latach 1593–1594, kiedy to Piotr Skarga zaczął je opracowywać na podstawie notatek z trzydziestu dwóch lat pracy kaznodziejskiej⁶. Był to etap pierwszy. Na etapie drugim podjął się ich uzupełniania, czerpiąc ze Stapletona niektóre tematy czy obrazy, zaś z Bellarmina rozstrzygnięcia dogmatyczne i aparat źródłowy tradycji kościelnej. Wreszcie, napisał na nowo blisko 25 kazań, korzystając z dorobku obu autorów. Sapiński zwraca nadto uwagę na sposób, w jaki Skarga wykorzystywał *Promptuarium morale*. Zapożyczał z niego niektóre cytaty, obrazy, porównania czy przykłady, lecz nigdy nie trzymał się niewolniczo materiału w nim zawartego. Drugie części kazań w większości przypadków dotyczą sfery moralnej – właśnie te dwie okoliczności dały Sapińskiemu asumpt do wygłoszenia następującej uwagi:

Widzimy stąd, że polem Skargi najsamodzielniejszem była dziedzina moralności, dziedzina uczucia i woli, etyka, nie dogmatyka⁷.

Taki właśnie mechanizm powstawania *Kazań na niedziele i święta* w dużej mierze sprawia, że nie trzeba ustalać ich chronologii – nie dotyczy to, rzecz jasna, kazań dołączonych w wydaniu z roku 1609. Królewski kaznodzieja traktował ów zbiór jako zwartą całość. Wskazują na to

⁶ Wiadomo to z przedmowy do *Kazań na niedziele i święta* (Kraków 1609, s. [1]).

⁷ S. SAPIŃSKI: *Badania źródłowe nad kazaniami...*, s. 222.

jego uwagi odsyłające czytelnika do innych miejsc w dziele, w których dana problematyka została szerzej omówiona. Na przykład w kazaniu na 5. niedzielę Wielkiego Postu pisał pokrótce „o dosyćczynieniu za docześnie karanie”, po czym dodał: „o czym iż się na innym miejscu nauczyło, gdzie się o wypłaceniu długów mówi, tam odsyłam, aby się jedna rzecz nie powtarzała”⁸, na marginesie zaznaczając, że chodzi o kazanie na 21. niedzielę po Świątkach. Wypada się więc zgodzić z Sapińskim, że

daje ta uwaga niejaką podstawę do twierdzenia, że kazania swoich nie pisał w porządku chronologicznym. Wszak nauka na 21. niedzielę już musiała istnieć, zanim powstała nauka na 5. niedzielę Wielkiego Postu⁹.

Kazania na niedziele i święta poprzedzone zostały przedmową skierowaną do króla Zygmunta III Wazy. Wyraził w niej Piotr Skarga nadzieję, że przydadzą się one synowi królewskiemu, gdy dorośnie. Można zatem przypuszczać, że ich odbiorcą miał być późniejszy król Władysław IV. Równie dobrze twierdzić można, że jest to jedynie forma dedykacji. Z tekstu przedmowy wynika, że są one zapisem pracy kaznodziejskiej Skargi na dworze królewskim. Wolno domniemywać, że Piotr Skarga dalej chciał służyć rodzinie królewskiej swym kunsztem, także wówczas, gdy go już na świecie nie będzie – mielibyśmy więc do czynienia z subtelnym wyrażeniem oddania wobec króla i jego potomka. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by kazania miały dwojakiego odbiorcę: korzystać mogli z nich duchowni, chcący mieć gotowe wzorce kaznodziejskie, a także zainteresowani świeccy.

Z *Kazaniami o miłosierdziu* rzecz wydaje się przedstawiać podobnie. Pierwsze z nich zostało wygłoszone w Niedzielę Trójcy Świętej 1588 roku do członków Bractwa Miłosierdzia, którzy byli również adresatami *Pobudek do Bractwa Miłosierdzia*. Z drugiej strony, zostały one opublikowane ponownie w 1610 roku w *Kazaniach przygodnych*. Krąg potencjalnych odbiorców został zatem poszerzony – pierwotnie byli nimi członkowie Bractwa Miłosierdzia, wtórnie zaś zapewne duchowni. Moż-

⁸ P. Skarga: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 144.

⁹ S. SAPIŃSKI: *Badania źródłowe nad kazaniami...*, s. 191.

na więc założyć, że adresatami *Kazań o miłosierdziu* i *Pobudek do Bractwa Miłosierdzia* byli pobożni świeccy stawiający sobie za cel pomaganie ubogim, a zadaniem Skargi było utwierdzenie ich w tym zamiarze. W przypadku *Kazań na niedziele i święta*, należy przyjąć, że odbiorca jest nieokreślony. Wyjątkiem, rzecz jasna, pozostają kazania, w których zostało zaznaczone, do kogo pierwotnie były skierowane lub jakim celem mają służyć.

1.2. *Kazania o miłosierdziu*

W roku 1584 założył Piotr Skarga Bractwo Miłosierdzia, którego zadaniem było pomagać potrzebującym. W pierwszym z *Kazań o miłosierdziu* ukazał Skarga „moc i wielką przemożność miłosierdzia”¹⁰, w drugim omówił trzy szpitale potrzebujących, w trzecim zaś zadania Bractwa. W przedmowie wyjaśnił cel wygłoszenia kazań:

dla większego utwierdzenia serc dobrych, pociągnięcia innych do towarzystwa miłosiernych uczynków waszych, aby innym świeciły ku naśladowaniu: a wszyscy na nie patrząc, chwalili Pana Boga, który w was tę robotę zbudował, i który posila ręce, i błogosławi sprawom waszym¹¹.

Nie omieszkął też Skarga podkreślić dotychczasowych sukcesów Bractwa: pięć tysięcy złotych zgromadzonych na ubogich, a przy tym: „nikt z was szkody nie ma, żaden nie zubożał”¹². Zwłaszcza ten ostatni punkt jest ważny, bo stanowi potwierdzenie jednego z wątków przewi-

¹⁰ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 114. Cytaty z pism królewskiego kaznodziei podaje się tu zgodnie z dzisiejszą pisownią. Pełny tytuł pierwszego z nich brzmi: *Kazanie pierwsze o miłosierdziu na zalecenie Bractwa Miłosierdzia*. Badania te opierają się na tekście zawartym w *Kazaniach przygodnych* (Kraków 1610).

¹¹ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 112. Skarga nawiązał do tekstu Ewangelii: „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16). Dalsza treść przedmowy jest zasadniczo zbieżna z treścią *Pobudek do Bractwa Miłosierdzia*.

¹² Ibidem, s. 113.

jąjących się przez *Kazania o miłosierdziu* i inne – jałmużna przysparza bogactw doczesnych.

Mottem *Kazań o miłosierdziu* jest zdanie pochodzące z Ewangelii według św. Łukasza: „Bądźcie miłosierni jako i Ojciec wasz miłosierny jest”¹³. Wyznacza ono zarazem treść ideową *Kazań o miłosierdziu*, a mianowicie paralełę między Boskim a ludzkim miłosierdziem. Według królewskiego kaznodziei miłosierdzie jest „najprzedniejszą cnotą chrześcijańską i wypełnieniem Zakonu Bożego”¹⁴. I dalej:

Bez miłosierdzia wiara katolicka jako drzewo bez owocu, nadzieja jako najemnik bez zapłaty, miłość jako matka bez dzieci, modlitwa jako ptak bez skrzydeł, post jako potrawa bez soli¹⁵.

Miłosierdzie byłoby zatem warunkiem wartości zarówno cnót boskich¹⁶, stanowiących podstawę życia nadprzyrodzonego, jak i pozostałych dobrych uczynków, to jest modlitwy i postu. Z samego doboru porównań wynika, że jedno i drugie bez miłosierdzia są bezskuteczne lub nawet niemożliwe (matka bez dzieci). Czy jednak rzeczywiście miłosierdzie w świetle teologii katolickiej owego czasu jest największą z cnót? Św. Tomasz z Akwinu wprowadził tu *distinctio*. Samo przez się największe jest miłosierdzie – tak rzeczywiście jest u Boga – jednakże w przypadku człowieka największą cnotą, dzięki której inne cnoty w ogóle są cnotami, jest miłość (*charitas*) będąca rodzajem przyjaźni z Bogiem. Miłosierdzie natomiast jest szczególnym jej wyrazem¹⁷. Także św. Augustyn w swojej *De doctrina christiana* zdaje się przyznawać prymat miłości. Miłosierdzie świadczymy drugim przez wzgląd na radowanie się Bogiem (*frui*), czyli – w ujęciu biskupa Hippony – z uwagi na miłość do Boga¹⁸.

¹³ Łk 6,36.

¹⁴ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 114.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Są to cnoty regulujące nasze relacje z Bogiem i warunkujące nasze życie nadprzyrodzone. Mają one charakter wlane, czyli nie pochodzą z naszych starań, lecz są wynikiem działania Boga.

¹⁷ Por. Św. TOMASZ Z AKWINU: *Summa theologiae* II-II q. 30 art. 4.

¹⁸ Św. AUGUSTYN: *De doctrina christiana; O nauce chrześcijańskiej. Tekst łacińsko-polski*. Przeł., wstępem i komentarzem opatrzył J. SUŁOWSKI. Warszawa 1989, s. 135.

Należy więc sądzić, że Skarga, kładąc taki nacisk na miłosierdzie, miał na uwadze odbiorców – członków Bractwa Miłosierdzia – których do pełnienia tej cnoty pragnie zachęcić¹⁹.

Inwokacja do Jezusa, „którego z Nieba miłosierdzie do oddalenia nędzy wszystkiego świata pociągnęło i na Krzyżu srogiej śmierci zawiesiło”²⁰ oraz prośba do Ducha Świętego „na wzbudzenie serc naszych”²¹, ma zapewne podkreślić wagę tematu; potrzeba aż pomocy Boskiej, by można było skutecznie o miłosierdziu mówić. Celem bowiem nie jest tylko pouczenie, lecz także przemiana serca.

Z przyjętej przez Piotra Skargę, cytowanej już definicji miłosierdzia wynika, że jest to pewna postawa wewnętrzna, polegająca na gotowości do działania w obliczu cudzej nędzy. W postawie tej mieści się zarówno uczucie, jak i działanie rozumu. Miłosierdzie cechuje więc Jezusa poruszonego widokiem płaczącej nad zwłokami syna wdowy z Nain²², a także Józefa ze Starego Testamentu wzruszonego widokiem brata swego Beniamina²³. Samo jednak wzruszenie miłosierdzia nie czyni, choć jest jego składnikiem. Wzruszenie to musi być „rozumne i sprawiedliwe”. Przykładem złe pojętego miłosierdzia jest Saul, który wbrew woli Jahwe ulitował się nad królem Amalekitów Agagiem²⁴. Również Abraham, gdyby chciał oszczędzić swego syna Izaaka, okazałby Bogu nieposłuszeństwo, lecz nie wykazałby się miłosierdziem²⁵. Więcej nawet, w Księdze Wyjścia znajdujemy zdanie: „Nie miej miłosierdzia nad ubogim”²⁶,

¹⁹ Warto porównać słowa otwierające pierwsze z kazań: „Byśmy na każdym kazaniu, jako jest obyczaj w Kościołach Włoskich, uczynki wam miłosierne zalecali, wiele byśmy i prędko zyskowali na robocie naszej kaznodziejskiej, prędzej byśmy dusze Panu Bogu pozyskowali i dobre ludzi a Bogu miłe poczynili”. P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 114.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem.

²² Łk 7,11–17.

²³ Rdz 43,30–31.

²⁴ I Sm 15,1–10, zwłaszcza werset 9.

²⁵ Rdz 22,1–19. Przypomnijmy, że Bóg wystawił Abrahama na próbę i w decydującym momencie powstrzymał go.

²⁶ Przypuszczalnie Wj 23,3. W przekładzie Biblii Tysiąclecia werset ten brzmi: „A także w procesie nie miej względu dla bogatych”, można więc zauważyć, że sens jest zupełnie odwrotny!

jeśli w procesie sądowym racja nie jest po jego stronie. Co za tym idzie, nie wolno czynić miłosierdzia wbrew sprawiedliwości. Myśl ta powróci jeszcze w tekście Skargi. Miłosierny jest więc ten, kto chce świadczyć dobro drugiemu, choćby nie miał na to dostatecznych środków. Należy się tu jednak wystrzegać fałszu: chcieć dawać wtedy, gdy się nie ma, gdy zaś się ma, przeciwnie – nie chcieć. Gdy „żałość i wola” pozostają bez uczynku, miłosierdzia nie ma.

Piotr Skarga stwierdził, że miłosierdzie jest obrazem Trójcy Świętej:

Bo jako po Obrazie osobę poznawamy: tak po żadnej rzeczy rychlej i lepiej Pana Boga nie poznać jako po dobroci i miłosierdziu jego, który na wszystko stworzenie swoje wylać raczył²⁷.

Koreluje to z mottem *Kazań o miłosierdziu*, słowami wypowiedzianymi przez Pana Jezusa w kontekście Jego nauki o miłowaniu nieprzyjaciół: „Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając”²⁸. Uwaga o miłosierdziu jako obrazie Trójcy Świętej odpowiada także czasowi wygłoszenia kazania – uroczystości Trójcy Świętej. Królewski kaznodzieja rozwinął dalej swoją myśl:

Kto tedy ludziom dobrze czyni i ich niedostatki z miłosierdzia opatruje, i winy odpuszcza: ten Obraz Boży na sobie nosi, jest jako Pan Bóg w podobieństwie²⁹.

Dlatego właśnie, zdaniem Skargi, Pismo Święte królów i sędziów nazywa bogami³⁰. Ich zadaniem jest bowiem ludziom dobrze czynić, bronić ich, żywić, pokój i dobrobyt pomnażać, nędze oddalać. Tym sposobem pełnią funkcję Boga samego, który wszak ratuje sierotę i wdowę, podnosi z prochu nędzarza, czy też ujmuje się za swym sługą Izraelem.

„Miłosierdzie wszystek zakon Boski wypełnia”³¹, bo kto jest miłosierny, miłuje bliźniego, a na miłości bliźniego opiera się właśnie Zakon.

²⁷ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 115.

²⁸ Łk 6,35a.

²⁹ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 116.

³⁰ Por. np. Ps 82(81),6–7.

³¹ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 116.

W miłosierdziu zawierają się pozostałe cnoty, dlatego nie wspomina się o nich podczas sądnego dnia. Tylko w odniesieniu do czynów miłosierdzia mówi Pan Jezus: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych małych, mnieście uczynili”³². Niepodobna nawet rozpoznać chrześcijan tam, gdzie nie ma miłosierdzia³³. Wszak Jakub Apostoł podkreślał, że wiara bez uczynków jest martwa³⁴. Uczynki są niejako znakiem rozpoznawczym wiary. Także i Jan Chrzciciel wołał: „Czyńcie owoce pokuty”³⁵ i daje konkretne wskazówki postępowania: kto ma dwie suknie, niech jedną odda biednemu, kto jest żołnierzem, niech nikogo nie bije, ani nie okrada, a kto jest celnikiem, niech nie bierze nic ponad ustaloną kwotę³⁶.

Na tych uczynkach pokutę i poprawę żywota ufundował [Jan Chrzciciel – dop. J.K.], z nich ukazać im miał Baranka i grzechy gładzącego Mesjasza. Bez nich jako drzewu nieurodajnemu pogroził im siekierą i ogniem, srogą śmiercią i potępieniem piekielnym³⁷.

Znać tu ślad polemiki z protestantami. Co więcej:

I niewiernego jałmużna pociąga i gotuje do uznania Pana naszego Jezusa. Co się na Korneliuszu, setniku pokazało³⁸.

Z drugiej strony jałmużna wyrывa człowieka z grzechów. Piotr Skarga przywołał tu treść 58. rozdziału Księgi Izajasza. Zdaniem proroka prawdziwy post zakłada poprawę obyczajów i czynienie miłosierdzia³⁹.

³² Mt 25,40.

³³ Por. „Po tym poznacie, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,35). Królewski kaznodzieja nie powoływał się *explicite* na ten fragment.

³⁴ „Tak też wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” (Jk 2,17), a także „Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków” (Jk 2,26).

³⁵ Mt 3,8; Łk 3,8a.

³⁶ Por. Łk 3,15–18.

³⁷ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 117. Por. Mt 3,10–12; Łk 3,9 i 16–18.

³⁸ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 117. Jest to nawiązanie do Dz 10,1–48.

³⁹ Por. zwłaszcza Iz 58,7 i 10.

Zacheusz był grzesznikiem i dopiero wówczas, gdy przyszedł do niego Jezus, przemienił swoje serce:

iściła się rzecz ona u ludzi niepodobna: Wielbłąd się przecisnął przez ucho igielne, złożył garby worków swoich⁴⁰ łakomiec, z kamienia pociekła woda, z lichwiarza i drapieżce hojny stał się jałmużnik⁴¹.

I usłyszał wtedy słowa Zbawiciela, że oto zbawienie stało się udziałem jego domu. Jak dalej można przeczytać w przywołanym rozdziale Księgi Izajasza, jałmużna pomnaża cnoty. Dlatego też Pan Jezus mówi do bogatego młodzieńca, by sprzedał wszystko, co ma i rozdał ubogim. Jednak chyba nie każdy musi się pozbywać wszystkich swoich dóbr. Królewski kaznodzieja przywołał dla argumentu przypowieść o przewrotnym włodarzu, a ściślej: jej morał. Dobrami doczesnymi należy dobrze gospodarzyć, aby otrzymać wieczne.

Największym jednak pożytkiem z miłosierdzia jest to, że „za miłosierdzie i jałmużny niebo odnoszą pobożni”⁴². I znowu Skarga roztoczył wizję Sądu Ostatecznego z Ewangelii Mateuszowej:

widzę między niemi [między zgromadzonymi po prawicy – dop. J.K.] mężobójce, cudzołożniki, zdrajce, złodzieje, lichwiarze &c. Pan jakby na ich złość nie pomniąc, mówi: Łaknąłem, nakarmiliście mię, pragnąłem, napoiłiście mię &c. Dziwna rzecz, iż im żadnych grzechów nie wspomina: bo jałmużna do uznania ich i odpuszczenia przywiodła i one jako woda zagasiła⁴³.

Piotr Skarga zdaje się sugerować, że jałmużna ma moc gładzenia grzechów⁴⁴. W takim jednak rozumieniu, że skłania ona grzesznika do

⁴⁰ Tj. swoje bogactwa.

⁴¹ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 117.

⁴² Ibidem, s. 118.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Myśl ta pojawia się w tekstach ojców Kościoła, między innymi u św. Cezarego z Arles, zwłaszcza w kazaniu 32. Na marginesie można dodać, że Piotr Skarga nie mógł znać tego autora, ponieważ jego kazania zostały zrekonstruowane dopiero w 1942 r.

opamiętania, a więc i żalu za grzechy, a w konsekwencji prowadzi do ich odpuszczenia. Świadczy o tym zakończenie niniejszego ustępu – „bo jałmużna do uznania ich i odpuszczenia przywiodła”. Koreluje to zresztą z interpretacją opowieści o Zacheuszu. Wołał więc Skarga:

O błogosławieni miłosierni: bo ci otrzymają, jako sam Pan rzekł, miłosierdzie⁴⁵.

Jest to nawiązanie do jednego z Ośmiu błogosławieństw: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”⁴⁶. Odwrotnie natomiast:

Dla niemiłosierdzia odpuszczone grzechy nazad się wracają, iż się Pan Bóg znowu długów swoich upomina⁴⁷.

Świadczy o tym znów przypowieść o nielitościwym dłużniku, którą w tym miejscu Piotr Skarga streścił.

O wracaniu się już odpuszczonych grzechów pisał Orygenes⁴⁸. Królewski kaznodzieja nie mógł jednak mówić o dosłownym wracaniu się grzechów, więc wyjaśnił:

Acz Pan Bóg odpuszczonych raz grzechów nam nie poczyta: ale za niemiłosierdzie i niewdzięczność tak karze, jakoby się wszystkie wracały⁴⁹.

Zob. ŚW. CEZARY Z ARLES: *Kazania*. Tłum. S. RYZNAR. Wstęp i oprac. E. STANULA. Warszawa 1989, wstęp.

⁴⁵ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 118.

⁴⁶ Mt 5,7.

⁴⁷ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 118.

⁴⁸ „I o tym chce nas pouczyć przypowieść, że również za grzechy, które nam Bóg darował, poniesiemy karę już po ich przebaczeniu, jeśli tym, co nas skrzywdzili, nie przebaczymy, tak by w nas nie pozostało nawet najmniejsze wspomnienie doznanej krzywdy”. ORYGENES: *Komentarz do Ewangelii wg św. Mateusza*. Przekł. K. AUGUSTYNIAK. Wstęp i oprac. E. STANULA. Kraków 1998, s. 204. Chodzi o przypowieść o nielitościwym dłużniku.

⁴⁹ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 118. Identyczne wyjaśnienie podaje przy omawianiu przypowieści o nielitościwym dłużniku w kazaniu na 21. niedzielę po Świątkach.

Z kolei komentując słowa „Byłem głodny, a daliście mi jeść”⁵⁰, Skarga zauważył, że „doczesne miłosierdzie, wiecznym i bez końca miłosierdziem swoim płaci”⁵¹.

Jednak także w życiu doczesnym możemy się radować błogosławionymi skutkami jałmużny. Jałmużna bowiem pomnaża bogactwa. „Pańskie błogosławieństwo ubogaca”⁵² – powiedział jezuita i na poparcie tej tezy czerpał obficie ze Starego Testamentu⁵³. Na przykład wdowa z Sarepty Sydońskiej dzięki swemu miłosierdziu uchroniła się od głodu. Paralełą z Nowego Testamentu jest cudowne rozmnożenie chleba. Zdaniem królewskiego kaznodziei cud ten w ogóle nie byłby możliwy, gdyby nie znaleźli się ci, którzy chcieli podzielić się z ubogimi. Aby jeszcze bardziej wzmocnić swoją argumentację, opowiadał historię o wdowie, która popadła w długi i lichwiarz chciał zabrać jej dzieci w niewolę⁵⁴. Uratował ją Elizeusz – uczeń Eliasza, cudownie rozmnażając oliwę, co oznacza, że długi/grzechy wobec Boga spłacamy oliwą/miłosierdziem. Bogactwo, którym bogacz nie chce się dzielić, wywiera nadto destrukcyjny wpływ na samego bogacza:

Łakomego pieniądze, które nieżyczliwie chowa, giną i grzechy przed Panem Bogiem śmierdzące rozmnażają i potomkowie pociechy z nich nie odniosą⁵⁵.

Natomiast dzielenie się bogactwem bynajmniej nie zubaża. Podobnie piersi kobiece napełnione mlekiem są ciężkie, ale karmienie wcale ilości pokarmu nie zmniejsza⁵⁶.

Miłosierdzie pomnaża także potomstwo. Zefora i Phua – akuszerki żydowskie, nie posłuchały faraona, by uśmiercać hebrajskie noworodki męskie. Także i potomstwo miłosiernych nie cierpi z powodu biedy. Poza tym, „w przygodach wielkich [...] nadzieję i pomoc czyni jał-

⁵⁰ Mt 25,35.

⁵¹ Ibidem, s. 118.

⁵² Ibidem.

⁵³ Pwt 15,6 oraz 24,10–19, także: Prz 2,1–22.

⁵⁴ 2 Krl 4,1–6.

⁵⁵ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 118.

⁵⁶ Ibidem.

mużna”⁵⁷, o czym świadczy wskrzeszenie syna wdowy przez Eliasza i wskrzeszenie Dorkas, zapisane w Dziejach Apostolskich.

Na koniec żadna cnota bez jałmużny u Pana Boga wdzięczna nie jest [...] żadna cnota smaku nie ma⁵⁸.

Ścisłej rzecz biorąc, Piotr Skarga mówił tu o jałmużnie, a więc pewnym konkretnym uczynku miłosierdzia. Być może podkreślał w ten sposób wartość uczynków, a nie tylko nastawień woli. Bo oto, co dalej czytamy:

Wiara bez niej jako drzewo ogrodne i sadowe bez owocu. Wiara, wołają, Panie, Panie. Ale nie ten, co mówi mnie Panie, Panie, wnidzie do Królestwa mego, mówi Pan, ale który czyni wolę Ojca mego. A Bóg rozkazuje: bądźcie miłosierni⁵⁹.

Również i panny głupie nie weszły na ucztę weselną, skoro oleju miłosierdzia w lampach nie miały. Wielki jezuita znów polemizował w tym miejscu z protestantami. Praktyki ascetyczne bez jałmużny pozbawione są wartości:

I post tak jest pożyteczny, mówi jeden Święty, gdy to, co się brzuchowi uwłoczy, ubogiemu się udziela⁶⁰.

Także modlitwa bez miłosierdzia „jako ptak z obciętymi skrzydłami, lecieć w niebo nie może”⁶¹.

Skarga ponownie pisał o spłacie długu u Boga przez uczynki miłosierdzia, przy czym przywołał zasadę: „za mało dostajesz wiele”⁶². Aby unaocnić tę prawdę, wprowadził królewski kaznodzieja szereg niezwykłych obrazów. Jedno z porównań jest wręcz drastyczne: to tak, jak gdyby

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Ibidem, s. 120.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibidem.

któs uwolnił nas od ćwiartowania w zamian za jałmużnę. Jałmużna wyzwala nas od śmierci. Bo tym, którzy nie byli miłosierni, również Bóg miłosierdzia nie okaże i pójdą na wieczną zaturę⁶³. Według Skargi, miłosierdzie Boskie ma charakter darmowy, ponieważ otrzymujemy nie-kończenie więcej, niż bylibyśmy w stanie dać komukolwiek. Jezuita jest więc daleki od przekonania, że to uczynki zbawiają człowieka.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że uczynki miłosierdzia dokonywane przez heretyków i pogan nie mają, według Piotra Skargi, wartości zasługującej. Pisał o tym, odnosząc się do słów Jakuba Apostoła, że wiara bez uczynków jest martwa. Miłosierdzie bowiem jest znakiem wiary, lecz przecież poganie i heretycy także pełnią uczynki miłosierdzia, a nie świadczą to wcale o ich katolickiej wierze. W odpowiedzi Skarga stwierdził, że dobre uczynki albo wyrastają z naturalnej cnoty, albo też stanowią owoc łaski Bożej. Kto nie jest wszczepiony w Jezusa Chrystusa – królewski kaznodzieja nawiązał tu do metafory krzewu winnego i latorośli⁶⁴ – tego uczynki nie mają zasługi w oczach Boga. Okrutny to werdykt, ale oparty na katolickim przekonaniu, że zasługa jest owocem łaski. Dodatkowym założeniem jest, że łaska może być otrzymana jedynie w widzialnym, katolickim Kościele.

Kazanie o miłosierdziu wtóre nosi tytuł: *O rozmaitości nędz ludzkich, a które pierwiej poratowania godne są*. Przyczyną nędzy ludzkiej jest, zdaniem Piotra Skargi, wola Boża, abyśmy tęsknili za ojczyzną wieczną. Opinia ta koreluje ze stwierdzeniem z *Kazania o miłosierdziu trzeciego*:

Ludzie tak Pan Bóg do miłości i jedności i towarzystwa zniewolił, iż potrzeb swoich jeden bez drugiego odprawić nie może⁶⁵.

Nie tylko więc dopust Boży, ale i natura ludzka sprawiają, że człowiek jeden od drugiego potrzebuje pomocy. Komu więc pomagać i w jakim porządku?

⁶³ Fragment, w którym o tym mowa jest lądźco podobny do fragmentu kazania na 1. niedzielę Adwentu z *Kazań na niedziele i święta*.

⁶⁴ J 15.

⁶⁵ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 131.

Aby się poznać łatwiej mogło, która nędza pierwszego i większego miłosierdzia godniejsza jest, na trzy szpitale nędzy ludzkie rozłożmy: jeden szpital nazywać się może duchowny, drugi domowy, trzeci żebraczy pospolity⁶⁶.

Szpital duchowny tworzą synowie marnotrawni żywiący się pokarmem wieprzy oraz „obnażeni na puszczy Jerycha od rozbójników piekielnych”⁶⁷, czyli wszyscy ci, którzy wskutek swoich grzechów są oddaleni od Boga i grozi im wieczna zatrać⁶⁸. Jak przekonywał Skarga:

To nad takimi najpierwsze jest miłosierdzie, które Syna Bożego na świat zwabiło. Dla takiej wszystkiego świata nędzy Syn Boży z nieba zstąpił i ciało nasze na się wzięwszy, tak wiele uciepieć raczył, aby nas z niewoli diabelskiej wyrwał, do Ojczyzny wiecznej przywrócił, rany i niemoce nasze dusze uzdrowił, nagość i sromotę naszą przed Bogiem swej niewinności i wysług swoich pokrył⁶⁹.

Dlatego właśnie mówił Zbawiciel:

Mandat nowy daję wam, abyście się społecznie miłowali, tak jakom ja was umiował⁷⁰.

Mamy więc czynić to, co i on sam czyni. Pan Jezus zaś pojednał nas z Ojcem, umarł dla naszego zbawienia i odpuszcza nam grzechy.

O niewymowne i pierwsze miłosierdzie, nad które nic miłszego Bogu nie jest⁷¹

⁶⁶ Ibidem, s. 122.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ Skarga nawiązał tu do rozpowszechnionej interpretacji tej przypowieści podanej przez Orygenes. Więcej na ten temat w rozdziale drugim niniejszej pracy.

⁶⁹ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 123.

⁷⁰ Ibidem; por. J 13,34a.

⁷¹ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 123.

– wołał jezuita. Tę właśnie misję Syna Bożego pełni dalej Kościół, a dokładniej stan duchowny. Szpital ten fundują ci, którzy wspierają finansowo Kościół.

Drugi szpital, domowy, grupuje tych, którzy zebrania się wstydzą, których nędzy nie widać, a którzy potrzebują pomocy, a więc wdowy, sieroty i innych dotkniętych „nędzami i przygodami”⁷². Już Stary Testament⁷³ nakazuje pomoc sierotom i wdowom, a więc ludziom pozbawionym wsparcia rodziny⁷⁴. Sam Pan Bóg Izraela roztaczał opiekę nad sierotami i wdowami, a także był mścicielem (*goel*) ich krzywd. W Starym Testamencie znajdujemy szereg przepisów chroniących tych, których nie ma kto bronić. Skarga przywołał tu fragment z Księgi Kapłańskiej nakazujący pozostawienie resztek zboża na polu dla ubogich, niemających własnych dóbr. Posługuje się również pozytywnym przykładem córki faraonowej, która zaopiekowała się małym Mojżeszem. Wiele jest nieszczęść na świecie i dzisiaj. „A kto je opatrzy?” – pytał Skarga i odpowiadał:

Ty, miły Stworzycielu ich. Tobie został ubogi i sierocie ty masz być pomocnikiem. A przez kogóż im Pan Bóg da pomoc? Przez tego, który obraz Boży, to jest miłosierdzie na sobie nosi⁷⁵.

Człowiek, będąc stworzonym na obraz i podobieństwo Boże, jest mandariuszem Bożego miłosierdzia.

Myśl ta stale towarzyszy kaznodziei w części *Kazania o miłosierdziu wtórnego*, poświęconej szpitalowi domowemu. Tu właśnie Skarga ukazał najbardziej przejmujące obrazy ludzkich nieszczęść i biedy. Wymienia różne grupy potrzebujących: ludzi będących kalekami, którzy ulegli wypadkom podczas pracy, pogorzalców, uciśnionych poddanych, kupców

⁷² Ibidem, s. 123.

⁷³ Por. Pwt 15 oraz 26.

⁷⁴ Przypomnijmy, że ród odgrywał ogromną rolę w starożytnym Izraelu. Gdy któryś z członków rodu stała się krzywda, najbliższy krewny (*goel*) miał obowiązek udzielenia mu pomocy, a w razie morderstwa był zobowiązany pomścić zmarłego. Sytuacja wdów i sierot dlatego była tak trudna, że były to osoby pozbawione jakiegokolwiek wsparcia.

⁷⁵ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 126.

obrabowanych przez zbójców lub którym towar zatonął, a wreszcie jałmużników, którym źle się w życiu powiodło. Wszyscy oni potrzebują naszego wsparcia, co więcej, sami powinniśmy takich ludzi wyszukiwać, aby im pomóc. Królewski kaznodzieja przypominał, że już w czasach apostołskich istniał system pomocy dla współbraci z gminy oraz współpracy w tym zakresie między poszczególnymi kościołami. Do tych właśnie ideałów miało nawiązywać Bractwo Miłosierdzia⁷⁶.

Trzeci szpital to szpital żebraczy. W Piśmie Świętym, jak zauważył Skarga, nakazuje się, by nikt nie żebrał⁷⁷, ponieważ Izrael ma być wspólnotą; sama solidarność wśród synów Izraela wykluczała żebranie jako sposób utrzymywania się przy życiu. Do żebractwa podchodzi kaznodzieja z niejaką rezerwą; skłonny jest sądzić, że przynajmniej w niektórych przypadkach wynika ono z wygody i zwykłej niechęci do pracy. Oto stosowny cytat:

Ale że niektórzy (nie o wszystkich mówię, dobrym i świętym członkom Chrystusowym niech to nie wadzi) tak skrzętni są, iż w najlepszym opatrzeniu nie wytrwają, a milej im żebrać, a niżeli na miejscu chleb jeść, patrzą w tej mierze drudzy nie pożywienia, ale zysku abo lepszego bytu, niżli w szpitalu na nie uczynionym⁷⁸.

Istnienie żebractwa nie jest problemem do rozwiązania jedynie przez działalność charytatywną:

Przetoż dobry rząd około nich obmyślać [...] bardzo przystoi i powinno jest⁷⁹.

Wśród potrzebujących trzeba czynić rozróżnienia:

⁷⁶ Więcej na ten temat w *Pobudkach do Bractwa Miłosierdzia*. Zob. P. SKARGA: *Do Bractwa Miłosierdzia ku spójnej miłości i czynieniu miłosiernych uczynków pobudki, które się też na kazanie przydadzą*. W: IDEM: *Kazania przygodne...*, s. 136.

⁷⁷ Nie znajdujemy takiego zakazu w Starym Testamencie. Jest to wniosek Piotra Skargi oparty na uwadze, że wśród potrzebujących nie wymienia się żebraków.

⁷⁸ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 128.

⁷⁹ Ibidem, s. 129.

Kto mówi, abo mniema, iż rozsądku między niemi czynić nie trzeba, ale każdemu, kto w imię Boże prosi, jałmużna się dawać ma [...] taki niech uważy [...] iż sprawiedliwość jest fundament miłosierdzia, której gdzie nie masz, cnota miłosierdzia być nie może⁸⁰.

Zgadza się to z tym, co podkreślał Skarga na samym początku swego kazania. Zatem:

Porządne miłosierdzie, pierwiej powinny swoje i domownicy opatruje⁸¹.

To samo tyczy się żebraków. Należy ocenić, który z nich jest nam bliższy, a który dalszy. Najpierw

na takie patrzeć ubogie, którzyby do Nieba nas wprowadzić i wprosić do wiecznych przybytków mogli⁸².

Lepiej więc dawać dobremu niż grzesznikowi. Dawać złemu jest przecież z krzywdą dla dobrego. Dalej, nie należy dawać próżnującym, bo jak już apostoł powiedział – „kto nie chce robić, niechaj nie je”⁸³, gdyż „Pan Bóg i w Raju Adamowi próżnować nie kazał”⁸⁴. Również i apostołowie utrzymywali się z pracy swych rąk. Przy tej okazji pozwolił sobie Skarga na cierpką, opartą na socjologicznej obserwacji, uwagę:

Wiele próżnujących i zdrowych, i białychgłów młodych z dziećmi się po ulicach włóczy, już i cudze dzieci dla wyżywienia jałmużny najmują⁸⁵.

Istnieją więc ludzie, którzy z żebractwa uczynili sposób życia i byłoby nierozsądnie udzielać im wsparcia.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ Ibidem.

⁸² Ibidem, s. 54.

⁸³ 2 Tes 3,10.

⁸⁴ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 129.

⁸⁵ Ibidem.

Co gorsza, są i tacy, o których wiadomo z góry, że jałmużny użyją do złych celów. Dać każdemu, kto potrzebuje – lecz czy także kosterze albo rozpustnikowi, albo temu, kto wnet idzie do karczmy?

Byłby bardzo nie mądry, gdyby mu ją dał, jako gdyby dał miecz szalonemu, którym się sam zabija⁸⁶.

Nie w tym rzecz, że osoby te zmarnują ofiarowane pieniądze, lecz że dając im je, faktycznie działamy na szkodę proszących. Praktycznym wnioskiem płynącym z tych myśli wielkiego jezuity, a zarazem postulatem, jest konieczność dbania o szpitale (przytułki). Niezbędne są więc ramy instytucjonalne miłosierdzia. Wywód zmierza zatem ku twierdzeniu, które rozwinie królewski kaznodzieja w trzecim kazaniu, przekonując, że Bractwo Miłosierdzia jest bardzo potrzebne.

Kazanie o miłosierdziu trzecie dotyczy działania Bractwa Miłosierdzia. Wiadomo już, o kogo się troszczyć, tedy „do wykonania i egzekucji pódźmy”⁸⁷. Celem Bractwa było opatrywanie ubogich i dawanie przykładu.

Ludzie tak Pan Bóg do miłości i jedności i towarzystwa zniewolił, iż potrzeb swoich jeden bez drugiego odprawić nie może⁸⁸.

Potrzeba skłania ludzi ku sobie i dzieje się tak z ustanowienia Bożego, aby na jej glebie wyrosła miłość, jedność i zgoda. Człowiek zaspokaja swoje potrzeby we wspólnocie. Również wspólne przedsięwzięcia mają większą skuteczność. Rzadko zdarza się, aby kogoś nie obchodził los drugich, lecz jedni nie mają nic albo mało, inni nie wiedzą, jak czynić miłosierdzie, jeszcze inni nie wiedzą, jakie skutki jałmużna przyniesie i tak „kurczą rękę i miłosierdzie swoje powściągają”⁸⁹. Temu wszystkiemu zapobiegało Bractwo, skupiając ludzi chętnych do niesienia pomocy, wyznaczało do zadań, gromadziło fundusze i w ten sposób czynione

⁸⁶ Ibidem, s. 130.

⁸⁷ Ibidem, s. 131.

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ Ibidem.

było miłosierdzie. W omawianym tekście zawarte zostało charakterystyczne dla królewskiego kaznodziei porównanie:

Takie podzielenie robót i powinności w jednej Rzeczypospolitej, w jednym Bractwie jako w jednym ciele pięknie się odprawuje z pociechą wszystkich i przykładem dobrym zostaje⁹⁰.

Metafora ciała, którą św. Paweł odnosi do Kościoła, była często używana przez Skargę w odniesieniu do państwa⁹¹. W Bractwie, podobnie jak w Rzeczypospolitej, funkcjonował podział obowiązków, co było zarówno pożyteczne, jak i dawało dobry przykład. Jeszcze raz Piotr Skarga przywołał postać Chrystusa –

łaskawego Pana naszego, który dla naszej nędzy wiecznej tak się poniżył, którego miłosierdzie na taki krzyż wprowadziło, który na nędzę ludzką bez dania pociechy nigdy patrzeć nie mógł: cóż my czynim, mając od niego taki przykład miłosierdzia?⁹²

Jesteśmy wszak Jego uczniami i nam wypada czynić podobnie. Dlatego kaznodzieja, pomny zapewne na słowa Zbawiciela – „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, mnieście uczynili”⁹³ – wołał:

Daj trochę temu, od któregoś wziął wiele.

I dalej:

Nigdy hojności boskiej nie nagrodzisz, by dobrze do tego, co masz, i samego siebie przydał⁹⁴.

⁹⁰ Ibidem, s. 131–132.

⁹¹ Por. S. OBIREK: *Wizja Kościoła i państwa w kazaniach ks. Piotra Skargi SJ*. Kraków 1994.

⁹² P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 134.

⁹³ Mt 25,40.

⁹⁴ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*

Jest tu mowa o długu wobec Boga, którego człowiek nie zdoła w pełni spłacić. W zamian za Boże dobrodziejstwa może tylko oddać samego siebie. W dalszym ciągu przekonywał Skarga:

Ty, który jesteś zdrowy, ratuj schorzonego, któryś nie upadał, wspomóż leżącego, któryś bogaty, nie opuszczaj ubogiego⁹⁵.

Tych, którzy są nieskłonni do dzielenia się, jezuita ostrzegał:

Nie czekajcie nad sobą ręki Boskiej i karania, który niemiłosierne uniża. Uczcie się na cudzej nędzy, abyście swojej nie doznali⁹⁶.

Wszak zboże leżące w spichlerzu pleśnieje, podczas gdy zasiane daje plon obfity. Podobnie jest z bogactwem. Jak pisał dalej królewski kaznodzieja, zmieniając jednocześnie obrazowanie:

Jeśli sobie siał będziesz, możesz posiać, ale inni z tego pożywać będą: albo miasto pszenice narodzić się chwastu. Jeśli z niesprawiedliwych pieniędzy folwarków nabudujesz, sobie skarbiąc, a Bogu bogatym nie będąc, nocy, której się nie spodziewasz, duszę twoją porwą na straszliwy sąd⁹⁷.

Jest to nawiązanie do przypowieści o nieroztropnym bogaczu. Bogactwo ziemskie jest niepewne, w przeciwieństwie do bogactw niebieskich. Zwraca uwagę mowa o niesprawiedliwym pochodzeniu bogactwa, choć tekst ewangeliczny bynajmniej tego nie sugeruje. We współczesnym nam *Słowniku teologii biblijnej* pod hasłem *bogactwo* czytamy między innymi:

Jeśli bogactwa są zgubne, to nie dlatego, że są one złe, lecz dlatego, że tylko jeden Bóg jest dobry (Mt 19,17), i to On właśnie stał się naszym bogactwem⁹⁸.

⁹⁵ Ibidem, s. 135.

⁹⁶ Ibidem.

⁹⁷ Ibidem.

⁹⁸ *Słownik teologii biblijnej*. Red. nacz. X. LÉON-DUFOUR. Tłum. i oprac. K. ROMANIUK. Poznań 1990, s. 86.

Piotr Skarga podkreślał przy tym, że jałmużna nie jest czymś dobrowolnym, lecz obowiązkiem – przecież skazanym na potępienie wieczne zarzuca Sędzia „iż go w ubogich nie uczcili”⁹⁹. Przeto, konkludował królewski kaznodzieja,

póki czas mamy, czynmy dobre uczynki i miłosierdzie z bracią naszą: Chrystusa żywmy, Chrystusa odziewajmy, przyjmujmy, nawiedzajmy, częstujmy, przymujmy, nawiedzajmy, częstujmy, nie tylko słowem i potrawami, jako drudzy czynili: nie drogimi maściami jako Magdalena: bo nie wszyscy przełożem [...], ale miłosierdziem i poratowaniem nad ubogimi i porzuconymi¹⁰⁰.

Dalej Piotr Skarga przestrzegał, aby Bractwo nie było kolosem na glinianych nogach albo żoną Lota. Jego członkowie nie powinni się zniechęcać, gdy niektórzy z nich będą od Bractwa odchodzić.

Jeśli którzy (czego uchowaj Boże) odpadać od Bractwa będą, tym się nie gorszcie: bo nie wszystkim Pan Bóg daje wytrwanie do końca, sami o ten dar Boski proście zawżdy z pilnością. Wiele ich bieży, mówi Apostoł, ale nie wszyscy do kresu dobieżą¹⁰¹.

Więcej na ten temat pisał kaznodzieja w *Pobudkach do Bractwa Miłosierdzia*. Zwróćmy uwagę, że cytowane tu słowa Pawła Apostoła odnoszą się do zbawienia wiecznego. Przypominają się też słowa Pana Jezusa: „Bo wielu jest wezwanych, lecz niewielu wybranych”¹⁰². Ma to być zachęta skierowana do członków Bractwa Miłosierdzia, aby wytrwali w swoich zamiarach. Skarga nie mówił bowiem *explicite*, że odejście od Bractwa jest równoznaczne z utratą zbawienia. Jedynie ton wypowiedzi oraz przywołanie słów apostoła sugeruje, że jest to utrata jakiegoś bardzo wielkiego dobra. Istotnie, Piotr Skarga pisał wcześniej, że niemiłosierni nie mogą liczyć na Boże miłosierdzie – być może dlatego odejście od Bractwa stwarza takie zagrożenie dla duszy.

⁹⁹ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 135.

¹⁰⁰ Ibidem.

¹⁰¹ Ibidem.

¹⁰² Mt 22,14.

Wpada na koniec poświęcić kilka słów *Czytaniom Bractwa Miłosierdzia*. Były one przeznaczone na kolejne niedziele roku i miały być czytane podczas spotkań Bractwa. Na niedzielę przypadały trzy czytania treściowo związane z miłosierdziem: pierwsze z Pisma Świętego, drugie z pism ojców Kościoła i trzecie – z żywotów świętych. Dobrane były one tak, by czytanie z pism ojców nawiązywało do czytania z Pisma Świętego, a czytanie z żywotów ilustrowało naukę wynikającą z poprzednich czytań. *Czytania Bractwa Miłosierdzia* pełniły więc rolę formacyjną dla członków Bractwa. Ich treść pozostawała zbieżna z treściami zawartymi w *Kazaniach o miłosierdziu*. W tych ostatnich brakuje odnośników papystrycznych. Wolno przypuszczać, że ich funkcję pełnią właśnie *Czytania*. Być może więc Piotr Skarga, pisząc *Kazania o miłosierdziu*, korzystał z tych samych źródeł, co przy układaniu *Czytań*.

1.3. *Pobudki do Bractwa Miłosierdzia*

Do Bractwa Miłosierdzia ku spolnej miłości i czynieniu miłosiernych uczynków pobudki, które się też na kazanie przydadzą. Taki jest pełny tytuł *Pobudek*. Są one zbudowane wokół cytatu z Listu do Hebrajczyków, zamieszczonym na początku pierwszej z nich:

Consideramus invicem in provocationes caritatis et bonorum operum. Non deserentes collectionem nostram, sicut est consuetudinis est quibusdam, sed consolantem et tanto magis, quanto videritis appropinquantem diem¹⁰³.

Zdaniem Piotra Skargi, pierwsi chrześcijanie gromadzili się w trzech celach: „Naprzód, aby się w spolnej miłości jeden na drugiego patrząc pobudzali i umacniali”¹⁰⁴, aby się zbudować i niedostatki braci opatrywać. A wszystko to z myślą o śmierci i rychłym dniu ostatnim. Tak samo ma być i z Bractwem Miłosierdzia. Zostało ono założone dla praktykowania

¹⁰³ Przekład Jakuba Wujka: „[...] i przypatrujemy się jedni drugim ku pobudzeniu miłości i dobrych uczynków, nie opuszczając zgromadzenia naszego jako mają obyczaj niektórzy, ale ciesząc, a tym więcej, im bardziej obaczycie przybliżający się dzień”.

¹⁰⁴ P. SKARGA: *Do Bractwa Miłosierdzia... (Pobudki)*, s. 136.

wspólnej miłości i dobrych uczynków, które z niej wypływają – na tym polega związek miłosierdzia z miłością bliźniego. Zgadza się to z testamentem Pana Jezusa, jak Skarga nazywał przykazanie miłości. Przywoływał tu słowa Jezusa – „po tym poznacie, iżęście uczniami moimi, jeśli będziecie się wspólnie miłowali”¹⁰⁵. Podkreśla, że Stary Testament cechowała mnogość przykazań i obrzędów, które zostały zastąpione jedyną ofiarą Chrystusa i jednym przykazaniem miłości:

Nasz Zakonodawca w Siedmi Sakramentach i jednej Ofierze wszystkie obrządki i ceremonie służby Bożej zamknął, a sądy i obyczaje w jednym tym rozkazaniu i ustawie osadził: „miłuj bliźniego jako sam siebie”¹⁰⁶.

Dlatego właśnie św. Paweł Apostoł mówił, że kto miłuje bliźniego, Zakon wypełnił¹⁰⁷.

Przykazanie miłości jest powrotem do Raju. Jezuita zwracał uwagę na dobroczynne skutki stosowania przykazania w życiu codziennym. Rozważania zakończył westchnieniem: „O Boże, jakieby to było tu nasze, Rajskie prawie pomieszkanie”¹⁰⁸. Niestety złość ludzka sprawia, że marzenie takie staje się nieziszczalne: „Tyło się takie w niektórych Klasztorach najduje”¹⁰⁹. Życie zakonne w oczach królewskiego kaznodziei jest szczególnie wierną realizacją chrześcijańskiego ideału¹¹⁰.

We wspólnocie zakonnej panuje też pełna solidarność i wzajemna pomoc ku doskonaleniu się:

¹⁰⁵ Ibidem.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 137.

¹⁰⁷ Myśl pojawia się między innymi we fragmencie: „Nikomiu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo” (Rz 13,8). Św. Paweł rozwija ją i formułuje konkluzję: „Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa” (Rz 13,10b).

¹⁰⁸ P. SKARGA: *Do Bractwa Miłosierdzia... (Pobudki)*, s. 137.

¹⁰⁹ Ibidem.

¹¹⁰ Por. A. KOPIŃSKI: *Kazania Skargi, czyli państwo-klasztor*. „Arcana” 2000, nr 2, s. 185–190. Jego zdaniem Piotr Skarga także państwo postrzegał jako wielki klasztor, w którym wszyscy mają być połączeni więzami miłości wzajemnej, bezinteresownie dążąc do dobra wspólnego.

Co jednemu dolega, wszystkich boli: co jednemu dobrze, wszystkim dobrze, miłuje jeden drugiego jako sam siebie i do tego doskonałstwa Prawa Chrystusowego, które wszystko na miłości jest, ćwiczą i zawsze naprawują skłonności złej i krzywej natury naszej i prawo nieporządne jej przełamując¹¹¹.

Można dopatrzeć się tutaj nawiązania do Pierwszego Listu do Koryntian św. Pawła Apostoła, gdzie przyrównuje się Kościół do ciała Chrystusa, w którym wszystkie członki są złączone i każdy pełni swoją funkcję.

Na wzór takiego klasztoru zostało utworzone Bractwo. Po pierwsze, należąc do Bractwa, łatwiej wypełnić przykazania:

Naprzód, iżeście się zbracili, to jest jeden za Brata sobie wziął i tak go szanować i miłować chce jako Rodzonego¹¹².

Owszem, więzy krwi i powinowactwo są podstawą miłości, lecz o wiele bardziej jest nią cnota. Na więzach krwi bowiem można się zawieść, na cnocie – nie. Na potwierdzenie Skarga cytował werset z Księgi Przysłów: „Lepszy sąsiad bliski niż brat daleki”¹¹³, oraz przytaczał słowa Zbawiciela, że ci są Jego braćmi, którzy pełnią wolę Ojca¹¹⁴. Fundamentem Bractwa jest więc miłość, której wzorcem są relacje członków rodziny, „do której jednaka myśl się dołącza, oraz rozsądek jednaki i zgodny”¹¹⁵. Bractwo pomnaża miłość i jak gdyby czyni jednego człowieka z wielu osób. Pomaga ono w osiągnięciu zbawienia, bo jego członkowie, pomagając innym, tworzą zarazem między sobą jedność. Ponownie więc podkreślony zostaje związek między miłością wzajemną i uczynkami miłosierdzia. Dlatego też Skarga zachęcał, by pośród członków Bractwa nie było kłótni, ani tym bardziej procesów sądowych, aby godzili się ze sobą i przepraszaali. Porównajmy to z fragmentem listu św. Pawła Apostoła, w którym przestrzega przed odwoływaniem się przez chrześcijan do pogańskich sądów:

¹¹¹ P. SKARGA: *Do Bractwa Miłosierdzia...* (Pobudki), s. 137.

¹¹² Ibidem.

¹¹³ Prz 27,10.

¹¹⁴ Por. m.in. Mk 3,33–35.

¹¹⁵ P. SKARGA: *Do Bractwa Miłosierdzia...* (Pobudki), s. 137.

Czy odważy się ktoś z was, gdy zdarzy się nieporozumienie z drugim, szukać sprawiedliwości u niesprawiedliwych zamiast u świętych?¹¹⁶

Przecież, jak kontynuuje swoją myśl św. Paweł, chrześcijanie w dniu ostatnim sami będą sędziami, nie powinni więc w sprawach doczesnych odwoływać się do sądów pogańskich. Argument ten w czasach Skargi zdążył się zdezaktualizować, mamy tu jednak do czynienia ze swoistym restytuowaniem wczesnochrześcijańskiego ideału. Członkowie Bractwa Miłosierdzia, niczym chrześcijanie z pierwszego wieku, mają się wzajemnie miłować i spory między sobą zażegnawać, a w ten sposób spełnia się drugi cel wspólnych zgromadzeń, o którym mowa w motcie *Pobudek*, mianowicie wzajemne zbudowanie członków. Na tym dopiero gruncie „dobre uczynki zakwitną, i to będzie siejba i rola ich, gdy zgoda wasza i miłość spolna najmocniej się między wami ugruntuje”¹¹⁷. Można więc zauważyć, że cele Bractwa Miłosierdzia wyrastały ponad zwykłe funkcje charytatywne. Jego zadaniem było nie tylko wspieranie potrzebujących, lecz także wzajemne doskonalenie się i miłość jego członków.

Pobudka wtóra ma być swego rodzaju „odtrutką” na możliwe zgorzelenia wśród członków, wynikające z oziębłości lub odejścia niektórych z nich. Dlatego też osnuta została wokół słów z Listu do Hebrajczyków: „Nie opuszczajcie naszych zebrzań, jak stało się to obyczajem niektórych”¹¹⁸. W *Pobudce pierwszej* królewski kaznodzieja nakreślił wzniosły ideał, *Pobudka wtóra* stanowi zachętę do wytrwałości w sytuacjach, kiedy rzeczywistość od ideału będzie odbiegać. Albowiem już w czasach apostoelskich nie wszyscy okazywali się wytrwali, „co z takiego odstępstwa ludzkiego za przeszkody i nauki brać mamy, przełożyć”¹¹⁹.

Skarga przypomniał katolicką naukę, że cokolwiek mielibyśmy dla zbawienia uczynić lub nawet pomyśleć, nie jest możliwe bez pomocy łąski i daru Ducha Świętego. Jak pisał:

¹¹⁶ 1 Kor 6,1.

¹¹⁷ P. SKARGA: *Do Bractwa Miłosierdzia... (Pobudki)*, s. 138.

¹¹⁸ Hbr 10,25.

¹¹⁹ P. SKARGA: *Do Bractwa Miłosierdzia... (Pobudki)*, s. 139.

abyśmy to chcieli i do tego wolę naszą skłonili, co on do myśli podał: i po tym, gdy oną rzecz dobrą wykonywać chcemy, Pan Bóg nam pomaga i siły dodaje, i z Jego pomocą czynim, co jedno dobrego jest¹²⁰.

Wobec tego zarówno myśl o założeniu Bractwa Miłosierdzia, jak i jej realizacja są darem Boga dla jego członków. Wybranie członków Bractwa porównywał Skarga do wybrania Izraela przez Boga, cytując Psalm: „Nie uczynił tego Pan innym narodom”¹²¹. Również i Pan Jezus podkreślał suwerenny charakter Bożego wyboru, gdy mówił: „Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza [...] a Eliaz do żadnej nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej”¹²². Tak jest też z Bractwem:

I ja mówię, wiele ludzi jest w tym Mieście, którym Pan Bóg tej łaski nie dał, aby sobie taki sposób i pobudkę do poprawy zbawienia swego należeli: do których by Pan Bóg ubogie swoje, aby je żywili, posyłał, jako onego Eliasza do wdowy posłał, aby go we złe czasy przeżywała i była to osobna łaska Boga, którą Pan Bóg ubogiej onej wdowie uczynił, której innym nie uczynił¹²³.

Po raz kolejny Skarga wprowadził postać ubogiej wdowy z Sarepty, lecz tym razem stanowi ona przykład miłosierdzia Boga wobec ludzi. Bóg bowiem daje okazję do czynienia dobrych uczynków, posyłając „nędzne i strapione”. To właśnie jest dar Boży i łaska dla Bractwa Miłosierdzia, dzięki którym jego członkowie mogą wysłużyć sobie wieczne zbawienie. Dar ten nie jest dany każdemu, tym bardziej więc należy go przyjąć, inaczej:

Nań ono przekłębwo Pańskie padnie: „weźcie mu to, co ma i dajcie inemu, a sługę niepożytecznego wrzucicie do ciemnice”¹²⁴.

¹²⁰ Ibidem.

¹²¹ Ps 147,20.

¹²² Łk 4,25.

¹²³ P. SKARGA: *Do Bractwa Miłosierdzia... (Pobudki)*, s. 139.

¹²⁴ Ibidem, s. 140.

Odnajdujemy tu cytat z przypowieści o talentach, wraz z morałem: marnowanie Bożych darów jest niewdzięcznością i powoduje, że Bóg cofa swą dobroć. Do tego właśnie odnosi się metafora budowania na piasku użyta przez Pana Jezusa:

Dają się tacy lada pokusie odwieść od dobrego, złe fundamenty założyli, lada deszcz i rzeka wypłucze on piasek ich¹²⁵.

Od człowieka zależy jednak dobry grunt przygotowany pod budowę:

Stateczność i wolą umocnioną, a na wszystkie pokusy diabelskie opatrzoną i przyzbrojoną; o której zmocnienie co dzień Pana Boga prosimy¹²⁶.

Lecz i wówczas, jak widać, o pomoc Bożą prosić trzeba. Być może należałoby tu dopatrywać się odwołania do zawartego w Liście do Efezjan motywu zbroi Bożej, w której stajemy do walki przeciwko mocom szatańskim.

Pierwszym więc źródłem osłabienia gorliwości jest zatem niestałość, lekarstwem zaś „wola stateczna i umocniona”. Inną przyczynę stanowią zgorzenie i zły przykład. O gorszycielach Pan Jezus mówi bardzo ostro, że lepiej by im kamień młyński u szyi uwiesić i zatopić. Jako przykład gorszycieli podawał Skarga synów Helego. Zalecał też szczególną uwagę:

Pomnijmy na słabość przyrodzenia ludzkiego i wrodzony nasz do dobrego niestatek, na który, kto się mądrze nie opatrzy, a upraszaniem sobie łaski Bożej do pomocy nie obmuruje się: rychło przegrać może i wszystko, co zbudował, popsować¹²⁷.

Wśród przyczyn ludzkich upadków wymienił królewski kaznodzieja czarty, złe skłonności i złe towarzystwo, po czym stwierdził:

Nie dziw, iż ich wiele upada; to dziw, iż nas Pan Bóg tak słabe pomocą swoją do dobrego zatrzymawa. I dla tego tych od-

¹²⁵ Ibidem.

¹²⁶ Ibidem.

¹²⁷ Ibidem, s. 141.

biegaczów żałujmy, a sami się bójmy o się i starajmy, abyśmy w takich pokusach i sidłach nie uwięźli¹²⁸.

Świadomość własnej słabości i prośba o łaskę Bożą zdają się jedynym zabezpieczeniem przed upadkiem. Wytrwałość w dobrym, jak stanowczo Skarga podkreślał, nie ma swojego źródła w żadnych ludzkich zasługach. Dawid, Salomon, Judasz czy Adam – wszyscy oni upadli. O wytrwałość trzeba się więc modlić.

W dalszej części wywodu odwoływał się Piotr Skarga do epizodu opisanego w Ewangelii według św. Jana, gdy Jezus ogłosił naukę o Eucharystii i wielu odeszło od Niego. Zapytał wówczas uczniów: „Czy i wy chcecie odejść?”¹²⁹. To samo pytanie kieruje Zbawiciel właśnie do członków Bractwa Miłosierdzia.

Jakoby rzekł: wolno wam, ja poniewolnych sług i uczniów mieć nie chcę¹³⁰.

I dalej:

Chcecieli tedy i wybieżcie za drugimi, ja o was nie dbam, mnie was nie potrzeba. Jednakże was nie wyganiam, ale na wolą daję¹³¹.

Odpowiedź powinna jednak brzmieć –

prosim, nie daj nam takiej wolności: ale nas zniewol i powiąż, przykuj do służby twej [...] bo taka niewola Królestwo jest u Ciebie¹³².

Jezus wystawia nas na próbę, daje nam wybór, abyśmy ku Niemu z dobrej woli się zwrócili. Kaznodzieja zaś kieruje gorącą zachętą, aby

¹²⁸ Ibidem.

¹²⁹ J 6.

¹³⁰ P. SKARGA: *Do Bractwa Miłosierdzia... (Pobudki)*, s. 141.

¹³¹ Ibidem, s. 142.

¹³² Ibidem.

wybrać niewolę w więzach służby Jezusowi, ponieważ prowadzi ona do królowania z Nim. Niepostrzeżenie utożsamia przy tym służbę Jezusowi z działalnością w Bractwie, zaś odejście od Bractwa z odejściem od Jezusa. *Pobudki do Bractwa Miłosierdzia* mają bowiem pełnić funkcję motywacyjną: zachęcać do wytrwałości z jednej i nie zrażania się zgorzzeniem i odejściem innych z drugiej strony. Wróćmy jednak do samego tekstu:

Wiemy, czemu nas pytasz: nie dla tego, abyś nas odegnąć od siebie chciał; bo wiemy, że ty nas miłujesz bardzo, jako tych któreś drogo odkupił: ale jako matka, gdy Synaczka od siebie odgania, pragnie, aby się jej ochotnej chwycił, a onę obłapiał¹³³.

Skarga posłużył się znanym obrazem matki uczącej dziecko chodzić, co od dawna służyło do przedstawienia, w jaki sposób Bóg uczy człowieka, by się do Niego zbliżył. Całość zakończył Skarga tymi słowy –

krótkie dni nasze, nie długa praca, wieczna zapłata nasza u Ciebie, Panie Jezu nasz. Tobie chwała na wieki. Amen¹³⁴.

1.4. *Kazania na niedziele i święta*

Dla zbadania poglądów Piotra Skargi na miłosierdzie istotne jest nie tylko ustalenie, przy jakich okazjach poruszał ten temat, lecz także, kiedy o tym nie pisał, choć byłaby ku temu okazja. Druga sytuacja dotyczy przypowieści o robotnikach w winnicy. Czytano ją ówczesnie w Niedzielę Starozapustną, czyli Siedemdziesiątnicę, otwierającą tzw. Przedpoście. Ponieważ był to już okres pokutny, nie wykonywało się śpiewu *Alleluja* przed Ewangelią. Jak podawał kaznodzieja:

I biorąc wesołe śpiewania *Alleluja*, do smutku duchownego przyczyny nam daje. I rozczyta upadek pierwszego naszego

¹³³ Ibidem.

¹³⁴ Ibidem.

ojca, którego Pan Bóg wygnał na pokutę i robotę i przeklął ziemię, aby mu z pracą i potem rodziła, i nic darmo nie dawała¹³⁵.

Dlatego też pierwsza część kazania będzie dotyczyła naszej „roboty i zapłaty”¹³⁶ w Winnicy Pańskiej, druga zaś jest „na pobudkę do tej świętej roboty”¹³⁷.

Winnicą nazwał Pan Bóg Kościół swój i wierne swoje, na wielu miejsc starego i nowego zakonu¹³⁸.

Od razu więc Piotr Skarga, powołując się na Pismo Święte, wyznaczył sposób rozumienia tej przypowieści: jest to rozumienie eklezjologiczne – winnica oznacza Kościół Boży, zaś szczepienie winnic – zaszczerpienie Syna Bożego w naturę ludzką poprzez Wcielenie. Jednak Kościół trwał już przed nastąpieniem Wcielenia:

z dobroci i opatrności swojej wielkiej Pan Bóg, pilny i bogaty gospodarz, po wszystkie czasy i wieki Enochy, Noe, Melchizedechy, Abrahamy, Mojżesze, Samuele, Eliasze, Elizeusze, i inne proroki i od Chrystusa i Apostołów, aż do naszych czasów posyła robotniki, kapłany, biskupy, proroki, kaznodzieje, doktory, aby w niej pracując do pożytków Pańskich i końca, na który szczepiona jest, różdżki jej i krzaki wszystkie przywodzili¹³⁹.

Posłannictwo kapłanów i nauczycieli w Kościele traktuje kaznodzieja jako przedłużenie nie tylko działalności Jezusa Chrystusa i apostołów, lecz także wielkich proroków i patriarchów Starego Przymierza.

Kapłani, zdaniem jezuity, „zmowę z Panem swym czynią”¹⁴⁰ – zawierają swego rodzaju kontrakt, z którego wywiązać się powinni. Nie omieszczał jednak Skarga wytknąć im błędów:

¹³⁵ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 82.

¹³⁶ Ibidem.

¹³⁷ Ibidem.

¹³⁸ Ibidem.

¹³⁹ Ibidem, s. 84.

¹⁴⁰ Ibidem.

dwa grube błędy nowych mistrzów, którzy na samą wiarę spuszczać się każą, a o robocie uczynków dobrych wiedzieć nie chcą¹⁴¹.

A przecież, jak dalej pisał:

Nie tak naucza Zbawiciel [...] Wiarę do zmywy przyrównał, a uczynki do roboty¹⁴².

Z cytatu wynika, że „zmowa” nie oznacza już zobowiązania, jakie przyjmują kapłani, lecz wiarę, co pozwala królewskiemu kaznodziei przejść do refleksji nad relacją wiary i uczynków oraz podkreślić znaczenie tych ostatnich.

Drugi jest błąd heretycki, gdy mówią: iż robić i dobre uczynki czynić potrzeba, ale nigdy nam Pan Bóg uczynków naszych nie płaci królestwem i żywotem wiecznym, który się tu dziennym groszem zowie, ale z łaski darmo daje, nie za robotę naszą, ale prawem synowskim i dziedzicznym dla Syna swego¹⁴³.

I dalej:

Na co odpowiadamy: naprzód, iż uczynki nasze same w sobie tak jako od szczerzej natury ludzkiej pochodzą, by były największe, zasłużyć żywota wiecznego nie mogą¹⁴⁴.

Skarga zgadzała się więc, że to nie uczynki mają wartość zasługującą. Na poparcie tej tezy przywołał fragment Pierwszego Listu do Koryntian:

Gdybym też miał [...] wszelką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym¹⁴⁵.

¹⁴¹ Ibidem, s. 85.

¹⁴² Ibidem.

¹⁴³ Ibidem.

¹⁴⁴ Ibidem.

¹⁴⁵ 1 Kor 13,2. W następnym wersecie św. Paweł pisze, że nawet rozdanie całego majątku na jałmużny na nic się nie przyda, jeśli brakuje miłości. Myśl ta odgrywa rolę

Dodał też:

Bo od tego, kto przyjaźni Bożej nie ma, a w gniewie jest, nic nie jest Panu wdzięczno¹⁴⁶.

Jezuita przytoczył przykład Kaina, który przecież złożył Bogu ofiarę, lecz Bóg na nią nie wejrzał, bo tamten miał nieczyste serce. Choć same uczynki nie mogą wysłużyć nieba, Bóg przyjmuje je, jak gdyby miały taką moc, a dzieje się tak na zasadzie umowy – „tedy on sam się obwiązuje i z nami zmawia, jako jest w tej przypowieści”¹⁴⁷. Jak dalej wyjaśnił kaznodzieja, sprawiedliwość za uczynki nie jest *commutativa*, lecz *distributiva* – liczy się w niej nie wielkość zasługi, „ale iż osoba taka a taka jest”¹⁴⁸. Jako przykład podał sytuację syna i sługi. Za tę samą pracę syn otrzymuje dziedzictwo, sługa natomiast – roczne wynagrodzenie. Tym samym Bóg udziela człowiekowi nagrody za uczynki, lecz następuje to przez wzgląd na ofiarę Syna. Chociaż więc królestwo jest darmowe, trzeba się o nie starać, tym bardziej, że „i Pan Jezus prawo też miał synowskie do królestwa, a przedsię go też i wysługę dostał”¹⁴⁹. Skarga posłużył się w tym miejscu następującym, hipotetycznym obrazem: w skarbcu królewskim nie ma złota, więc król płaci ołowiem, ponieważ jednak jest na nim pieczęć królewska, jest on wymienialny na złoto.

Tak nasze uczynki z siebie są ołowiem, ale za cechą i znakiem krwi Chrystusowej i wysługi jej, która się za nas prawem synowskim wlewa, za złoto poczytane są¹⁵⁰.

Można zauważyć, że królewski kaznodzieja skupił się na aktualnym wówczas problemie wartości zasługującej uczynków. Zastosował rów-

w dalszej argumentacji królewskiego kaznodziei – istota zabiegu argumentacyjnego Piotra Skargi na tym jednak polega, że odwołuje się on do tego samego tekstu, którego protestanci mogliby użyć na swoją korzyść.

¹⁴⁶ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 85.

¹⁴⁷ Ibidem.

¹⁴⁸ Ibidem, s. 86.

¹⁴⁹ Ibidem.

¹⁵⁰ Ibidem.

niez topos Kościoła Bożego jako winnicy. Część pierwszą zamyka szereg odnośników patrystycznych, mających za zadanie dokumentować tezy przedstawiane przez ks. Piotra Skargę.

W części drugiej kazania winnica symbolizuje ludzkie serce, o które należy dbać, zaszczepiając cnoty i wykorzeniając wady.

Nie tylko pasterze i starsze nasze na tę robotę do winnicy około zbawienia naszego wezwane są: ale i każdy z nas około winnicy serca swego ma robić i winien jest¹⁵¹.

Niestety, niektórzy się zniechęcają i pracy nie kończą, a jak podkreślał Skarga: człowiek zawsze potrzebuje Boga, choć może sobie tego nie uświadamiać.

Lecz gdy z ciała wynidzie, pozna głód swój i krople wody prosić będzie, a nie dadzą jej¹⁵² [...] Bo nie jest godzien miłosierdzia ten, który robić za czasu na chleb nie chciał¹⁵³.

Słowa: „Czemu tu stoicie”¹⁵⁴ interpretuje jezuita jako przyganę wobec duchowych leniwców, niedopuszczających do siebie myśli, że przeznaczeniem człowieka jest praca.

Z kazania na Niedzielę Zapustną, czyli Pięćdziesiątnicę, interesować nas będzie część druga: *O inych przyczynach przypominania męki i śmierci Pańskiej i o tym ślepcu*. Ewangelia według św. Łukasza, czytana w tę niedzielę, opowiada o zapowiedzi męki Pańskiej oraz uzdrowieniu ślepcy spod Jerycha¹⁵⁵. Zastanawiając się nad przyczynami zapowiedzi męki Chrystusowej, jako jeden z powodów Skarga wskazał chęć pouczenia, między innymi o miłości Bożej. „O nieogarniona miłości, jako cię

¹⁵¹ Ibidem, s. 87. Według Sapińskiego na użycie tego toposu mogło wprowadzić wpłynąć *Promptuarium morale* Stapletona, gdzie go znajdujemy, równie dobrze jednak mógł go królewski kaznodzieja zaczerpnąć skądinąd, bo jest to porównanie stare jak chrześcijaństwo.

¹⁵² Odwołanie do przypowieści o bogaczu i Łazarzu.

¹⁵³ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 88.

¹⁵⁴ Mt 20,6.

¹⁵⁵ Łk 18,31–43.

miłować nie mam, patrząc com ja jest, a coś ty jest”¹⁵⁶ – wołał. Z drugiej strony przekonywał:

Mogę się też przelęknąć ciężkiej sprawiedliwości Boskiej i srogości Jego, którą na Synie namilszym swoim pokazał, iż mu, gdy chciał się zastawić w grzechach naszych, nie przepuścił, a nie przestał na jednej kropli krwi Jego¹⁵⁷.

Odkupienie mogło się dokonać inaczej, co wyrażano częstokroć w formie powiedzenia, że wystarczyłaby jedna kropła krwi Jezusa, by odkupić świat. Tymczasem Ojciec na tej jednej kropli nie poprzestaje, co jest pouczeniem dla grzeszników, że sprawiedliwości Bożej należy się lękać.

Kaznodzieja służy jednak radą: trzeba naśladować wytrwałość ślepcy z Ewangelii, który wołał, póki Jezus nie minął go na drodze. Płynie z tego następujący wniosek:

Pókiśmy zdrowi i żyjemy, póty mamy czas, a miłosierdzie Pana naszego, jeśli go szukać będziemy, minąć nas nie może. Lecz w czas nagłej śmierci i po śmierci, upłynie czas do zebrany, minie Chrystus odpuszczający, minie łaska i miłosierdzie Jego, a sroga nastąpi sprawiedliwość¹⁵⁸.

Skarga w nieoczekiwany sposób rozwinął metaforę żebraka dla wyrażenia kondycji człowieka wobec Boga. Niektórzy żebrzą bogactwa i dostojęństw u świata, inni rozkoszy u ciała. Każdy jest żebrakiem, nie tylko wobec Boga, bo każdy odczuwa braki. Tym samym – dopowiedzmy – nie ma wyjścia i trzeba żebrać o miłosierdzie u Boga.

W 3. niedzielę Wielkiego Postu czytano fragment Ewangelii o uzdrowieniu opętanego i o siedmiu duchach przyprowadzanych przez ducha nieczystego do oczyszczonego wnętrza ludzkiego¹⁵⁹. Faryzeusze zarzucili Jezusowi, że wygania złe duchy mocą Belzebuba. Stąd w części pierwszej kazania podejmuje Skarga temat grzechu przeciw Duchowi Świętemu

¹⁵⁶ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 102.

¹⁵⁷ Ibidem.

¹⁵⁸ Ibidem, s. 103.

¹⁵⁹ Łk 11,14–26.

mu. Grzech ten nie może być odpuszczony, ani w tym, ani w przyszłym życiu. Według jezuity polega na zatwardziałości:

Przetoż pewna i prawdziwa jest nauka, iż grzech przeciw Duchowi Ś. Pan nasz nazwał ten, gdy kto prawdę Bożą poznaną ze złości gani ją i psuje, i diabłu ją przyczyta¹⁶⁰.

Zdaniem Skargi istnieje bardzo niewielkie prawdopodobieństwo, aby tak grzeszący się nawrócili i z tego właśnie powodu jest to grzech nieodpuszczalny:

Lecz aby [...] miłosierdzie Boskie im i pokuta zamkniona była, to się trzymać nie ma¹⁶¹.

Nie należy więc tracić nadziei na ich opamiętanie. Przykładem może służyć choćby osoba św. Pawła. W tej części rozważań Skarga skomentował też fragmenty Listu do Hebrajczyków¹⁶² o niemożności ponownej pokuty – wersety te odnoszą się do chrztu. Przez pokutę bowiem następuje wprawdzie odpuszczenie grzechów,

ale nie tak hojne. Bo w nim wielkiego żalu, płakania, spowiedzi i dosyćczynienia [*satisfactio*] potrzeba. [...] I dlatego pokutę święci ojcowie zowią chrztem trudnym i pracowitym¹⁶³.

Szatan jednak stara się od pokuty człowieka odwozić – jak przekonywał Skarga w części drugiej, podejmując temat pułapek diabelskich – dlatego niezbędna jest przestroga:

Gardźże długo cierpliwością Boską, wyrzysz, ale po czasie, co cię wrychle od tego kata, za pozwoleniem i dekretem Boskim, sprawiedliwie potka¹⁶⁴.

¹⁶⁰ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 120.

¹⁶¹ Ibidem.

¹⁶² Hbr 6,4–6 i 10,26–31.

¹⁶³ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 121. Zauważmy, że „spowiedź” oznacza tu samo wyznanie grzechów.

¹⁶⁴ Ibidem, s. 124.

Bóg przedstawiony zostaje jako sędzia, zaś szatan jako wykonawca jego wyroku. Wcześniej zaś będzie oskarżycielem:

To, czego tu na spowiedzi świętej nie zbędziesz, toć wymawiać i okazować na sądzie Bożym ten nieprzyjaciół nie zaniecha¹⁶⁵.

Jak wyjaśnił królewski kaznodzieja, nie ma powodu, aby wstydzić się przed spowiednikiem, bo szafarzami tego sakramentu Bóg uczynił ludzi, a nie aniołów niezających grzechu: „Błogosławiony Bóg takiego miłosierdzia i szczodroty”¹⁶⁶.

W kazaniu na 4. niedzielę Wielkiego Postu Skarga, w związku z czytaniem Ewangelii o rozmnożeniu chleba¹⁶⁷, rozważał pięć chlebów dusz naszych. Część pierwsza dotyczy Eucharystii i jest polemiką ze zwolennikami poglądów Kalwina i Zwinglego. Trzy pozostałe chleby to Słowo Boże, modlitwa i dobre uczynki.

Ostatni chleb duchowny jest dobre uczynki, a zwłaszcza miłosierdzie nad ludźmi potrzebnymi, które nam P. Bóg rozkazał, abyśmy mówić mogli „jadło moje jest, czynić wolą Ojca niebieskiego”¹⁶⁸.

Cytat pochodzi z Ewangelii Janowej¹⁶⁹ i wyraża postawę Jezusa. Można więc uznać, że spełnianie uczynków miłosierdzia jest naśladowaniem Jezusa Chrystusa. I rzeczywiście, jak czytamy dalej:

Takiego chleba pożywać nauczył dziś uczeń swoje, radząc się z nimi, jakoby on lud głodny nakarmić¹⁷⁰.

Cud rozmnożenia chleba staje się tedy zachętą do dzielenia się z drugimi. Nie potrzebował wprowadzić Pan Jezus niczych rad, ale i tym

¹⁶⁵ Ibidem.

¹⁶⁶ Ibidem.

¹⁶⁷ J 6,1–15.

¹⁶⁸ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 131.

¹⁶⁹ Por. J 4,34.

¹⁷⁰ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*

chciał przykład zostawić, „abyśmy sobie nie dufali, a drugich się radzili”¹⁷¹. Dotyczy to także troski o potrzebujących:

Myślmy też o ubogich naszych, miłosierdzie nasze i oko nasze na nędze ich obracając, a dusze nasze, a ich ciała karmiąc i odziewając¹⁷².

Troska o potrzeby cielesne drugich jest zarazem troską o własną duszę. Ubodzy żywią się naszym chlebem, a my przez to żywimy się chlebem duchowym. Myśl ta łączy się u Skargi z krytyką zbytku, bo przecież środki przeznaczone na rzeczy, bez których można się obejść, mogłyby być spożytkowane z myślą o ubogich. Sam Pan Jezus daje przykład, rozmnażając jedynie chleb i ryby, a więc niewyszukane potrawy:

On jałmużnę onę całą tak rozmnożył, iż na kilanaście tysięcy było do sycia: a my gdy ubogim dajem, mniemamy iż nam ubywa. Myli się każdy skąpy: jałmużna jest jak woda studzienna, której gdy nie ruszasz, a nie przelewasz, uśmierdnąć się rychło musi: a gdy wodę z niej bierzesz, ina wewnątrz następuje i przebrać się nie da¹⁷³.

Można by zatem przyjąć, że ograniczenie zbytku umożliwi troskę o ubogich, a po drugie: nie należy się obawiać, że zabraknie środków na zaspokojenie własnych potrzeb. Troska o potrzebujących nie jest jednak tylko sprawą indywidualną, lecz dotyczy także rządzących krajem. Piotr Skarga przywołał kontekst szerszy: prośba o chleb powszedni z Modlitwy Pańskiej dotyczy zarówno chleba służącego ciału, jak i duchowego. Również modlitwa wieńcząca kazanie dotyczyć będzie ich obu:

Zbawicielu nasz, kazałeś nam prosić Ojca naszego, który jest w niebie o chleb powszedni cielesny i duszny, prosim [...] zachować

¹⁷¹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 131.

¹⁷² Ibidem.

¹⁷³ Ibidem, s. 132. Przykład ze studnią pochodzi z *Promptuarium morale* Stapletona. Por. S. SAPIŃSKI: *Badania źródłowe nad kazaniami niedzielnymi i świątecznymi...*, s. 106.

waj nam w całości to królestwo i Rzeczpospolitą, w której nam za pokojem tym, któryś dać raczył, dostatki cielesne przychodzą: abychmy ich w mierności i trzeźwości, i hojnych na ubogie i Kościoły jałmużnach używali, a niewdzięcznością i zbytkami, i marnotrawstwem pokoju tego i majątności nie utracili¹⁷⁴.

Warunkiem pomyślności państwa jest więc zarówno umiarkowane i rozsądne używanie dóbr doczesnych, jak i jałmużna. Nie tylko to jednak:

Karm też duszę naszą łaską Twoją Boską i przenadroższym ciałem twoim, i przesłodkim słowem Twoim, abyśmy pełnili świętą Twoją wolę i przykazanie Twoje¹⁷⁵.

Kazanie na Wielki Piątek – najdłuższe w całym zbiorze – jest raczej zbiorem siedmiu medytacji zbudowanych wokół siedmiu ostatnich słów Jezusa. Przyjrzenie się ich treści jest z uwagi na cele badawcze pracy niezwykle istotne. Przede wszystkim jest to kazanie całkowicie samodzielne – Skarga, tworząc je, nie korzystał z żadnych źródeł¹⁷⁶, nie zawiera ono również odnośników patrystycznych, a za to liczne nawiązania biblijne, zwłaszcza w części ostatniej. Materiał pozwala więc przyrzeć się rozważaniom własnym Skargi na temat Męki Pańskiej. Po wtóre – przypomnijmy – dla kaznodziei męka i śmierć Jezusa stanowiły przykład Bożego miłosierdzia wobec ludzi. W taki sposób ujmował je w *Kazaniach o miłosierdziu*. Sprawdźmy więc, czy w tym miejscu sytuacja się powtórzy. Jak się okaże, niezależność od źródeł nie oznacza bynajmniej, że jezuita zaprezentował całkowicie nowe wyjaśnienie sensu Męki Pańskiej. Przeciwnie, przedstawił Anzelmiańską doktrynę *satisfactio*. Znamienny jest jednak sposób, w jaki to czynił.

Kazanie otwiera cytat:

Wynidźmy do niego przez bramę, zelżywość jego nosząc¹⁷⁷.

¹⁷⁴ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 132.

¹⁷⁵ Ibidem, s. 132.

¹⁷⁶ Por. S. SAPIŃSKI: *Badania źródłowe nad kazaniami...*, s. 53.

¹⁷⁷ Hbr 13,13.

Skarga wzywał zatem do kontemplacji krzyża i do współcierpienia z Jezusem:

Stójmy pod krzyżem nie jako pharuzowie i żołnierze, i lud on głupi, którzy się z Pana śmiali, i Panu większą zelżywość czynili: ale jako najświętsza Matka i Jan, i Magdalena, i niektóre niewiasty, którzy z ukrzyżowanym boleli i smutkiem się i ciężkością Jego napelniali, krzywdę jego i mękę jego za swoją biorąc i sromotę jego na sobie nosząc¹⁷⁸.

Druga część kazania osnuta jest wokół słów: „Ojcze, odpuść im: bo nie wiedzą, co czynią”¹⁷⁹. Zdaniem królewskiego kaznodziei wyraża się w nich cały sens męki, będącej jak gdyby jedną modlitwą o Boże zmiłowanie nad grzesznikami:

Odpuść im Ojcze: Ja je do wysług moich przypuszczam, ja niewinność moję na nie kładę, ja za nie cierpię i przeklęctwo z nich znaszam, a sam teraz przeklęty i wzgardzonym zostaję¹⁸⁰.

Czy jednak Męka Pańska była konieczna? Zgodnie z obecnym w tradycji kościelnej poglądem¹⁸¹, udzielił Skarga odpowiedzi przeczącej:

Móglci P. Bóg z nawysszej mocy swojej Boskiej człowieka upadłego z potępienia wybawić i wrócić mu wszystko to, co słusznie i sprawiedliwie utracił, bez żadnej nagrody i kupna, z samej wolej i dobroci miłosierdzia swego¹⁸².

Ponieważ jednak Bóg jest miłosierny, jak również sprawiedliwy, przeto:

Obiema około zbawienia naszego dosyć się stać musiało i miłosierdzia i sprawiedliwości¹⁸³.

¹⁷⁸ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 155–156.

¹⁷⁹ Łk 23,34.

¹⁸⁰ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 165.

¹⁸¹ Por. Św. TOMASZ Z AKWINU: *Summa theologiae* III q. 1 art. 2.

¹⁸² P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 163.

¹⁸³ Ibidem.

Człowiekowi okazane zostaje miłosierdzie, ponieważ choć grzechy popełnia, nie jest ich twórcą. Nie ma też takiego rozeznania jak anioły, a w dodatku jest obciążony zmysłami. Z drugiej strony jednak sprawiedliwość Boża odmawiała bezwarunkowego zmiłowania – tu Skarga dokonał personifikacji Bożych atrybutów sprawiedliwości i miłosierdzia – bo przecież człowiek dobrowolnie utracił przyjaźń Boga. Aby więc spełnione zostały postulaty zarówno sprawiedliwości, jak i miłosierdzia, pięć warunków musi zostać spełnionych. Zadośćuczynić może jedynie taki człowiek, który jest bezgrzeszny, który przez własne zasługi dokona zadośćuczynienia, który jest tej samej, co Bóg godności, zaś nagroda nie może mieć miary – musi być nieskończona. Rozwiązanie tego swoistego równania z pięcioma parametrami jest tylko jedno: zbawcą jest Syn Boży, który stał się człowiekiem. Konkluzja Skargi brzmi:

Z miłosierdzia dał Pan Bóg Syna swego na tę naprawę i zbawienie nasze [...] a z sprawiedliwości wyciągnął długi wszystkie nasze na nim, iż je ten Syn jego dostatecznie zapłacił¹⁸⁴.

Jak już zauważono, królewski kaznodzieja przedstawił w kazaniu doktrynę św. Anzelma, rozpowszechnioną w całym ówczesnym Kościele zachodnim. Godne uwagi jest jednak, że czynił to w ramach pobożnego rozważania siedmiu ostatnich słów Jezusa. Cytowano już słowa włożone przez Skargę w usta Jezusa. Ich dalszy ciąg brzmi:

Niech ja umrę, aby oni żyli, niech ja tu zawieszony cierpię, aby bracia moi piekielney szubienice nie cierpieli¹⁸⁵.

Adresat kazania ma sobie uświadomić, że Jezus „za nas na drzewie w ogniu miłości zgorzał”¹⁸⁶. Nie chodzi przy tym jedynie o znajomość znaczenia teologicznego Męki Pańskiej, ale również o odbiór emocjonalny. Dla Piotra Skargi czyn Jezusa Chrystusa jest istotnie wyrazem Bożego miłosierdzia. Jednocześnie płynie on z Bożej sprawiedliwości, która domaga się zadośćuczynienia za grzech. Wydaje się to rzucać

¹⁸⁴ Ibidem, s. 165.

¹⁸⁵ Ibidem.

¹⁸⁶ Ibidem, s. 155. Ze wstępu kazania.

pewne światło na Skargi ujęcie miłosierdzia i sprawiedliwości Bożej. Przypomnijmy, że pisząc o Męce Pańskiej w *Kazaniach o miłosierdziu*, jezuita nie wspominał o sprawiedliwości bezpośrednio, choć stwierdził, że Jezus „nagość i sromotę naszą przed Bogiem swej niewinności i wysług swoich pokrył”¹⁸⁷, a tym samym postulat sprawiedliwości spełnił. Sugerowałoby to położenie głównego akcentu właśnie na miłosierdziu Boże. Tym razem królewski kaznodzieja zdaje się wyważać proporcje między miłosierdziem a sprawiedliwością, czemu miało służyć powołanie się na doktrynę św. Anzelma.

Przejdźmy do części trzeciej poświęconej słowom: „Zaprawdę powiedam, dziś ze mną będziesz w raju”¹⁸⁸. Jeszcze silniej podkreśla się związek miłosierdzia ze sprawiedliwością. Ponieważ rozważane słowa wypowiedział Pan Jezus do Dobrego Łotra, Piotr Skarga znajduje okazję, by zachęcić do pokuty, nieodkładanej jednak na ostatni moment.

Nie upadanie nas potępi, bośmy ludzie: ale leżenie i kochanie,
i nierychłe z grzechu powstanie¹⁸⁹.

Innymi słowy, sama słabość nie prowadzi jeszcze do piekła, lecz grozi nim zwlekanie z podnoszeniem się z upadków. Pozostaje zatem zwrócić się o pomoc do Jezusa:

O Jezu zbolały na tym drzewie, tegoś łotra wysłuchał i oświecił,
izali mnie zapomnisz?¹⁹⁰

I dalej:

Gdyż ja o bojaźni Boskiej myślę, sprawiedliwości się twojej
boję, sam się sędzę, grzechami się brzydzę, twojej niewinności
i męce za mię dufam¹⁹¹.

¹⁸⁷ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 39.

¹⁸⁸ Łk 23,43.

¹⁸⁹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 169.

¹⁹⁰ Ibidem.

¹⁹¹ Ibidem.

Mówiąc o bojaźni przed Bogiem, Skarga wskazywał jednocześnie groźną sprawiedliwość Jezusa, a zarazem wspominał o ufności pokładanej w Jego męce. Lęk przed karą prowadzi do zwrócenia się ku Bożemu miłosierdziu, które może być udzielone człowiekowi przez wzgląd na mękę Syna Bożego. Aby dostąpić przebaczenia, trzeba swój grzech uznać i za niego żałować. Uznanie grzechu wymaga jednak przyjęcia prawdy, że zasługuje on na sprawiedliwą karę i że ta kara została darowana przez wzgląd na zasługi Syna Bożego, który za wszystkich umarł na krzyżu.

Całość rozważań wieńczy plankt i zamknięcie. Znajdują się w nim również słowa:

Boże, oddal twardość serca mego, aby się ta opoka podała,
a skruszyła do miłości twojej, abych ci miłość oddawał za mi-
łość. Uderz w to twarde serce młotem sądów i dobrodziejstw,
a zmiękczy je ku miłości gorącej twojej¹⁹².

Ostatecznie więc rozważanie Męki Pańskiej ma na celu skruszenie serc ludzkich, aby na miłość Bożą odpowiedziały miłością. Służy temu przybliżenie słuchaczom nauk na temat Bożych sądów, jak i dobrodziejstw. Kiedy więc kaznodzieja przypominał o Bożej sprawiedliwości połączonej z miłosierdziem, pragnął poruszyć odbiorcę do większej miłości do Boga.

Część druga kazania na 3. niedzielę po Wielkiejnocy nosi tytuł *O rozmaitym płakaniu i o krótkości smutku wiernych, i o krótkości wesela świeckiego*. Są różne rodzaje płaczu. Jest płacz przyrodzony – „Nikt nas tej piosenki nie naucza. Zaraz urodzeni zaczynamy płakać”¹⁹³. Jest także płacz „niepotrzebny i nierządny”, na przykład z utraty majątku,

¹⁹² Ibidem, s. 174. Zwróćmy uwagę na zbieżność tych słów ze zwrotką powstałych ponad wiek później *Gorzkich Żali*:

„Uderz Jezu bez odwłoki

W twarde serc naszych opoki”

(*Pobudka Gorzkich Żali*).

Nie znaczy to, rzecz jasna, że kaznodziejstwo Skargi wpłynęło na powstanie tego nabożeństwa, wskazuje jednak na pewne wspólne, tkwiące w pobożności wątki. Z tego typu analogiami spotkamy się jeszcze nie jeden raz u królewskiego kaznodziei.

¹⁹³ Ibidem, s. 212.

albo niemożności grzeszenia. Wreszcie jest płacz pożyteczny i dobrowolny. Tak właśnie płakał Dobry Łotr nad Jezusem:

Co tu płakać nad zelżywością Boską, gdy się jego czci krzywdza dzieje. Lepiej by nam umrzeć, niżli o namniejszej zelżywości P. Boga słyszeć¹⁹⁴.

Tak płacze się nad umniejszeniem i uciskiem Kościoła Bożego, nad duszami gubionymi przez heretyków, a wreszcie nad biednymi:

I on płacz pożyteczny jest: gdy na ludzkie nędzy patrzym, a pomocy im dać nie możemy. Samą tylko żalością, a łzami, a modlitwą służym im, a miłość i miłosierdzie ku nim pokazuiem¹⁹⁵.

Skarga zwracał tu uwagę na uczuciowy wymiar miłosierdzia – nie jest ono tylko działaniem na rzecz źle się mających, lecz wyrasta z uczucia. Człowiek miłosierny płacze, gdy nie może pomóc i już w taki sposób pokazuje miłosierdzie. Zauważmy jednak, że prowadzi ono do modlitwy za tych, którym inaczej pomóc nie można. Co więcej, płacz taki przynosi dobre skutki:

Używajmy takich łez, bo są u Pana Boga płatne i jedną nam u niego miłosierdzie¹⁹⁶.

Największym jednak nieszczęściem jest – jak pamiętamy – grzech. Stąd „najpłatniejsze i nadroższe łzy są: które za grzechy nasze i ludzkie wylewamy”¹⁹⁷. I dalej: „O tych Pan rzekł: »Błogosławieni, którzy płaczą«”¹⁹⁸. Błogosławione są też łzy ronione z powodu cierpienia dla niewinności, prawdy i sprawiedliwości. Płacz, łzy i smutek są wpisane w życie ludzkie – królewski kaznodzieja uczy płaczu użytecznego. Taki płacz wyjednuje bowiem miłosierdzie Boże.

¹⁹⁴ Ibidem, s. 214.

¹⁹⁵ Ibidem.

¹⁹⁶ Ibidem.

¹⁹⁷ Ibidem.

¹⁹⁸ Ibidem.

Wedle kalendarza liturgicznego niedziela Trójcy Świętej jest zarazem 1. niedzielą po Świątkach. W związku z tym Skarga przywołał dwie perykopy ewangeliczne: o rozesłaniu uczniów na cały świat¹⁹⁹ i drugą, zaczynającą się od słów: „Bądźcie miłosierni jak miłosierny jest Ojciec wasz niebieski”²⁰⁰. We wstępie Skarga podawał:

Przełoż z pomocą Boską w pierwszej części pokażę, iż prawdziwego Boga nie znają, jedno chrześcijanie, a iż go nikt pewnie i lepiej nie wyznawa, jako iż jest w Trójcy jedyny. A we wtórej części nauczym się, jako czcić mamy Tróję Ś., obraz jej na sobie nosząc²⁰¹.

Stąd w części pierwszej przedstawiał doktrynę trynitarną, zajmując się między innymi takimi zagadnieniami, jak pogodzenie jedności Bożej istoty z troistością osób. Podawał także starotestamentowe świadectwa na rzecz wiary w Tróję oraz podkreślał, że wierzymy w nią na mocy autorytetu. Trójca Święta stanowi wielką tajemnicę, której nie sposób przeniknąć rozumem, a więc należy jej całym swoim życiem oddawać cześć.

Człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Bóg jednak do niczego nie jest podobny, ani z niczym przyrównany być nie może.

A jakoż ja obraz i podobieństwo Trójce Ś. na sobie mam? Powiem ci. Z istności i zewnętrżności nie znamy teraz P. Boga: jedno z dzieła i skutków jego²⁰².

Podobnie jak rozpoznajemy drugiego człowieka po twarzy, lecz nie widzimy jego duszy, tak i Boga poznajemy po Jego działaniu – „uczynki jego widzisz, iż jest dobry, miłosierny, cierpliwy i sprawiedliwy”²⁰³. Myśl taka jest znana całej tradycji kościelnej; przykładem Piotr Lombard ustalający związki między Bożą dobrocią, miłosierdziem i sprawied-

¹⁹⁹ Mt 28.

²⁰⁰ Łk 6,36–42.

²⁰¹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 264.

²⁰² Ibidem, s. 268.

²⁰³ Ibidem.

liwością²⁰⁴. Skarga wymienił też cierpliwość, po czym skonkludował: „Toć jest jakoby obraz jego”²⁰⁵. A zatem nie tylko miłosierdzie, lecz także inne atrybuty składają się na obraz Boga. Na marginesie jednak zaznaczył: „Twarz Boża miłosierdzie”²⁰⁶. Bóg, jak to formułuje Skarga, „włożył w cię fundamenty”²⁰⁷, bo chce, by człowiek był do Niego podobny, praktykując dobroć i miłosierdzie. Jak przekonywał kaznodzieja dalej:

Najlepiej P. Boga poznawamy po miłosierdziu jego wielkim, które wylał na wszystko stworzenie swoje, każdego potrzeby opatrując i nędze oddalając²⁰⁸.

Jak dziecko najpierw poznaje matkę lub mamkę, która go karmi, tak człowiek wpierw poznaje miłosierdzie Boga.

Wiąże się to z pewnym wymaganiem. Kiedy Pan Jezus woła: „Bądźcie miłosierni jako Ojciec wasz niebieski miłosierny jest”²⁰⁹, chce abyśmy nosili obraz Boży w sobie. W przeciwnym wypadku, jak przestrzegał Piotr Skarga, Bóg się do nas nie przyzna.

Rzecz: nie moje to dzieci tak okrutne i niemłosierne. To moje, które nad nędzą ludzką boleją, a wnet ją odganiają, jeśli mogą²¹⁰.

Miłosierdzie wypełnia całe prawo Boże, świadczy o wierze i jest pierwszym owocem pokuty, broni od gniewu Bożego „O czym się na zalecaniu tej wielkiej cnoty, na innym miejscu mówiło i pisało”²¹¹. Na marginesie tekstu głównego Skarga zapisał uwagę: „Książki o Bractwie Miłosierdzia”. Królewski kaznodzieja przedstawił niewielkie streszczenie *Kazań o miłosierdziu*, aby podać nieco odmienne ujęcie miłosierdzia. W *Kazaniach o miłosierdziu* było ono nieledwie utożsamione z jałmuż-

²⁰⁴ P. LOMBARD: *Sententiae* IV, disp. 46.

²⁰⁵ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 268.

²⁰⁶ Ibidem.

²⁰⁷ Ibidem.

²⁰⁸ Ibidem.

²⁰⁹ Łk 6,36.

²¹⁰ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 268.

²¹¹ Ibidem.

na, tutaj jezuita wyliczył aż cztery postacie miłosierdzia, nawiązując do słów Ewangelii: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni”²¹². Należy mieć więc miłosierdzie nad sławą bliźniego, nad jego duszą, gdy źle czyni, nad jego potrzebami cielesnymi, a wreszcie nad jego ślepotą, jeśli błądzi. Nie można zatem posądzać bliźniego bezpodstawnie, ani słuchać złych plotek: „Rozumiejmy dobrze o nim, póki się pewną rzecz nie pokaże”²¹³. Jeśliby się jednak już okazało, że złe pogłoski nie są fałszywe, nie należy potępiać, czyli – jak to Skarga barwnie określał – „duszę jego nie dawać wnet do piekła językiem”²¹⁴. Każdy bowiem człowiek może upaść:

Jam też abom taki był, abo być mogę: próżno go potępiać mam, gdyż się sam takiego upadku boję. Wolę zań prosić Pana Boga, aby mu dał prawdziwą skruchę²¹⁵.

Jeśli ktoś nam zawinił, trzeba mu przebaczyć – jest to trzecia postać miłosierdzia nad bliźnim.

Czwarte miłosierdzie Pan rozkazuje: „Dajcie, a będzie wam dano”²¹⁶.

I dalej:

Widzisz, iż bliźni twój potrzebuje chleba, sukniej, pieniędzy, rady i pomocy twojej: daj mu, nie broń bratu twemu tego, co i dla niego tobie Bóg dał: aby i on za cię Boga prosił, i ty abys miał odpłatę u Boga²¹⁷.

Po czym Skarga zacytował fragmenty z Ewangelii według św. Mateusza²¹⁸, w których mowa o Sądzie Ostatecznym i uczynkach miłosierdzia.

²¹² Mt 7,1.

²¹³ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 268.

²¹⁴ Ibidem.

²¹⁵ Ibidem.

²¹⁶ Ibidem, s. 269.

²¹⁷ Ibidem.

²¹⁸ Mt 25.

Ostatni rodzaj miłosierdzia jest „nad błędnymi i jakoby ślepymi, którzy nauki i upominania naszego potrzebują”²¹⁹. Najpierw jednak zbadać należy, czy się samemu nie błędzi. Nie można też gardzić pouczeniami „nieprzykładnych kapłanów”²²⁰, bo przecież sam Pan Jezus mówi, by słuchać tych, co zasiedli na stolicy Mojżeszowej, choć ich uczynków naśladować nie należy²²¹. Dotyczy to zresztą wszelkich upomnień –

choć cię i zły przestrzega i taki, który w tymże grzechu leży,
Boże abyć i to pomogło. Choć mię trędotawy leczy, nie dbam,
bylech ja swojego trądu zbył²²².

Wbrew pozorom więc, ślepi i błędzący to nie tylko innowiercy, lecz także zatwardziali grzesznicy. Modlitwa kończąca kazanie obejmuje również pierwszą wymienioną grupę:

O Boże chrześcijański, racz Żydy i Turki, i heretyki oświecić,
aby poznali, iż nie masz Boga prawego nad cię, Boga chrześcijańskiego²²³.

Na podstawie przedstawionego materiału można wyciągnąć wniosek, że dla Piotra Skargi miłosierdzie nie jest tożsame z jałmużną, skoro nie wspomina o niej ani słowem. Co więcej, uwaga królewskiego kaznodziei skupia się raczej na ogólnej życzliwości wobec drugiego, także grzesznego i błędzącego – ma to swoje źródło w tekście Ewangelii, którego komentowaniem się zajmuje. Ponadto, choć zaznaczał, że miłosierdzie jest obrazem Trójcy Świętej w człowieku, nie odwoływał się w drugiej części kazania do doktryny trynitarnej, lecz do koncepcji Bożych atrybutów przejawiających się w stworzeniu. Mówiąc jednak o miłości Boga i bliźniego właśnie w kategoriach teologii trynitarnej, objaśniał, dlaczego Duch Święty rozlewa ją w sercach ludzkich²²⁴. Drugie kazanie

²¹⁹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 269.

²²⁰ Ibidem.

²²¹ Por. Mt 23,1–3. Jest to cytowane na marginesie.

²²² P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 269.

²²³ Ibidem, s. 269.

²²⁴ „Bóg sam siebie rozumiejąc rodzi personę sobie w istności równą, którą synem zowiem. A z onego rozumienia miłując sam siebie wypuszcza drugą personę, któ-

na dzień Trójcy Świętej, ogłoszone w 1604 roku, jest polemiką z arianami i nie wnosi dla naszych rozważań niczego istotnego. Część druga dotyczy między innymi obecności Jezusa Chrystusa w Kościele. Obecność tę należy rozumieć dwójako: Chrystus jest w Najświętszym Sakramencie i nie dopuści do zguby Kościoła. Nawiązując do wezwania mszalnego *Dominus vobiscum*, Skarga przekonywał:

Z nami Pan miłosierny, mocny, szczodroblivy, w każdej nędzy i kłopotcie ucieszyć was i wyrwać z ciężkości może²²⁵.

Uczył więc niewielką wzmiankę o miłosierdziu Bożym, lecz tym razem nie rozwinął tego tematu.

Związek między obecnością Jezusa w Najświętszym Sakramencie i miłością ukazywany jest w *Drugim kazaniu na toż święto Bożego Ciała, abo na oktavę*. W części pierwszej kazania rozwinął jezuita myśl o siedmiu „wynalazkach”, jakie pozwalają na dalsze przebywanie Jezusa z uczniami. Podstawą rozważań jest cytat z Księgi Izajasza: „Na on dzień: wysławiać Pana i wzywać Go i narodom wynalazki Jego oznajmiać będziecie”²²⁶. Jak zauważył Piotr Skarga:

I wynalazł z mądrości swej Boskiej taki obyczaj: aby odszedł widomie, a został niewidomie pod osobą chleba i wina²²⁷.

To jest właśnie pierwszy wynalazek. Piąty wynalazek polega na spowinowaceniu się z Bogiem przez Eucharystię. Zdaniem królewskiego kaznodziei:

Nie złoto, ani srebro, lecz zdrowie swoje za nas dał, umierając na krzyżu: a w tym sakramencie sam siebie nam daje i tak się

ra Duchem Ś. zowiem, różną od Ojca i Syna, która od obudwu pochodzi. Przetoż ta persona, która z wolej i tchnienia pochodzi, to jest Duch Święty, miłością się zowie”. P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 214.

²²⁵ Ibidem, s. 277.

²²⁶ Iz 12,4.

²²⁷ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 285. *Osoba znaczy postać*.

z nami zejmuje jako jedło, które się w krew naszą obraca i w nas nierozdzielnie trwa²²⁸.

Jest to dla Skargi wyraz Bożej miłości:

O dziwne i mocne złączenie, i nieogarniona miłość, która się na ten rozdział, aby nigdy nie był, tak opatruje²²⁹.

Najświętszy Sakrament jest więc swego rodzaju środkiem zapobiegawczym przed rozdzieleniem się Jezusa z Jego uczniami. Podkreślał też Skarga niewspółmierność między majestatem i wielkością Boga a słabością i znikomością człowieka, który się z Nim łączy.

Na nieporównywalność między Bogiem a człowiekiem powołał się jezuita także w części drugiej, w której mowa o uniżeniu się Boga względem człowieka:

Tyś nędzny robaczek w ziemi gmerający: a On nawyzszy król na niebie i na ziemi: jakoż przyjaźnią jego pomiać będziesz śmiały, do której cię w tym Sakramencie wzywa, mówiąc: „Bierzcie, to jest ciało moje, kto pożywa mnie, we mnie mieszka i ja w nim”²³⁰.

Jest więc zuchwalstwem odrzucać ten dar Boży. Należy zatem wzniecać w sobie miłość do tak wielkiego dobrodzieja i przyjmować Jego dary, aby się nigdy z nimi nie rozstawać. Piotr Skarga nie był zwolennikiem rzadkiego przyjmowania Komunii Świętej, przeciwnie – zachęcał, by przystępować do niej jak najczęściej:

A jakaż miłość w nas jest ku Chrystusowi, gdy mówim: dosyć, że do mnie raz w rok przyjdzie, dosyć, iż go w pół roka oglądam: miłość się rozmnaża częstym braniem i daniem²³¹.

²²⁸ Ibidem, s. 288.

²²⁹ Ibidem.

²³⁰ Ibidem, s. 289. Skarga dokonał tu kontaminacji dwóch cytatów: „Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje” (Mt 26,26b) oraz „Kto pożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we mnie, a ja w nim” (J 6,56).

²³¹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 289.

Także w kazaniu na Boże Ciało jezuita przekonywał:

To ciało śmierć naszą umorzyło: a myśmy do żywota ochotni, a do brania tego ciała leniwi. Izali nam rozkazania o częstym używaniu potrzeba? Izali nam przymuszenia potrzeba, gdzie sama słodkość i drogość i dzielność takich niesłychanych potraw i nasza potrzeba wielka ciągnie?²³²

Nieczęste przyjmowanie Komunii Świętej jest nie tylko wyrazem niewdzięczności, lecz także czymś niezrozumiałym: bo jak można unikać tego, co w swej istocie przyciąga? W Komunii Świętej wierni przyjmują Boże dary, ale również sami obdarowują:

Bierz ciało moje, mówi Pan, a daj mi serce Twoje²³³.

Częsta Komunia wzmacnia też miłość między przystępującymi do niej:

I ku miłości bliźniego ten cię sakrament zapali i rozszerzy chęć twoją do brata, który z tobą u jednego stołu siedzi, jednej tej potrawy z tobą pożywa²³⁴.

Przywołał tu Skarga przykład manny, której ani nie ubywało temu, kto miał mniej, ani nie przybywało temu, kto miał więcej.

We wstępie kazania na 2. niedzielę po Świątkach, gdy czytano fragment Ewangelii według św. Łukasza o zaproszonych na ucztę²³⁵, pojawia się niewielka uwaga o miłosierdziu Jezusa, którego faryzeusz zaprosił na posiłek – zdaniem Piotra Skargi faryzeusz uczynił tak ze złego serca, chcąc znaleźć powody do oskarżeń²³⁶:

jednak dobry i święty Pan, nie bacząc, za chleb doczesny i jałmużnę onę, dawał im przy stole chleb duchowny, drogiej i niebieskiej nauki swojej²³⁷.

²³² Ibidem, s. 284.

²³³ Ibidem, s. 289.

²³⁴ Ibidem.

²³⁵ Łk 14.

²³⁶ Wydaje się, że sam tekst biblijny tego nie przesądza.

²³⁷ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 292.

W tym przypadku jałmużną okazuje się zaproszenie kogoś na posiłek, a więc termin ten zaczyna oznaczać jakikolwiek życzliwy gest!²³⁸

W 3. niedzielę po Świątkach czytano Ewangelię według św. Łukasza o celnikach i grzesznikach przybywających do Jezusa i o szemraniu faryzeuszy z tego powodu²³⁹. Według Skargi przyczyną szemrania było przekonanie, że Pan Jezus pomaga grzesznikom w grzechach lub je chwali:

Nie patrząc na to, iż nie takie przyjmuje, którzy w grzechach leżeć chcą, ale którzy je opuszczają mają wolę: aby ze złych dobre i z grzesznych sprawiedliwe uczynił²⁴⁰.

A przecież człowiek dobry i sprawiedliwy żałuje grzeszników. Skarga wydaje się nieco tonować wymowę Ewangelii, która nie zawiera informacji o intencjach osób przychodzących do Jezusa. Kaznodzieja kładzie jednak nacisk na działanie Boga płynące z miłości, którego faryzeusze nie zrozumieli:

Nie wiedzieli, co Pan Bóg dla grzesznych czyni, a jako je miłuje, wabiąc je i ciągnąc do siebie, i rozmaite im przyczyny do pokuty i upamiętania podając²⁴¹.

Inaczej mówiąc, grzesznicy, przebywając z Jezusem, zaczynają się poprawiać. Stąd część pierwsza kazania nosi tytuł *O łasce Bożej ku grzesznym pokutującym, a iż pokuta jest sakramentem nowego Zakonu*. To wydaje się wyjaśniać uwagę Skargi, jakoby zbliżający się do Jezusa grzesznicy mieli intencję poprawy – postanowienie poprawy jest jednym z warunków pokuty.

Nie potrzeba długiej rzeczy około tego, jako na grzeszne P. Bóg łaskaw, gdyż dla nich jedynego Syna swego posłał?²⁴²

²³⁸ Dodajmy, że część pierwsza kazania zawiera wywody przekonujące, że wolno przymuszać do wiary. Sapiński zalicza to kazanie do kazań z cytatami i pomysłami ze Stapletona.

²³⁹ Łk 15.

²⁴⁰ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 299.

²⁴¹ Ibidem.

²⁴² Ibidem, s. 300.

Nikt zresztą nie jest bez winy –

i jednego nie naleść, któryby się z swoją sprawiedliwością przed Bogiem pochlubić mógł. Wszytki Bóg grzesznemi być osądził, mówi św. Paweł, aby się nad wszystkimi użalił²⁴³.

Podjmując myśl św. Pawła, Skarga stwierdził dalej, że ani Prawo, ani kary nie pomogły na „jad szatański”²⁴⁴, którym Adam został zatruty.

Wiem, co im pomoże, rzekł Syn Boży: Dam się wzgorę podnieść, a wszystkich pociągnę do siebie. Dam moję krew za ich długi, które im twarde serce czynią. Dam moję śmierć na ich ożywienie, dam moje wysługi na ich pomoc do powstania. Za te błędne owe, zdrowie moje położę²⁴⁵.

Rzeczywiście: Dobry Łotr żałował za grzechy. Męka Pańska wyzwala od tyranii diabła i dostarcza sił do pełnienia woli Bożej. Ustanowił też Zbawiciel sakrament pokuty „z tej śmierci i wysługi swojej”²⁴⁶. Pokutę wprawdzie odbywano już wcześniej – Skarga przyrównał ją do sądenia i sobie wymierzania kary – lecz Jezus uczynił z niej sakrament²⁴⁷. Jest on pomocą, gdy już ochrzczony człowiek zgrzeszy. Chrzest udzielany jest tylko raz, bo Chrystus raz na krzyżu umarł. Sakrament ten porównać można do narodzin, natomiast pokutę do lekarstwa. Chrzest jest odłaniem garnka na nowo, pokuta jego umyciem. Chrzest jest jak okręt, zaś pokuta – jak deska ratunku. Wreszcie:

Pokuta jest ciężki i trudny chrzest płaczu i smutku, i pracy pełny²⁴⁸.

Możliwa jest też pokuta bez spowiedzi, w sytuacji, gdy brakuje kapłana, pod warunkiem, że żałujący ma wolę wyspowiadania się.

²⁴³ Ibidem.

²⁴⁴ Ibidem.

²⁴⁵ Ibidem.

²⁴⁶ Ibidem.

²⁴⁷ Te same myśli zawarł Skarga w *Kazaniach o siedmiu sakramentach Kościoła Ś. Katolickiego* (Kraków 1906).

²⁴⁸ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 302.

Bo na skruchą i całe serce w pokucie Pan Bóg patrzy i miłość uprzejmą ku sobie²⁴⁹.

Cytuje przy tym Skarga list 91 papieża Leona Wielkiego:

Miłosierdziu Boskiemu i miary i czasu zamieniać nie możemy, u którego odpuszczenie nie omieszka na prawe odpuszczenie²⁵⁰.

Piotr Skarga wytknął protestantom złą koncepcję pokuty. W ich ujęciu przełknięcie się własnych grzechów prowadzi do wiary. Tymczasem wiara jest fundamentem pokuty, ale jej elementy są inne.

Część druga kazania ukazuje Jezusa poszukującego grzeszników. W perykopie ewangelicznej znajdujemy przypowieść o zagubionej owieczce.

Jako na to przyszedł z nieba Syn Boży, aby grzeszne do zbawienia przywołał: tak też w tym żywocie to samo było najpilniejsze staranie jego, aby zawiedzione i w grzechach upadłe do nauki, którą się upamiętać mogli, pociągnął²⁵¹.

Dlatego czynił wszystkim dobrze, uzdrawiając i wyganiając złe duchy. Nikim też nie gardził i odwiedzał domy grzeszników. Nikogo nie obrażał, wszystkich pocieszał.

Będąc ubogim, wołał z skarbów swoich tajemnych dawać, a niżli brać: wołał sam nędzę cierpieć, niżli na cudzą patrzeć: żalność z każdego upadku bliźniego odnosząc, miłosierdzie swoje wszędzie rozszerzał²⁵².

Jest więc Jezus Chrystus wzorcem postępowania dla wszystkich, zwłaszcza dla kapłanów,

²⁴⁹ Ibidem.

²⁵⁰ Ibidem.

²⁵¹ Ibidem, s. 303.

²⁵² Ibidem.

abyśmy od skarbów zbawiennych, które nie nosim, nikogoż nie odrażali, sprawując się jako słudzy onego takiego mistrza²⁵³.

Przed wszystkim jednak sam Jezus ma moc przemieniania dusz ludzkich. Jak podawał Piotr Skarga:

Panem jest nas łotrów, aby z nas dobre syny Boże poczynił. A On mówi: kto do mnie przydzie, łotr i rozbójnik, i kłamca, i lichwiarz, i mężobójca, żadnego nie odrzucę²⁵⁴.

Nikt nie jest więc pozbawiony szans. Królewski kaznodzieja tak komentował przypowieść o zagubionej owieczce:

Szuka Pan Jezus grzesznych, jako owce błędnej. Nie my go grzeszni pierwsi szukamy, ale On nas szuka. Pierwej on nas miłuje w ten czas, gdyśmy nawięcej miłości jego uczynili się niegodnymi²⁵⁵.

Całość kończy, jak zwykle, modlitwa:

O Panie dobrotliwy, cóż tobie tym weselem i Aniołom twoim przybędzie? Mojeć to wesele, jać się od śmierci wracam, ja z paszczęki wilka wychodzę, ja łaski twej, która mię wyrzywa, używam. A tobie co przybywa? To, mówi Pan, iż cię miłuję, a w twoim się dobrym kocham, a krwie mojej i wysług moich, i męki mojej na tobie nie tracę²⁵⁶.

Bóg pragnie dobra człowieka i stąd ta radość niebios z nawrócenia grzesznika. Miłość Boża wyjaśnia wszystko, sama jednak przez nic nie może być wyjaśniona. Choć Piotr Skarga wspominał o miłosierdziu, ujmował misję Jezusa w kategoriach miłości.

²⁵³ Ibidem. Zwraca uwagę pierwsza osoba liczby mnogiej – tu Skarga zwracał się bezpośrednio do kapłanów, zapewne czytelników jego kazań. Równie dobrze może to być jednak zabieg stylistyczny.

²⁵⁴ Ibidem, s. 304.

²⁵⁵ Ibidem.

²⁵⁶ Ibidem, s. 306.

Naukom i pociechom z cudu rozmnożenia chleba poświęcił Skarga część drugą kazania na 6. niedzielę po Świątkach. Cud ten służył zaspokojeniu potrzeb cielesnych człowieka przez wzgląd „na nędzę ludzką”²⁵⁷. Człowiek ma potrzeby cielesne i duchowe zaspokajane przez Boga szybciej, „niżli my je poczujem”²⁵⁸. Kaznodzieja zacytował w tym miejscu fragment Psalmu 31:

Owo, oczy Pańskie nad temi, którzy się go boją, i którzy nadzieję mają w miłosierdziu jego²⁵⁹.

I wprowadził komentarz:

Niechże się nam dzieje wedle nadzieje naszej Panie, aby zawżdy na nas spadało miłosierdzie twoje: a w każdej potrzebie naszej cielesnej, niech o pomocy i miłosierdziu twoim mocną nadzieję mamy. Budujmy się z tych spraw Pańskich i z ludzi tych nabożnych²⁶⁰.

Miłosierdzie Boże ujmowane jest w tym przypadku jako zaradzanie brakiem, jeśli przez „brak” będziemy rozumieć także potrzebę. Jednocześnie królewski kaznodzieja stawiał nam za przykład ludzi, którzy słuchali trzy dni Jezusa, nie troszcząc się o pokarm – złożyli oni bowiem nadzieję w Jezusie Chrystusie.

Zaraz po tej uwadze Skarga zwrócił się z apelem o miłosierdzie ludzkie:

Wszyscy miłosierni bądźmy, bo bez tej cnoty żadna się Panu Bogu nie podoba. Bez miłości nie waży nic ani czystość, ani post, ani sprawiedliwość²⁶¹.

Autor używał terminu *miłosierdzie* zamiennie z *miłością* i przekonywał dalej, że do tej cnoty każdy jest zobowiązany.

²⁵⁷ Ibidem, s. 325.

²⁵⁸ Ibidem.

²⁵⁹ Ps 31.

²⁶⁰ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 325.

²⁶¹ Ibidem.

Nie wszyscy mogą pościć, długo się modlić, za Chrystusa krew rozlewać: ale wszyscy mogą być miłośni, aby ludzkie nędze bliźnich swoich odganiali: pociechą, płaczem, żalem, pieniędzmi, pomocą, radą²⁶².

Miłosierdzie jest tu rozumiane bardzo szeroko, co nie powinno dziwić, skoro utożsamione zostało z miłością. Miłość bliźniego wymaga zrobienia dla bliźniego wszystkiego, co możliwe: wsparcia finansowego, udzielenia rady czy pociechy, albo choć wspólnego płaczu. Więcej nawet:

jeśli płakać nie możesz, żałuj brata swego i nędze jego, a jużes wypełnił rozkazanie²⁶³.

Miłosierdzie czy też miłość jawią się tu jako postawa wszechogarniającej, serdecznej życzliwości, która nie wymaga posiadania żadnych dóbr doczesnych ani umiejętności, choć na jednym i drugim może się opierać. Wymienił tu królewski kaznodzieja niektóre uczynki miłosierdzia względem duszy, bo przecież kazanie dotyczy zaspokajania potrzeb duszy i ciała. Uczynki miłosierdzia interpretował jako program życia zgodnego z przykazaniem miłości. Przypominał, że Jezus, choć sam był ubogi, dawał przecież jałmużny – w tym celu Judasz nosił za Nim mieszek z pieniędzmi. Skarga ponownie podkreślił znaczenie miłosierdzia, posługując się przy tym nieomal tymi samymi słowy, co w *Kazaniach o miłosierdziu*:

Bez miłosierdzia cnoty inne są jako dom bez jednej ściany, ptak bez jednego skrzydła, potrawa bez soli, mowa bez prawdy, wiara bez uczynków²⁶⁴.

Aby nie było wątpliwości, że bez miłosierdzia Bogu podobać się nie można, stwierdzał:

Za miłośniemi Pan Chrystus na sądzie dekret uczyni, aby osiągnęli niebo, a niemiłośnierne wiecznym pokaże [!] sądem²⁶⁵.

²⁶² Ibidem.

²⁶³ Ibidem.

²⁶⁴ Ibidem.

²⁶⁵ Ibidem.

Zasadniczym problemem całego kazania wydaje się zaufanie do Bożej Opatrzności, która nie pozwoli zginąć miłosiernym:

W pokusach i niedostatkach, jaką mieć w Boskiej opatrzności i mocy nadzieję, barzo mamy z tej Ewangeliej naukę. Gdy co dobrego czynim, gdy służby Boskiej pilnujem [...] nigdy się głodu i szkody nie bójmy, byleśmy roztropnie czynili, co się winno czynić²⁶⁶.

Skarga wprowadził tu ważne zastrzeżenie: nasza dobroczynność powinna być miarkowana roztropnością, co zgadza się z jego definicją miłosierdzia.

Przypowieść o przewrotnym włodarzu²⁶⁷ czytana w 8. niedzielę po Świątkach mówi o zapobiegliwości pogan wobec spraw doczesnych:

I gdy oni większą pilność, dowcip i opatrzność około podłych doczesnych potrzeb swoich mają, niżli my około drogich i wiecznych niebieskich: zawstydić się słusznie, i przykładem ich do pilności pobudzić mamy: bojąc się, aby nas ich czujność przed Bogiem nie potępiła²⁶⁸.

Taką samą zapobiegliwość chrześcijanin winien przejawiać wobec spraw Bożych. Dlatego pierwsza część kazania poświęcona została jałmużnie, pożytkach z niej płynących i przyjaciołom w niebie. Skarga zastanawiał się, dlaczego świecką majątność nazywa Pan Jezus „bogactwem niesprawiedliwości”²⁶⁹. Jezuita przytoczył najpierw opinie ojców Kościoła. Św. Jan Chryzostom twierdził, że na początku ziemia była użytkowana wspólnie, z czasem jednak niektórzy sobie ją przywłaszczyli²⁷⁰. Z kolei św. Hieronim powiadał, że bogacz jest albo niesprawiedliwy, albo dziedziczny po niesprawiedliwym²⁷¹. Wreszcie św. Ambroży uważał,

²⁶⁶ Ibidem.

²⁶⁷ Łk 16,1–13.

²⁶⁸ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 325.

²⁶⁹ Łk 16,9.

²⁷⁰ Skarga podał odnośnik do dzieła Chryzostoma: *Homilia 12 in 1 Tim.*

²⁷¹ Skarga odwołał się do dzieła: *Epistula ad Helvidiam*.

że bogactwa prowadzą do niesprawiedliwości, bo dają większe możliwości grzeszenia. Ponadto są niesprawiedliwe z powodu swej fałszywości – prawdziwe są tylko bogactwa duchowe²⁷².

Wyciągnął z tego Skarga wniosek ogólny, że bogatym bardzo trudno być wolnym od grzechu. Nie oznacza to jednak, że chrześcijanom nie wolno posiadać bogactw. Sam Pan Jezus dał bogatemu jedynie radę, by sprzedał wszystko co ma, lecz nie czynił tego obowiązkiem. Ananiasz i Safira z *Dziejów Apostolskich*²⁷³ nie zostali ukarani za pozostawienie sobie części majątku, lecz za oszustwo. Opisana w tzw. *summariach*²⁷⁴ wspólnota wszelkich dóbr wymagała dobrej woli pierwszych chrześcijan, nie może być to jednak zasada ogólna. Także apostołowie, gdy zbierali jałmużny, odwoływali się do dobrej woli współwyznawców.

Godzi się tedy bogatym być, ale nie godzi się skąpym być. Rozkazanie i wola jest Pańska: aby ci, co majątność mają, udzielali jej niemającym, z tego co im zbywa nad ich potrzeby przyrodzone i stanom należące²⁷⁵.

Skarga zaznaczył odmienność potrzeb ludzi różnych urzędów, na przykład króla i wojewody czy stanów. Poza tym należy też zachować majątek dla dzieci i mieć rezerwy na wypadek klęsk i nieurodzajów.

To wszystko wedle baczenia i roztropności Chrześcijańskiej, nie wedle łokcia ciasnego opatrzywszy: co zbywa i z tego co jest, winien dać każdy na jałmużnę z rozkazania Bożego: zwłaszcza, gdy ją potrzeba i nędza wielka ludzka wyciąga²⁷⁶.

Zasadą naczelną jest więc roztropność „nie wedle łokcia ciasnego” – można powiedzieć, że zakres dobroczynności uzależniony jest od sytuacji: od potrzeb własnych i potrzeb osób bliskich, nieograniczonych bynajmniej do potrzeb podstawowych, ale też od rozmiaru nędzy pa-

²⁷² Tak w: *In Lucam* 16.

²⁷³ Por. Dz 5,1–11.

²⁷⁴ Por. Dz 2,42–47 oraz 4,32–37.

²⁷⁵ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 336.

²⁷⁶ Ibidem.

nującej wokół. Kto nie pomaga innym, ten służy mamonie i winien jest bałwochwalstwa. „I to jest bałwochwalstwo łakomstwa szkaradnego”²⁷⁷. Można zauważyć, że bogacz z przypowieści o bogaczu i Łazarzu nie robił nic złego, „jedno iż to, co zbywało nie na ubogich potrzebę, ale na swoje zbytki obracał”²⁷⁸. Królewski kaznodzieja podkreślał, że problem stanowi zakres obowiązku wspierania potrzebujących.

Nie to, co nabożeństwo i wypłacanie za grzechy potrzebuje²⁷⁹

– w ramach pokuty można i nawet powinno się odmawiać sobie zaspokojenia potrzeb. Niektórzy wielcy święci, na przykład św. Franciszek, w ogóle z majątku zrezygnowali.

Na co służy miłość roztropna i mądre a nabożne szafowanie, nie lada jakie bez rozsądku rozdawanie²⁸⁰.

Można zakładać, że miłość, pod warunkiem, że jest roztropna, sama podpowie, co należy czynić w określonych okolicznościach. Aby postulat rozsądku nie stępił jednak gorliwej troski o potrzebujących, Skarga wychwalał gest dawania jałmużny:

Bez pochyby jako i inne dobre uczynki, gdy ją kto czyni w wierze i łasce Bożej, i miłości ku P. Bogu i w pokucie: jedna żywot wieczny i odpłatę królestwa niebieskiego²⁸¹.

Powołał się tu na zawartą w Ewangelii według św. Mateusza przypowieść o Sądzie Ostatecznym²⁸² i zaznaczył, że taki jest „dekret na jałmużniki”²⁸³. Tym razem jałmużna jest przedstawiona jako jeden z uczynków pobożnych. Królewski kaznodzieja mówił o dzieleniu się bogactwami

²⁷⁷ Ibidem, s. 337.

²⁷⁸ Ibidem.

²⁷⁹ Ibidem.

²⁸⁰ Ibidem.

²⁸¹ Ibidem.

²⁸² Mt 25.

²⁸³ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 337.

materialnymi – nadawanie jałmużnie znaczenia szerszego byłoby mylące. Jałmużna pozwala się wykupić od doczesnej kary za grzechy:

Jest i wielkim wypłaceniem za grzechy: to jest, służy na dosyćczynienie pozostałego doczesnego karania, które po odpuszczeniu przewinienia i grzechu za karanie i za pokutę zostaje²⁸⁴.

Można zatem uniknąć tym sposobem kary czyścca – pogląd ten Skarga rozwinął również w kazaniu na Dzień Zaduszny. Jałmużna skłania też do skruchy i nawrócenia, pod tym względem przykładem służą: pogański setnik Korneliusz, opisany w *Dziejach Apostolskich*, a także Zacheusz. Jezuita cytował przy tej okazji fragment z *Księgi Syracydesa*²⁸⁵ – „woda gasi płonący ogień, a jałmużna gładzi grzechy” – i przywołał tekst św. Cypriana z *De operis et eleemosynis* – „tak jałmużną i uczynkami dobrymi płomienie się występów zaduszają”²⁸⁶. Wynika z tego, że Skarga znał ów tekst biskupa Kartaginy, co zdaje się wyjaśniać, skąd zaczerpnął między innymi przykład o wdowie z Sarepty Sydońskiej. Jałmużna może także wyjednać grzesznikom łaskę u Boga:

Powstańcie rychlej z grzechów, iż się Bóg nad wami zmiłuje, tak jako się nad ubogimi zmiłowaliście: a pośle ducha skruszonego serca, którym pokutę zaczniecie i grzechami się swojemi zbrzydzicie²⁸⁷.

Jałmużna daje nadzieję, że Bóg pomoże nam w potrzebie i będzie dla nas ratunkiem, o czym świadczy przykład Tobiasza. Jałmużną możemy sobie wyjednać przyjaciół, którzy wstawią się za nami w dniu Sądu Ostatecznego. W ten sposób Skarga tłumaczył słowa Ewangelii: „Czyńcie sobie przyjaciół z niegodziwej mamony”²⁸⁸.

²⁸⁴ Ibidem.

²⁸⁵ Syr 3,30.

²⁸⁶ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 337.

²⁸⁷ Ibidem, s. 338.

²⁸⁸ Łk 16,9.

Nader interesująca uwaga nawiązuje do zapowiedzi z Ewangelii według św. Mateusza²⁸⁹. Na Sądzie Ostatecznym Niniwici i królowa Saba będą oskarżać Żydów, że był wśród nich Syn Boży, a mimo to nie posłuchali Jego głosu.

Daleko ochotniej będą święci Boży obmawiać grzechy przyjaciół i dobrodziejów swoich, od których jałmużny brali. I prokuratorami²⁹⁰ ich się staną, prosząc Pana, aby ich do zasług przypuścił²⁹¹.

Można przyjąć, że święci Pańscy chętniej pełnią rolę przyjaciół niż oskarżycieli. Dla Piotra Skarga płynie stąd wniosek,

iz lepiej dobremu dać jałmużnę niżli złemu, jako Hieronim wykłada. Bo zły nie ma w niebie przybytku, ale w piekle. I mędrzec mówi: „Daj miłosiernemu, a grzesznika nie przymuj i chleba mu bron”. Bo co się złemu daje, dobremu się wymuje. I zły a próżnujący zdrowie mając, gorszym się staje²⁹².

Dawanie złemu jałmużny nie będzie pożyteczne z trzech powodów: nie wstawi się on za dobrodziejem, będąc w piekle, dawanie złemu jest ze szkodą dla dobrego, wreszcie, jałmużna jest w tej sytuacji wspieraniem próżniactwa. Piotr Skarga zacytował jeszcze wers z Drugiego Listu do Tesaloniczan: „Kto nie pracuje, ten niech nie je”²⁹³. W tym więc wypadku królewski kaznodzieja przyjął odmienną interpretację fragmentu z Księgi Syracyclesa niż św. Augustyn: mędrzec mówi, że grzesznikom dawać nie należy²⁹⁴. Później jednak, w obawie przed zbyt surową oceną sytuacji, Skarga dodał:

²⁸⁹ Mt 12,41–42.

²⁹⁰ Tu: wstawiennikami, broniącymi ich interesów, troszczącymi się.

²⁹¹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 338.

²⁹² Ibidem.

²⁹³ 2 Tes 3,10.

²⁹⁴ „Druga część przytoczonego zdania zdaje się zawierać zakaz spełnienia dobrego uczynku. Otóż wiedz, że termin ‘grzesznik’ został użyty w sensie przenośnym, zamiast ‘grzech’ jako upomnienie, żebyś nie pomagał w jego popełnieniu”. ŚW. AUGUSTYN: *De doctrina christiana...*, s. 143.

Wszakże drugdy nie dlatego, iż grzesznicy są: ale iż ludzie są, dać im musi. Bo drudzy święci upominają, abyśmy nie czynili wywiadowania nad ubogimi²⁹⁵.

Pozostał jednak przy swoim stanowisku:

Nad tymi wżdy, którzy choć źli są: ale na ciele ułomni, ale robić nie mogą. Nie nad temi, którzy szalbierstwem się i próżnowaniem, i rozbojami, i ustawicznym kosterstwem i pijaństwem na jałmużnie i oszukaniu ludzkim bawią²⁹⁶.

O ile w *Kazaniach o miłosierdziu* krytyczny opis żebractwa mógł wynikać z położenia akcentu na pomoc tym, którzy sami wstydzą się o nią prosić – pomoc była wszak głównym zadaniem Bractwa Miłosierdzia – o tyle w tym kontekście nie istnieje potrzeba wskazywania potrzebujących. Tematem kazania jest jednak roztropność – zwłaszcza w części drugiej, w której Piotr Skarga przedstawił przewrotnego włodarza jako człowieka roztropnego. Lecz i w tej części przewija się motyw wiązania miłosierdzia z roztropnością, poczynając od uwagi, że chrześcijanie nie przejawiają takiej zapobiegliwości wokół spraw Bożych, jak grzesznicy wokół doczesnych, poprzez wskazówki dotyczące roztropnego korzystania z bogactw i roztropnego dzielenia się nimi, a na jałmużnie jako najlepszej inwestycji w sprawach doczesnych i wiecznych kończąc. Nie mogło więc zabraknąć ostrzeżenia przed tymi, którzy chcieliby wykorzystać cudzą dobroć.

Ewangelia o uzdrowieniu głuchoniemego²⁹⁷ czytana w 11. niedzielę po Świętkach stanowi niespodziewanie okazję do mówienia o miłosierdziu ludzkim i Boskim²⁹⁸ –

wielki przykład mamy powinno miłosierdzia nad temi, którzy o sobie radzić sami nie mogą: których nędze Chrześcianin

²⁹⁵ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 338.

²⁹⁶ Ibidem.

²⁹⁷ Mk 7,31–37.

²⁹⁸ Jednak dopiero część druga. Część pierwsza dotyczy ceremonii kościelnych i jest zależna od *Promptuarium catholicum* Stapletona, z którego Skarga zaczerpnął temat.

dobry ma brać za swoje, a nie opuszczać takiego. Wedle Joba „Ślepemu”, prawi, „byłem okiem, a nogą chromemu”²⁹⁹.

Pretekstem staje się zatem nawiązanie do Księgi Hioba. Cytat biblijny nadaje kierunek tej interpretacji. Skarga dopowiadając, że także głuchemu uchem i niememu językiem być należy, wysnuł wniosek szerszy:

Szczęśliwe staranie o bliźnich, którym się zakon Boży pełni. Potrzebne miłosierdzie, którym się bliźni prawie jako umarły ożywia. Nie patrzmy suchym okiem, ani próżnującą ręką, ani twardym sercem na ludzkie nędzy: ale je odganiajmy jako mo-
żem, albo datkiem, albo pracą, albo modlitwą³⁰⁰.

Miłosierdzie polega w tej koncepcji na trosce o innych, która wyraża się na różne sposoby. Szczególnie trzeba się troszczyć o „głuche, zatwardziałe heretyki”³⁰¹ oraz o tych, którzy odrzucają sakrament pokuty, bo – jak wiemy również z *Kazań o miłosierdziu* – „nad których duszną nędzą cięższa być nie może”³⁰². Powraca więc obraz głuchoniemego, tym razem jako symbolu duchowej niemocy.

Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie przywoływał królewski kaznodzieja także w *Kazaniach o miłosierdziu*. Omówienia tej perykopy nie mogło zabraknąć w kazaniu na 12. niedzielę po Świątkach, kiedy czytano tę przypowieść. Jednak Skarga odniósł się do niej dopiero w części drugiej. Wpierw bowiem podjął rozprawę z innowiercami twierdzącymi, że wypełnienie przykazania miłości Boga i bliźniego jest w ogóle niemożliwe. Jezuita sprzeciwił się temu, przekonując, że gdyby przykazanie to nie było wykonalne, nie obowiązywałoby ono pod groźbą potępienia wiecznego. Zarazem jest ono wykonalne wyłącznie z pomocą łaski Bożej. Powód, dla którego Skardze tak zależało na uświadomieniu czytelnikowi, że wypełnienie największego przykazania jest możliwe – poza potrzebą zbicia błędnej nauki – zdaje się wyjaśniać fragment z części drugiej:

²⁹⁹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 358 (Hi 29,15).

³⁰⁰ Ibidem.

³⁰¹ Ibidem, s. 359.

³⁰² Ibidem.

Jako się do miłości Pana Boga pobudzać mamy, o tym, by miały być wszystkie myśli nasze. Niech nam ci desperaci myśli nie psują, jako byśmy P. Boga z całego serca miłować nie mogli³⁰³.

Protestancka doktryna, w interpretacji Skargi, osłabić może gorliwość w miłowaniu Boga z całego serca, a przecież wszystkie nasze myśli na tym właśnie powinny się koncentrować. Podał więc królewski kaznodzieja szereg argumentów, poświadczających powinność miłości względem Boga. „Miłuję i bestye dobrodzieje swoje”³⁰⁴, tym bardziej więc istoty rozumne³⁰⁵. Ręka miłuje ciało, bo ciało może żyć bez ręki, ale nie odwrotnie. Podobnie z drzewem i gałązką oraz ze źródłem i strumykiem – obrazy te mają pokazać zależność człowieka od Boga, a stąd powód do wdzięczności. Dalej, jak zauważył Skarga, kochamy tych, co dla nas poświęcają majątek i zdrowie, tym bardziej więc Boga kochać trzeba, skoro wydał swego Syna dla naszego zbawienia. Miłujemy to, co nam podobne, a przecież Syn Boży przyjął naszą naturę³⁰⁶.

Wyjaśnił też Skarga, że kochać z całego serca nie oznacza nie kochać już nikogo innego. Przeciwnie: miłując bliźniego, miłujemy też Boga. Dwa jednak trzeba spełnić warunki: przede wszystkim żadnej miłości nie przedkładać nad miłość Bożą. Ponadto,

aby Boską miłością wszytki ine rzeczy, w których się kochasz miarkował, i tym łokciem wszytko mierzył³⁰⁷.

Dopóki więc miłość ku czemuś innemu nie przeszkadza miłości do Boga, wszystko jest w porządku. Jako przykład podał Piotr Skarga Abrahama i Izaaka. Gdyby Abraham nie chciał złożyć syna w ofierze, pokazałby, że jego miłość do syna większa jest niż miłość do Boga. Widać więc, że miłość Boża może wymagać strasznego wyrzeczenia. Wołał jednak królewski kaznodzieja:

³⁰³ Ibidem, s. 365.

³⁰⁴ Ibidem.

³⁰⁵ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 365.

³⁰⁶ Jak się przekonamy w rozdziale drugim, są to patrystyczne i średniowieczne toposy.

³⁰⁷ Ibidem, s. 366.

Nie bójmy się trudności, ani ciężkości, gdzie zastąpi miłość. Bo ona jest „mocna jako śmierć”, mówi Mędrzec, „i twarda jak piekło”. Nie da się zwyciężyć, a nie puści, co raz weźmie. „Lampy jej, lampy ogniste i płomieniste. Wody (wielkiego prześladowania) nie zagaszą jej i rzeki nie zaleją. Dla niej wszystkim człowiek wzgardzi, co jedno ma”³⁰⁸.

Skarga pisał z wielkim uczuciem i wydaje się, że nie bez powodu wpłatał w tekst fragmenty z Pieśni nad Pieśniami³⁰⁹, którą od zawsze interpretowano w odniesieniu do miłości między Bogiem i człowiekiem, zaś teksty mistyczne często posługiwały się zaczerpniętą z niej metaforą. Miłość do Boga zdaje się wykraczać poza jakiekolwiek praktyczne cele, jej wartość jest większa niż wartość jakichkolwiek dobrych uczynków. Z niej bowiem wszystkie one wypływają:

Ta miłość ku Panu Bogu wnet się na bliźniego wylewać musi i przez nie zakon się Boży wedle Apostoła wypełni: i znaki pewne o sobie daje, iż Boga miłuje, gdy bliźniemu i obrazowi Bożemu dobrze czyni³¹⁰.

Powołał się dalej Skarga na św. Jana Apostoła:

Jeśliby kto mówił: „Miłuję Boga”, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi³¹¹.

Dlatego powiadał:

Miłość ku bliźniemu jest znak duchownego żywota naszego w Bogu. Jako ruchanie głowy w chorym znak jest jeszcze trwającej dusze w ciele: tak miłość ku bliźniemu, gdy mu dobrze czynim, znakiem jest życia duchownego i miłości naszej ku Bogu³¹².

³⁰⁸ Ibidem.

³⁰⁹ PnP 8,6–7.

³¹⁰ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 366.

³¹¹ 1 J 4,20.

³¹² P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 367.

Może to dodatkowo wyjaśniać, dlaczego Skarga cytował właśnie Pieśń nad Pieśniami. Wewnętrzne życie w Bogu, które w pełni przejawia się w mistykach, posiada także swoje zewnętrzne znamiona, o których pisał św. Jan.

A któż jest naszym bliźnim, pyta ten uczony. I słyszy: iż każdy człowiek, który nędzę cierpi, a pomocy naszej potrzebuje. Bóśmy wszyscy jednej natury, z jednego ojca, jeden i jednaki na sobie obraz i podobieństwo Boże nosim³¹³.

Dopiero w tym miejscu pojawia się bezpośrednie nawiązanie do przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Wcześniej królewski kaznodzieja przygotowywał niejako teologiczny grunt.

Jak wyjaśniał, nie tylko mamy jednego Ojca, lecz także jednego Odkupiciela, Jezusa Chrystusa, który umarł za wszystkich ludzi, za Żyda, heretyka i Turczyka także. Oni również są zatem naszymi bliźnimi, którym pomagać należy „wszakże swoim porządkiem”³¹⁴ – zastrzegał zaraz kaznodzieja. Jeśli możemy, powinniśmy świadczyć pomoc także innowiercom. „Ale pierwej Chrześcianinowi, pierwej Katholikowi, domownikowi, powinemu”³¹⁵. Przywołał tu – jakżeby inaczej – św. Augustyna z *De doctrina christiana*, choć sam biskup Hippony podawał jedynie ogólną zasadę, by bardziej pomagać tym, z którymi przez los (*sorte*) jesteśmy związani³¹⁶. Niezależnie od tej uwagi, dokładnie wskazującej komu i czym prawy katolik winien służyć, gdybyśmy na wzór dobrego Samarytanina pomagali innym, „krótką drogą i małą pracą zakon Boży wypełnić i do żywota wiecznego przychodzić byśmy łącznie mogli”³¹⁷. Zauważmy, że w kazaniu Skarga pisał o miłości Boga i bliźniego. Temat miłosierdzia został wprowadzony dopiero przy okazji rozważań o Samarytaninie i o pomocy bliźniemu.

Przypowieść ta ma jednak również sens duchowy wyłożony przez kaznodzieję, który zwracał się w modlitwie do Jezusa:

³¹³ Ibidem.

³¹⁴ Ibidem.

³¹⁵ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 367.

³¹⁶ Św. AUGUSTYN: *De doctrina christiana...*, s. 35.

³¹⁷ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*

Któż się nad nami zmiłuje, gdy nami wszyscy wzgardzą, a boleści do śmierci przycisną? Ty sam Samarytanie nasz, Panie Jezu Chryste, któryś jest namiłosierniejszy lekarz dusz naszych. Wejrzy na te srogie rany grzechów moich, które mię już morzą. Otwórz wnętrzności miłosierdzia twego nad konającym. Przystąp, a polej winem i olejem te srogie rościęcia moje³¹⁸.

Miłosierny Samarytanin jest symbolem Jezusa, który jako lekarz dusz stosuje wino pokuty i oliwę miłosierdzia dla wyleczenia ran grzechowych. Szczegóły tej alegorezy pojawiają się u różnych autorów i Skarga niczego zasadniczo tu nie dodawał.

Część druga kazania na 17. niedzielę po Świątkach zatytułowana została *O miłości Boga i bliźniego*³¹⁹. Przykazanie miłości jest rzeczywiście największe, bo jest

końcem wszytkiej nauki o P. Bogu i końcem stworzenia naszego. Dlatego nas P. Bog stworzył na obraz i podobieństwo swoje: abyśmy go znając, miłowali, w nim się kochali, a miłując, świętą wolą jego pełnili³²⁰.

Znów więc mowa o obrazie Bożym w człowieku, tym razem jednak w kontekście poznania Boga. Człowiek może poznać swego Stwórcę, bo nosi w sobie Jego obraz, a poznając Go – miłować, co się przejawia w pełnieniu Jego woli.

Dalej objaśniał Skarga, że zwroty „z całej duszy”, „z całej myśli”, „z całego serca” i „z całej siły” w przykazaniu miłości oznaczają jedno – całkowite zaangażowanie. Dlatego należy przedkładać Boga nad wszystko inne oraz wystrzegać się tego, co najbardziej od Niego oddala, czyli grzechów ciężkich. Grzechów lekkich, choć miłości nie niszczą, także należy unikać – Skarga wprowadził tu porównanie do krost na zdrowym ciele. Miłość wlewa w nas sam Bóg.

³¹⁸ Ibidem, s. 368.

³¹⁹ Według Sapińskiego jest to kazanie zasadniczo niezależne od wpływów Bellarina i Stapletona. Zob. S. SAPIŃSKI: *Badania źródłowe nad kazaniami niedzielnymi i świątecznymi...*, s. 58.

³²⁰ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 405.

Gotów nam Chrystus zesłać Ducha Ś., Ducha miłości, które nasze serca zapali³²¹.

I dalej:

Jako tego miłować nie ma, który dla mnie z nieba zstąpił, a dał zdrowie swoje dla mnie³²².

Kaznodzieja konsekwentnie przywoływał miłość objawioną w Jezusie Chrystusie jako motyw do umiłowania Boga, do którego zwracał się w słowach:

Zadaj mi mój Panie napój taki: żebyś cię miłował, jakoby rada uczyniła matka synowi, który o nią nie dba, a onaby zdrowie zań dała³²³.

Takich czarów ludzie wprowadzić nie znają.

U ciebie Panie są takie nie czary, ale dary, iż cię miłować będzie, komu ten napój miłości pošlesz³²⁴.

Skarga wydawał się zafrapowany owymi „strumieniami wody” zapisanymi w Ewangelii według św. Jana, wytryskującymi z wnętrza tych, którzy otrzymali Ducha Świętego. Właśnie one są napojem czarodziejskim, uzdalniającym człowieka do miłości do Boga. Jak Skarga kontynuował:

Zwiedź mnie tak mój Panie, a zadaj mi, abych do ciebie tęsknił we dnie i w nocy, o tobie myślił, dla ciebie wszystko czynił i cierpiał³²⁵.

Tym razem Bóg jest przedstawiony jako uwodziciel sprawiający, że dusza wciąż o Nim myśli, zadający urok, posługujący się magią miłosną, o co właśnie Skarga Go prosił.

³²¹ Ibidem.

³²² Ibidem.

³²³ Ibidem, s. 406.

³²⁴ Ibidem.

³²⁵ Ibidem.

Następnie królewski kaznodzieja poruszył problem miłości bliźniego.

Kto Pana Boga miłuje i obraz jego miłuje. P. Bóg miłość ku niemu mamy, rozkazał ją na bliźnim pokazać³²⁶.

Różnica między miłością Boga a miłością bliźniego polega zaś na tym, że ta pierwsza jest miłością bez miary, tej drugiej zaś miara została wyznaczona: jak siebie samego. Po wtóre dla Boga człowiek powinien być gotów wszystko stracić. Skarga powołał się na słowa św. Pawła Apostoła, który wolałby być pod klątwą, jeśli tylko mogłoby to sprawić, by Izrael uwierzył w Chrystusa. Podobnie Mojżesz wołał do Boga, by raczej jego wykreślił z księgi życia, niżby miał wytracić Izraela³²⁷. Jednak znaczenie tych przykładów jest dla Skargi odwrotne niżby początkowo mogło się wydawać:

Ręka rada zginie dla głowy swojej, gdy jej broni³²⁸.

I dalej:

A jako my dla tego, który nas sobie uczynił i odkupił krwią swoją, wymawiać byśmy się mogli, gdyby on chciał i świętej to jego imienia chwale służyło? Dla bliźniego dusze się tracić nie godzi³²⁹.

A także:

Zdrowie dla bliźniego kłaść mamy, jako Pan Jezus dla nas uczynił i Jan ś. radzi: ale zbawienia nigdy³³⁰.

Zatem Mojżesz i Paweł byliby gotowi siebie zatracić dla Bożej chwały, lecz nie dla swojego ludu. Po trzecie wreszcie, miłując Boga, również bliźniego miłujemy dla Boga.

³²⁶ Ibidem.

³²⁷ Por. odpowiednio: Wj 32,32 i Rz 9,3.

³²⁸ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 406.

³²⁹ Ibidem.

³³⁰ Ibidem.

Istnieje jednak, niestety, także fałszywa miłość siebie samego: życzymy dobrego sobie, innym zaś nie. Fałszywie miłuje siebie także ten, kto ciału życzy rozkoszy, a duszy potępienia. Dlatego Bóg, zdaniem królewskiego kaznodziei, podaje miarę, jaką należy bliźniego miłować:

Tę, aby tego czego sobie nie życzysz, bliźniemu nie czynił. A co by rad widział, aby tobie drugi czynił: sam mu też to czyni³³¹.

Skarga wskazał też przykład:

Gdyby w nędzy wpadł, radby, aby cię kto z niej wyrwał: toż ty czyni, gdy na drugiego nędzę patrzysz³³².

Miłosierdzie w naturalny sposób wypływa z miłości bliźniego i tzw. złotej reguły postępowania³³³. Niestety, jak napisał Skarga, nie pamięta się o tym w Rzeczypospolitej:

Wszystko sobie, a pospolitym dobrom nic³³⁴.

W modlitwie końcowej jezuita stwierdzał, że przykazanie miłości nie jest trudne do wypełnienia:

Nie rozkazujesz mi postów wielkich, których chory, ani jałmużny, której ubogi dać nie mogę. Ale tylo miłość, tak łączna rzecz, tak wdzięczna, miła, którą mieć zawsze łączno mogę. Bo żadna rzecz łączniej nie przychodzi jako miłość ku tak dobremu, ślicznemu, miłosiernemu dawcy dóbr wszystkich, które są i będą³³⁵.

Uwagi godne są tu dwie sprawy. Po pierwsze, miłość jest rodzajem nastawienia wewnętrznego, które w pewnych okolicznościach może wy-

³³¹ Ibidem.

³³² Ibidem.

³³³ Por. „Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy” (Mt 6,12).

³³⁴ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 407.

³³⁵ Ibidem.

starczyć za uczynki. Zaliczona jest do nich jałmużna – w tym więc przypadku rozumiana przez Skargę wąsko. Po drugie miłość do Boga jest łatwa, ponieważ jednym z motywów tej miłości jest Jego miłosierdzie. W tym kazaniu miłość jest więc odpowiedzią na miłosierdzie Boże, nie zaś odwrotnie – miłosierdzie ludzkie nie stanowi warunku do otrzymania miłosierdzia od Boga.

Na tym kończymy omawianie kazań niedzielnych Piotra Skargi³³⁶. W kazaniach na święta znajduje się mniej interesującego materiału, choć i w ich obrębie zawarte zostały godne uwagi wątki. W dzień Wszystkich Świętych czytano Ewangelię o Ośmiu błogosławieństwach. Część pierwsza kazania nosi tedy tytuł: *Jakie miasto jest Kościół Boży i co w nim za stany i sąsiedztwo*. Roztoczył w niej Skarga wizję niebieskiego Jeruzalem, zgodnie zresztą z opisem z Listu do Hebrajczyków³³⁷. Miasto niebieskie istnieje z tych samych powodów, co miasta ziemskie:

Do miasta ludzie się kupią dla tego, aby jeden z drugiego miał pomoc: gdyż sam człowiek jest z siebie niedostateczny i potrzeba swoich bez pomocy innych ludzi odprawić nie może³³⁸.

Brak samowystarczalności człowieka – o czym można przeczytać w *Pobudkach do Bractwa Miłosierdzia* – ma nawet swoje miejsce w Bożych planach, bo skłania do miłości. Wróćmy jednak do kazania na dzień Wszystkich Świętych. Miasto Jeruzalem udziela szczególnego rodzaju pomocy:

Tak też do tego Jeruzalem, kościoła świętego miasta duchownego, dlatego się ciśniesz: abyśmy do zbawienia wszelakiej pomocy

³³⁶ Kazanie na 21. niedzielę po Świątkach o nielitościwym dłużniku omówione zostanie w rozdziale 3.

³³⁷ „Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sądzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, do Pośrednika Nowego Testamentu – Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż Abła” (Hbr 12,22–24).

³³⁸ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 642.

i dostatki mieli, jeden z drugiego się weseląc, i w zgodzie i miłości mieszkając³³⁹.

Można zauważyć, że porządek niebiański, budowany niejako na naturalnych ludzkich skłonnościach, jest podobny do ziemskiego. Podobieństwo to jest daleko idące: podział na stany cechuje zarówno społeczeństwa ziemskie, jak i niebieskie Jeruzalem. Mieszkańcy tego ostatniego dzielą się na cztery grupy: ludzi w ciele, anioły, dusze zbawionych w niebie i dusze w czyśćcu cierpiące. Nie jest to jednak nowa koncepcja, doskonale znany jest bowiem podział na *ecclesia triumphans*, *ecclesia patiens* i *ecclesia militans*, z tym, że pierwsza z nich została rozdzielona na dwie części: ludzką i anielską. Charakterystyczne jednak, że królewski kaznodzieja interpretował ten podział w kategoriach społeczeństwa stanowego.

Następnie Skarga przeszedł do części drugiej, zatytułowanej *Iż święci nam pomoc czynią i my im też przysługi czynim, i o cnotach, którymi do wiecznego szczęścia przyszli*. Nie można ominąć takiej okazji do polemiki z protestantami kwestionującymi między innymi wartość modlitw za zmarłych i Skarga wykorzystał tę okazję w pełni. Jeden z argumentów Skargi brzmi, że miłość między żyjącymi na ziemi byłaby doskonalsza niż niebieska, bo przecież w życiu doczesnym możemy wzajemnie za siebie się modlić. Przystąpmy do omówienia błogosławieństw. Zdaniem Skargi są one ukazaniem celu ostatecznego człowieka, którego osiągnięcie jest zarazem darem Boga –

i rozgłosił nam Ewangelię swoją zakonu nowego: ukazując na-przód nasz koniec, na któryśmy stworzeni i od któregośmy odpadli: to jest królestwo niebieskie, które nam krwią swoją i śmiercią kupił³⁴⁰.

Królestwa ziemskie są bowiem marne i przemijające – Aleksander Wielki, choć królował, nie uniknął śmierci. Inaczej królestwo niebieskie, które jest nieprzemijające i każdy je może zdobyć:

³³⁹ Ibidem.

³⁴⁰ Ibidem.

Nędze tam żadnej nie masz, któraby miłosierdzia potrzebowała³⁴¹.

Póki jednak żyjemy na ziemi, miłosierdzie potrzebne jest bardzo i jedno z błogosławieństw głosi wyraźnie: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”³⁴². Toteż Skarga powiedział:

A o miłosierdziu co mówić? Jeśli Panu Bogu na bliźnim nie ukazem, jako się nad nami zmiłować ma? Prozno się z nędzami naszymi do niego ukazować. Miłosierdzie świętych i na potrzeby własne swoje nie patrzyło. Woleli na się być twardymi, aby bliźnim na potrzebach nie schodziło: sobie ujmowali, aby ubogi miał. A my i tego, co nam zbywa, żałujem. Jakoż się u Pana Boga łaski i politowania nad nami spodziewać mamy?³⁴³

Ostatecznie więc święci stanowią przykład postawy miłosierdzia.

Więcej na temat miłosierdzia pisał Skarga w drugiej części kazania na Dzień Zaduszny – *Pobudka do pomocy umarłych*. Podkreślał najpierw, że dusze czyścicowe są już zbawione i chwałą Boga gorliwiej nawet niż na ziemi:

Bo sławią sprawiedliwość jego: i przestając na wolej świętej jego, za miłosierdzie i karanie ojcowskie dziękują³⁴⁴.

Można stwierdzić, że dopiero dusze czyścicowe w pełni zajmują taką postawę wobec Boga, jaką za ziemskiego życia człowiek przyjmować powinien. Królewski kaznodzieja podkreślał bowiem wcześniej, że również kary i utrapienia zsyłane przez Boga na ludzi są przejawem Jego miłosierdzia i stanowią sposób na wypróbowanie naszej miłości ku Niemu. Niemniej jednak dusze w czyścicu cierpią prawdziwie, bo nie oglądają Pana Boga – Absalom też cierpiał, nie mogąc oglądać swego ojca Dawida – i cierpią palący ogień. Zadawane dawniej pokuty kościelne

³⁴¹ Ibidem, s. 646.

³⁴² Mt 5,7.

³⁴³ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 647.

³⁴⁴ Ibidem, s. 651.

były także bardzo surowe, ale o wiele łagodniejsze niż kara czyścca – Pan Bóg „surowszy jest niżli kościół jego tu na ziemi”³⁴⁵. I dalej –

teraz dla ludzkiej niecierpliwości i oziębłości takich pokut i za
nawiększe grzechy nie dawamy [...] aby ludzie nie rozpaczyli.
[...] Lecz P. Bóg wszystko jako sprawiedliwy, aż do namniejszego
pieniążka, jako Pan mówi, wyciągać na drugim świecie będzie³⁴⁶.

Odwołajmy się na chwilę do kazania na 21. niedzielę po Świątkach.
Pan Jezus wykupił wszelkie nasze długi:

Z tegoż skarbu męki jego ten dług grzesznicy wypłacamy³⁴⁷.

Wyłącznie dzięki temu człowiek może zostać dziedzicem dóbr niebie-
skich. Dzięki Męce Pańskiej darowana mu została kara piekielna. Dla-
czego jednak nie kary czyścicowe? Odpowiadał Skarga:

Do swego nieogarnionego miłosierdzia około tych długów od-
puszczenia przymieszał P. Bóg trochę sprawiedliwości: każąc
nam to płacić, co możemy: jako złym dłużnikom, czymkolwiek,
jako mówią, i plewami³⁴⁸.

Pewną część należy jednak zapłacić, ale nie dlatego, że wartość Męki
Pańskiej jest niewystarczająca, lecz z Bożego postanowienia. Analogię
stanowi tu postępowanie wierzących z niewypłacalnymi dłużnikami.

Skoro tak jest, to według Skargi człowiek powinien sobie samemu na
ziemi czyścić czynić – znów jesteśmy przy kazaniu na Dzień Zaduszny:

Wypłacamy już tu na ziemi ofiarą przenaświetszą ołtarza, po-
stami, modlitwami, jałmużnami, i nabożnymi drogami, disci-
plinami, włosienicami, niespaniem, pracą około ubogich abo
służby Bożej, i innym utrapieniem dobrowolnym. Bo więcej tu

³⁴⁵ Ibidem.

³⁴⁶ Ibidem, s. 652.

³⁴⁷ Ibidem, s. 438.

³⁴⁸ Ibidem, s. 439.

za jeden dzień wypłacić mozem: niżli za kila, albo kilanaście lat w czyśc³⁴⁹.

Tym razem jałmużna i praca na rzecz ubogich są potraktowane na równi z praktykami ascetycznymi – nic dziwnego, skoro mowa o czyśc³⁵⁰, w którym dusze doznają cierpień. Trzeba jednak też pamiętać o „braciach i siostrach” w czyśc³⁵⁰, ponieważ sami sobie pomóc już nie mogą; jako Eklezjastes powiada, w pieklach „nie masz roboty ni dowcipu”³⁵⁰. Tym samym dusze czyśc³⁵⁰ są w potrzebie i dlatego Skarga ich los opisywał w taki sam sposób, jak los potrzebujących na ziemi.

Już im ustaje źródło z męki i wysługi Chrystusowej przez sakramenty płynące na odpuszczenie grzechów [...]. Już lato minęło, omieszkali do roboty, i przeto głód cierpią, mówią jako jest u Proroka: „Żniwo minęło, lato się skończyło, a myśmy zbawieni nie zostali”³⁵¹.

Dusze w czyśc³⁵⁰ cierpiące znajdują się w sytuacji tych, którzy nie za troszczyli się o żniwo, gdy była na to pora i z tego powodu cierpią głód. Dalej więc pisał królewski kaznodzieja:

My tyło pomóc im mozem, na nas same wołać mogą i upominać się powinnej braterskiej miłości, i drugdy sprawiedliwej uczynności³⁵².

Postulat kierowania się sprawiedliwością dotyczy w jednakowym stopniu troski o ubogich, co o zmarłych, tym bardziej, że stanowimy z nimi ten sam Kościół:

Są członki z nami w jednym cieie spojone, są sąsiedzi jednego miasta³⁵³. Ale jak dzieci, którym matka mleka, albo chleba nie

³⁴⁹ Ibidem, s. 652.

³⁵⁰ Koh 9,10b.

³⁵¹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 652 (Jr 8,20).

³⁵² Ibidem.

³⁵³ Również w kazaniu na dzień Wszystkich Świętych, gdzie Kościół został opisany jako miasto Boże Jeruzalem.

poda: sami sobie dostać pokarm i wyrobić nie mogą. Jakoż je opuszczać mamy, jakoż się nad nimi zmiłować omieszkamy?³⁵⁴

Przywołany został zatem obraz małego dziecka, które bez pomocy przeżyć nie może. Na marginesie Skarga zanotował:

Miłosierdzie i użalenie nad umarłymi³⁵⁵.

Sięgnie za chwilę królewski kaznodzieja po obraz bardziej drastyczny:

Jako woła ów, którego ćwiertują i na sztuki rozbierają³⁵⁶.

Ale także podagryk, umierający z głodu i opuchły. Wszyscy oni wołają:

Zmiłuj się wszakem brat twój, twojemu miłosierdziu i baczeniu Bóg me poruczył: zmiłuj się nade mną, podaj mi trochę na język zimnej wody. Bo me ten płomień barzo ciężko pali³⁵⁷.

Jest to nawiązanie do losu bogacza z przypowieści o bogaczu i Łazarzu; sytuacja dusz czyścicowych jest o tyle lepsza, że można im jeszcze pomóc, co więcej, Bóg powierzył żyjącym na ziemi obowiązek czynienia im miłosierdzia. Następnie Skarga roztoczył przed odbiorcami przejmującą wizję dotyczącą ich rodziców, dobrodziejów, fundatorów cierpiących męki czyścicowe – wobec nich wszystkich mamy dług wdzięczności, więc i obowiązek pomocy. W szczególnie trudnej sytuacji są dusze tych fundatorów, których potomkowie popadli w herezję. Nie ma się kto za nich modlić, ponieważ zdaniem innowierców modlitwy za zmarłych są niepotrzebne – Skarga i tu nie omieszkał zamieścić elementu polemiki.

O jako się na cię przed sędzim sprawiedliwym żałować nie mam?³⁵⁸

³⁵⁴ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 652.

³⁵⁵ Ibidem, łam prawy.

³⁵⁶ Ibidem. O ćwiartowaniu mowa również w *Kazaniach o miłosierdziu*.

³⁵⁷ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 652.

³⁵⁸ Ibidem.

– wołają dusze czyścowe, przynajmniej w tym kazaniu. Co zaś najgorsze:

A takich jest nawęcej, którzy powinnyich nie mają, ani tych, którzyby na nich wspomnieli: abo którzyby słusznie im z jakiej zasługi i znajomości byli co powinni³⁵⁹.

Z pomocą przychodzi im Kościół w Dzień Zaduszny:

Za ty wszytki dzisiejszego dnia Kościół ofiarować i czynić, i truć się rozkazuje, za które nikt w osobności nic nie czyni³⁶⁰.

Jest to zarazem nauka właściwej postawy duchowej chrześcijanina:

Kościół w żadnej Mszej i modlitwie swojej nigdy ich nie zapomni. I my toż czynmy, a bądźmy prawemi kościelnemi dziećmi i prawemi uczniami Chrystusowemi, który nam miłość spólną rozkazał. Która płatniejsza jest nad temi, których nie widzimy, a którzy więcej cierpią³⁶¹.

Okazuje się więc, że pomoc duszom czyścowym wypływa z miłości bliźniego. Wiąże się to z faktem, że przecież wraz z żyjącymi na ziemi i radującymi się wieczną chwałą w niebie jeden stanowią Kościół. Jeszcze raz królewski kaznodzieja zwrócił uwagę czytelnika na męki czyścowe:

O jako tam wielki szpital głodnych, nagich, więźniów i zmęczonych od onych katów wykonawców sprawiedliwości Bożej: którzy ręce do nas podnoszą³⁶².

Być może nie przypadkiem użył słowa „szpital”, którym posłużył się w *Kazaniach o miłosierdziu*, gdy przedstawiał trzy rodzaje potrzebujących. Czy oznacza to, że głodnym, nagim, zmęczonym, ćwiartowanym

³⁵⁹ Ibidem, s. 653.

³⁶⁰ Ibidem.

³⁶¹ Ibidem.

³⁶² Ibidem.

albo opuchłym odpowiadają jakieś kategorie mąk czyścowych? Skarga nie tworzył tu żadnej alegorii, przez odwołanie się jednak do doskonale znanych odbiorcy kategorii ziemskich nieszczęśników, pragnął skłonić jego serce do uzalenia się nad losem zmarłych. Należy jednak pamiętać, że w ostatecznym rozrachunku to nie człowiek wybawia dusze swych braci i siostr od kaźni. Konieczne jest zwrócenie się do Boga i przedstawienie Mu zarówno ich cierpienia, jak i naszego starania o ich uwolnienie. Skarga oparł swe rozważania na katolickiej nauce o nieprzebranym skarbcu zasług Chrystusa, do którego także dokładają swoje zasługi wszyscy święci – co stanowi oś doktryny o odpustach – oraz o możliwości ofiarowania własnych zasług za innych. Obu tym doktrynom nadaje jednak silny rys uczuciowy.

Do omówienia pozostaje ostatnie interesujące z punktu widzenia niniejszych badań kazanie z cyklu *De sanctis* – o św. Katarzynie. W jej liturgiczne wspomnienie czytano przypowieść o pannach mądrych i głupich, do której Piotr Skarga nawiązał. Ponieważ Katarzyna była dziewicą, a w Ewangelii jest mowa o pannach mądrych, przeto w kazaniu zawarł pochwałę dziewictwa i mądrości, odnosząc się nie tylko do św. Katarzyny, lecz także św. Cecylii, której wspomnienie przypadało trzy dni wcześniej. Cytował więc Syracyclesa: „Mądrość ludzi świętych wielka jest: dziwować się jej i onę wysławiać chwalebna rzecz jest”³⁶³, a tym większy jest powód tego dziwowania „gdy się w białychgłowach, we płci do wszytkiego słabszej, najduje”³⁶⁴. Jak wielką była mądrość Katarzyny i Cecylii, przekonamy się niebawem. Na razie Skarga podzielił mądrość na cztery części, przy czym dwie pierwsze omówił w części pierwszej kazania. Najważniejszym aspektem mądrości jest

znać się na złym i na dobrym, i co z natury swej złe, a co dobre jest: a zatym złe odmiatać, a przy dobrem zostawać i umieć go bez lenistwa i gnuśności nabywać, a do niego się sposobić³⁶⁵.

Daje to asumpt do wywyższenia dziewictwa, które należy przedkładać nad stan małżeński.

³⁶³ Ibidem.

³⁶⁴ Ibidem, s. 659.

³⁶⁵ Ibidem.

Drugi rozum tych panienek jest: iż obrawszy co było lepszego, umiały tego bronić i dochować, rozmaitemi i mocnemi zamki, murami się i okopy grodząc, aby skarbu onego znalezionej czystości ś. nie utraciły³⁶⁶.

Mądrość zostaje zatem określona jako umiejętność rozpoznawania dobra i trwania w nim.

Był i trzeci niemały rozum ich: iż na samej czystości cielesnej nie przestając ino do niej cnoty przyczyniały, dusze swoje ubierając, aby się oblubieńcowi swemu podobały³⁶⁷.

To już fragment drugiej części kazania. Skarga wprowadził motyw oleju, o którym także św. Jan Chryzostom pisał:

Jako lampa gaśnie bez oleju, abo inej tłustości, jako wiara bez uczynków, tak czystość cielesna bez serdecznej i dusznej i bez cnót powołania Chrześcijańskiego nic nie waży³⁶⁸.

Te cnoty to: „miłosierdzie nad duszami ludzkimi”, „cierpliwość i męczeństwo panieńskie”³⁶⁹. Panny były miłosierne dla ubogich, na przykład św. Cecylia utrzymywała ich ze swego majątku.

Wolały mądre panny dostatek swój na ubogie obracać, niżli na próżności i stroje świeckie: gdy do czystości, nie tyło pokorę, ale i miłosierdzie ku ubogim przykładają. Nie nosząc samej lampy wiary, ale oleju miłosierdzia zawsze do niej przylewając³⁷⁰.

Sens przypowieści po zastosowaniu takiego zabiegu interpretacyjnego staje się jasny: błędzą protestanci utrzymując, że sama wiara wystarczy i błąd ten sam tekst Ewangelii im wytyka.

³⁶⁶ Ibidem, s. 661.

³⁶⁷ Ibidem.

³⁶⁸ Ibidem.

³⁶⁹ Określenia pochodzą z marginesów na stronach 662–664.

³⁷⁰ Ibidem, s. 663.

Niestety, chrześcijanie – pisał dalej Skarga – nie naśladową wcale mądrych dziewic. Wydają pieniądze na stroje i zbytki, a tymczasem wokół łaknący i umierający z głodu. A przecież Polska „mogłaby z tego wielkie i mocne zamki budować, kościoły, klasztory, szpitale, i domowe wielkie nędze ogarniając”³⁷¹. Jednym tchem wymienił królewski kaznodzieja potrzebne krajowi inwestycje, miejsca kultu i – skoro już używamy współczesnego języka – ośrodki pomocy społecznej. Co mają wspólnego budowa zamków i „ogarnianie domowych nędzy”³⁷²? Wszystko to służy pewnemu – cielesnemu czy duchowemu – pożytkowi, natomiast „ogony sukien niewieścich, i ferety, i pasamany, i frandzle”³⁷³ służą jedynie karmieniu „próżności i pompki”³⁷⁴. Przy okazji więc Skarga potępił próżność i rozrzutność, które sprzeciwiają się zarówno miłosierdziu, jak i – ogólnie mówiąc – trosce o państwo.

Lecz panny mądre do czystości dodały „i drugiego oleju duchownego i większego miłosierdzia nad duszami ludzkimi, które z czartowskiej mocy i z ślepoty pogańskiej wyrzywały”³⁷⁵. Choć – jak dodał Skarga – nie jest to kobiece zajęcie, przecież św. Katarzyna nawróciła filozofów wysłanych przez cesarza (*sic!*), by ją do pogaństwa przekonali. Zostali oni nawet pod jej wpływem męczennikami. Z kolei św. Cecylia nawróciła męża i brata. Można więc domniemywać, że nawracanie jest także przejawem miłosierdzia.

Czwarta część mądrości tych panienek była czujność, iż w czas się opatrowały i zbawienne swoje potrzeby, i gotowość wszelaką na wyśście do oblubieńca miały³⁷⁶.

Dopiero w tym fragmencie pojawia się myśl, którą dzisiejszy odbiorca byłby skłonny uznać za właściwą treść tej perykopy ewangelicznej. Ponieważ jednak perykopa czytana była w dzień św. Katarzyny, należało nawiązać do szczegółów żywota świętej, zwłaszcza zaś do jej dziewic-

³⁷¹ Ibidem.

³⁷² Ibidem.

³⁷³ Ibidem.

³⁷⁴ Ibidem.

³⁷⁵ Ibidem.

³⁷⁶ Ibidem, s. 664.

stwa. Ze względu na to, że nie wszyscy mogą być dziewicami i męczennikami, Skarga musiał znaleźć inne elementy służące pouczeniu, a były nimi pochwała miłosierdzia i ganień próżności.

Należałoby odwołać się w tym miejscu do *Kazań o siedmi sakramentach*. Jezuita omówił w nich ostatnie namaszczenie, co nasunęło mu temat niesienia pomocy umierającym. Pojawia się przy tym obszerne nawiązanie do działalności Bractwa Miłosierdzia! Jest tak w drugim kazaniu o sakramencie ostatniego namaszczenia³⁷⁷ o tytule *Namowa Chrześcijańska do chorego i przyprawa do szczęśliwego skonania*³⁷⁸. Twórca Bractwa Miłosierdzia pisał:

Wielki i potrzebny od Chrystusa rozkazany uczynek nawiedzenie niemocnych, których abo na dostatku cielesnym, abo na dusznych pociechach schodzi, a pomocy sobie dać sami nie mogą, jedno na rękę i miłosierdzie bliźnich swoich patrz³⁷⁹.

Nie wystarczą odwiedziny u chorego czy pytanie: „jako się masz?”³⁸⁰. Trzeba jeszcze „użalić się” nad nędzą cierpiących, czyli pospieszyć z pomocą. Jednych bowiem nie ma kto opatrzyć, inny ma dzieci, których z powodu choroby wykarmić nie jest w stanie. Wołał Skarga:

Błogosławiony, który takie nawiedzi. Błogosławione Bractwo Miłosierdzia w Krakowie, w Warszawie, w Lublinie, w Wilnie, w Puławsku i indziej: które takim jako krukowie Heliaszowi żywność i opatrzenie przynoszą, i z umysłu ich sami szukają, co tydzień na nie Apostolskie kolekty z ubóstwa swego składając, o których się pisało³⁸¹.

Na marginesie znajdujemy dopisek: „W kazaniu o miłosierdziu i w książkach o nim”. Kaznodzieja, u schyłku życia, pragnął pochwalić się swoim dziełem i pokazać jak bardzo się rozrosło. W znacznie więk-

³⁷⁷ Skarga używał nazwy *Ostatnie Pomazanie*.

³⁷⁸ P. SKARGA: *Kazania o siedmi sakramentach...*

³⁷⁹ Ibidem, s. 804.

³⁸⁰ Wyrażenie samego Skargi.

³⁸¹ Ibidem.

szej nędzy znajdują się jednak ci, którzy śmierci się boją i sumienie im grzechy wyrzuca, zaś bliskość sądu Bożego wzbudza ich grozę.

A przyjaciela nie masz, któryby nauczył, upomniał, kapłana przywiódł i do Sakramentów świętych przyprowadził. Takie nawiedzać prawie miłosierny jest i chrześcijański, i od Pana naszego rozkazany uczynek³⁸².

Trzeba więc takich pocieszać, bo „słowo pogodne serce i męstwo żołnierzom wraca”³⁸³. Topos *miles Christianus* pojawia się oczywiście u autora *Żołnierskiego nabożeństwa*, co jednak ma on wspólnego z pomocą umierającym? Jest to psychomachia: dusza osaczona przez wrogów, dręczona od czartów, które straszą i rozpacz wzbudzają, a po drugiej stronie przyjaciel ze słowem krzepiącym i kapłan z sakramentami świętymi. W dalszej części Skarga nauczał, jak pocieszać: mówić do chorego krótko – jest zbyt słaby na słuchanie kazań, z taktem, a więc nie zaczynać od mówienia o rychłej śmierci, i wreszcie „od spowiedzi poczynać”³⁸⁴, czyli od razu zachęcać do przyjęcia tego sakramentu.

1.5. Uwagi końcowe

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że Piotr Skarga poświęcił problematyce miłosierdzia sporo miejsca. W *Kazaniach o miłosierdziu* można znaleźć następujące treści. Miłosierdzie jest poruszeniem rozumu i serca ukierunkowanym na pomaganie potrzebującym. Nie wystarczy żywić samego uczucia litości, lecz, o ile to możliwe, pomagać innym. W przeciwnym wypadku nie mamy do czynienia z miłosierdziem. Uczucie miłosierdzia winno być miarkowane przez rozum; nie zawsze litość wobec nieszczęścia jest prawdziwym miłosierdziem. Miłosierdzie jest największą z cnót, bez której nie mają znaczenia, względnie nie są możliwe, żadne inne cnoty, łącznie z miłością. Nie mają też znaczenia ani post, ani modlitwa. Jest ono zarazem wypełnieniem Bożego Prawa.

³⁸² Ibidem.

³⁸³ Ibidem.

³⁸⁴ Ibidem.

Uczynki miłosierdzia dokonywane przez innowierców, Żydów i pogan nie mają wartości zasługującej. Miłosierdzie jest obrazem Trójcy Świętej – im bardziej więc człowiek jest miłosierny, tym bardziej upodabnia się do Boga. Nagrodą za miłosierdzie jest niebo, a zarazem przynosi ono doczesne pożytki, takie jak: przysparzanie bogactw, ratowanie od złych przygód, ocalanie życia i pomnażanie potomstwa. Jedynym podanym przez Skargę przykładem miłosierdzia niebędącego jałmużną jest postępowanie akuszerki żydowskiej. Męka Pańska jest największym przejawem miłosierdzia Bożego, a zarazem może być ona pojmowana jako swego rodzaju jałmużna. Potrzebującym pomagać należy dopiero po zaspokojeniu potrzeb swoich bliskich i w należyтым porządku, bo bez sprawiedliwości nie ma miłosierdzia. Są trzy szpitale potrzebujących: pierwszy tworzą ci, którzy cierpią nędzę duchową, do drugiego należą ci, którzy w wyniku wypadków losowych utracili środki do życia, trzeci stanowią żebracy. Największe miłosierdzie dotyczy szpitala duchownego, a więc finansowanie Kościoła jest rodzajem jałmużny, bo właśnie Kościół zajmuje się pomocą ludziom potrzebującym duchowego wsparcia. Na drugim miejscu usytuowano szpital domowy, który jest przedmiotem zainteresowania Bractwa Miłosierdzia. Żebrakom pomagać wprawdzie należy, bacząc jednak, komu się pomaga i jaki użytek zrobi z naszej pomocy ten, któremu została ona udzielona. Żebractwo stanowi przede wszystkim problem społeczny, którym powinna się zająć władza publiczna. Bractwo Miłosierdzia jest potrzebne dla zwiększenia efektywności pomocy, a ponadto pomoc przez nie niesiona wypływa ze wzajemnej miłości jego członków. Zwłaszcza ostatnią myśl rozwijają *Pobudki do Bractwa Miłosierdzia*. Można je uznać za próbę przedstawienia Bractwa jako restytucji wczesnochrześcijańskiego ideału. Są one także lekarstwem na możliwe zgorszenia wynikające z niestałości niektórych jego członków.

Treści zawarte w *Kazaniach o miłosierdziu* pojawiają się zasadniczo także w *Kazaniach na niedziele i święta*, wszelako rozłożenie niektórych akcentów jest odmienne i to do tego stopnia, że rekonstruowanie poglądów królewskiego kaznodziei na badaną problematykę wyłącznie na podstawie pierwszego zbioru byłoby mylące. Ponadto w *Kazaniach na niedziele i święta* zawarte zostały treści nieobecne w *Kazaniach o miłosierdziu*. Już samo ich porównanie z kazaniem na 1. niedzielę po

Świątkach (część druga) zmusza do korekt interpretacyjnych. Również w kazaniu na 1. niedzielę po Świątkach Skarga co prawda przedstawił paralelę między miłosierdziem Boskim a ludzkim, ale już nie utożsamiał miłosierdzia z jałmużną. Przeciwnie, termin *jałmużna* nawet się nie pojawia, za to wymienione zostają aż cztery rodzaje miłosierdzia: nad sławą bliźniego, jego duszą, gdy źle czyni, nad jego potrzebami cielesnymi i jego ślepotą, gdy błędzi. Okazuje się również, że nie tylko miłosierdzie jest obrazem Bożym w człowieku, lecz także inne Boże atrybuty: sprawiedliwość i dobroć. Prymat miłosierdzia zdaje się na tym polegać, że jako pierwsze spośród Bożych atrybutów jest poznawane.

Ustalono także, że teza o miłosierdziu jako obrazie Trójcy Świętej została zawarta zarówno w *Kazaniach o miłosierdziu*, jak i w kazaniu na 1. niedzielę po Świątkach, jednak w innych kazaniach Skarga jej nie przywołał. Co więcej, w części drugiej kazania na 1. niedzielę po Świątkach nie odwołał się do doktryny trynitarnej, lecz do doktryny Bożych atrybutów. Tymczasem w kazaniu na Poniedziałek Świąteczny właśnie w kategoriach teologii trynitarnej wyjaśnił, dlaczego Duch Święty rozlewa miłość w sercach ludzkich. Wszystko to prowadzi do wniosku, że Skarga nie podejmował problematyki miłosierdzia w kontekście trynitalnym, a samo miłosierdzie zdaje się jednym z Bożych atrybutów. Taki pogląd mieści się dobrze w teologii katolickiej – wystarczy przywołać rozważania Piotra Lombarda i św. Tomasza z Akwinu.

W kazaniu na Wielki Piątek królewski kaznodzieja pisał wprawdzie, że Męka Pańska jest wyrazem miłosierdzia Bożego, ale podkreślał również, że ujawnia się w niej Boża sprawiedliwość. Nie można twierdzić, jakoby wiązało się to z jego zamiarem przedstawienia św. Anzelma doktryny o *satisfactio*, ponieważ w innych kazaniach także zestawiał sprawiedliwość i miłosierdzie Boże w kontekście Męki Pańskiej. I tak w kazaniu na Niedzielę Zapustną stwierdzał, że Pan Jezus zapowiadał swoją mękę, by pouczyć o miłości Boga, ale także o Jego srożej sprawiedliwości. Co więcej, ostatecznie także w kazaniu na Wielki Piątek Skarga pisał o Bożej miłości ujawnionej w męce. Nie znaczy to, by jezuita zaprzeczał swemu ujęciu Męki Pańskiej w *Kazaniach o miłosierdziu*, istotne jest raczej to, że pisząc o niej, nie rozkładał akcentów zawsze w taki sam sposób. To zaś pozwala wyciągnąć wniosek, że ujmowanie męki Chrystusa w kategoriach miłosierdzia nie było dla niego zgoła najważniejsze.

Także Eucharystię ujmował raczej jako wyraz miłości Pana Jezusa do ludzi, niżli jako wyraz jego miłosierdzia. Owszem, miłosierdzie łączy się z Eucharystią, bo zjednoczeni przez ten sakrament miłują się wzajemnie, przez co świadczą sobie pomoc, a więc i miłosierdzie³⁸⁵. Można zatem uznać, że to raczej miłosierdzie wypływa z miłości niż odwrotnie. Jak już wspomniano, *Pobudki do Bractwa Miłosierdzia* ujmują rzecz w taki właśnie sposób.

Tym samym można odpowiedzieć na jedno z pytań postawionych na początku tego rozdziału: miłosierdzie nie może pretendować do bycia centralną kategorią teologii Piotra Skargi. Nie jest tak, że królewski kaznodzieja najważniejsze treści doktryny katolickiej przedstawił w perspektywie Bożego miłosierdzia. O wiele większe znaczenie ma miłość Boga i bliźniego, z której dopiero miłosierdzie wypływa. W kazaniu na 6. niedzielę po Świątkach, tak samo jak w *Kazaniach o miłosierdziu*, pisał, że bez miłosierdzia żadna cnota się Bogu nie podoba. Warto zauważyć, że właśnie tam termin *miłosierdzie* używany jest zamiennie z *miłością*. Miłość do Boga, stanowiąca odpowiedź na miłość Bożą, została przedstawiona w kazaniu na 12. niedzielę po Świątkach bardzo emocjonalnie. Skarga opisał ją, stosując rozliczne przywołania z Pieśni nad Pieśniami. Miłość ta jest celem samym w sobie, zaś jej wyrazem jest miłość bliźniego. Warto podkreślić, że o miłości Bożej pisał gwoźli przygotowania teologicznego gruntu do objaśnienia przypowieści o miłosierdnym Samarytaninie. Dopiero wówczas wprowadzona zostaje kategoria miłosierdzia. Można zauważyć, że takie ujęcie relacji między miłością i miłosierdziem nie jest odkryciem Skargi. Przywoływany kilkakrotnie św. Tomasz z Akwinu twierdził, że największą cnotą ludzką jest *charitas*, zaś miłosierdzie stanowi jej wyraz. Piotr Skarga tylko w pewnych okolicznościach traktował miłosierdzie jako podstawę wszelkich cnót, zaś w pozostałych przypadkach był bliższy ujęciu św. Tomasza z Akwinu. Mękę Pańską pojmował także jako wyraz sprawiedliwości i miłości Bożej. Miłosierdzie zdaje się być dla niego jednym z Boskich atrybutów, choćby i najlepiej rozpoznawalnym. Wszystko świadczy o tym, że nie zamierzał dokonywać żadnych teologicznych przewartościowań. Trzy-

³⁸⁵ Jeśli zważyć, że miłosierdzie to zaradzanie brakom, bo w drugim kazaniu o Bożym Ciele, z którego pochodzi to ujęcie, sam termin nie pada.

mał się po prostu przyjętych w tradycji kościelnej rozwiązań teologicznych, uwypuklając te aspekty, które w danym kontekście były mu potrzebne.

Jaką więc rolę w rekonstrukcji poglądów królewskiego kaznodziei na miłosierdzie pełnią *Kazania o miłosierdziu*? Podkreślić trzeba raz jeszcze, że niniejsze badania nie ujawniły niespójności między *Kazaniami o miłosierdziu* a *Kazaniami na niedziele i święta*, która świadczyłaby o zmianie stanowiska Skargi. Przyjmijmy za pewnik, że miłość jest podstawą wszelkich cnót i że ona właśnie stanowi wypełnienie Bożego Prawa, a następnie zestawmy to ze stwierdzeniem, że bez miłosierdzia miłość jest jak matka bez dzieci. Znaczy to, że bez miłosierdzia miłości po prostu nie ma – „matka bez dzieci” to oksymoron. Wszystko się zgadza: miłosierdzie to sprawdzian miłości i w tym właśnie znaczeniu można uznać, że bez miłosierdzia nie ma miłości. Ale to oznacza, że miłosierdzie z miłości wypływa. Dlatego miłosierdzie rzeczywiście jest wypełnieniem Prawa, bo kto miłuje, ten jest miłosierny. To małe ćwiczenie logiczne pokazuje, że Piotr Skarga niczego nie musiał zmieniać w teologii swojego czasu, by móc napisać *Kazania o miłosierdziu*. Raczej wydobył z niej pewne treści oraz tak rozłożył akcenty, aby dowieść swego zdania: że bez miłosierdzia żadna cnota nic nie waży, że miłosierdzie to przede wszystkim jałmużna i że Bractwo Miłosierdzia jest bardzo potrzebne. *Kazania o miłosierdziu* są więc najpełniejszym wyłożeniem poglądów Piotra Skargi na miłosierdzie, a zarazem należy osadzić je w szerszym kontekście, by zrozumieć ich istotne znaczenie.

Absurdem byłoby twierdzić, że problematyka miłosierdzia nie leżała królewskiemu kaznodziei na sercu. O tym, że tak nie było, świadczy sam fakt założenia przez niego Bractwa Miłosierdzia. Lecz i teksty jezuitów stanowią tego świadectwo. Piotr Skarga w sposób przejmujący pisał o nędzy ludzkiej, a co za tym idzie, o zapotrzebowaniu na miłosierdzie. W aspekcie miłosierdzia wspominał także o pomaganiu duszom czyśćcowym, a dla uprzytomnienia odbiorcom ich nędzy, posługiwał się obrazami podobnymi do tych, które stosował do opisu nędzy ziemskiej. Można więc uznać, że o ile miłość zdaje się centralnym punktem jego teologicznej refleksji – przynajmniej tam, gdzie jest okazja do mówienia o niej – o tyle miłosierdzie/jałmużna jest jej podstawowym czy jednym z podstawowych przejawów.

Należy postawić w końcu pytanie o zakres znaczeniowy terminu *miłosierdzie* w kazaniach Piotra Skargi, a także, czy zakres ten zgodny jest z definicją podaną w *Kazaniach o miłosierdziu*. Królewski kaznodzieja w pewnych tekstach nieledwie utożsamiał miłosierdzie z jałmużną, w innych zaś jałmużna jest tylko rodzajem miłosierdzia. Bywa, że miłość i miłosierdzie stanowią to samo, ale zdarza się też, że są czymś odrębnym. Próżno szukać precyzyjnego rozróżnienia znaczeń poszczególnych terminów, choć jak wynika z cytowanych we wstępie pracy słowników, Piotr Skarga nie odbiegał od uzusu językowego swojej epoki³⁸⁶. *Miłosierdzie* pozostaje terminem nieostrym, o zróżnicowanych konotacjach, i prawie nic nie da się z tym zrobić. Ale jest przecież definicja miłosierdzia. Tym samym, wszystkie uczynki wynikające z postawy opisanej w definicji należy uznać za uczynki miłosierdzia, niezależnie od tego, czy są one także uczynkami miłości. Takie postawienie sprawy wykluczałoby ustalenie, czy konteksty, w jakich Skarga pisał o miłosierdziu, odpowiadają jego definicji. Otóż odpowiadają, bo definicja stanowi podstawę ich wyodrębnienia jako dotyczących miłosierdzia.

Wniosek ten nie jest jednak poprawny. Definicja rozróżnia dwie składowe miłosierdzia: jest to „rozumne i serdeczne wzruszenie”³⁸⁷. Można więc zadać pytanie, w jakim stosunku do siebie one pozostają. Czy miłosierdzie jest porywem serca, czy raczej aktem rozumu? W *Kazaniach o miłosierdziu* Skarga rozstrzygnął to zdecydowanie: bezwzględnie prymat ma rozum. Należy, inaczej niż Saul, pełnić Bożą wolę, nawet gdyby wydawała się okrutna. Bez przestrzegania zasad sprawiedliwości nie ma miłosierdzia. Jałmużnę trzeba dawać w ustalonym porządku, najpierw bliskim, potem obcym, wpięrow katolikowi, potem dopiero innowiercy czy poganinowi i raczej dobrym niż złym. Te same stwierdzenia powtórzone zostają w innych tekstach Skargi. W kazaniu na 8. niedzielę po Świątkach, Piotr Skarga nawoływał do roztropności. Nie każdy może być św. Franciszkiem z Asyżu – nie każdy jest w stanie rozdać wszystko, co ma. Trzeba gospodarzyć swoim majątkiem tak, by zaspokoić potrzeby swoje i bliskich, stosownie do własnego stanu, a zarazem, by na

³⁸⁶ Jak się okaże w następnym rozdziale, z taką wieloznacznością terminu *miłosierdzie* mamy do czynienia również w pismach ojców Kościoła i pisarzy średniowiecznych.

³⁸⁷ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu*..., s. 115.

ubogich starczyło – należy unikać zbytku. Związek miłosierdzia i roztropności jest bardzo ścisły. Św. Katarzyna i inne dziewice były „pannami roztropnymi”, bo pełniły uczynki miłosierdzia zarówno względem duszy, jak i ciała.

Jednocześnie uderzający jest ton uczuciowy, w jakim Skarga o miłosierdziu pisał. Zapewne kazanie powinno mieć rezonans uczuciowy, aby skłonić odbiorcę do określonego sposobu działania, reagowania i odczuwania³⁸⁸. Rzecz jednak w tym, że Skarga chciał wzbudzać określone emocje, nawet gdyby nie prowadziły one do jakiegokolwiek efektywnego działania. W *Kazaniach o miłosierdziu* opisywał nędzę ludzką, by zachęcić członków Bractwa Miłosierdzia do zaradzenia jej. Lecz nic nie było tak obce królewskiemu kaznodziei jak postawa stoika, który może zrobić wszystko, by pomóc, lecz pozostaje emocjonalnie „zimny”. Nie wolno patrzeć „suchym okiem” na cudzą nędzę, nie można nie zmiłować się nad takim samym jak my człowiekiem, który potrzebuje pomocy, a czasem wystarczy płakać z płaczącym i w ten sposób okazać miłosierdzie. Szczególnie podkreślone zostało to w kazaniu o płaczu na 3. niedzielę po Wielkanocy. Niezbymalnym elementem ludzkiej egzystencji jest płacz, lecz powinien być to płacz „pożyteczny i dobrowolny”, a więc nad złem, któremu nie potrafimy zaradzić. Powodem takiego płaczu mogą być na przykład: obraza Boska, szkody czynione przez heretyków Kościołowi, czyjeś ubóstwo czy wreszcie grzech. Metaforycznie mówiąc, Piotr Skarga prowadzi swego rodzaju szkołę uczuć. Polega ona na ich rozbudzaniu i kształtowaniu, lecz w wyznaczonym przez rozum kierunku. W tym sensie można uznać, że ogólna wizja miłosierdzia u królewskiego kaznodziei odpowiada przedstawionej przez niego definicji, nawet jeśli w poszczególnych kazaniach akcenty różnie są rozłożone.

³⁸⁸ Zacytujmy uwagę Sapińskiego: „Władzami jego ducha przełożnemi były wyobrażenia i uczucie; po nich dopiero szedł intelekt. Wyobrażenia była bujna, na skrzydłach natchnienia ulatująca w błękity, ale potężniejsze od niej było uczucie”. Zob. S. SAPIŃSKI: *Badania źródłowe nad kazaniami niedzielnymi i świątecznymi...*, s. 237. Także Korolko stwierdza: „Otóż dla Skargi moc języka jest wprost proporcjonalna do poruszenia, czy pobudzenia woli i uczuć czytelnika-słuchacza. Skarga był uczuciowcem. Potwierdza to przede wszystkim tonacja wolitywno-uczuciowa jego twórczości. Całe jego pisarstwo, jak wiemy, miało charakter oratorsko-retoryczny, a więc perswazyjny”. Zob. M. KOROLKO: *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*. Warszawa 1971 s. 86.

Rozdział 2

Przegląd topiki dotyczącej miłosierdzia

2.1. O toposach w ogólności

Zostanie tu podjęta próba wyodrębnienia niektórych toposów stosowanych przez Piotra Skargę w związku z miłosierdziem, a także tych, które można spotkać w piśmiennictwie patrystycznym oraz wieków średnich. Tym sposobem poglądy królewskiego kaznodziei na miłosierdzie zostaną umieszczone w szerszym teologicznym kontekście. Przywoływane tu teksty mają charakter przykładowy. Nie jest to w żadnym razie kompletny przegląd toposów związanych z miłosierdziem. Przedmiot badania stanowią wyłącznie toposy dotyczące miłosierdzia lub miłości. Z tego względu topos *miles christianus* albo topos Kościoła/duszy jako winnicy Pańskiej, choć występują tak u Piotra Skargi, jak w ogóle w piśmiennictwie teologicznym, nie będą tu przedmiotem namysłu.

Samo pojęcie toposu wymaga jednak sprecyzowania, jest ono bowiem nader niejednoznaczne i – jak pisała swego czasu Janina Abramowska – funkcjonujące „na gruncie kilku języków badawczych”¹. Na taki stan rzeczy wpłynęła wydana w 1948 roku książka Curtiusa², który odkurzył retoryczne pojęcie *locus communis* i, co więcej, odwoływał się do Jungowskiej teorii archetypów, by wyjaśnić funkcjonowanie toposów. W rezultacie, jak stwierdza Jerzy Ziomek, topos

¹ J. ABRAMOWSKA: *Topos i niektóre miejsca wspólne badań literackich*. W: EADEM: *Powtórzenia i wybory. Studia z tematyki i poetyki historycznej*. Poznań 1995, s. 9.

² E.R. CURTIUS: *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Tłum. i oprac. A. BOROWSKI. Kraków 2005 (wyd. 2, popr.). Wyd. 1 oryg. 1948.

zaczął funkcjonować wymiennie, a nawet zastępczo w znaczeniu ‘motyw’, zwłaszcza w sytuacjach i zwrotach obejmujących zbiór czy wiązkę motywów i reguły ich funkcjonowania³.

Dla naszych potrzeb badawczych wystarczy zasadniczo pojęcie toposu używane w pierwotnym, retorycznym znaczeniu.

Dla Arystotelesa dowód retoryczny jest entymematem, czyli wnioskowaniem pomijającym niektóre przesłanki. Stagiryta, oprócz sylogizmów – by użyć dzisiejszej terminologii – asertorycznych, to jest opartych na „prawdziwych i pierwszych przesłankach”, lub przesłankach wywiezionych z przesłanek prawdziwych i pierwszych, wyróżnia także sylogizmy „dialektyczne” i „erystyczne”⁴. Zacytujmy:

Sylogizm jest natomiast ‘dialektyczny’, gdy opiera się na przesłankach zgodnych z opinią powszechną [*eks endoksoni*]. Natomiast sylogizm jest ‘erystyczny’, jeżeli opiera się na sądach, które uchodzą za powszechnie uznawane, ale w rzeczywistości nie są takie, albo jeżeli się wydaje, że się opiera na takich sądach, które są bądź powszechnie uznawane, bądź uchodzą za takie⁵.

Inaczej mówiąc, sylogizm dialektyczny odwołuje się do przesłanek powszechnie przyjmowanych, co niekoniecznie jest gwarancją ich prawdziwości, natomiast sylogizm erystyczny ma stworzyć jedynie wrażenie, że opiera się na powszechnie przyjmowanym sądzie.

Jak zauważa Ziomek:

Entymemat nie jest toposem, ale jest dla toposu urządzeniem generującym. Przy użyciu toposów nie rozwiązujemy problemów, ale myślimy problemowo, co znaczy także: agonistycznie. W topice zawarta jest pozornie pewna niekonsekwencja: topika

³ J. ZIOMEK: *Retoryka opisowa*. Wrocław 1990, s. 289.

⁴ ARYSTOTELES: *Topiki; O dowodach sofistycznych*. Przeł., wstępem i komentarzem opatrzył K. LEŚNIAK. Warszawa 1978, s. 3 (100b).

⁵ Ibidem, s. 4 (100b).

służy do przekonywania i utwierdzania w przekonaniach, ale zarazem jest szkołą wątpienia⁶.

Topika to pewien gotowy zestaw wzorców, do których odwołuje się mówca. Stąd Curtius pisał w swojej książce:

W systemie retoryki starożytnej topika była czymś w rodzaju składu podręcznego. Można tu było znaleźć pomysły najogólniejszego rodzaju – takie, jakich było potrzeba przy układaniu jakiegokolwiek pisma lub mowy⁷.

Pojawia się, rzecz jasna, pytanie o granicę pojęcia toposu. Ziomek słusznie stwierdza, że toposu nie można utożsamiać z archetypem w rozumieniu Junga, ponieważ archetyp jest naturalnie dziedzicznym elementem kolektywnej wyobraźni, podczas gdy topos jest dziedziczony kulturowo. Jak pisze dalej:

topos jest argumentem niespecyficznym, co znaczy, że nie należy do żadnej określonej dyscypliny i nie towarzyszy dowodom naukowym, lecz może być użyty dla poparcia dwu aspektów sprawy, jest przeto jakby obosieczny⁸.

Ziomek ilustruje tę tezę fragmentami dwóch utworów Kochanowskiego. W dziele *Satyr albo Dziki mąż* Jan z Czarnolasu ubolewał nad gnuśnością szlachty, której rzemiosło wojenne stało się obce, przez co oddaliła się od dzielności swych przodków:

Skowaliście ojcowskie granaty na pługi,
A z drugiego już dawno w kuchni rożen długi.
w. 61–62

Natomiast w *Proporcu*, napisanym z okazji hołdu pruskiego, czytamy o szczęśliwym losie Prus:

⁶ J. ZIOMEK: *Retoryka opisowa...*, s. 293.

⁷ E.R. CURTIUS: *Literatura europejska...*, s. 86.

⁸ J. ZIOMEK: *Retoryka opisowa...*, s. 295.

Miecze na niezrobione lemieszę skowano,
Szable na krzywe kosy i na sierpy dano.

w. 37–38

Ten sam topos przekuwania mieczy na lemieszę został raz użyty w roli krytycznej, innym razem zaś z wyraźnie pochwalną intencją. Nie musi z tego wynikać, że poeta zmienił swoje stanowisko, ani nawet, że inne były okoliczności powstawania obu tekstów; rzecz tkwi w – jak to Ziomek ujmuje – „prawie do obocznego stosowania toposów”⁹. Oznacza to, że użycie toposu przez badanego autora nakazuje ostrożność interpretacyjną w rekonstruowaniu jego przekonań. Z drugiej strony, warto uprzytomnić sobie rzecz dość oczywistą: to autor decyduje, jakiego toposu użyć i jaką konwencją się posłużyć. Decyzja ta zależy zaś z całą pewnością od kontekstu sytuacyjnego, w jakim tworzy, ale także od jego przekonań. Użycie tego samego toposu do uzasadnienia sprzecznych z sobą stwierdzeń w różnych tekstach tego samego autora może wynikać z odmiennego kontekstu sytuacyjnego. Jeśli jednak zostanie ustalone, że kontekst ten w obu tekstach się nie różni, można uznać, że różnica w tekście świadczy o zmianie przekonań bądź o tym, że autor żywił przekonania sprzeczne. Nasuwa się tu refleksja ogólniejsza: topos pojmować można jako schemat argumentacyjny podatny na różne ukonkretnienia. Tym samym zawierałby on swoiste „miejsca niedookreślenia”, które są wypełniane w konkretnych tekstach dla konkretnych argumentacyjnych zadań. Można go więc rozpatrywać albo jako dziedziczny i powtarzalny element różnych narracji – i wtedy jest względnie niezmienny, albo badać konteksty, w jakich występuje – a wówczas liczą się już wypełnienia jego miejsc niedookreślenia.

Ziomek w wyniku dalszych rozważań dochodzi do wniosku, że istnieją dwie drogi powstawania toposu:

jedna, z entymematu, przejmuje formalny sposób rozumowania, powszechnie przyjęty, i ewentualnie zostaje rozwinięta w opis lub opowiadanie. Druga droga prowadzi od obrazu, lub

⁹ Ibidem, s. 297.

opowiadania do argumentu – w tym wypadku obraz musi być powtarzany wielokrotnie i musi należeć do pewnej wspólnoty¹⁰.

W pierwszym więc przypadku mamy do czynienia z pewnym schematem argumentacyjnym, który możemy uwzględnić w narracji. W drugim istnieje uprzednio jakiś obraz lub opowiadanie, do którego nawiązujemy w argumentacji nawet bez jego przytoczenia.

Toposem więc będziemy nazywać obraz, metaforę, przykład z Pisma Świętego lub innego źródła oraz myśl, które stanowią wsparcie jakiejś argumentacji i pojawiają się częściej niż w jednym tekście. Nie posługujemy się natomiast pojęciem toposu jako konwencji literackiej. Co za tym idzie, rozpoznanie „toposu w toposie” nie będzie równoznaczne z uznaniem, że jest on nieistotny dla rekonstrukcji poglądów królewskiego kaznodziei i *vice versa*: wskazanie, że jakaś część argumentacji jest rdzennym elementem katolickiej dogmatyki, nie oznacza, że nie stanowi ona toposu. Dla naszych badań istotne natomiast jest to, w jaki sposób użyta topika zależy od kontekstów sytuacyjnych, w jakich działał i tworzył Piotr Skarga.

2.2. Człowiek jako dłużnik Pana Boga

Każdy człowiek ma dług u Pana Boga. Długiem tym jest grzech. Spłacić go nie można, skoro jednak został człowiekowi darowany, ten ma obowiązek darować swoim dłużnikom/winowajcom ich zadłużenie/winę. W przeciwnym wypadku Bóg zażąda spłaty długu. Taka metafora ma źródło w Piśmie Świętym. Znalazła ona zastosowanie w przypowieści o nielitościwym dłużniku, a także w jednej z prośb Modlitwy Pańskiej – „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”¹¹. Samo słowo *lytrosis* tłumaczone jako ‘odkupienie’ oznacza między innymi cenę płaconą za niewolnika. Hebrajski odpowiednik terminu *odkupiciel* – *goel*, ma znacznie szersze znaczenie. Goelem była najbliższa osoba z rodziny, mająca ratować krewniaka z rozmaitych

¹⁰ Ibidem, s. 302.

¹¹ Mt 6,12.

opresji: gdyby w niewolę popadł, powinien go wykupić, a gdyby został zabity, powinien pomścić jego śmierć. Bóg więc staje się najbliższym krewnym człowieka, ratując go z najgorszej z możliwych opresji: z grzechu, śmierci i niewoli diabelskiej. Jednym z omawianych przez nas toposów jest topos Boga/Chrystusa jako krewnego. Wspominamy o tym nie bez powodu. W dalszej części naszych rozważań zetkniemy się ze zjawiskiem wzajemnego przenikania się i przekształcania toposów. Zapewne topos Boga jako krewnego inną ma genezę niż tu przywołana. Może warto jednak zauważyć, że wiąże się on niespodziewanie z biblijną metaforą płatniczą używaną dla objaśnienia, na czym polegało dzieło Jezusa Chrystusa. Z toposem człowieka jako dłużnika wiążą się zresztą inne toposy, choćby ten, że za uczynki miłosierdzia odpłaca nam Bóg miłosierdziem i odwrotnie: na niemiłosiernych dekret Bóg uczynił, iż będą potępieni na wieki. Z tego względu topos człowieka jako dłużnika u Pana Boga zasługuje na omówienie w pierwszej kolejności.

Tertulian, w swoim dziele *O modlitwie*, przywołał przypowieść o nielitościwym dłużniku, by podkreślić, że warunkiem odpuszczenia grzechów przez Boga jest odpuszczanie naszym winowajcom. Ponieważ *debitum* znaczy też 'dług', wyciągnął stąd wniosek, że grzesząc, zaciągamy dług u Boga. Wypływa z tego zalecenie praktyczne, że trzeba innym przebaczać – skądinąd wyrażone *explicite* w samym tekście przypowieści o nielitościwym dłużniku¹². Z kolei według Orygenes¹³ sens dosłowny wzmiankowanej przypowieści jest taki, że kto nie przebacza swoim winowajcom, tego czeka kara za grzechy już odpuszczone! W dziele *O modlitwie* roztoczył wręcz metafizyczną wizję człowieka wszechstronnie zadłużonego, to jest mającego rozliczne powinności wobec różnych osób i zbiorowości, zwłaszcza zaś wobec Boga, który go stworzył. Już nie chodzi o to, że człowiek jest grzesznikiem, ale samo bycie stworzonym czyni go wobec Boga zobowiązanym. Wiele wieków później, omawiając wielką miłość Boga do człowieka, św. Bernard powie, że mamy wobec Boga „dług wdzięczności”:

¹² TERTULIAN: *O modlitwie*. W: *Odpowiedź na Słowo. Najstarsi mistrzowie chrześcijańskiej modlitwy*. Wstęp i oprac. H. PIETRAS. Tłum. A.U. KORAB. Kraków 1993, s. 4.

¹³ POR. ORYGENES: *Komentarz do Ewangelii wg św. Mateusza*. Przekł. K. AUGUSTY-
NIAK. Wstęp i oprac. E. STANULA. Kraków 1998, s. 204.

Stwarzając mnie, dał mi życie – w odkupieniu dał mi siebie, oddał mi także mnie samego. Darmo dany i oddany, jestem dłużny podwójnie¹⁴.

Człowiek winien więc być Bogu wdzięczny i w ten sposób topos człowieka jako dłużnika przekształca się w topos miłości, która płynie z wdzięczności.

Ale człowiek ochrzczony nie powinien mieć żadnych długów – chrzest zgodnie z doktryną katolicką gładzi wszystkie grzechy. Jak jednak zauważył św. Augustyn, dług istnieje, ponieważ

w ciągu życia ściągnęliśmy na siebie to, co jest odpuszczane. Ci, którzy zostali ochrzczeni wychodzą, lecz bez długów wychodzą, bez długów idą. Ci zaś, którzy zostali ochrzczeni i tkwią w tym samym życiu, sprowadzili na siebie coś z nietrwałości śmiertelnej¹⁵.

Inaczej mówiąc, chrzest pociąga za sobą konieczność zmiany życia, tworzy przeto pewne zobowiązanie, a więc – to już nasze własne dopowiedzenie – dług. Na szczęście z długów wobec Boga łatwo jednak można się wykupić. I tak, jak zapewniał św. Cezary z Arles, Bóg w tym właśnie celu dopuszcza ubóstwo – „W ten sposób ubogi może wysłużyć sobie Jego łaskę cierpliwością i bogaty jałmużną”¹⁶. Skąd już krok tylko do innego toposu: jałmużna grzechy odpuszcza, a także do swoistej – jeśli wolno to tak ująć – teodycei, z którą i u Piotra Skargi się spotykamy. Można zatem zauważyć, że ubóstwo, a szerzej: „niedostateczność człowieka”¹⁷, pełni istotną rolę w nauce miłości. Gdyby nie było ubogich, gdyby człowiek sam sobie wystarczał, nie miałby potrzeby zwracania się do drugich z prośbą o pomoc.

¹⁴ Św. BERNARD Z CLAIRVAUX: *O miłowaniu Boga*. W: IDEM: *O miłowaniu Boga i inne traktaty*. Przekł. i wstęp S. KIEŁTYKA. Poznań 2000, s. 36.

¹⁵ Św. AUGUSTYN: *Wybór mów (kazania świąteczne i okolicznościowe)*. Przekł. J. JAWORSKI. Wstęp i oprac. E. STANULA. Warszawa 1973, s. 355.

¹⁶ Św. CEZARY Z ARLES: *Kazania*. Przekł. S. RYZNAR. Wstęp i oprac. E. STANULA. Warszawa 1989, s. 118.

¹⁷ Określenie Piotra Skargi.

To tylko przykłady zastosowań toposu człowieka-dłużnika w tradycji kościelnej¹⁸, ale już na tej niewielkiej próbie widać ich różnorodność. W Ewangelii – zwłaszcza w przypowieści o nielitościwym dłużniku – istotne jest, że człowiek nie jest w stanie zadośćuczynić Bogu za grzechy, skoro więc Bóg mu przebacza, on również powinien czynić to względem swoich bliźnich, bo jak przestrzega Chrystus Pan – „jaką miarą mierzycie, taką i wam odmierzą”¹⁹. Myśl ta pojawia się również w tradycji. Orygenesowi daje to jednak – jak widzieliśmy – asumpt do snucia metafizycznej wręcz wizji „istnienia na kredyt”, a także do ukazania człowieka jako istoty uwikłanej w szereg rozmaitych zobowiązań. Św. Bernard precyzował, że chodzi tu o *dług wdzięczności* wobec Boga i tym samym *dług* przestaje oznaczać *grzech*. Św. Augustyn znowu posłużył się metaforą długu przy omawianiu skuteczności chrztu, zaś według św. Cezarego z Arles – notabene jego teza nie była pierwsza – dług wobec Boga możemy, przynajmniej częściowo, spłacić. Nie tylko przez przebaczenie naszym winowajcom, lecz także przez rozdawanie jałmużny.

Piotr Skarga również wprowadził ten topos. Według niego, podobnie jak wedle Orygenes:

Dla niemiłosierdzia odpuszczone grzechy nazad się wracają, iż się Pan Bóg znowu długów swoich upomina²⁰.

Tak bowiem wynika z przypowieści o nielitościwym dłużniku. Jednak Skarga właśnie w taki sposób postawić sprawy nie mógł. Sobór Trydencki orzeka bowiem:

Co się zaś tyczy mocy i skuteczności tego sakramentu, to istota jego i skutek polegają na pojednaniu z Bogiem²¹.

¹⁸ Wyrażenia *tradycja kościelna* resp. *tradycja* są używane dla uniknięcia długiego wyrażenia „patrystyka i piśmiennictwo wieków średnich”. Podkreślić jednak wypada, że w teologii termin *tradycja* ma swoiste znaczenie.

¹⁹ Mt 7,2.

²⁰ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu*. W: IDEM: *Kazania przygodne z inimi drobniej-szemi pracami o różnych rzeczach wszelakim stanom należących*. Kraków 1610, s. 118.

²¹ Por. *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*. Oprac. S. GŁOWA, I. BIEDA. Poznań 1997, s. 435. Nauka o spowiedzi, przedłożona przez Sobór Trydencki, w ogólnych zarysach powstała zresztą wcześniej.

W takim ujęciu teza o wracaniu się grzechów byłaby wręcz pozbawiona sensu, ponieważ grzech nie jest rzeczą. Dlatego Skarga wyjaśniał:

Acz Pan Bóg odpuszczonych raz grzechów nam nie poczyta: ale za niemiłosierdzie i niewdzięczność tak karze, jakoby się wszystkie wracały²².

Innymi słowy człowiek niemiłosierny jest w sytuacji ponownego skłócenia z Bogiem, więc doznaje takich skutków, jak gdyby wcześniej się nie pojednał. Zwróćmy jednak uwagę, że w kontekście *Kazań o miłosierdziu* człowiek *niemiłosierny* to ten, który jałmużny nie daje, a w każdym razie nie kwapi się z pomocą, nie zaś ten, który nie chce przebaczyć. Odwrotnie zatem: miłosierdzie odpuszcza dług u Boga, co prowadzi nas do toposu, że jałmużna prowadzi do odpuszczenia grzechów.

Zawarta w Drugiej Księdze Królewskiej²³ historia o wdowie, która nie miała z czego spłacić długów, lecz Elizeusz uratował ją, cudownie rozmnażając oliwę, nie wiąże się bezpośrednio z problematyką miłosierdzia, lecz jest w niej mowa o długu. Być może nie wystarcza to, by przekonać odbiorcę o potrzebie czynienia miłosierdzia, lecz przecież wdowa spłaciła zadłużenie oliwą, oliwa zaś, jako symbol miłości/miłosierdzia, także należy do toposów. W ten sposób nieistotny z punktu widzenia narracji biblijnej szczegół, dzięki istnieniu toposu posłużył Skardze do podania kolejnego przykładu, że miłosierdzie odpuszcza długi.

Skarga zdawał sobie zresztą sprawę, że człowiek nigdy nie wypłaci się Bogu: „Nigdy hojności boskiej nie nagrodzisz, by dobrze do tego, co masz, i samego siebie przydał”²⁴. W zamian za Boże miłosierdzie, człowiek musi oddać Bogu siebie samego, jednak i to będzie za mało. Z drugiej strony, ponieważ ubogi/potrzebujący to Chrystus – zgodnie ze słowami „Cokolwiek uczyniliście jednemu z moich braci najmniejszych, Mnieście uczynili”²⁵ – Piotr Skarga może powiedzieć: „Daj trochę temu od któregoś wziął wiele”²⁶. A zatem trzeba dać tę odrobinę dobra czło-

²² P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 118.

²³ 2 Krl 4,1–6.

²⁴ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 134.

²⁵ Mt 25,40.

²⁶ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*

wiekowi potrzebującemu, utożsamionemu z Chrystusem – przekonamy się dalej, że dobra doczesne są znikome w porównaniu z niebieskimi, skoro otrzymaliśmy nierównie więcej.

Niemniej jednak dług u Boga pozostaje. Kto go spłaci? Odpowiedź znajdujemy w kazaniu na Wielki Piątek, w którym Piotr Skarga przedstawił św. Anzelma doktrynę *satisfactio*, zgodnie z którą Jezus Chrystus przez swoją mękę i śmierć krzyżową „zmazał dłużny zapis starodawnej winy”²⁷. Do zadośćuczynienia Bogu potrzebny był bezgrzeszny człowiek, w dodatku godnością Mu równy, który by zgodził się odpokutować za cudze grzechy. Tylko Jezus Chrystus jako wcielony Bóg może spełnić wszystkie te warunki.

Z miłosierdzia dał Pan Bóg Syna swego na tę naprawę i zbawienie nasze [...] a z sprawiedliwości wyciągnął długi wszystkie nasze na nim, iż je ten Syn jego dostatecznie zapłacił²⁸.

W Męce Pańskiej ujawnia się więc nie tylko Boże miłosierdzie, co podkreślał Piotr Skarga, a przed nim liczni teologowie, lecz także sprawiedliwość. W innych okolicznościach – między innymi w Niedzielę Zapustną – pozwoliło to królewskiemu kaznodziei napisać:

Mogę się też przełęknąć ciężkiej sprawiedliwości Boskiej i srogości Jego, którą na Synie namilszym swoim pokazał, iż mu, gdy chciał się zastawić w grzechach naszych, nie przepuścił, a nie przestał na jednej kropli krwi Jego²⁹.

O spłaceniu długu przez Mękę Pańską jest też mowa w kazaniu na 3. niedzielę po Świątkach, gdy czytano Ewangelię o faryzeuszach gorzących się z powodu Jezusa przyjmującego celników i grzeszników.

Wiem, co im pomoże, rzekł Syn Boży: Dam się wzgórę podnieść, a wszystkich pociągnę do siebie. Dam moje krew za ich

²⁷ Wyrażenie to pojawia się w *Exultet*. Początki tego hymnu sięgają V-VI wieku. Warto wspomnieć, że pewne elementy koncepcji św. Anzelma istniały już wcześniej.

²⁸ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta*. Kraków 1609, s. 165.

²⁹ Ibidem, s. 102.

długi, które im twarde serce czynią. Dam moję śmierć na ich ożywienie, dam moje wysługi na ich pomoc do powstania. Za te błędne owe, zdrowie moje położę³⁰.

Kontekst wszelako jest inny: Męka Pańska nie tylko długi spłaca, ale przyciąga też grzeszników i daje im przykład. To właśnie dlatego Dobry Łotr żałował za grzechy.

Przypowieść o nielitościwym dłużniku daje Piotrowi Skardze okazję do rozwinięcia nauki o grzechu, jego skutkach i Bożym przebaczeniu w kazaniu na 21. niedzielę po Świątkach. Znajdujemy w nim identyczne jak w *Kazaniach o miłosierdziu*, choć zarazem bardziej rozwinięte, wyjaśnienie, co to znaczy, że niemiłosiernego grzechy wracają się:

Pan Bóg co raz odpuścił, to odpuścił. Bo nie jest odmienny jako człowiek, raz spuszcza słowo swoje, które się nie wraca. Ale za niewdzięczność i niewypełnienie obowiązku nad bliźnim, gdy mu nie odpuszczamy, tak jako Pan Bóg nam odpuszcza, taki gniew Boży roście i tak karze niewdzięcznika, jakoby mu pierwszej nie odpuścił³¹.

Kazanie to mogłoby być nazwane summą tego, co Piotr Skarga ma do przekazania na temat długu człowieka wobec Boga. W tekście zawarto objaśnienie, dlaczego grzech nazywa się długiem – jest to obraza Boska, a za obrazę należy się zadośćuczynienie. Jest to szkoda czyniona Bogu, który nas stworzył dla swojej chwały, a szkoda także wymaga naprawienia. Wreszcie, ponieważ grzesznik zadośćuczynić nie może, „wpada w trzecie długi, to jest w sprawiedliwość Boską i wieczne karanie i docześnie”³². Ratunkiem jest jednak, podobnie jak Skarga wskazuje w kazaniu na Wielki Piątek, Syn Boży:

Na to nam tedy dał P. Bóg Syna swego sobie w Bóstwie równego, który się za nas Ojcu niebieskiemu poniżył i tę zelżywość,

³⁰ Ibidem, s. 300.

³¹ Ibidem, s. 440.

³² Ibidem, s. 437.

którą mu ludzie grzechami swemi czynią, zapłacił, w wcieleniu, w żywocie, w męce i śmierci swojej za nas. Z tegoż skarbu męki jego ten dług grzesznicy wypłacamy³³.

Mimo wszystko, pewna zapłata jest jednak konieczna:

Do swego nieogarnionego miłosierdzia około tych długów odpuszczenia przymieszał P. Bóg trochę sprawiedliwości: każąc nam to płacić, co możemy: jako złym dłużnikom, czymkolwiek, jako mówią, i plewami³⁴.

Analogia do postępowania z niewypłacalnymi dłużnikami, którzy muszą płacić tyle, ile mogą, pozwoliła Skardze uzasadnić istnienie czyścica. W zamian za odpuszczenie grzechów trzeba jednak odpuszczać winowajcom, o czym kaznodzieja przekonywał w drugiej części kazania:

Odpuszczajmy bliźnim towarzyszom naszym krzywdy, obrazy, gniewy i występki przeciw nam: i pieniężne długi, jeśli możemy, a oni nie mają czym płacić, wszelakie im miłosierdzie pokazujemy, pomniąc, jakie też uczynił z nami Bóg³⁵.

W przeciwnym razie nie znajdziemy na Sądzie Ostatecznym nikogo, kto by się za nami wstawił. O jałmużnie odpuszczającej dług u Boga nie mówił Skarga bezpośrednio, uwagę swoją koncentrując na obowiązku przebaczenia. Nie omieszczał jednak wyciągnąć wniosków również w odniesieniu do dosłownego znaczenia z przypowieści: długi pieniężne – „jeśli możemy” – także darować należy.

W kazaniu na 21. niedzielę po Świątkach i na Dzień Zaduszny *dług u Boga* nabrał więc nowego znaczenia: są nim także kary czyścicowe, które trzeba odcierpieć. Lecz i od nich można się wykupić poprzez jałmużnę, o czym wspomniał królewski kaznodzieja w kazaniu na 8. niedzielę po Świątkach:

³³ Ibidem, s. 438.

³⁴ Ibidem, s. 439.

³⁵ Ibidem, s. 441.

Jest i wielkim wypłaceniem za grzechy: to jest, służy na do-
syćczenie pozostałego doczesnego karania, które po od-
puszczeniu przewinienia i grzechu za karanie i za pokutę zo-
staje³⁶.

Więcej o tym w kazaniu na Dzień Zaduszny. Stwierdził w nim Skar-
ga, że nawet dawne surowe pokuty kościelne łagodniejsze były niż kary
czyśćcowe –

teraz dla ludzkiej niecierpliwości i oziębłości takich pokut i za-
nawiąskę grzechy nie dawamy [...] aby ludzie nie rozpaczeli.
[...] Lecz P. Bóg wszystko jako sprawiedliwy, aż do namniejsze-
go pieniążka, jako Pan mówi, wyciągać na drugim świecie bę-
dzie³⁷.

Dlatego lepiej pokutować już tu na ziemi:

Wypłacajmy już tu na ziemi ofiarą przenaświętszą ołtarza, po-
stami, modlitwami, jałmużnami, i nabożnymi drogami, disci-
plinami, włosienicami, niespaniem, pracą około ubogich abo
służby Bożej, i innym utrapieniem dobrowolnym. Bo więcej tu
za jeden dzień wypłacić możemy: niżli za kila, albo kilanaście lat
w czyśćcu³⁸.

Skarga, dzięki utożsamieniu długu z karami czyśćcowymi, mógł
z jednej strony zachęcać do pełnienia dobrych uczynków i zwiększenia
pobożności³⁹, z drugiej – podjąć polemikę z protestantami przez od-
wołanie się do tych tekstów biblijnych, które bezpośrednio przedmiotu
kontrowersji bynajmniej nie dotyczą. Nic więc dziwnego, że nasz autor
dokonał przesunięcia sensu wyrażenia *dług u Boga* właśnie w kazaniu
na Dzień Zaduszny i na 21. niedzielę po Świątkach.

³⁶ Ibidem, s. 337.

³⁷ Ibidem, s. 652.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Jak wynika między innymi z kazania przeznaczonego na pogrzeb królowej Anny
Rakuszanek, właśnie pobożność prowadzi do miłosierdzia.

2.3. Męka i śmierć Chrystusa jako wyraz miłości/miłosierdzia

Wiadomo, że mękę i śmierć Chrystusa Piotr Skarga w niektórych tekstach ujmował jako wyraz miłosierdzia, a w innych miłości. Wiadomo też, że takie ujęcie nie jest odkryciem samego Skargi. U św. Cypriana czytamy:

dla ożywienia i zachowania nas Ojciec posłał Syna, by nas mógł naprawić, że Syn chciał być posłanym, by nas synami Boga uczynić; upokorzył się, by podnieść lud, który przedtem leżał [...]. Podjął śmierć, by dać śmiertelnym nieśmiertelność. Liczne to są i wielkie dary boskiego miłosierdzia⁴⁰.

Św. Cezary znowuż zdawał się utożsamiać miłosierdzie i Chrystusa:

Niebieskim i prawdziwym miłosierdziem jest Pan nasz Jezus Chrystus. Jak słodkie i jak łaskawe jest to miłosierdzie, którego chociaż nikt nie szukał, samo dobrowolnie zstąpiło z nieba i uniżyło się, aby nas wywyżżyć⁴¹.

Św. Bernard w nieco odmienny sposób podjął ten topos, rozważając, czy i w jakim sensie Jezus nauczył się miłosierdzia przez mękę. Oczywiście, Jezus jako Bóg niczego się nie uczy, ale jako człowiek może. Dzięki Wcieleniu my sami lepiej pojmujemy miłosierdzie Boga, „które nie jest poprzedzone cierpieniem i które wiecznie trwa w Bogu, wraz z jego niemożnością cierpienia”⁴².

Piotr Skarga przejął ten pogląd. Uznając, że największa jest nędza grzesznika, a w związku z tym pierwszy szpital potrzebujących wymaga naszej największej troski, powołał się na dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa:

To nad takimi najpierwsze jest miłosierdzie, które Syna Bożego na świat zwabiło. Dla takiej wszystkiego świata nędzy, Syn

⁴⁰ ŚW. CYPRIAN: *De operis et eleemosynis*. W: IDEM: *Pisma*. Cz. 1: *Traktaty*. Z łac. przeł., wstępami i komentarzem zaopatrzył J. CZUJ. Poznań 1937, s. 327.

⁴¹ ŚW. CEZARY Z ARLES: *Kazania...*, s. 121.

⁴² ŚW. BERNARD: *O stopniach pokory i pychy*. W: IDEM: *O miłowaniu Boga...*, s. 78.

Boży z nieba zstąpił i ciało nasze na się wzięwszy, tak wiele ucierpieć raczył, aby nas z niewoli diabelskiej wyrwał, do Ojczyzny wiecznej przywrócił, rany i niemoce nasze dusze uzdrowił, nagość i sromotę naszą przed Bogiem swej niewinności i wysług swoich pokrył⁴³.

Do tej myśli wróci jeszcze w trzecim kazaniu o miłosierdziu, by podkreślić, że jako uczniowie Jezusa jesteśmy do świadczenia miłosierdzia zobowiązani –

dla naszej nędzy wiecznej tak się poniżył, którego miłosierdzie na taki krzyż wprowadziło, który na nędzę ludzką bez dania pociechy nigdy patrzeć nie mógł: cóż my czynim, mając od niego taki przykład miłosierdzia?⁴⁴

A ponieważ wielkość miłości poznajemy po wielkości daru, przeto przez śmierć Jezusa na krzyżu możemy pojąć wielkość Bożej miłości:

A nade wszystko największa, gdy syna swego własnego daje, nad którego inego nie ma, a zwłaszcza takiego, z którym sam jest jednej natury i jednego Bóstwa: to już nieogarniona i niewypowiedziana miłość⁴⁵.

Tak pisał w kazaniu na Poniedziałek Świąteczny, zaś w 3. niedzielę po Świątkach dowodził: „Nie potrzeba długiej rzeczy około tego, jako na grzeszne P. Bóg łaskaw, gdyż dla nich jedyne Syna swego posłał”⁴⁶. W drugim kazaniu na Boże Ciało, gdzie mowa o wynalazkach Pana Jezusa, dzięki którym może z nami pozostać mimo swego odejścia, Skarگا przekonywał, że przez Eucharystię spowinowacamy się z Bogiem, zaś sama Eucharystia jest możliwa dzięki śmierci Jezusa na krzyżu:

Nie złoto ani srebro, lecz zdrowie swoje za nas dał, umierając na krzyżu: a w tym sakramencie sam siebie nam daje i tak się

⁴³ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 123.

⁴⁴ Ibidem, s. 134.

⁴⁵ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 253.

⁴⁶ Ibidem, s. 300.

z nami zejmuje jako jedło, które się w krew naszą obraca i w nas nierozdzielnie trwa⁴⁷.

I dalej:

O dziwne i mocne złączenie, i nieogarniona miłość, która się na ten rozdział, aby nigdy nie był, tak opatruje⁴⁸.

Wreszcie w kazaniu na dzień św. Jana Apostoła tak pisał:

A innemu słowy dziwnie nam na tę miłość Boską oczy otwarza, żałując, iż tego nie znamy. Bóg dla świata stał się człowiekiem i poniżył się w służebniczą postawę: a świat go nie zna i nie miłuje. O jako go to bolało, i nas boleć ma⁴⁹.

Okazuje się więc, że nie tylko męka i śmierć są wyrazem miłości, lecz także samo Wcielenie, a z drugiej strony – Eucharystia.

2.4. Miłosierdzie/jałmużna, które odpuszczają grzechy

Z miłosierdzia płyną rozmaite pożytki. Pierwszym z nich – była o tym mowa przy okazji omawiania toposu człowieka jako dłużnika Pana Boga – jest odpuszczenie grzechów. W tym miejscu warto przywołać słowa św. Cypriana zawarte w *De operis et eleemosynis*. Po zacytowaniu odnośnych fragmentów z Pisma Świętego⁵⁰ biskup Kartaginy pisał:

Tu się wykazuje i udowadnia, że jak obmyciem zbawczej wody gasi się ogień piekła, tak jałmużnami i uczynkami sprawiedliwym uśmierza się płomień grzechów⁵¹.

⁴⁷ Ibidem, s. 288.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ Ibidem, s. 512.

⁵⁰ Por. Prz 15,27 oraz Syr 3,33. Szczególne znaczenie ma fragment: „Jak woda gasi ogień, tak jałmużna głodzi grzech”.

⁵¹ Św. CYPRIAN: *De operis et eleemosynis...*, s. 328.

Z kolei św. Cezary z Arles zwracał uwagę, że jałmużna, nie dość, że jest łatwiejsza do czynienia niż post, to jeszcze „daje im obfitsze owoce, mianowicie, aby dostąpili odpuszczenia grzechów rozdawaniem ubogim zbywających im dóbr”⁵². Również ten, który nie ma bogactw, jakie mógłby rozdawać, ma możliwość zyskania odpuszczenia grzechów, nie jest bez szans:

Niech z całego serca przebaczy nieprzyjaciołom swoim, a nie pozostanie mu żaden grzech, który dręczył jego sumienie [...]”⁵³.

To przekonanie zaś znane jest także z kazań Skargi: trzeba odpuszczać winowajcom, by dostąpić odpuszczenia grzechów.

Niektórzy jednak dopuszczają się grzechów, na przykład cudzołóstwa, ale dają jałmużny.

Sądzą bowiem, że Bóg zwyczajem zepsutych sędziów przyjmuje łapówki i odpuszcza grzechy⁵⁴

– jak to obrazowo określił biskup Arles. Tymczasem:

Zmienić życie to powstrzymać się od ciężkich grzechów.
Umocnić życie to codzienną jałmużną wykupić się z grzechów lekkich, od których nikt nie jest wolny⁵⁵.

Podobna myśl pojawiła się u Peregryna z Opola, choć nie w kontekście toposu jałmużny gładzącej grzechy. Żeby miłosierdzie było ofiarą miłą Bogu, potrzeba,

aby człowiek najpierw oddał Bogu siebie. Nie może bowiem być tak, abyś swoje dobra oddał Bogu, a siebie samego diabłu lub grzechowi, jak to uczynił Kain, który ofiarę złożył Bogu, a siebie samego w rozpaczę oddał diabłu⁵⁶.

⁵² ŚW. CEZARY Z ARLES: *Kazania...*, s. 133.

⁵³ Ibidem, s. 134.

⁵⁴ Ibidem, s. 142.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ PEREGRYN Z OPOLA: *Kazania de tempore et de sanctis*. Red. naukowa J. WOLNY. Przeł. J. MRUKÓWNA. Kraków–Opole 2001, s. 230. Zauważmy, że we fragmencie

Piotr Skarga w *Kazaniach o miłosierdziu* także twierdził, że jałmużna gładzi grzechy, a nawet powołał się na ten sam cytat z Syracyclesa, co św. Cyprian. Nawiązując do Ewangelii według św. Mateusza⁵⁷, tak pisał o stojących po prawicy:

widzę między niemi mężobójce, cudzołożniki, zdrajce, złodzieje, lichwiarze &c. Pan jakby na ich złość nie pomniąc, mówi: Łaknąłem, nakarmiliście mię, pragnąłem, napoiлиście mię &c. Dziwna rzecz, iż im żadnych grzechów nie wspomina: bo jałmużna do uznania ich i odpuszczenia przywiodła i one jako woda zagasiła⁵⁸.

Wśród grzeszników, których czynienie jałmużny uratowało, wymienił Skarga także dopuszczających się grzechów ciężkich, jego teza zatem wydaje się niezgodna ze stanowiskiem św. Cezarego. Jednakże zgodnie z myślą Piotra Skargi, jałmużna przywodzi grzesznika do nawrócenia, a więc i żalu za grzechy i dopiero z tego płynie odpuszczenie grzechów. Wskazywałby na to przykład Zacheusza. Cytowany był już fragment z kazania na 8. niedzielę po Świątkach, w którym kaznodzieja przekonywał, że jałmużną można się wykupić od karania doczesnego⁵⁹ za grzechy. Jest to transformacja omawianego toposu. W tym samym kazaniu zaznaczył jednak, że jałmużna skłania do skruchy i nawrócenia:

Powstańcie rychlej z grzechów, iż się Bóg nad wami zmiłuje, tak jako się nad ubogimi zmiłowaliście: a pośle ducha skruszonego serca, którym pokutę zaczniecie i grzechami się swojemi zbrzydzicie⁶⁰.

Można więc uznać, że Skarga przywołał ten topos w osłabionej niejako postaci: jałmużna raczej skłania do nawrócenia, w tym także z grzechów ciężkich, niżli odpuszcza, choćby grzechy lekkie. Znamienne jed-

Rdz 4,4–5 powody, dla których Bóg nie wejrzał na ofiarę Kaina, pozostają niewyjaśnione.

⁵⁷ Mt 25.

⁵⁸ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 117.

⁵⁹ To jest od kar czyśćcowych.

⁶⁰ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 338.

nak, że w kazaniach poświęconych pokucie, zawartych w zbiorze *Kazań o siedmi sakramentach*, nawet o tym nie wspomniał. Owszem, jałmużna pełni funkcję w pokucie, bardziej jednak jako zadośćuczynienie za grzechy, niżli jako środek ich odpuszczenia czy choćby krok wstępny do podjęcia pokuty. Skarga zamierzał przedstawić katolicką naukę o sakramencie pokuty, a ponieważ jałmużna w większym stopniu przyczynia się do podjęcia pokuty niż sprawia odpuszczenie grzechów, nawet lekkich, nie widział potrzeby poruszania tego tematu.

2.5. Uczynki jako warunek zbawienia

Bo jak każde drzewo, które nie przynosi owoców, zostaje ścięte i wrzucone do ognia, tak i mowa niedająca owoców nie może się okazać godna w oczach Boga, ponieważ nie ma pokrycia w żadnym działaniu⁶¹.

Uczynki to owoce, zaś drzewo to człowiek – w ten sposób właśnie św. Cyprian przekonywał odbiorców cytowanego już dzieła *De operis et eleemosynis*, że życie chrześcijańskie musi owocować dobrymi uczynkami, co w kontekście całości dzieła stanowić ma uzasadnienie wartości jałmużny. Biskup Kartaginy nawiązał zresztą do przypowieści Jezusa o nieurodzajnym drzewie. Dodatkowo cytował fragment Księgi Izajasza⁶², w którym czytamy, że nie ma dobrego postu i modlitwy bez miłosierdzia. Św. Cezary posłużył się taką samą metaforą:

Albowiem jak drzewo, choćby było piękne i płodne, nie może wyżyć bez korzenia, tak jakiegokolwiek dobre uczynki nie mogą ostać się bez miłości⁶³.

Tymi słowami przekonywał, że wyłącznie miłość umożliwia pełnienie dobrych uczynków. Św. Cyprian podkreślał ważność uczynków, ale biskup Arles – ich źródło. Stąd uwagę swoją kierował na korzenie.

⁶¹ Ibidem, s. 93.

⁶² Iz 58.

⁶³ ŚW. CEZARY Z ARLES: *Kazania...*, s. 132.

Wartość zasługująca uczynków była problemem newralgicznym w czasach Piotra Skargi. Protestantka teologia nie odrzucała wprawdzie obowiązku pełnienia dobrych uczynków, ale odmawiała im wartości zasługującej. Nic dziwnego, że Piotr Skarga oponował, a korzystać mógł przy tym z gotowych wzorców. Zacytował więc Izajasza i podkreślał, powołując się na Jakuba Apostoła, że chrześcijan nie sposób rozpoznać tam, gdzie nie ma miłosierdzia. Na temat zaś usprawiedliwiającej mocy wiary tak pisał:

Wiara bez niej jako drzewo ogrodne i sadowe bez owocu. Wiara, wołają, Panie, Panie. Ale nie ten, co mówi mnie Panie, Panie, wnidzie do Królestwa mego, mówi Pan, ale który czyni wolę Ojca mego. A Bóg rozkazuje: bądźcie miłosierni⁶⁴.

Ponieważ zaś Jezus powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, Mnieście uczynili”⁶⁵ – co stanowi odrębny topos – przeto Skarga tak wołał:

póki czas mamy, czynmy dobre uczynki i miłosierdzie z bracią naszą: Chrystusa żywmy, Chrystusa odziewajmy, przyjmujmy, nawiedzajmy, częstujmy, przymujmy, nawiedzajmy, częstujmy, nie tylko słowem i potrawami, jako drudzy czynili: nie drogimi maściami jako Magdalena: bo nie wszyscy przełożem [...], ale miłosierdziem i poratowaniem nad ubogimi i porzuconymi⁶⁶.

W kazaniu na 1. niedzielę Adwentu kaznodzieja przypominał, że nie wiara sądowni będzie podlegać, lecz uczynki. Więcej o tym miał jednak do powiedzenia w kazaniu na Niedzielę Starozapustną, kiedy w Kościele czytano przypowieść o robotnikach w winnicy. Zarówno kapłana posłanego do pracy w winnicy Pańskiej, jak i każdego wiernego uprawiającego winnicę swego serca porównał do najemnika, który zawarł umowę z Panem Bogiem. Zgodnie z warunkami umowy człowiek ma pełnić dobre uczynki, zaś Bóg odpłaci mu za to królestwem niebieskim. Jak przekonywał Skarga:

⁶⁴ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 120.

⁶⁵ Mt 25,40.

⁶⁶ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 135.

Drugi jest błąd heretycki, gdy mówią: iż robić i dobre uczynki czynić potrzeba, ale nigdy nam Pan Bóg uczynków naszych nie płaci królestwem i żywotem wiecznym, który się tu dziennym groszem zowie, ale z łaski darmo daje, nie za robotę naszą, ale prawem synowskim i dziedzicznym dla Syna swego⁶⁷.

Dla Piotra Skargi było oczywiste, że z jednej strony niebo jest zapłatą za dobre uczynki – Jezus Chrystus, choć jest odwiecznie Synem Bożym, wysłużył sobie i nam niebo – ale z drugiej, ludzkie dobre uczynki same przez się nie stanowią zasługi. Kain miał nieczyste serce, więc Bóg na jego ofiarę nie wejrzał. Sprawiedliwość Boża, jak wyjaśniał Skarga, nie jest *commutativa*, lecz *distributiva* – nie rezultat się liczy, lecz wykonawca. Syn pracuje u ojca i najemnik także, ale syn jest dziedzicem, zaś najemnik dostaje roczną pensję. Posłużył się też Skarga przykładem ołowiu, którym król płaci, gdy złota zabraknie. Ołów jest oczywiście mniej wartościowy niż złoto, ale z uwagi na pieczęć królewską ma taką samą cenę, jak gdyby był złotem.

Tak nasze uczynki z siebie są ołowiem, ale za cechą i znakiem krwi Chrystusowej i wysługi jej, która się za nas prawem synowskim wlewa, za złoto poczytane są⁶⁸.

O znaczeniu dobrych uczynków pisał także w kazaniu na 5. niedzielę po Świątkach, gdy czytano z Ewangelii między innymi te słowa: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż faryzeuszy i uczonych w Piśmie, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego”⁶⁹. W kazaniu królewski kaznodzieja przedstawił różne rodzaje sprawiedliwości. W przytoczonym fragmencie mowa o sprawiedliwości zewnętrznej, czynkowej, która rzeczywiście, sama przez się, do królestwa Bożego nie wprowadza, potrzeba bowiem usprawiedliwienia, które przynosi dopiero męka i śmierć Jezusa. Nie wynika z tego jednak, że dobre uczynki nie mają znaczenia. Skarga zauważył: „Nie odmiatając dobrych uczyn-

⁶⁷ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 85.

⁶⁸ Ibidem, s. 86.

⁶⁹ Mt 5,20.

ków, ale je połączając wiarą w Chrystusa i mękę Jego, aby ważne były⁷⁰. Znowu przywołał złoto jako symbol wartości. Tym razem jednak nie miał na myśli wymiany ołowiu uczynków na złoto królestwa niebieskiego za sprawą odcisniętej królewskiej pieczęci, lecz nadanie dobrym uczynom blasku. W ostatecznym jednak rozrachunku sens pozostaje ten sam: uczynki same w sobie nie mają wartości zasługującej, lecz inaczej rzecz się ma, gdy są one wyrazem wiary w Chrystusa i płyną z przemiany duszy, jaką może sprawić tylko łaska. Przypomnijmy, że w *Kazaniach o miłosierdziu* także padło stwierdzenie, że uczynki miłosierdzia dokonane przez heretyków, Żydów i pogan nie mają w oczach Boga znaczenia, bo nie płyną z wiary. O ile więc św. Cyprian zachęcał swoich odbiorców do wzmożonej dobroczynności w warunkach prześladowań, o ile św. Cezary – odwrotnie niejako – pokazywał, że bez miłości dobre uczynki są niemożliwe, o tyle Piotr Skarga starał się przedstawić katolicką naukę o wartości zasługującej dobrych uczynków w opozycji do doktryny protestanckiej. Charakterystyczne jednak, że – przynajmniej w *Kazaniach o miłosierdziu* – królewski kaznodzieja odwoływał się do tych samych źródeł biblijnych, co św. Cyprian.

2.6. Miłosierdzie zginąć nie da

Cóż jednak zrobić, jeśli skutkiem poratowania cudzej nędzy może być własna nędza? Odpowiedzi udzielił św. Cyprian: „Nie może skończyć się to, z czego się wydaje na użytek Chrystusa, z czego powstaje dzieło niebieskie”⁷¹. Przecież sam Pan Jezus powiedział: „Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane”⁷². Co gorsza:

Obawiasz się, że może zabraknie ci majątku, gdy zaczniesz zeń hojnie czerpać, a nie wiesz nieszczęsny, że gdy lękasz się, by ci nie zabrakło mienia, może ci zabraknąć samego życia i zbawienia⁷³.

⁷⁰ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 315.

⁷¹ ŚW. CYPRIAN: *De operis et eleemosynis...*, s. 333.

⁷² Mt 6,33.

⁷³ ŚW. CYPRIAN: *De operis et eleemosynis...*, s. 334.

Mówiąc krótko: porzućcie obawy, bo Bóg miłosiernym zginąć nie da.

Cyprian z Kartaginy pisał *De operis et eleemosynis* w warunkach zagrożenia: zarazy i prześladowań, w sytuacji wymagającej zwiększonej solidarności, nawet ze znaczną szkodą dla siebie i bliskich. Natomiast Piotr Skarga utrzymywał, że „porządne miłosierdzie, pierwiej powinne swoje i domownicy opatruje”⁷⁴. Takie samo stanowisko zajmował w innych swoich kazaniach, ale nie przeszkadzało mu to twierdzić, że dzielenie się z drugimi wcale nie zubaża. Piersi kobiece napełnione mlekiem są ciężkie, zaś karmienie wcale ilości pokarmu nie zmniejsza⁷⁵. W kazaniu na 4. niedzielę Wielkiego Postu przekonywał:

Myli się każdy skąpy: jałmużna jest jak woda studzienna, której gdy nie ruszasz, a nie przelewasz, uśmierdnąć się rychło musi: a gdy wodę z niej bierzesz, ina wewnątrz następuje i przebrać się nie da⁷⁶.

W tym wypadku Skarga powołał się na cudowne rozmnożenie chleba, bo o tym traktuje przypisana wskazanej niedzieli Ewangelia. Zauważył, że nie bez przyczyny Pan Jezus rozmnożył proste potrawy. Gdyby więc powściągnąć skłonność do zbytku, z pewnością starczyłoby pieniędzy na biednych. Przyjrzyjmy się obu porównaniom: mleko się nie wyczerpie, póki kobieta karmi piersią, w studni będzie świeża woda, póki z niej czerpiemy. Łatwo można się przekonać, że z bogactwami tak zgoła nie jest, a więc analogia ta jest chybiona. Skarga nie mógł sobie z tego nie zdawać sprawy, tym bardziej, że do drugiego szpitala potrzebujących zaliczył także jałmużników, którym się w życiu nie powiodło. W *Kazaniach o miłosierdziu* jednak powołał się wcześniej na przykłady tych, którzy odnieśli korzyść z czynienia jałmużny, zaś w kazaniu na 4. niedzielę Wielkiego Postu, przy okazji czytania Ewangelii o cudzie rozmnożenia chleba, krytykował skłonność do zbytku, co z kolei oznacza, że można zaspokoić potrzeby swoje i ubogich bez popadania samego w ubóstwo. Wartość dowodowa obu porównań, jeśli analizować je

⁷⁴ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 129.

⁷⁵ Ibidem, s. 118.

⁷⁶ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 132.

pojedynczo, jest żadna, nie pełnią one wszelako funkcji samodzielnych argumentów, lecz unaoczniają odbiorcy prawidłowości, których zachodzenie tekst pokazuje.

W kazaniu na 6. niedzielę po Świątkach, gdy także czytano Ewangelię o rozmnożeniu chleba, królewski kaznodzieja zauważył:

W pokusach i niedostatkach jaką mieć w Boskiej opatrności i mocy nadzieję, bardzo mamy z tej Ewangeliej naukę. Gdy co dobrego czynim, gdy służby Boskiej pilnujem [...], nigdy się głodu i szkody nie bójmy, byleśmy roztropnie czynili, co się winno czynić⁷⁷.

Uzasadnienie, że miłosierdzie zginąć nie da, jest więc dwojakie: z jednej strony zakłada wiarę w Opatrzność Bożą, z drugiej zaś ludzką roztropność.

2.7. Miłosierdzie/jąłmużna jako zysk

Z przekonania, że miłosierdzie nie pozwoli zginąć i że jąłmużna gładzi grzechy płynie wniosek: z miłosierdzia sam jąłmużnik odnosi korzyść. Przede wszystkim, jak zapewniał św. Ambroży: „Jeśli chcesz być bogatym bądź ubogim na tym świecie, abyś był bogaty u Boga”⁷⁸. Tak samo argumentował św. Jan Chryzostom, zauważając, że każdy, chcąc kupić żywną ziemię pod uprawę, jest gotów się zapożyczyć.

Zasiej więc, byś nie stracił; nie chowaj, abyś schował; wyrzuć, abyś zachował; wydaj, byś zyskał. [...] Pożycz Temu, który niczego nie potrzebuje, a potrzebuje tylko dla ciebie; Temu, który żywi wszystkich i cierpi głód, byś ty sam nie zginął z głodu [...]. Pożycz tam, gdzie zyskasz nie śmierć, ale życie zamiast śmierci⁷⁹.

⁷⁷ Ibidem, s. 325.

⁷⁸ Św. AMBROŻY: *Historia Nabota*. Aut. przedmowy bp R. ANDRZEJEWSKI. Przekł., wstęp i oprac. M. KOZERA. Sandomierz 1985, s. 65.

⁷⁹ Św. JAN CHRYZOSTOM: *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza (część pierwsza: homilie 1–40)*. Przeł. J. KRYSZYŃSKI. Rew. przekł., oprac. tekstu i przypisy

Jałmużna jest więc pożyczką udzieloną Bogu na wysoki procent. Jest także sztuką, „której warsztat jest w niebie, a nauczycielem nie jest człowiek, lecz Bóg”⁸⁰. Pożytek zaś jest z niej największy –

przynosi nam życie wieczne, wyrывa nas z rąk śmierci, czyni nas sławnymi w życiu doczesnym i wiecznym, buduje nam mieszkania w niebie i owe wieczne przybytki⁸¹.

Z kolei według św. Cezarego:

Co bowiem gromadził w tych spichlerzach, zostało może skradzione przez złodziei. Gdyby zaś plony gromadził we wnętrznościach ubogich, rozpraszałyby się one niby po ziemi, ale w niebie byłyby pewnie zachowane⁸².

Źródłem tego ostatniego porównania jest oczywiście przypowieść o bogaczu, któremu zboże obrodziło.

2.8. Jałmużnik jako zapobiegliwy gospodarz; jałmużnik jako siewca

Jałmużnika przyrównać można zatem do zapobiegliwego gospodarza i siewcy. Św. Ambroży pisał: „Miłosierdzie sieje się bowiem na ziemi, a wyrasta ono w niebie. Zasadza się na biedaku, a pędy puszcza u Boga”⁸³. Ten sam topos został wprowadzony w dopiero co cytowanym fragmencie kazań św. Jana Chryzostoma, a także u św. Cezarego.

A. BARON. Uwspółcześnienie tekstu E. BUSZEWICZ. Kraków 2003, s. 76. Jest to nawiązanie do słów „Pożycz samemu Panu – kto dla biednych życzliwy” (Prz 19,17).

⁸⁰ ŚW. JAN CHRYZOSTOM: *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza (część druga: homilie 41–90)*. Przekł. J. KRYSZYŃSKI. Rew. przekł. A. BARON. Oprac. tekstu i przypisy A. BARON. Uwspółcześnienie tekstu A. BARON, E. BUSZEWICZ. Kraków 2001, s. 129. Homilia 52. Jest to kontynuacja motywów z homilii 50.

⁸¹ Ibidem, s. 130.

⁸² ŚW. CEZARY Z ARLES; *Kazania...*, s. 128.

⁸³ ŚW. AMBROŻY: *Historia Nabota...*, s. 58.

W *Kazaniach o miłosierdziu* Piotr Skarga przywołał z kolei przykład przewrotnego włodarza jako wzór zapobiegliwości. Tak bowiem należy gospodarzyć dobrami doczesnymi, aby móc otrzymać wieczne. Jak podawał: zboże przechowywane w spichrzu pleśnieje, dopiero zasiane daje plony. Stąd:

Jeśli sobie siał będziesz, możesz posiać, ale inni z tego pożywać będą: albo miasto pszenice narodzić się chwastu. Jeśli z niesprawiedliwych pieniędzy folwarków nabudujesz, sobie skarbiąc, a Bogu bogatym nie będąc, nocy, której się nie spodziewasz, duszę twoję porwą na straszliwy sąd⁸⁴.

I tym razem królewski kaznodzieja nawiązał do przypowieści o bogaczu, któremu zboże obrodziło. Więcej o przewrotnym włodarzu pisał Skarga w 8. niedzielę po Świątkach w związku z czytaną wtedy Ewangelią. Należy naśladować miłujących dobra doczesne, jednak nie z uwagi na przedmiot ich dążeń, lecz na ich gorliwość w dążeniach – w takim, jak się zdaje, celu Pan Jezus opowiedział tę przypowieść⁸⁵.

I gdy oni większą pilność, dowcip i opatrność około podłych doczesnych potrzeb swoich mają, niżli my około drogich i wiecznych niebieskich: zawstydić się słusznie i przykładem ich do pilności pobudzić mamy: bojąc się, aby nas ich czujność przed Bogiem nie potępiła⁸⁶.

Istotny nie jest jednak obraz siewcy/zapobiegliwego gospodarza, lecz swoista pochwała człowieka roztropnego, który po pierwsze wie, o co zabiegać, i wie, jak to czynić.

⁸⁴ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 135.

⁸⁵ Por. „Bo synowie tego świata roztrośniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości. [...] Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną [...]” (Łk 16,8b i n.).

⁸⁶ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 335.

2.9. Bogactwo jako przeszkoda w zbawieniu

Tym chętniej bogacz pozbędzie się pieniędzy, im szybciej uświadomi sobie, że przeszkadzają one w zbawieniu. Sam Pan Jezus powiada: „Jak trudno będzie wejść bogatym do królestwa niebieskiego”⁸⁷, co św. Jan Chryzostom objaśniał następująco:

Nie powstaje przeciwko bogactwom, lecz przeciwko tym, którymi one zawładnęły. Jeśli bogaty z trudnością wejdzie, to tym bardziej człowiek chciwy⁸⁸.

Także Piotr Skarga w kazaniu na 8. niedzielę po Świątkach zastanawiał się, dlaczego Ewangelia nazywa bogactwa „niegodziwymi”, przywoływał różne opinie ojców Kościoła i wyciągnął wniosek, że choć chrześcijaninowi wolno posiadać bogactwa, to jednak bogatemu trudno żyć bez grzechu.

Godzi się tedy bogatym być, ale nie godzi się skąpym być. Rozkazanie i wola jest Pańska: aby ci, co majątność mają, udzielali jej niemającym, z tego, co im zbywa, nad ich potrzeby przyrodzone i stanom należące⁸⁹.

Znamienne jest owo zastrzeżenie na końcu: „stanom należące”. Zdając sobie sprawę, że inne potrzeby ma król, inne wojewoda, Piotr Skarga daleki był od rygorystycznego rozumienia wyrażenia „to, co zbywa”. Niemniej jednak o tych, którzy nie chcą się dzielić z ubogimi napisał: „I to jest bałwochwalstwo łakomstwa szkaradnego”⁹⁰. Przypomniał także los bogacza z przypowieści, który „to, co zbywało nie na ubogich potrzebę, ale na swoje zbytki obracał”⁹¹. Zatem zdaniem kaznodziei to raczej skłonność do zbytku jest czymś nagannym i ona odpowiada za brak miłosierdzia, nie zaś zapobiegliwość o zaspokajanie potrzeb swoich

⁸⁷ Mt 19,23b.

⁸⁸ Św. JAN CHRZYSTOM: *Homilie...* (część druga)..., s. 259.

⁸⁹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 336.

⁹⁰ Ibidem, s. 337.

⁹¹ Ibidem.

i swoich bliskich, ani nawet troska, by żyć na poziomie właściwym stanowi, do którego się należy.

Krytyka zbytku pojawia się także w innych kazaniach Piotra Skargi, ale uderzające jest zestawienie, jakie znajduje się w kazaniu na dzień św. Katarzyny. Owa święta i inne dziewice były roztropne, bo wspomagały ubogich – skądinąd można owo łączenie roztropności z miłosierdziem uznać za wersję toposu „miłosierdzie jako zysk”. Niestety, chrześcijanie, zamiast podążać śladem świętych, wydają pieniądze na stroje i zbytki, podczas gdy Polska „mogłaby z tego wielkie i mocne zamki budować, kościoły, klasztory, szpitale, i domowe wielkie nędze ogarniając”⁹². W poprzednim rozdziale zaproponowano interpretację, zgodnie z którą zarówno wydatki na rzecz kraju, jak i wspomaganie ubogich służą takiemu czy innemu pożytkowi, duchowemu lub cielesnemu, natomiast zbytek służy jedynie pomnażaniu pychy. Nasuwa się jednak jeszcze inna myśl – zbytek to po prostu marnotrawstwo środków, które mogłyby lepiej być spożytkowane. Marnotrawstwo zaś jest, rzecz jasna, nieroztropne. Roztropny tak gospodaruje majątkiem, by starczyło dla niego i dla potrzebujących. W tym rozumieniu staje się oczywiste, dlaczego niemiłosierdzie sprowadza klęskę, skoro tak silnie z nieroztropnością się łączy.

Kaznodzieja zrobił więc użytek z omawianego toposu, ale większej wagi wydaje się do niego nie przywiązywać. Gdzież można u niego znaleźć – wyłączwszy odnośniki patrystyczne – stwierdzenie, jak u Ambrożego i Chryzostoma, że bogactwo to rabowanie biednych? Rozdanie wszystkiego ubogim Skarga, owszem, pochwalił – jak w stosownym miejscu kazania na 8. niedzielę po Świątkach – ale powszechny, by tak rzec, ideał jest inny. Wzór stanowi człowiek, który odpowiednio do własnego stanu troszczy się o swój majątek w taki sposób, by i ubogim starczyło. Mimo wszystko Piotr Skarga nie był daleki od perspektywy patrystycznej. Już św. Klemens z Aleksandrii⁹³ przekonywał, że pewien rodzaj bogacza może być zbawiony.

⁹² Ibidem, s. 663.

⁹³ ŚW. KLEMENS Z ALEKSANDRII: *Który człowiek bogaty może być zbawiony*. Przekł. J. CZUJ. Wstęp i oprac. J. NAUMOWICZ. Kraków–Ząbki 1995.

2.10. Topos ubogiego jako Chrystusa

„Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych Moich braci najmniejszych, Mnieście uczynili”⁹⁴ – powie Sędzia na Sądzie Ostatecznym do tych, co po prawej stronie stoją. Z kontekstu wynika, że „braćmi najmniejszymi” są ci, którzy potrzebują jakiegokolwiek pomocy. Stąd już krok tylko do stwierdzenia, że ubogi to Chrystus. Kiedy więc św. Jan Chryzostom chciał nakłonić swoich słuchaczy w większym stopniu do dawania jałmużny niż do troski o szeroko pojętą oprawę liturgiczną, zestawiał wcześniej przywołane słowa Ewangelii ze słowami „To jest ciało Moje”⁹⁵. Zarówno obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie, jak i Jego obecność w ubogich należy rozumieć dosłownie:

Chcesz czcić ciało Chrystusa? Nie dopuść, aby było nagie. Uczciwszy je jedwabnymi szatami [w świątyni], nie pozwól, by na zewnątrz umierało z zimna z powodu nagości⁹⁶.

Św. Cezary nauczał podobnie – tym razem w kontekście przyjmowania ubogich podróżnych w gościnę:

Albowiem, kiedykolwiek do domu twojego przychodzi ubogi, bez wątpienia Chrystus przychodzi. [...] Przyjmij Go do gościnnego pokoju twego, aby On cię przyjął do raju swojego⁹⁷.

Przykładów odwołań do tych słów znalazłoby się zresztą nierównie więcej. Piotr Skarga w nawiązaniu do nich przekonywał: „Daj trochę temu, od któregoś wziął wiele”⁹⁸. I dalej:

Nigdy hojności boskiej nie nagrodzisz, by dobrze do tego, co masz, i samego siebie przydał⁹⁹.

⁹⁴ Mt 25,40.

⁹⁵ Mt 26,26.

⁹⁶ Św. JAN CHRYZOSTOM: *Homilie...* (część druga)..., s. 107.

⁹⁷ Św. CEZARY Z ARLES: *Kazania...*, s. 123.

⁹⁸ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 134.

⁹⁹ Ibidem.

Płynie z tego przekonanie o powinności pomocy ubogim. Mało tego, Skarga zwrócił uwagę, że tylko o cnocie miłosierdzia mówi Sędzia w dniu ostatnim, z czego wyciągnął wniosek, że w miłosierdziu wszystkie inne cnoty są zawarte. Zacytujmy przytoczone już wcześniej słowa:

póki czas mamy, czynmy dobre uczynki i miłosierdzie z bracią naszą: Chrystusa żywmy, Chrystusa odziewajmy, przyjmujemy, nawiedzajmy, częstujmy, przymujemy, nawiedzajmy, częstujmy, nie tylko słowem i potrawami, jako drudzy czynili: nie drogimi maściami jako Magdalena: bo nie wszyscy przełożem [...], ale miłosierdziem i poratowaniem nad ubogimi i porzuconymi¹⁰⁰.

W kazaniu na 1. niedzielę po Świątkach kaznodzieja przypominał:

Czwarte miłosierdzie Pan rozkazuje: „Dajcie, a będzie wam da-no”¹⁰¹.

I dalej:

Widzisz, iż bliźni twój potrzebuje chleba, sukniej, pieniędzy, rady i pomocy twojej: daj mu, nie broń bratu twemu tego, co i dla niego tobie Bóg dał: aby i on za cię Boga prosił, i ty abyś miał odpłatę u Boga¹⁰².

Skarga stosował ten topos podobnie jak ojcowie Kościoła, pouczając, że ubogim trzeba pomagać, bo w ten sposób pomagamy Chrystusowi, a w zamian za to przyjmie On nas do swojego królestwa. Różnica tkwi w kontekście. Św. Jan Chryzostom przywołał ten topos, by powiedzieć, że pomoc biednym jest ważniejsza niż wydatki na uświetnienie liturgii. Czynu Marii z Betanii¹⁰³ Pan Jezus nie zganił tylko dlatego, by nie gasić w niej gorliwości. Skarga zajął poniekąd przeciwne stanowisko: skoro nie możemy jak Maria Magdalena namaścić stóp Jezusa, to uczcijmy Go

¹⁰⁰ Ibidem, s. 135.

¹⁰¹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 269.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ Utożsamianej wówczas z Marią Magdaleną i pokutującą jawnogrzesznicą.

w ubogich. Piotr Skarga nigdy też nie przeciwstawił wspierania finansowego Kościoła oraz pomocy potrzebującym. Wręcz przeciwnie: największe miłosierdzie jest nad grzesznymi, upadłymi i błędzącymi, więc wspomaganie Kościoła stanowi uczynek miłosierdzia. Notabene, trudno stwierdzić, czy Piotr Skarga pisał to *pro domo sua*, bo w innych kazaniach niesłuchanie ostro krytykował duchowieństwo za dbałość o własne interesy zamiast o ubogich. Ubogi to Chrystus, ale przecież różne są rodzaje ubóstwa – najgorszym zaś jest nędza duchowa, na poratowanie której Kościół został ustanowiony.

2.11. Miłość/miłosierdzie jako rzeczy łatwe; miłość/miłosierdzie, do których każdy jest zobowiązany; nakazane, a więc możliwe

Ze słów św. Cypriana z Kartaginy wynika, że choć miłosierdzie wymaga czasem wielkich ofiar, nikt nie jest z niego zwolniony. Św. Jan Chryzostom z kolei przypominał o ubogiej wdowie¹⁰⁴, która wrzuciła do skarbony tylko dwa grosze, a był to cały jej majątek. I powiadała:

Nic bowiem nie jest tak miłe Bogu, jak życie dla pożytku ogółu. Dlatego dał nam Bóg mowę, ręce, nogi, silne ciało, serce, rozum, abyśmy używali wszystkich tych darów dla naszego zbawienia i dla pożytku bliźnich¹⁰⁵.

Każdy jest zobowiązany do miłości/miłosierdzia, bo każdy otrzymał dary uzdalniające do ich świadczenia. Jednak nie zawsze warto przypominać o tym, że miłosierdzie ofiar wymaga. Czasem lepiej przekonywać, że miłosierdzie jest łatwe.

Zauważ, jak łatwych rzeczy żąda. Nie powiedział: „Byłem w więzieniu a uwolniliście Mnie, byłem chory a uzdrowiliście Mnie”, lecz: „Odwiedziliście Mnie..., przyszliście do Mnie”¹⁰⁶.

¹⁰⁴ Łk 21,1–4.

¹⁰⁵ Św. JAN CHRYZOSTOM: *Homilie...* (część druga)..., s. 421.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 426.

Poza tym, potępieni „nie spełniali [...]”, nie jednego, czy dwóch, lecz żadnych uczynków miłosiernych¹⁰⁷. To zaś znaczy, że nie każdy jest zobowiązany, by czynić wszystkie. Z kontekstu jednak wynika, że łatwość uczynków miłosierdzia polega na tym, że mieszczą się one zasadniczo w granicach ludzkich możliwości. Nie każdy może uwalniać więźniów, ale może ich przecież odwiedzać.

Św. Cezary z Arles stwierdził, że do czynienia miłosierdzia jest zobowiązany każdy, ale w ramach własnych możliwości. Jeśli ktoś pieniędzy dać nie może, wystarczy, że przyniesie wino albo choć kromkę chleba. Ponadto nie każdy może podejmować praktyki ascetyczne – pościć albo powstrzymywać się od mięsa i wina – ale każdy może dawać jałmużnę, która w dodatku „daje im obfitsze owoce, mianowicie, aby dostąpili odpuszczenia grzechów rozdawaniem ubogim zbywających im dóbr”¹⁰⁸. Ten zaś, kto nie ma z czego rozdawać:

Niech z całego serca przebaczy nieprzyjaciołom swoim, a nie pozostanie mu żaden grzech, który dręczył jego sumienie¹⁰⁹.

Chociaż przebaczyć z całego serca może być niesłychanie trudno, łatwość polega w tym przypadku na tym, że nie wymaga to nakładów materialnych.

Św. Cezary zachęcał do naśladowania Chrystusa:

nie możesz naśladować Chrystusa we wskrzeszeniu umarłych i czynieniu innych cudów. Ale naśladowaj Go cichego i pokornego sercem¹¹⁰.

Tym razem nacisk nie został położony na dawanie jałmużny, ani nawet na miłość bliźniego, lecz na kształtowanie swego życia na wzór Jezusa Chrystusa. Bez wątpienia nie jest to łatwe. Łatwość jednak polega na tym, że nie zmusza to nas do czynienia cudów. Skoro więc miłość/miłosierdzie są łatwe, to można je spełniać. Skąd to wiemy?

¹⁰⁷ Ibidem.

¹⁰⁸ Św. CEZARY Z ARLES: *Kazania...*, s. 133.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 134.

¹¹⁰ Oczywiście odwołanie do: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11,29), co zresztą św. Cezary przedtem cytuje.

Przecież nawet nie mógł nakazywać nam czegoś niemożliwego. Ten, który jest sprawiedliwym. Ten, który jest dobry, nie mógł zagrozić potępieniem człowiekowi, który nie mógł uniknąć grzechu¹¹¹.

Co jest nakazane, jest zarazem wykonalne. Na dwa sposoby zatem można wykazać powszechne zobowiązanie do miłosierdzia/miłości/jąłmużny. Można też stwierdzić łatwość ich czynienia – przy czym pojęcie łatwości zmienia się z uwagi na kontekst – oraz przyjąć, że są nakazane, a więc możliwe do wykonania.

Również według Peregryna z Opola przykazanie miłości jest łatwe do spełnienia. Nie trzeba przy tym toczyć wojen ani udawać się na wyprawy zamorskie.

Chrystus natomiast poleca swym synom, aby nie naruszali zdrowia duszy i ciała bliźnich, a ponieważ to polecenie jest łatwe, powinniśmy być miłosierni¹¹².

Na potwierdzenie Peregryn cytował słowa Pana Jezusa – „jarzmo moje jest słodkie i brzemie lekkie”¹¹³. W tekście Peregryna łatwość polega na tym, że przykazanie miłości nie wymaga działań, które nie dla każdego są wykonalne i wiążą się z pewnym ryzykiem. Jednak z dalszego ciągu kazania dowiadujemy się, że potrzeba znacznie większych wysiłków: należy przebaczać nieprzyjaciołom, nie sądzić nikogo oraz dawać jąłmużny. Wszystko to na wzór Chrystusa, cierpliwie znoszącego w Kościele grzeszników i aż do śmierci ich poszukującego. Gdybyśmy chcieli zaczerpnąć określenie z kontekstu niekoniecznie przystającego do omawianej problematyki, powiedzielibyśmy, że o łatwości miłosierdzia pisał Peregryn w celach promocyjnych – żeby nie zniechęcić odbiorcy zbyt wysokimi wymaganiami. W kazaniu poświęconym miłości Boga i bliźniego przykazanie miłości zostało przeciwstawione pielgrzymce do Ziemi Świętej, postowi i jąłmużnie – zadaniom chwalebny, którym nie każdy jednak może sprostać; to są owe *rzeczy trudne*. Inaczej z przyka-

¹¹¹ Św. CEZARY Z ARLES: *Kazania...*, s. 153.

¹¹² PEREGRYN Z OPOLA: *Kazania de tempore...*, s. 228.

¹¹³ Mt 11,29.

zaniem miłości – „to polecenie może wypełnić każdy: i bogaty, i zdrowy, i chory; młody i stary, silny i słaby”¹¹⁴. Peregryn z Opola nie twierdził, że jest to przykazanie łatwe do wypełnienia, lecz że jest dla każdego do wypełnienia możliwe. A skoro tak, to każdy jest do tego zobowiązany.

Warto poczynić tu ogólniejszą uwagę. Jeśli terminy *miłosierdzie* i *jałmużna* rozumieć będziemy w znaczeniu wąskim – odpowiednio ‘zarządzanie brakom’ i ‘materialne wsparcie potrzebujących’ – stanie się jasne, że nie każdy może być miłosierny *resp.* dawać jałmużnę. Jak przekonywał Peregryn, każdy jednak powinien miłować Boga i bliźniego, skoro nie każdy może być jałmużnikiem, pielgrzymem i pościć. Dla wykazania, że miłosierdzie/jałmużna są łatwe *resp.* każdy jest do nich zobowiązany, można zastosować dwie strategie argumentacyjne: dokonąć swoistej gradacji zobowiązań albo rozszerzyć znaczenia tych pojęć. Stąd św. Cezary – po wykazaniu, że jałmużna gładzi grzechy – przechodzi niepostrzeżenie do nauki o przebaczeniu nieprzyjaciołom, które także gładzi grzechy i jest przejawem miłosierdzia.

W *Kazaniach o miłosierdziu* przewija się myśl, że człowiek jest zobowiązany do miłosierdzia/jałmużny. Nie trzeba przekonywać członków Bractwa Miłosierdzia, że czynienie miłosierdzia jest łatwe – po pierwsze, przynależność do Bractwa jest dobrowolna, po drugie, jego członkowie z doświadczenia wiedzą, że miłosierdzie – wobec ogromu nędzy – łatwe nie jest. Trzeba natomiast utwierdzać ich w szlachetnym zamiarze wspierania potrzebujących, zarówno przez ukazywanie drastycznych obrazów nędzy, jak i podkreślanie efektywności działalności Bractwa. Należy też utworzyć teoretyczną podbudowę ich działalności. Stąd też szerokie użycie terminu jałmużna, stąd polemiki z protestantami – o czym wspomniano przy omawianiu toposu „uczynki jako warunek zbawienia” – stąd wreszcie uwagi typu: „Miłosierdzie wszystek zakon Boski wypełnia”¹¹⁵ – co wymaga jednak utożsamienia go z miłością bliźniego albo przynajmniej pokazania, że jest ono praktyczną jej realizacją. W każdym razie czynienie miłosierdzia jest obowiązkiem.

W kazaniu na 12. niedzielę po Świątkach napisał Skarga, że gdybyśmy na wzór dobrego Samarytanina pomagali potrzebującym, „krót-

¹¹⁴ PEREGRYN Z OPOLA: *Kazania de tempore...*, s. 294.

¹¹⁵ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 116.

ką drogą i małą pracą zakon Boży wypełnić i do żywota wiecznego przychodzić byśmy łącznie mogli¹¹⁶. Ale w kazaniu na 6. niedzielę po Świątkach, wprowadził znaną już, choć rozbudowaną, gradację zobowiązań:

Nie wszyscy mogą pościć, długo się modlić, za Chrystusa krew rozlewać: ale wszyscy mogą być miłosierni, aby ludzkie nędze bliźnich swoich odganiać: pociechą, płaczem, żalem, pieniędzmi, pomocą, radą¹¹⁷.

I dalej,

jeśli płakać nie możesz, żałuj brata swego i nędze jego, a jużes wypełnił rozkazanie¹¹⁸.

Charakterystyczne, że w tym właśnie kazaniu zamiennie posługiwał się terminami *miłość* i *miłosierdzie*. Skąd to utożsamienie? W niedzielę tę czytano Ewangelię o cudownym rozmnożeniu chleba, co dla Skargi było okazją, by z jednej strony mówić o Opatrzności Bożej, z drugiej zaś nawoływać do dzielenia się z potrzebującymi. Zależało mu więc na podkreśleniu, że każdy może być miłosierny, niezależnie od sytuacji, w jakiej sam się znajduje. W końcu więc miłosierdzie utożsamione zostaje z miłością bliźniego. W kazaniu na 17. niedzielę po Świątkach, w modlitwie końcowej Skarga pisał:

Nie rozkazujesz mi postów wielkich, których chory, ani jałmużny, której ubogi dać nie mogę. Ale tylo miłość, tak łączna rzecz, tak wdzięczna, miła, którą mieć zawsze łącznie mogę. Bo żadna rzecz łącznie nie przychodzi jako miłość ku tak dobremu, ślicznemu, miłosiernemu dawcy dóbr wszystkich, które są i będą¹¹⁹.

¹¹⁶ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 367.

¹¹⁷ Ibidem, s. 325.

¹¹⁸ Ibidem.

¹¹⁹ Ibidem, s. 407.

Znów miłość Boga przeciwstawiana jest „rzeczom trudnym”¹²⁰, czyli takim, które nie każdy wykonać może. Dlaczego jednak jest łatwa?

Bo żadna rzecz łatwiej nie przychodzi jako miłość ku tak dobremu, ślicznemu, miłosiernemu dawcy dóbr wszystkich, które są i będą¹²¹.

W ten sposób omawiany topos przechodzi w inny: miłości/miłosierdzia jako uczuć rodzących się spontanicznie.

Na regułę, że to, co nakazane, jest zarazem wykonalne, powoływał się Skarga w kazaniu na 12. niedzielę po Świątkach. Podejmując polemikę z pewnymi innowiercami, twierzącymi, że wypełnienie przykazania miłości jest niemożliwe, Skarga kontrargumentował, że Bóg nie nakazywałby nam czegoś niewykonalnego, i to jeszcze pod karą piekła. Owszem, przykazanie miłości jest możliwe do spełnienia, choć wyłącznie z pomocą łaski Bożej. Wydaje się jednak, że główny cel Skargi był inny:

Niech nam ci desperaci myśli nie psują, jako byśmy P. Boga z całego serca miłować nie mogli¹²².

2.12. Miłosierdzie wieczne za doczesne; dary duchowe za cielesne

Wiadomo już, że przez miłosierdzie człowiek spłaca dług u Boga. Można jednak na rzecz spojrzeć z innej strony. Przez miłosierdzie „skarby sobie skarby w niebie”¹²³, do czego nas Pan Jezus – między innymi w przypowieści o bogaczu, któremu zboże obrodziło – zachęca. Niemiłosiernych zaś ostrzega: „Jaką bowiem miarą mierzycie, taką i wam odmierzą”¹²⁴. Św. Cezary z Arles zwięźle oznajmiał:

¹²⁰ Ibidem, s. 248.

¹²¹ Ibidem.

¹²² P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 365.

¹²³ Mt 6,20.

¹²⁴ Mt 7,2.

Istnieje zatem i ziemskie, i niebieskie miłosierdzie, czyli ludzkie i boskie. Na czym polega ludzkie miłosierdzie? Na tym oczywiście, abyś spojrzął na nędzę biedaków. Na czym polega miłosierdzie Boże? Bez wątpienia na tym, że udziela przebaczenia grzechów. Czego bowiem udziela miłosierdzie ludzkie w drodze, to oddaje miłosierdzie Boże w ojczyźnie¹²⁵.

Oczywiście, więcej się zyskuje na takiej wymianie niżli traci, zaś Syn Syryacha stwierdza: „Woda gasi ogień, a jałmużna gasi grzechy”¹²⁶. Ponieważ zaś przyjmując w dom ubogiego, samego Chrystusa przyjmujemy, przeto: „Przyjmij Go do gościnnego pokoju twego, aby On cię przyjął do raju swojego”¹²⁷. W taki to sposób omawiany topos splata się z toposem ubogiego jako Chrystusa. Peregryn z Opolą dokonał nieomal identycznego stwierdzenia –

jak Chrystus odpuszcza nam nieprawości, tak i my odpuszczamy z serca tym, którzy dopuścili się czegoś przeciwko nam, bo jeśli my z serca odpuścimy krzywdy, On także odpuści nam grzechy!¹²⁸.

Tym razem chodzi o odpuszczenie nam grzechów w zamian za przebaczenie naszym winowajcom – jak w modlitwie *Ojcze nasz* i przypowieści o nielitościwym dłużniku. W innym miejscu Peregryn wprowadził cytaty z *Glossy*: „Dawajcie dobra doczesne, a będą wam dane dobra duchowe, a nadto wieczne”¹²⁹. Później dopiero podał warunki, jakich trzeba dopełnić, aby ofiara została przez Boga przyjęta. Okazuje się jednak, że przedmiotem wymiany są dobra doczesne, w zamian zyskuje się dobra duchowe, których częścią są dobra wieczne. Topos uległ więc pewnemu przekształceniu.

Można powiedzieć, że stanowi on jeden z elementów konstrukcyjnych *Kazań o miłosierdziu*, w których Skarga starał się pokazać, jak wielkie

¹²⁵ ŚW. CEZARY Z ARLES: *Kazania...*, s. 116–117.

¹²⁶ Syr 3,33.

¹²⁷ Ibidem, s. 123.

¹²⁸ PEREGRYN Z OPOLA: *Kazania de tempore...*, s. 229.

¹²⁹ Ibidem, s. 230.

pożytki płyną z miłosierdzia – „za miłosierdzie i jałmużny niebo odnoszą pobożni”¹³⁰. W innym miejscu: „O błogosławieni miłosierni: bo ci otrzymają, jako sam Pan rzekł, miłosierdzie”¹³¹. Jest to nawiązanie do jednego z Ośmiu błogosławieństw: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”¹³². Komentując słowa „Byłem głodny, a daliście mi jeść”¹³³, pisał Skarga: „docześne miłosierdzie, wiecznym i bez końca miłosierdziem swoim płaci”¹³⁴. Wprowadził też sugestywne obrazy mające ukazać niewspółmierność między naszymi wysiłkami a Bożą zapłatą: to tak, jak gdyby ktoś się od ćwiartowania mógl uwolnić w zamian za jałmużnę – co notabene wydaje się łączyć z toposem jałmużny gładzącej grzechy – a także, jak gdyby ktoś całe królestwo mógl zdobyć za to, co posiada. Obowiązuje też zasada odwrotna:

Nie czekajcie nad sobą ręki Boskiej i karania, które niemiłosierne uniża. Uczcie się na cudzej nędzy, abyście swojej nie doznali¹³⁵.

W kazaniu na dzień Wszystkich Świętych Skarga przekonywał:

A o miłosierdziu co mówić? Jeśli Panu Bogu na bliźnim nie ukazem, jako się nad nami zmiłować ma? Prozno się z nędzami naszymi do niego ukazować. Miłosierdzie świętych i na potrzeby własne swoje nie patrzyło. Woleli na się być twardemi, aby bliźnim na potrzebach nie schodziło: sobie ujmowali, aby ubogi miał. A my i tego, co nam zbywa, żałujem. Jakoż się u Pana Boga łaski i politowania nad nami spodziewać mamy?¹³⁶

W kazaniu na Niedzielę Starozapustną także wprowadził ów topos, tym razem w sytuacji umowy, jaką Bóg/Gospodarz winnicy zawarł

¹³⁰ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 118.

¹³¹ Ibidem.

¹³² Mt 5,7.

¹³³ Mt 25,35.

¹³⁴ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*

¹³⁵ Ibidem, s. 135.

¹³⁶ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 647.

z ludźmi/najemnikami. Nie oznacza to, że istnieje jakaś współmierność dobrych uczynków do zapłaty niebieskiej. Dla wyrażenia niewspółmierności królewski kaznodzieja przywołał obraz ołowianych monet z odcisniętą pieczęcią królewską:

Tak nasze uczynki z siebie są ołowiem, ale za cechą i znakiem krwi Chrystusowej i wysługi jej, która się za nas prawem synowskim wlewa, za złoto poczytane są¹³⁷.

Skardze zależało na pokazaniu – wbrew stanowisku protestantów – że niebo jest zapłatą za dobre uczynki, ale nie koncentrował swojej uwagi na wymianie dóbr doczesnych na wieczne.

W kazaniu na 4. niedzielę Wielkiego Postu nawoływał:

Myślmy też o ubogich naszych, miłosierdzie nasze i oko nasze na nędze ich obracając, a dusze nasze, a ich ciała karmiąc i odziewając¹³⁸.

W zamian za miłosierdzie wobec ubogich otrzymujemy pokarm duchowy, a więc już niekoniecznie dobro wieczne, ale z pewnością ważniejsze niż cielesne, bardziej trwałe i prowadzące do dóbr wiecznych. Wszystko to w związku z alegorezą, jaką Skarga przeprowadził: Pan Jezus karmi nas pięcioma chlebami duchowymi. Dwa pierwsze chleby dotyczą Eucharystii, pozostałe to Słowo Boże, modlitwa i dobre uczynki. Podobnie jest w kazaniu na 8. niedzielę po Świątkach:

Bez pochyby jako i inne dobre uczynki, gdy ją kto czyni w wierze i łasce Bożej, i miłości ku P. Bogu, i w pokucie: jedna żywot wieczny i odpłatę królestwa niebieskiego¹³⁹.

Mowa tu o jałmużnie, jednak w kontekście innych dobrych uczynków. Jałmużna winna być czyniona w kontekście całości życia chrześcijańskiego, a więc „w wierze i łasce Bożej, i miłości ku P. Bogu i w pokucie”.

¹³⁷ Ibidem, s. 86.

¹³⁸ Ibidem, s. 131.

¹³⁹ Ibidem, s. 337.

W kazaniu na Poniedziałek Wielkanocny, nawiązując do ewangelicznej opowieści o dwóch uczniach idących do Emaus, którzy chcieli zatrzymać Jezusa na wieczerzy, Skarga przekonywał:

Trzymajmy go w osobie ubogich i przyjmowaniu pielgrzymów i w jałmużnach. Nie tak tych dwiema pomogło słuchanie, jako Pana do gospody pociągnięcie i uczczenie i uczęstowanie prostym chlebem¹⁴⁰.

W zamian otrzymali bowiem chleb niebieski i Jezus dał im się poznać. W drugim kazaniu na Boże Ciało podkreślał Skarga, że podczas Komunii Świętej także następuje wzajemna wymiana darów: „Bierz ciało moje, mówi Pan, a daj mi serce Twoje”¹⁴¹. Wymiana ta również jest niewspółmierna, ale nie chodzi tu już o rozdawanie jałmużny, lecz o ofiarowanie siebie samego Bogu.

Okazuje się nadto, że także płaczem z powodu cudzego nieszczęścia, gdy pomoc nie potrafimy, możemy osiągnąć dobra wieczne: „Używajmy takich łez, bo są u Pana Boga płatne i jedną nam u niego miłosierdzie”¹⁴². Ponieważ największym nieszczęściem jest grzech, przeto „najpłatniejsze i nadroższe łzy są: które za grzechy nasze i ludzkie wylewamy”¹⁴³. O takich właśnie Jezus, zdaniem Skargi, powiedział: „Błogosławieni, którzy płaczą”¹⁴⁴. W ten sposób płatne w dobrach niebieskich stają się już nie tylko dobra doczesne innym udzielone, lecz także wszelkie dobre postawy, a także cierpienie.

W kazaniu na 1. niedzielę po Świątkach kaznodzieja stwierdził:

Czwarte miłosierdzie Pan rozkazuje: „Dajcie, a będzie wam dano”¹⁴⁵.

I dalej:

¹⁴⁰ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 337.

¹⁴¹ Ibidem, s. 289.

¹⁴² Ibidem, s. 214.

¹⁴³ Ibidem.

¹⁴⁴ Mt 5,4.

¹⁴⁵ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 269.

Widzisz, iż bliźni twój potrzebuje chleba, sukniej, pieniędzy, rady i pomocy twojej: daj mu, nie broń bratu twemu tego, co i dla niego tobie Bóg dał: aby i on za cię Boga prosił, i ty abyś miał odpłatę u Boga¹⁴⁶.

Obdarowany bliźni staje się naszym rzecznikiem u Pana Boga.

W kazaniu na 2. niedzielę po Świątkach, gdy czytano Ewangelię o zaproszonych na ucztę¹⁴⁷, przyjście Jezusa do faryzeusza i spożywanie z nim posiłku przedstawione zostało jako miłosierdzie. Wprawdzie ów faryzeusz zaprosił Go w złych zamiarach,

jednak dobry i święty Pan nie bacząc, za chleb doczesny i jałmużnę onę, dawał im przy stole chleb duchowny, drogiej i niebieskiej nauki swojej¹⁴⁸.

Jałmużną staje się zaproszenie kogoś do wspólnego posiłku, a więc jakikolwiek życzliwy gest również byłby jałmużną. Wydaje się, że termin *jałmużna* został rozszerzony właśnie po to, by wykorzystać omawiany topos.

2.13. Niedostateczność człowieka jako źródło miłości i wspólnoty; znaczenie nędzy w Bożych planach

Miłosierdzie/jałmużna to zysk – ratuje z opresji, przysparza bogactw doczesnych, nagradza potomstwem, a co ważniejsze, odpuszcza grzechy i pozwala wysłużyć dobra niebieskie. Jałmużny jednak udziela się ubogim. Przeto stwierdza św. Jan Chryzostom:

Gdybyś ich usunął, odebrałbyś nam wielką nadzieję zbawienia. Dlatego trzeba tutaj zbierać olej, aby tam się nam przydał, gdy czas nas powoła¹⁴⁹.

¹⁴⁶ Ibidem.

¹⁴⁷ Łk 14.

¹⁴⁸ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 292.

¹⁴⁹ Św. JAN CHRYZOSTOM: *Homilie...* (część druga)..., s. 418.

Jaką korzyść ma ubogi ze swego ubóstwa? Św. Cezary odpowiada, że Bóg dopuszcza ubóstwo, by „każdemu człowiekowi dać możliwość wykupienia się z grzechów”¹⁵⁰. I dalej:

W ten sposób ubogi może wysłużyć sobie Jego łaskę cierpliwością i bogaty jałmużną¹⁵¹.

Piotr Skarga jeszcze inaczej rzecz ujmował. Jego zdaniem przyczyną nędzy jest wola Boża, abyśmy tęsknili za ojczyzną niebieską¹⁵². Z drugiej strony:

Ludzie tak Pan Bóg do miłości i jedności, i towarzystwa zniewolił, iż potrzeb swoich jeden bez drugiego odprawić nie może¹⁵³.

Krótko mówiąc, niedostateczność człowieka ma cel głębszy: utworzenie wspólnoty. Istnienie bogatych i ubogich jest tylko jednym z warunków ją umożliwiających.

W kazaniu na dzień Wszystkich Świętych królewski kaznodzieja wyjaśniał, skąd się biorą miasta:

Do miasta ludzie się kupią dla tego, aby jeden z drugiego miał pomoc: gdyż sam człowiek jest z siebie niedostateczny i potrzeb swoich bez pomocy innych ludzi odprawić nie może¹⁵⁴.

Ta sama zasada obowiązuje również w porządku nadprzyrodzonym. Dlatego właśnie istnieje wieczne, niebieskie Jeruzalem – wspólnota zbawionych i dążących do zbawienia:

Tak też do tego Jeruzalem, kościoła świętego miasta duchownego dlatego się ciśniesz: abyśmy do zbawienia wszelakie pomocy

¹⁵⁰ ŚW. CEZARY Z ARLES: *Kazania...*, s. 118.

¹⁵¹ Ibidem.

¹⁵² Tak w drugim kazaniu o miłosierdziu. Zob. P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 122.

¹⁵³ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 131.

¹⁵⁴ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 642.

i dostatki mieli, jeden z drugiego się weseląc i w zgodzie i miłości mieszkając¹⁵⁵.

Wniosek zaś wyciągnął taki, że istnieje łączność między zbawionymi w niebie, żyjącymi na ziemi i cierpiącymi w czyśćcu, w związku z tym, jedni drugim mogą pomagać, a przeto można i trzeba modlić się za zmarłych, jak również świętych Pańskich o wstawiennictwo prosić. W przeciwnym razie miłość ziemską byłaby doskonalsza niż niebieska, bo w życiu doczesnym pomagamy sobie wzajem i modlimy się za siebie. Oto jak niedostateczność człowieka stała się argumentem, który pozwolił Skardze pogromić protestancką doktrynę teologiczną!

2.14. Człowiek jako żebrak Boga

Skoro więc człowiek nie jest samowystarczalny i potrzebuje pomocy, powinien o nią prosić niczym żebrak o jałmużnę. Św. Augustyn zachęcał do dobroczynności przy okazji objaśniania słów „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”¹⁵⁶ w taki sposób:

Czyń i niech to się stanie. Czyń miłosierdzie wobec drugiego, a stanie się wobec ciebie. Albowiem bogatym i ubogim jesteś zarazem. Bogatyś w doczesne rzeczy, ubogiś w niebieskie. Słuchałeś człowieka, który żebrze, a tyś sam żebrak wobec Boga. Żebrzą u ciebie i ty sam żebrzesz u Boga. Co uczyniłeś wobec tego, który żebrze u ciebie, to Bóg uczyni tobie¹⁵⁷.

Bogactwo jest czymś relatywnym; człowiekowi brakuje bowiem dóbr niebieskich. Wobec Boga każdy jest więc żebrakiem. Św. Augustyn posłużył się toposem wymiany dóbr doczesnych na wieczne. Jednak topos żebraka jest odrębny. W kazaniu o modlitwie *Ojcie nasz* Skarga przywołał takie słowa św. Augustyna: „Kiedy mówisz »chleba naszego

¹⁵⁵ Ibidem.

¹⁵⁶ Mt 5,7.

¹⁵⁷ ŚW. AUGUSTYN: *Wybór mów...*, s. 337.

powszedniego daj nam dzisiaj» wyjawiasz, żeś żebrak Boży¹⁵⁸. Bogacz nie jest w lepszej sytuacji od ubogiego: „Albowiem skąd wszystko ma, jeśli nie dlatego, że Bóg mu dał? Cóż mieć będzie, jeśli Bóg usunie dłoń swoją?”¹⁵⁹.

Piotr Skarga, jak już powiedziano, miał do żebractwa stosunek raczej nieprzychylny. Wiedział wprawdzie, że niektórzy żebracy nie mają innego sposobu utrzymania się przy życiu niż żebrząc, ale zdawał sobie też sprawę z tego, że inni wolą żeбраć, unikając podjęcia uczciwej pracy. Żebractwo jest problemem społecznym, którym powinien zająć się rząd. W większym stopniu pomagać należy tym, którzy w wyniku wypadków losowych w nędzy się znaleźli i żeбраć się wstydzą, niż żebrakom. Wydawałoby się, że takie poglądy uniemożliwiają zastosowanie omawianego toposu. Jednak Piotr Skarga, i to zaraz po wyrażeniu swego sceptycyzmu wobec żebractwa, podkreślił:

Uczym się z nich żeбраć u Pana Boga, a taką pokorę i pilność na modlitwie i na taki dowcip zdobywać, jaki oni na poratowanie ubóstwa swego w żebraniu swej miewają¹⁶⁰.

Żebrak jest przykładem do naśladowania, ale nie pod względem jego trybu życia, lecz wytrwałości i przemyślności w składaniu do dania mu pieniędzy. Taką samą postawę powinien zajmować chrześcijanin na modlitwie, oczywiście, w odniesieniu do dóbr duchowych. Zauważmy, że podobnie uważał Peregryn z Opola, omawiając ewangeliczną opowieść o uzdrowieniu córki niewiasty kanaanejskiej.

Zdaniem Skargi sprawiedliwości Bożej należy się lękać; Ojciec przedwieczny Synowi swemu nie odpuścił męki, dopóki ten nie wypłacił za wszystkie nasze grzechy. Dlatego trzeba naśladować ślepcę spod Jerycha, o którym mowa w Ewangelii na Niedzielę Zapustną:

Pókiśmy zdrowi i żyjemy, póty mamy czas, a miłosierdzie Pana naszego, jeśli go szukać będziemy, minąć nas nie może. Lecz w czas nagłej śmierci i po śmierci upłynie czas do żebrania,

¹⁵⁸ Ibidem, s. 353.

¹⁵⁹ Ibidem.

¹⁶⁰ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 129.

minie Chrystus odpuszczający, minie łaska i miłosierdzie Jego, a sroga nastąpi sprawiedliwość¹⁶¹.

Okazuje się, że każdy jest żebrakiem, bo każdemu czegoś brakuje: niektórzy zebrzą bogactwa i dostojęstw u świata, inni rozkoszy u ciała. Trzeba zatem żebrać o miłosierdzie u Boga. Żebrak staje się przykładem do naśladowania pod względem wytrwałości. Jednocześnie Skarga w nawiązaniu do tekstu Ewangelii uwypuklił jeszcze inną kwestię: u Chrystusa żebrać można miłosierdzia do czasu, póki nie „minie Chrystus odpuszczający”¹⁶².

2.15. Bóg jest wielki, a człowiek mały

Kondycja ludzka nie może zatem stanowić powodu do budowania pychy. Zwłaszcza, że – jak pisał św. Cyprian w *De oratione* – „miłosierny Bóg wysłuchuje modlącego się, o ile ten okaże najpierw pokorę i bojaźń”¹⁶³. Jest to wniosek oparty na słowach Modlitwy Pańskiej: „I nie wódź nas na pokuszenie”¹⁶⁴. Chrześcijanin musi pamiętać o swojej słabości, co jest warunkiem skuteczności jego modlitwy. Zatem człowiek jest słaby, a Bóg może mu pomóc, gdy ten uzna swą słabość. Inne stanowisko przyjął św. Jan Chryzostom, który podkreślając kontrast między Bogiem a człowiekiem, chciał skłonić odbiorców do przebaczenia nieprzyjaciółom: „Ty znosisz pogardę od swego współniewolnika, On natomiast od swego niewolnika, który otrzymał od niego tysiączne dobrodziejstwa”¹⁶⁵. Inaczej mówiąc, skoro Bóg cierpliwie znosi urąganie, tym bardziej człowiek powinien.

Piotr Skarga także przypominał o słabości człowieka. W *Pobudce wtórej* zaznaczył:

¹⁶¹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 103.

¹⁶² Ibidem.

¹⁶³ ŚW. CYPRIAN: *O modlitwie Pańskiej*. W: *Odpowiedź na Słowo. Najstarsi mistrzowie chrześcijańskiej modlitwy*. Wstęp i oprac. H. PIETRAS. Tłum. A.U. KORAB. Kraków 1993, s. 88.

¹⁶⁴ Mt 6,13.

¹⁶⁵ ŚW. JAN CHRYZOSTOM: *Homilie...* (część druga)..., s. 233.

Pomnijmy na słabość przyrodzenia ludzkiego i wrodzony nasz do dobrego niestatek, na który, kto się mądrze nie opatrzy, a upraszaniem sobie łaski Bożej do pomocy nie obmuruje się: rychło przegrać może i wszystko, co zbudował, popsuwać¹⁶⁶.

Jest to nawiązanie do słów Jezusa o budowaniu na piasku i na skale, zawartych w zakończeniu Kazania na górze. *Pobudka wtóra* ma uchronić członków Bractwa Miłosierdzia przed zgorszeniem, jakie może budzić odchodzenie niektórych z Bractwa. Człowiek jest słaby, więc nic dziwnego, że upada. Jeśli jednak wykazuje się siłą, dzieje się tak dzięki łasce Bożej, o którą należy się ubiegać. Kontekst opisany w dziele św. Cypriana jest zatem podobny.

Królewski kaznodzieja nie stronił od dobitnych sformułowań. Na przykład w kazaniu na poniedziałek po Świątkach:

O zgubie naszej wiemy, iż bez tego syna jego niceśmy nie są jedno niewolnicy szatańscy, potępieni na piekło i śmierć wieczną, wygnańcy u Bogu brzydcy i przekłęci jeszcze w żywocie matek naszych: jakoż się nie poczujem, abyśmy tak nie zginęli?¹⁶⁷

Wszystko po to, by uświadomić odbiorcy, jak wielka jest Boża miłość:

Nie patrzy na to, co jego miłości godne jest: ale na to, co miłosierdzia i wielkości dobroci jego przystoi¹⁶⁸.

Co więcej, miarą miłości Bożej jest to, że Syna swego wydał dla zbawienia niewolników diabła, przeklętych jeszcze w łonach matek.

Dlatego człowiekowi nie wolno gardzić darami Bożymi płynącymi z tej miłości, jak czytamy w drugim kazaniu na Boże Ciało:

¹⁶⁶ P. SKARGA: *Do Bractwa Miłosierdzia ku spójnej miłości i czynieniu miłosiernych uczynków pobudki, które się też na kazanie przydadzą*. W: IDEM: *Kazania przygodne z inemi drobniejszemi pracami o różnych rzeczach wszelakim stanom należących*. Kraków 1610, s. 141.

¹⁶⁷ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 253.

¹⁶⁸ Ibidem, s. 252.

Tyś nędzny robaczek w ziemi gmerający: a On nawyzszy król na niebie i na ziemi: jakoż przyjaźnią jego pomiać będziesz śmiał, do której cię w tym Sakramencie wzywa, mówiąc: „Bierzcie, to jest ciało moje, kto pożywa mnie, we mnie mieszka i ja w nim”¹⁶⁹.

Stąd też należy Boga kochać i Komunię Świętą często przyjmować. Przyjaźni Boga z człowiekiem poświęcone zastało drugie kazanie na 17. niedzielę po Świątkach. Przyjaźń to niesłychana: „Do tego się Pan Bóg nasz tak wielki schylił: iż wierne swoje za przyjaciele bierze”¹⁷⁰. Skarga przytoczył przy tym słowa z Ewangelii według św. Jana – „[...] już was nie nazywam sługami”¹⁷¹. Choć jesteśmy prochem wobec Boga, to jednak Bóg „nie chce nam rozkazywać”¹⁷².

2.16. Miłość płynąca z wdzięczności

Wobec tego już sama wdzięczność nakazuje, by człowiek szczerze Boga pokochał. Jak zapewniał św. Bernard, Bóg jest najbardziej godny miłości, ponieważ, zgodnie ze słowami św. Pawła, „samego siebie złożył jako ofiarę”¹⁷³. Jak pisał dalej *Doctor Mellifluus*: „Najbardziej przekonywające wydaje się to, że »on sam nas umiłował«”¹⁷⁴. Już wcześniej wspomniano, że człowiek ma wobec Boga „dług wdzięczności”, a także cytowano słowa św. Bernarda:

Stwarzając mnie, dał mi życie – w odkupieniu dał mi siebie, oddał mi także mnie samego. Darmo dany i oddany, jestem dłużny podwójnie¹⁷⁵.

¹⁶⁹ Ibidem, s. 289. Skarga dokonał tu kontaminacji dwóch cytatów: „Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje” (Mt 26,26b) oraz „Kto pożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we mnie, a ja w nim” (J 6,56).

¹⁷⁰ Ibidem, s. 408.

¹⁷¹ J 15,15.

¹⁷² P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 408.

¹⁷³ Ga 1,4. Zob. Św. BERNARD Z CLAIRVAUX: *O miłowaniu Boga...*, s. 22.

¹⁷⁴ Ibidem, s. 22 (1 J 4,10).

¹⁷⁵ Ibidem, s. 36.

Zdaniem św. Tomasza z Akwinu, Jezus nie musiał na krzyżu umierać dla odkupienia rodzaju ludzkiego. Jeden z powodów, dla których Bóg wybrał ten sposób zbawienia jest następujący –

przez to człowiek poznaje, jak bardzo Bóg go kocha, przez co jest pobudzany do miłości, na czym polega doskonałość ludzkiego zbawienia¹⁷⁶.

W kazaniu na Poniedziałek Świąteczny Skarga stwierdził:

Bo tego łąco miłujemy, którego ku sobie miłości wielkiej i przyjaźni doznawamy¹⁷⁷.

Boga więc należy kochać z wdzięczności, skoro On nas kocha zupełnie bezinteresownie:

Nie patrzy na to, co jego miłości godne jest: ale na to, co miłosierdzia i wielkości dobroci jego przystoi¹⁷⁸.

I dalej:

O jako mi płatna wiara w tego Zbawiciela. O jako w niej mocno stać mam, abych dóbr takich nie utracił. Jakoż takiego Pana i Boga miłować nie mam, który mnie tak umiłował: kamieniem bych być musiał, by mię taka miłość nie obeszła, a do pełnienia wolej tego, który mnie miłuje, nie pobudziła¹⁷⁹.

Przed wszystkim zatem wiara w Zbawiciela jest dla człowieka opłacalna, ponadto Bogu należy się miłość, a w końcu człowiek musiałby być z kamienia, aby Boga nie kochać.

Nawet zwierzęta rozpoznają swojego karmiciela. Człowiek, będąc niemowlęciem, wprawdzie poznaje matkę lub mamkę karmiącą go, tak samo

¹⁷⁶ Św. TOMASZ Z AKWINU: *Summa theologiae* III q. 46 art. 3. Przekład własny.

¹⁷⁷ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 253.

¹⁷⁸ Ibidem, s. 252.

¹⁷⁹ Ibidem, s. 254.

jest z miłosierdziem Bożym, które człowiek poznaje jako pierwszy z Bożych atrybutów. W kazaniu na 12. niedzielę po Świątkach, w którym Skarga przedstawił liczne argumenty, dlaczego Boga należy kochać, zauważył: „Miłują i bestye dobrodzieje swoje”¹⁸⁰. Tym bardziej więc człowiek z wdzięczności samej Boga kochać powinien¹⁸¹.

Kochamy też tych,

co dla nas majątności i zdrowia nie żałują: A jako P. Boga miłować nie mamy: który nie majątność, ale jedynego Syna swego dał na srogą śmierć dla nas¹⁸².

Co więcej, Bóg nas miłuje bezinteresownie:

O Panie dobrotliwy, cóż tobie tym weselem i Aniołom twoim przybędzie? Mojeć to wesele, jać się od śmierci wracam, ja z paszczęki wilka wychodzę, ja łaski twej, która mię wyrzywa, używam. A tobie co przybywa? To, mówi Pan, iż cię miłuję, a w twoim się dobrym kocham, a krwie mojej i wysług moich, i męki mojej na tobie nie tracę¹⁸³.

Wdzięczność jest dobrym uzasadnieniem dla miłości, ale sama wdzięczność nie wystarcza, by kochać. Trzeba chyba jednak być z kamienia, by słysząc to miłosne wyznanie, pozostać obojętnym. Ale to już kolejny topos.

2.17. Miłość/miłosierdzie jako uczucia spontaniczne *resp.* naturalne

Kto nie uwierzył, że miłosierdzie/jałmużna przynosi szeroko pojętą korzyść, powinien zauważyć, że współczucie na widok cudzego nieszczęścia jest uczuciem naturalnym – jak zapewniał św. Jan Chryzostom – co więcej: stanowi to pouczenie o woli Bożej.

¹⁸⁰ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 365.

¹⁸¹ Ibidem.

¹⁸² Ibidem.

¹⁸³ Ibidem, s. 306.

Dlatego oburzamy się na wyrządzone krzywdy; czujemy się przybici, patrząc na pomordowanych; wylewamy łzy, widząc płaczących¹⁸⁴.

Z kolei św. Bernard zwracał uwagę, że wdzięczność prowadzi do miłowania Boga przez wzgląd na Niego samego:

czy nie z żelaza byłaby twoja dusza lub serce z kamienia, jeśli nie wzruszyłyby się tyloma łaskami i nie kochały Boga, nie tylko ze względu na siebie, ale i ze względu na Niego?¹⁸⁵

Jak widać, topos ten nadaje się zarówno do uzasadniania miłości do Boga, jak i do bliźniego. W pierwszym przypadku chodzi o spontaniczne przyłgnięcie do kogoś, kto udziela nam dobrodziejstw. W drugim zaś – o uczucie litości. Skarga wykorzystał go na dwa wskazane sposoby. W kazaniu na 12. niedzielę po Świątkach zawarł taki *passus*:

I bestya, osieł, abo woł leżący pod ciężarem: wzbudza dobrego miłosierdzie [...]. A tu nie osieł, ale tobie podobny człowiek z ciężkimi rany krzyczy i woła od ciebie miłosierdzia¹⁸⁶.

Miłosierdzie nie jest uczuciem człowiekowi obcym; czasem tylko potrzebuje on przypomnienia, że inni ludzie są jemu podobni. Zacytujmy raz jeszcze słowa z kazania na 17. niedzielę po Świątkach:

Nie rozkazujesz mi postów wielkich, których chory, ani jałmużny, której ubogi dać nie mogę. Ale tylo miłość, tak łączna rzecz, tak wdzięczna, miła, którą mieć zawsze łączno mogę. Bo żadna rzecz łączniej nie przychodzi jako miłość ku tak dobremu, ślicznemu, miłosiernemu dawcy dóbr wszystkich, które są i będą¹⁸⁷.

¹⁸⁴ ŚW. JAN CHRZYSTOM: *Homilie...* (część pierwsza)..., s. 132.

¹⁸⁵ ŚW. BERNARD Z CLAIRVAUX: *O miłowaniu Boga...*, s. 46.

¹⁸⁶ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 367.

¹⁸⁷ Ibidem, s. 407.

Poprzednio fragment ten był cytowany dla wskazania toposu, że miłość/miłosierdzie jest rzeczą łatwą. Teraz dodać można: jest łatwe, bo spontaniczne.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię: zostały tu podane nieliczne przykłady zastosowań tego toposu, a przecież tkwi on w tekstach nie będących jawnymi jego egzemplifikacjami, tak u Piotra Skargi, jak też u innych omawianych autorów. Oto św. Ambroży roztaczał w *Historii Nabota* przejmujący obraz ludzkiej nędzy i nieszczęść, do których chciwość prowadzi. Piotr Skarga, zwłaszcza w drugim kazaniu o miłosierdziu, opisywał nędzę i rozmaite wypadki losowe, które do niej doprowadziły. Celem jest właśnie wywołanie w odbiorcy współczucia. To rzecz znana: autor chce poruszyć wyobraźnię odbiorcy i dlatego przywołuje obrazy, by ten mógł uświadomić sobie rozmiar opisywanego nieszczęścia. Tekst wywołuje emocje, aby wzbudzić empatię. Sztuka zaś polega na tym, by naturalne uczucia odbiorcy skierować we właściwą stronę.

2.18. Jałmużna, która upodabnia do Boga; miłosierdzie jako obraz Boży w człowieku; człowiek jako obraz Boga

„Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest wasz Ojciec niebieski”¹⁸⁸ – powiedział Chrystus Pan w Ewangelii według św. Łukasza. Zaś w Kazaniu na górze (zapisanym w Ewangelii według św. Mateusza), uzasadniając przykazanie miłości nieprzyjaciół rzekł:

tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych¹⁸⁹.

W Księdze Rodzaju znowu jest napisane:

Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył, stworzył mężczyznę i niewiastę¹⁹⁰.

¹⁸⁸ Łk 6,36.

¹⁸⁹ Mt 5,45.

¹⁹⁰ Rdz 1,27.

Słowa te doczekały się licznych komentarzy. Na przykład św. Grzegorz z Nyssy twierdził, że ponieważ Bóg jest Dobrocią Samą, przeto obraz Boży odnosi się do sumy dóbr, jakich udzielił Bóg człowiekowi¹⁹¹. Św. Ambroży, zakładając, że sprawiedliwość jest podstawą wszelkich cnót, uznał, że człowiek o tyle jest obrazem Boga, o ile postępuje sprawiedliwie¹⁹². Ze sprawiedliwości wypływają następne cnoty, z których największymi są wiara, nadzieja i miłość. Ta ostatnia właśnie skłania do miłosierdzia. Z zacytowanych słów Ewangelii wynika, że człowiek może być synem Ojca niebieskiego, jeśli będzie miłował nieprzyjaciół, a także naśladował Jego miłosierdzie. Dlatego też św. Jan Chryzostom pisał o jałmużnie:

Po cóż mam wyliczać szczegółowo wszystkie jej zalety? Przecież ona cię uczy, jak możesz stać się podobnym do Boga, a to jest największym ze wszystkich dóbr¹⁹³.

A nieco dalej:

Dlaczego dziwisz się, że to znaczy być człowiekiem? Przecież to określa samego Boga: „Bądźcie miłosierni jak Ojciec wasz”¹⁹⁴.

Ponieważ człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, przeto im bardziej upodabnia się do Boga, tym bardziej jest człowiekiem.

Całą swoją doktrynę miłości św. Bernard zbudował na teologii Bożego obrazu¹⁹⁵: człowiek wpierw rozpoznaje w sobie Boży obraz, a przeto miłuje siebie – i jest to *amor carnalis*. Następnie rozpoznaje obraz Boży

¹⁹¹ Św. GRZEGORZ Z NYSSY: *De hominis opificio* c. 16 (PG 44, 181–185). Podane za: H. de LUBAC: *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu*. Tłum. M. STOKOWSKA. Kraków 1961, s. 29–32.

¹⁹² Podane za: J. PAŁUCKI: *Nabywanie cnót w ambrożyjskim programie doskonalenia chrześcijańskiego*. W: *Droga doskonalenia w epoce patrystycznej. Zagadnienia wybrane*. Red. F. DRĄCZKOWSKI, J. PAŁUCKI, M. SZRAM. Lublin 1997, s. 77–88.

¹⁹³ Św. JAN CHRYZOSTOM: *Homilie...* (część pierwsza)..., s. 131.

¹⁹⁴ Ibidem, s. 132 (Łk 6,36).

¹⁹⁵ Por. É. GILSON: *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*. Przeł. S. ZALEWSKI. Warszawa 1966 (zob. cz. 4, rozdz. 5: *Spekulatywny mistycyzm*).

w innych i zaczyna ich miłować przez wzgląd na Boga. Wreszcie następuje ruch od obrazu do Pierwowzoru i człowiek zaczyna miłować Boga przez wzgląd na Boga. Ostatni etap – już niebiański – to miłowanie siebie przez wzgląd na Boga. *Doctor Mellifluus* nie twierdził, że obraz Boży w człowieku polega na miłosierdziu, lecz procesy rodzenia się i przemiany miłości łączy z rozpoznawaniem Bożego obrazu w sobie samym i w drugich.

Samo motto *Kazań o miłosierdziu* wskazuje kierunek obrany przez Piotra Skargę: „Bądźcie miłosierni jako i Ojciec wasz miłosierny jest”¹⁹⁶. Rzeczywiście, czytamy, że miłosierdzie jest „obrazem Trójcy Świętej”¹⁹⁷. I dalej:

Bo jako po Obrazie osobę poznawamy: tak po żadnej rzeczy rychlej i lepiej Pana Boga nie poznać jako po dobroci i miłosierdziu jego, który na wszystko stworzenie swoje wylać raczył¹⁹⁸.

Zatem powodem uznania miłosierdzia za obraz Trójcy Świętej jest to, że najbardziej Boga poznajemy po Jego dobroci i miłosierdziu. Kolejny wniosek:

Kto tedy ludziom dobrze czyni i ich niedostatki z miłosierdzia opatruje, i winy odpuszcza: ten Obraz Boży na sobie nosi, jest jako Pan Bóg w podobieństwie¹⁹⁹.

Zatem podobieństwo działań Boga i człowieka miłosiernego upoważnia do stwierdzenia, że miłosierdzie jest obrazem Bożym w człowieku. Przy okazji kaznodzieja mógł wyjaśnić, dlaczego królowie i sędziowie nazwani są bogami: wynika to z faktu, że ich zadaniem jest wykonywać funkcje Boga, to jest pokój wprowadzać, dobrze czynić ludziom, nędznych wspomagać etc.

Na podobieństwo działań wskazuje także w drugim kazaniu o miłosierdziu. Po przejmującym opisie rozmaitej nędzy i nieszczęść, woła:

¹⁹⁶ Łk 6,36.

¹⁹⁷ Sformułowanie Piotra Skargi.

¹⁹⁸ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 115.

¹⁹⁹ Ibidem, s. 116.

A kto je opatrzy? Ty, miły Stworzycielu ich. Tobie został ubogi i sierocie ty masz być pomocnikiem. A przez kogóż im Pan Bóg da pomoc? Przez tego, który obraz Boży, to jest miłosierdzie na sobie nosi²⁰⁰.

Można zauważyć nowy akcent. W Starym Testamencie Bóg jest często przedstawiany jako opiekun tych, którymi nikt się nie opiekuje: sierot, wdów, cudzoziemców. Zdaniem Skargi czyni to poprzez ludzi miłosiernych.

Ta sama myśl zawarta została w kazaniu na 1. niedzielę po Świątkach:

A jakoż ja obraz i podobieństwo Trójce Ś. na sobie mam? Powiem ci. Z istności i zewnętrżności nie znamy teraz P. Boga: jedno z dzieła i skutków jego²⁰¹.

Kaznodzieja rozwinął porównanie: duszy ludzkiej nie widzimy, ale w twarzy ją rozpoznajemy. Podobnie z Bogiem – „uczynki jego widzisz, iż jest dobry, miłosierny, cierpliwy i sprawiedliwy”²⁰². Tym razem, oprócz miłosierdzia, wymienił Skarga inne atrybuty. W dalszej części kazania nacisk położył jednak na praktykowanie dobroci i miłosierdzia. Aby objaśnić, w jakim sensie człowiek może być obrazem Boga, odwołał się do teologicznej koncepcji Bożych atrybutów, które rozpoznajemy poprzez działania Boga. Jak zauważył:

Najlepiej P. Boga poznawamy po miłosierdziu jego wielkim, które wylał na wszystko stworzenie swoje, każdego potrzeby opatrując i nędze oddalając, jako Psalm mówi: „Oczy wszytkiego stworzenia do ciebie się obracają Panie, a ty opatrzysz wszytką żywność i potrzeby ich”²⁰³.

Nawet zwierzęta znają tego, kto je karmi, podobnie jest z człowiekiem. Zatem miłosierdzie stanowi obraz Boży, bo najlepiej „Boga pozna-

²⁰⁰ Ibidem, s. 126.

²⁰¹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 268.

²⁰² Ibidem.

²⁰³ Ibidem.

wamy po miłosierdziu jego wielkim²⁰⁴, co nie wyklucza poznawania Go przez inne atrybuty, lecz dla zachęty do miłosierdzia wystarczy.

Miłujemy to, co nam jest podobnego. Bóg wszechmogący dał na nas obraz i podobieństwo swoje: jakoż go miłować nie mamy?²⁰⁵

W kazaniu na 12. niedzielę po Świątkach Piotr Skarga także powoływał się na obraz Boży w człowieku jako pobudkę do miłowania Boga – zgodnie z zasadą: *simile simili gaudet*²⁰⁶. Dalej jednak królewski kaznodzieja napisał:

Ta miłość ku Panu Bogu wnet się na bliźniego wylewać musi i przez nie zakon się Boży wedle Apostoła wypełni: i znaki pewne o sobie daje, iż Boga miłuje, gdy bliźniemu i obrazowi Bożemu dobrze czyni²⁰⁷.

Choć obraz Boży nie jest już utożsamiany z miłosierdziem, wniosek się nie zmienia: należy miłować bliźniego swego, bo jest na obraz Boga stworzony. Uniwersalność przykazania miłości także można oprzeć na doktrynie Bożego obrazu:

A któż jest naszym bliźnim, pyta ten uczony. I słyszy: iż każdy człowiek, który nędzę cierpi, a pomocy naszej potrzebuje. Bośmy wszyscy jednej natury, z jednego ojca, jeden i jednaki na sobie obraz i podobieństwo Boże nosim²⁰⁸.

Zarazem pojawia się tu topos wspólnej natury.

W kazaniu na 17. niedzielę po Świątkach przeczytać można, że przykazanie miłości jest

²⁰⁴ Ibidem.

²⁰⁵ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 365.

²⁰⁶ Zasada, że podobne miłuje/przyciąga podobne jest bardzo stara. Z racji powszechności jej zastosowań i występowania w wielu rozmaitych tekstach, sama może być uznana za topos.

²⁰⁷ Ibidem, s. 366.

²⁰⁸ Ibidem, s. 367.

końcem wszytkiej nauki o P. Bogu, i końcem stworzenia naszego. Dla tego nas P. Bog stworzył na obraz i podobieństwo swoje: abyśmy go znając, miłowali, w nim się kochali, a miłując, świętą wolą jego pełnili²⁰⁹.

W cytowanych tekstach topos człowieka jako obrazu Bożego ma uzasadniać miłość do Boga, tym razem jednak chodzi o możliwość poznania Boga. Dopiero to skłania do miłości i pełnienia Jego woli. Z kolei w drugim kazaniu na 17. niedzielę po Świątkach przekonywał Skarga, że jednym z warunków przyjaźni jest mieć coś wspólnego z przyjacielem. Dlatego możemy przyjaźnić się z Bogiem:

Mamy obraz Boży na sobie i niejaki Bóstwa jego podobieństwo. Mamy z Panem Jezusem Bogiem naszym spólną krew. Dla tego stał się człowiekiem nam podobnym, abyśmy go jako swoją krew miłowali²¹⁰.

Znów więc Skarga odwołał się do reguły *simile simili gaudet*, lecz oprócz obrazu Bożego, który na sobie człowiek nosi, wymienił wspólną krew i przywołał doktrynę Wcielenia. Cóż jednak człowiek może uczynić dla Boga z przyjaźni, skoro On niczego nie potrzebuje? Można między innymi miłować bliźniego swego – „kto pana miłuje, mówicie, i psu jego przykrym nie jest. A to nie pies, ale obraz Boży, nie malowany, ale żywy”²¹¹.

2.19. Człowiek jako syn Boży

„Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi”²¹². Werset ten został tu podany tylko dla przykładu. Także św. Jan Apostoł pisał o Bożym synostwie chrześcijan²¹³. Idea synostwa Bożego

²⁰⁹ Ibidem, s. 405.

²¹⁰ Ibidem, s. 409.

²¹¹ Ibidem, s. 412.

²¹² Rz 8,14.

²¹³ Por. m.in. J 1,12.

jest bardzo silnie obecna w Nowym Testamencie. Dlatego też św. Cyprian, komentując modlitwę *Ojciec nasz*, pisał:

Niech Ojciec rozpozna słowa swojego Syna podczas naszej modlitwy, a Ten, który mieszka w sercu, niech będzie obecny i w mowie²¹⁴.

I dalej:

Jak wielkie jest zatem miłosierdzie Boga i jakże wielkie bogactwo Jego łagodności i dobroci względem nas, skoro chciał, abyśmy modlitwę odmawiali w obliczu Boga i zwracali się do Niego jak do Ojca, abyśmy nazywali się synami Bożymi jak Chrystus jest Synem Bożym²¹⁵.

Uczynienie nas synami Bożymi przez łaskę to przejaw miłosierdzia Bożego. Św. Augustyn dodał jeszcze, że wyrazem synowskiej postawy wobec Boga jest modlitwa codzienna:

Jeśli zrozumiesz, co wierni przyjmują w tym chlebie powszednim, co przyjmujecie jako ochrzczeni, słusznie możemy prosić i mówić „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”, abyśmy tak żyli, byśmy nie byli oddaleni od ołtarza Jego²¹⁶.

Uwagę zwraca kontekst eucharystyczny z jednej strony i zobowiązujący charakter synostwa z drugiej – „abyśmy tak żyli, byśmy nie byli oddaleni od ołtarza Jego”. Tak samo w innym miejscu:

Widzicie, że wy macie uważać Boga za Ojca. Lecz będziecie Go mieli za Ojca, gdy synami Jego się staniecie²¹⁷.

Trzeba naśladować Boga Ojca, który wierzącym daje nowe życie, niżli Adama, który sprowadził śmierć. Trzeba umieć okazać się synem.

²¹⁴ Św. CYPRIAN: *O modlitwie Pańskiej...*, s. 63.

²¹⁵ Ibidem, s. 70.

²¹⁶ Św. AUGUSTYN: *Wybór mów...*, s. 354.

²¹⁷ Ibidem, s. 350.

Prowadzi to do ideału naśladowania Chrystusa, choć niekoniecznie w takim sensie, jak w słynnym *De imitatione Christi* Tomasza a Kempis. W każdym razie sam Pan Jezus mówi: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”²¹⁸. Jak zauważył św. Cezary:

nie możesz naśladować Chrystusa we wskrzeszeniu umarłych i czynieniu innych cudów. Ale naśladowaj Go cichego i pokornego sercem.

Kiedy w kazaniu na 1. niedzielę po Świątkach Skarga zachęcał do miłosierdzia, ostrzegł też, że niemilosiernych Bóg się wyprze:

Rzecz: nie moje to dzieci tak okrutne i niemilosierne. To moje, które nad nędzą ludzką boją, a wnet ją odganiają, jeśli mogą²¹⁹.

W kazaniu na 17. niedzielę po Świątkach natomiast nawiązał jezuita do słów „To jest wszystek człowiek”²²⁰, pisząc, „aby się bał P. Boga bojaźnią synowską i miłował jako Ojca, a rozkazanie Jego czynił”²²¹. Nacisk położony został tu nie tyle na godność człowieka jako dziecka Bożego, ile na bojaźń, którą wobec Boga winien odczuwać. Jest to jednak „bojaźń synowska”, a więc rodzaj respektu, jaki syn względem ojca zwykle odczuwa.

W drugim kazaniu na 17. niedzielę po Świątkach Skarga wskazał kolejne podobieństwo łączące człowieka z Jezusem Chrystusem – „bo i on Syn Boży i my Synowie Boży, acz inaczej”²²². Pisał:

i jesteśmy natury jego Boskiej, jako św. Piotr mówi, swym sposobem uczestnikami: jakoż wieść z nim wielkiej i szczerzej, i mocniej przyjaźni nie mamy?²²³

²¹⁸ Mk 8,34.

²¹⁹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 268.

²²⁰ Por. Koh 12,13b.

²²¹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 405.

²²² Ibidem, s. 409.

²²³ Ibidem.

Wspólne synostwo, które mamy z Jezusem Chrystusem, „acz inaczej”, jak Skarga zastrzegł, stanowi podstawę dla miłowania Boga. Właśnie po to, można powiedzieć, Syn Boży przyjął naszą naturę. Po tej refleksji przejść można do kolejnego toposu.

2.20. Topos wspólnej natury

Wszyscy ludzie mają tę samą naturę – w każdym razie takie przekonanie żywiono od starożytności, a i dzisiaj brzmi ono dość zdroworozsądkowo. Lecz jego konsekwencje są nader rozległe, a często nieoczekiwane. Oto św. Ambroży stwierdził w *Historii Nabota*, że świat został dany na własność wszystkim ludziom, co pozwoliło wysunąć zarzut pod adresem bogaczy:

Bogacze, jak daleko będą sięgać wasze szalone pragnienia? Dla czego wykluczacie z dziedzictwa tego, kto posiada tę samą naturę (*consortem naturae*) i sobie jedynie uzurpujecie posiadanie przyrody²²⁴.

Można tu zauważyć grę słów, bo *consors naturae* oznacza zarówno uczestnika natury, jak i właściciela przyrody. Biskup Mediolanu wyciągnął tedy wniosek:

Nie obdarowujesz przecież biedaka, lecz zwracasz mu to, co jest jego własnością. Sam bowiem przywłaszczasz sobie to, co należy do wszystkich i zostało dane na wspólny pożytek²²⁵.

W ten sposób od dość oczywistego poglądu, że wszyscy ludzie mają wspólną naturę, dochodzimy do przeświadczenia, że bogacze posiadają swoje dobra bezprawnie. O ile wiadomo piszącemu te słowa, św. Ambrożemu nie zależało na rewolucji socjalnej, ale na pokazaniu, że dzielenie się z ubogimi jest nakazem sprawiedliwości – rzeczywiście, sprawiedliwie jest zwrócić rzecz przywłaszczoną.

²²⁴ Św. AMBROŻY: *Historia Nabota...*, s. 28.

²²⁵ Ibidem, s. 58.

Św. Bernard również powoływał się na wspólną naturę, tym razem dla uzasadnienia miłości bliźniego:

Słuszna to rzecz, aby ten, który ma z tobą wspólną naturę, nie był wyjęty z uczucia, które ona wzbudza, z tego uczucia, które – jeśli dobrze zważyć – wpisane jest w samą naturę²²⁶.

Tym razem jednak problem nie dotyczy wcale zwrotu przywłaszczonych dóbr, ale uczucia naturalnego i wzbudzanego przez naturę. Omawany topos łączy się więc z toposem miłości jako uczucia naturalnego. O podziale dóbr św. Bernard jednak nie zapominał – „podzielisz się ze współuczestnikiem twojej natury tym, co wyrwałeś nieprzyjaciółom duszy”²²⁷. Nieprzyjaciółmi duszy są zmysły, z których władzy należy się wyrwać. Gdy tak się stanie, człowiek będzie skłonny dzielić się z bliźnim dobrami. Odwołanie się do sprawiedliwości ma już tylko charakter pomocniczy, gdyby poprzednie argumenty nie były wystarczająco przekonujące:

Ostatecznie sama sprawiedliwość domaga się podziału dóbr naturalnych z tymi, którzy są tej samej, co my, natury²²⁸.

Nie będzie może nadużyciem taka parafraza: skoro dzielimy z wszystkimi ludźmi naturę, to i dobra powinniśmy z nimi dzielić. Niezależnie od tego, czy podział dóbr jest postulatem sprawiedliwości, czy wypływać ma z naturalnego uczucia, w obu przypadkach wspólna natura ma uzasadniać potrzebę dzielenia się z drugimi. Zarazem św. Bernard kładł nacisk na miłość względem bliźniego, której konsekwencją jest dopiero dzielenie się.

Znów wypada przywołać w tym miejscu zasadę, że podobne miłuje podobne, znowu w kontekście kazania na 12. niedzielę po Świątkach:

Miłujemy to, co nam jest podobnego. Bóg wszechmogący dał na nas obraz i podobieństwo swoje: jakoż go miłować nie mamy?

²²⁶ ŚW. BERNARD Z CLAIRVAUX: *O miłowaniu Boga...*, s. 44.

²²⁷ Ibidem, s. 44.

²²⁸ Ibidem, s. 45.

Syn jego namilszy zstał się taki jako i inny człowiek: jakoż ciała naszego i natury miłować nie mamy?²²⁹

Piotr Skarga odwołał się do toposu wspólnej natury, by uzasadnić miłość człowieka do Jezusa Chrystusa. Nie mógłby jednak tego uczynić, gdyby nie doktryna unii hipostatycznej, zgodnie z którą Słowo Odwieczne przyjęło ludzką naturę. Na gruncie monofizytyzmu – doktryny głoszącej, że Jezus miał jedną tylko naturę: Boską – takie rozumowanie nie miałyby podstaw i trzeba by poprzestać na toposie człowieka jako obrazu Bożego. Podobnie, Skarga nie mógłby napisać w zakończeniu: „Stałeś mi się równym w ciele i w naturze, abych cię tym ochotniej miłował”²³⁰. Istotą tego rozumowania jest przejście od miłowania wspólnej natury do miłowania Boga. Bóg i człowiek mają natury odrębne, ale Jezus Chrystus ma naturę Boską i ludzką. Zacytujmy po raz kolejny słowa z tego samego kazania, odnoszące się dla odmiany do miłości bliźniego:

A któż jest naszym bliźnim, pyta ten uczony. I słyszy: iż każdy człowiek, który nędzę cierpi, a pomocy naszej potrzebuje. Bośmy wszyscy jednej natury, z jednego ojca, jeden i jednaki na sobie obraz i podobieństwo Boże nosim²³¹.

Co z tego, że wszyscy mamy tę samą naturę? Odpowiedź przynosi dalsze rozważanie – „z jednego ojca, jeden i jednaki na sobie obraz i podobieństwo Boże nosim”. Ponieważ jesteśmy z jednego ojca, jesteśmy krewnymi, a krewni kochają się wzajemnie – co stanowi odrębny topos. A skoro „jednaki na sobie obraz i podobieństwo Boże nosim”, to także powinniśmy się wzajemnie miłować, bo przecież podobne miłuje podobne. Można by zaryzykować twierdzenie: jesteśmy tej samej natury, bo jesteśmy na obraz i podobieństwo Boże – taki byłby związek między tymi dwoma toposami.

²²⁹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 365.

²³⁰ Ibidem, s. 407.

²³¹ Ibidem, s. 367.

2.21. Bóg/Chrystus jako krewny/powinowaty

Bóg stając się człowiekiem, stał się naszym krewnym. Ale nawet gdyby Wcielenie nie nastąpiło, Boga należałoby miłować, bo sama natura tak nakazuje. Tak w każdym razie twierdził Peregryn z Opola:

Jeśli bowiem w naturalny sposób syn miłuje ojca, z którego wziął początek i ciało swoje, o ileż bardziej powinien człowiek miłować Boga, który dał mu i duszę, i ciało²³².

Tym bardziej, że Bóg jest naszym Ojcem, czyli „jest z nami spokrewniony”²³³. Peregryn czyni zdroworozsądkową uwagę²³⁴:

Na świecie między krewnymi panują takie stosunki, że miłują się oni między sobą bardziej niż inni²³⁵.

Co więcej, podkreślił, że Bóg „stał się naszym bratem, ażebyśmy Go bardziej miłowali”²³⁶.

W drugim kazaniu na Boże Ciało Skarga zawarł myśl, że poprzez Eucharystię spowinowacamy się z Bogiem:

Nie złoto, ani srebro, lecz zdrowie swoje za nas dał, umierając na krzyżu: a w tym sakramencie sam siebie nam daje i tak się z nami zdejmuje jako jedło, które się w krew naszą obraca i w nas nierozdzielnie trwa²³⁷.

Również w kazaniu na 12. niedzielę po Świątkach kaznodzieja stwierdził, że Pan Jezus jest naszym bratem i krewnym, w związku z czym należy Go miłować. W tym samym kazaniu padają słowa:

²³² PEREGRYN Z OPOLA: *Kazania de tempore...*, s. 295.

²³³ Ibidem.

²³⁴ Także ją można by uznać skądinąd za topos.

²³⁵ Ibidem.

²³⁶ Ibidem.

²³⁷ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 288.

Bośmy wszyscy jednej natury, z jednego ojca, jeden i jednaki na sobie obraz i podobieństwo Boże nosim²³⁸.

Skoro z jednego ojca, to i krewni – tak można by odpowiedzieć. Wreszcie w drugim kazaniu na 17. niedzielę po Świątkach Skarga przekonywał:

Mamy z Panem Jezusem Bogiem naszym spólną krew. Dlatego stał się człowiekiem nam podobnym, abyśmy go jako swoje krew miłowali²³⁹.

Wydaje się więc, że topos Boga/Chrystusa jako krewnego wynika z założenia, że Bóg jest naszym Ojcem. Z drugiej strony jest konsekwencją wspólnoty natury, a więc i wspólnoty krwi z Jezusem Chrystusem. Przypuszczalnie ani Peregryn z Opolą, ani Piotr Skarga nie znali konotacji semantycznych hebrajskiego terminu *goel*²⁴⁰, a jednak stosowana przez nich topika wskazuje na jedną z nich: Bóg jako najbliższy krewny. Tyle, że omawiany topos pełni inną rolę: uzasadnia, dlaczego trzeba kochać Boga.

2.22. Oliwa miłości/miłosierdzia

Czy w przypowieści o pannach mądrych i głupich znajdziemy wyjaśnienie, co oznacza oliwa do lamp? Bynajmniej – wiadomo tylko tyle, że bez oliwy lampa świecić nie będzie i panny głupie nie będą mogły pełnić swej właściwej roli: stać z zapaloną lampą i czekać na przybycie Oblubieńca. Dla św. Jana Chryzostoma lampy panien są symbolem dziewictwa, olejem zaś „życziliwość, jałmużna, wspieranie potrzebujących”²⁴¹. Rekonstrukcja rozumowania utożsamiającego oliwę z miłosier-

²³⁸ Ibidem, s. 367.

²³⁹ Ibidem, s. 409.

²⁴⁰ Niewykluczone jednak, że Piotr Skarga mógł je znać, ponieważ w renesansie zaczęto zwracać uwagę na język hebrajski. Więcej na temat konotacji tego terminu przy omawianiu toposu człowieka jako dłużnika Pana Boga.

²⁴¹ Św. JAN CHRYZOSTOM: *Homilie...* (część druga)..., s. 417.

dziem mogłaby przebiegać następująco: oliwa jest niezbędna, by lampa mogła świecić. Do osiągnięcia zbawienia konieczne jest miłosierdzie, a więc oliwa oznacza miłosierdzie. Pozostaje tylko wyjaśnić, dlaczego Jezus Chrystus mówi właśnie o dziewicach. Według Złotoustego dziewictwo ma szczególnie wysoką wartość, z przypowieści więc wynika, że

dziewictwo, choćby posiadało wszelkie inne cnoty, a było pozbawione dobrych uczynków jałmużny, będzie wyrzucone na równi z ludźmi nierządymi²⁴².

Św. Cezary z Arles, znając symbolikę oleju – miłości, wskazał dodatkowy powód trafności porównania – „jak olej utrzymuje się na powierzchni wszystkich płynów, tak i miłość jest wznioślejsza [...] od wszystkich cnót”²⁴³. W ten sposób tekst Ewangelii nabiera dodatkowego znaczenia, bo już w samej symbolice przypowieści ma się zawierać pouczenie, że miłość jest najwznioślejszą z cnót, co zresztą z innych tekstów Pisma Świętego także wiadomo. Św. Cezary wspominał jednak o tym przy omawianiu nędzy bogaczy: bogacz bez miłości ma wiele lamp, lecz brakuje mu oliwy. Sens symboliczny oliwy nie zmienił się, natomiast lampa oznacza dobra doczesne.

Peregryn z Opola, komentując Ewangelię o uzdrowieniu trędowatego, tak pisał:

Chrystus zaś, bolejąc nad chorobą człowieka, z której żaden człowiek nie mógł go uleczyć, zstąpił na ziemię, niosąc ze sobą oliwę miłosierdzia i dokonał tego uleczenia, namaszczając na krzyżu rodzaj ludzki swą bezcenną krwią²⁴⁴.

Kiedy Peregryn odwoływał się do tego toposu, co innego przykuło jego uwagę: oliwą namaszczano w celach leczniczych, co łączy się z obmyciem w krwi Chrystusa. *Tertium comparationis* stanowi więc namaszczenie jako zabieg leczniczy. W ten właśnie sposób może przejść w rozważaniach od uzdrowienia trędowatego do zbawczej mocy krzyża.

²⁴² Ibidem.

²⁴³ ŚW. CEZARY Z ARLES: *Kazania...*, s. 131.

²⁴⁴ PEREGRYN Z OPOLA: *Kazania de tempore...*, s. 85.

Nawiązanie do przypowieści o pannach mądrych i głupich znajdujemy u Skargi w *Kazaniach o miłosierdziu* – także według królewskiego kaznodziei oliwa symbolizuje miłosierdzie. Przypowieści tej jezuita poświęcił jednak więcej miejsca w kazaniu na dzień św. Katarzyny:

Jako lampa gaśnie bez oleju, abo inej tłustości, jako wiara bez uczynków, tak czystość cielesna bez serdecznej i dusznej i bez cnót powołania Chrześcijańskiego nic nie waży²⁴⁵.

Tym razem lampa symbolizuje wiarę, natomiast olej oznacza miłosierdzie, ale także inne cnoty: „miłosierdzie nad duszami ludzkimi”, „cierpliwość i męczeństwo panieńskie”²⁴⁶. Przy okazji Skarga skrytykował zbytek:

Wolały mądre panny dostatek swój na ubogie obracać, niżli na próżności i stroje świeckie: gdy do czystości, nie tylo pokorę, ale i miłosierdzie ku ubogim przykładaly. Nie nosząc samej lampy wiary, ale oleju miłosierdzia zawždy do niej przylewajac²⁴⁷.

Co ważniejsze, utożsamienie lampy z wiarą pozwala na skrytykowanie protestanckiego *sola fides* i to z powołaniem się na tekst Ewangelii, co bez tego zabiegu interpretacyjnego nie byłoby możliwe. Ponadto, panny mądre dodały do czystości

i drugiego oleju duchownego i większego miłosierdzia nad duszami ludzkimi, które z czartowskiej mocy i z ślepoty pogańskiej wyrzywały²⁴⁸.

Skarga odwołał się w tym miejscu do legend o św. Katarzynie i św. Cecylii – św. Katarzyna miała nawrócić filozofów wysłanych przez cesarza dla przekonania jej do pogaństwa, zaś św. Cecylia nawróciła męża i brata.

²⁴⁵ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 662.

²⁴⁶ Określenia pochodzą z marginesów. Ibidem, s. 662–664.

²⁴⁷ Ibidem, s. 663.

²⁴⁸ Ibidem.

Wróćmy jednak do *Kazań o miłosierdziu*. Historia wdowy, która popadła w długi i którą uratował Elizeusz, cudownie rozmnażając oliwę, wydaje się nie mieć bezpośredniego związku z problematyką miłosierdzia, chyba że chodziłoby o przykład Elizeusza. Jednak nie na to zwrócił uwagę Skarga. Wskazał, że miłosierdzie wypłaca dług u Boga. Nie mógłby jednak dla potwierdzenia tego przekonania powołać się na opowieść z Drugiej Księgi Królewskiej²⁴⁹, gdyby nie topos miłosierdzia jako oliwy i topos długu u Boga.

W *Pobudce pierwszej* królewski kaznodzieja zachwalał wartość życia zakonnego, które postrzega jako swoisty powrót do raju, a to za sprawą przestrzegania przykazania miłości bliźniego. Życie to wprowadzie twarde, wszelako „jarzmo od oleju prochnieje i miękkim się staje”²⁵⁰ – jak oliwa zmiękcza jarzmo, tak surowość życia zakonnego łagodzona jest przez miłość.

Oliwa jako środek leczniczy zostaje wspomniana także w kazaniu na 12. niedzielę po Świątkach, w związku z przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie:

Któż się nad nami zmiłuje, gdy nami wszyscy wzgardzą, a boleści do śmierci przycisną? Ty sam Samarytanie nasz, Panie Jezu Chryste, któryś jest namiłosierniejszy lekarz dusz naszych. Wejrzy na te srogie rany grzechów moich, które mię już mórzą. Otwórz wnętrzności miłosierdzia twego nad konającym. Przystąp, a polej winem i olejem te srogie rościęcia moje²⁵¹.

Wino symbolizuje tu pokutę, zaś olej – miłosierdzie.

Co łączy te wszystkie użycia toposu miłości/miłosierdzia jako oliwy? Co ma wspólnego namaszczenie w celach leczniczych z użyciem oliwy jako substancji palnej oraz jaki to ma związek z unoszeniem się jej na wodzie? Są dwa elementy łączące: po pierwsze wspomnianie oliwy w niektórych miejscach Pisma Świętego. Panny potrzebowały oliwy, a chrześcijanin powinien być miłosiernym. Miłosierny Samarytanin po-

²⁴⁹ 2 Krl 4,1–6.

²⁵⁰ P. SKARGA: *Do Bractwa Miłosierdzia... (Pobudki)*, s. 137.

²⁵¹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 368.

służył się winem i oliwą do opatrzenia ran napadniętego przez zbójców – skądinąd naturalny tryb postępowania – lecz skoro przypowieść miłosierdzia dotyczy, coś prostszego jak utożsamień oliwę z miłosierdziem właśnie? Drugim elementem łączącym są właściwości oliwy. Skoro już raz utożsamiono miłość/miłosierdzie z oliwą, można odwoływać się do niektórych jej właściwości, aby opisywać to, czego jest ona symbolem.

2.23. Miłosierny Samarytanin

Przywołajmy raz jeszcze słowa Jerzego Ziomka o dwóch drogach powstawania toposu:

jedna, z entymematu, przejmuje formalny sposób rozumowania, powszechnie przyjęty, i ewentualnie zostaje rozwinięta w opis lub opowiadanie. Druga droga prowadzi od obrazu lub opowiadania do argumentu – w tym wypadku obraz musi być powtarzany wielokrotnie i musi należeć do pewnej wspólnoty²⁵².

Toposy, których przykładem jest topos Miłosiernego Samarytanina, zdają się należeć do tej drugiej grupy. Oparte są na pewnej biblijnej narracji, ale stanowią część argumentu.

Św. Augustyn, chcąc wykazać, że Bóg okazuje nam miłosierdzie, przywołał postać miłosiernego Samarytanina. Chrystus w tej przypowieści „wskazał na siebie, jako na udzielającego pomocy na pół żywemu człowiekowi, leżącemu na drodze, poranionemu przez zbójców”²⁵³. Peregryn z Opola nie tylko poświęcił temu kazanie na 1. niedzielę Adwentu, lecz także niejako mimochodem odwołał się do tej przypowieści w 3. niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego, aby wyrazić sytuację grzeszników. Szczególnie podkreślał, że grzesznik nie może się poruszać o własnych siłach i dopiero Chrystus pomaga mu wstać „przez swą łaskę do czynienia dobra”²⁵⁴. Podobnie Piotr Skarga w drugim kazaniu o miło-

²⁵² J. ZIOMEK: *Retoryka opisowa...*, s. 302.

²⁵³ ŚW. AUGUSTYN: *De doctrina christiana...*, s. 39.

²⁵⁴ PEREGRYN Z OPOLA: *Kazania de tempore...*, s. 224.

sierdzu, charakteryzując szpital duchowny, pisał, że są w nim synowie marnotrawni żywiący się pokarmem wieprzy oraz „obnażeni na puszczy Jerycha od rozbójników piekielnych”²⁵⁵. W kazaniu na 12. niedzielę po Świątkach przedstawił znaną alegoryczną interpretację przypowieści, zaś w modlitwie końcowej zwracał się do Jezusa:

Któż się nad nami zmiłuje, gdy nami wszyscy wzgardzą, a boleści do śmierci przycisną? Ty sam Samarytanie nasz, Panie Jezu Chryste, któryś jest namiłosierniejszy lekarz dusz naszych. Wejrzy na te srogie rany grzechów moich, które mię już mórzą. Otwórz wnętrzności miłosierdzia twego nad konającym. Przystąp, a polej winem i olejem te srogie rościęcia moje²⁵⁶.

Wspomniano już, że źródłem alegorycznej interpretacji przypowieści o miłosiernym Samarytaninie jest Orygenes²⁵⁷, lecz w istocie funkcjonowała ona już wcześniej. On sam bowiem pisał:

Któryś z dawnych komentatorów tej przypowieści twierdził, że człowiekiem, który schodził jest Adam, że Jerozolima symbolizuje raj, Jerycho świat, zbójcy oznaczają wrogie potęgi, kapłan – Prawo, lewita – proroków, Samarytanin – Chrystusa, rany – nieposłuszeństwo, juczne zwierzę – ciało Chrystusowe, ‘pandochium’, to znaczy gospoda, która przyjmuje wszystkich, którzy chcą do niej wejść, oznacza Kościół, a gospodarz symbolizuje zwierzchnika Kościoła, któremu powierzono zarząd nad nim. Natomiast obietnica powrotu Samarytanina oznaczała powtórne przyjście Zbawiciela²⁵⁸.

Obszerny ten cytat pozwala zauważyć, że najważniejsze szczegóły tej alegorezy znane były jeszcze przed Orygenesem. Jak wynika z dotychczasowych uwag, taka interpretacja przypowieści stała się *bonum*

²⁵⁵ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 122.

²⁵⁶ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 368.

²⁵⁷ ORYGENES: *Homilie o Ewangelii św. Łukasza*. Przekł. i oprac. S. KALINKOWSKI. Wstęp M. STAROWIEYSKI. Warszawa 1986, s. 126–129.

²⁵⁸ Ibidem, s. 127.

commune Kościoła na Wschodzie i na Zachodzie²⁵⁹. Różni autorzy odwoływali się do niej z zadziwiającą uporczywością. Powstaje pytanie o przyczynę tego stanu rzeczy. W przekonaniu piszącego te słowa wynika to z faktu, że przypowieść ta jest przesycona toposami. Zastosowano w niej topos grzesznika jako chorego. Pojawia się też topos oliwy jako miłosierdzia. Toposy te są obecne w literaturze patrystycznej. Poraniony przez zbójców to grzesznik, Samarytanin się nim opiekuje, leczy go – bo zalewanie ran winem i oliwą jest zabiegiem leczniczym – więc utożsamienie owego cudzoziemca z Jezusem wydaje się słuszne, tym bardziej, że Jezus sam porównywał się do lekarza. Z Jerozolimą także wiąże się szereg konotacji, zarówno w Biblii, jak i u chrześcijańskich autorów. Jerozolima jako miasto Boga, niebieskie Jeruzalem – taka metafora pojawia się wszak w Piśmie Świętym, na przykład w Liście do Hebrajczyków²⁶⁰. Zatem i ten element się zgadza. Jerycho musi być zatem czymś przeciwnym Jerozolimie, a więc życie światowe – wyjście z Jerozolimy, to opuszczenie raju. Nie ma potrzeby analizowania skojarzeń dotyczących innych zawartych w przypowieści elementów – takie zabiegi są zawsze ryzykowne i wymagałyby bardziej pogłębionych badań. Można jednak wskazać pewien prawdopodobny mechanizm utrwalenia się alegorycznej interpretacji przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Przypomina on – jeśli wolno użyć takiego porównania – rekonstruowanie wyglądu zwierzęcia na podstawie zachowanych fragmentów jego szkieletu. Topika jest szkieletem i wyznacza kształt interpretacji.

2.24. Tabita

Tabita była chrześcijanką z Jafy. „Czyniła ona dużo dobrego i dawała hojne jałmużny”²⁶¹. Niestety, zachorowała i umarła. Wezwano wtedy św. Piotra. „Otoczyły go wszystkie wdowy i pokazywały mu ze łzami

²⁵⁹ Odnośnie do Wschodu por. SEWER z ANTIOCHII: *Homilia* 89 (P.O. 23, 105–114). Podaję za: H. de LUBAC: *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu*. Tłum. M. STOKOWSKA. Kraków 1961, s. 183–186.

²⁶⁰ Hbr 12,22–24.

²⁶¹ Dz 9,36b.

w oczach chitony i płaszcze, które zrobiła im Gazela za swego życia”²⁶². Wówczas Piotr ją wskrzesił. Dla św. Cypriana jest to nagroda za jej miłosierdzie –

Ta która wdowom będącym w biedzie hojnie dawała środki do życia, zasłużyła sobie przy pomocy wdowich próśb na powrót do życia²⁶³.

Peregryn z Opola uważał tak samo, jednak:

Tabita oznacza duszę miłosierną, która umiera, gdy popełnia grzech, ale uczniowie, to znaczy kaznodzieje, którym ona świadczyła dobrodziejstwa, wysyłają posłańców do Piotra, to znaczy modlitwy do Chrystusa. Pan, przybywając, swą łaską przywraca duszę do życia, a to ze względu na uczynki miłosierdzia, które ją otaczają i przemawiają za nią²⁶⁴.

Dokonując alegorezy, Peregryn posłużył się pewnymi treściami z Dziejów Apostolskich, a wszystko po to, by pokazać, iż:

Pierwszą korzyścią jest to, że miłosierdzie na nowo ożywia duszę, która obumarła w grzechach²⁶⁵.

Skarga w *Kazaniach o miłosierdziu* stwierdził, że „w przygodach wielkich [...] nadzieję i pomoc czyni jałmużna”²⁶⁶. Świadczy o tym między innymi wskrzeszenie Tabity. Znowu jest więc ono nagrodą za miłosierdzie, tym razem również ratunkiem z opresji. W kazaniu na 8. niedzielę po Świątkach Skarga wyjaśnił, że słowa „Czyńcie sobie przyjaciół z niegodziwej mamony”²⁶⁷ oznaczają, iż jałmużną możemy wyjednać sobie przyjaciół, którzy w dzień Sądu Ostatecznego się za nami wstawią:

²⁶² Dz 9,39.

²⁶³ Św. CYPRIAN: *De operis et eleemosynis...*, s. 331–332.

²⁶⁴ PEREGRYN Z OPOŁA: *Kazania de tempore...*, s. 231.

²⁶⁵ Ibidem, s. 231.

²⁶⁶ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 120.

²⁶⁷ Łk 16,9.

Ci którym tu dobrze czynim, wołają za nami i tu na ziemi, jako za oną Tabitą umarłą wołały wdowy do Piotra św. [...] i wyprosiły ją od śmierci. I w niebie zastąpią nas od gniewu Pańskiego i wyproszą nas, abyśmy z nimi mieli część w chwale wiecznej²⁶⁸.

Tym razem nie chodzi już o wybawienie z ziemskich opresji, lecz o znalezienie wstawienników przed Bożym sądem. Pośrednio zaś świadczy to na rzecz doktryny o wstawiennictwie świętych, którą protestanci kwestionowali. Dodajmy jeszcze, że do Tabity przyrównywał Skarga zmarłą Annę Jagiellonkę, a także Annę Rakuszanek²⁶⁹. A zatem Tabita staje się tu symbolem pobożnej, cnotliwej i miłosiernej niewiasty, co pozwala domniemywać, że również zmarłe królowe doczekają się nagrody za swe życie.

2.25. Wdowa z Sarepty Sydońskiej

Opowieść o wdowie z Sarepty Sydońskiej zawarta została w Pierwszej Księdze Królewskiej²⁷⁰. Do ubogiej wdowy został posłany prorok Eliasza. Ta zaś podzieliła się z nim ostatnim podpłomykiem, choć miała jeszcze syna do wykarmienia. W nagrodę za jej poświęcenie Eliasza sprawił, że baryłka mąki i dzban z oliwą, które były już na wyczerpaniu, pozostały pełne aż do końca panującej w krainie suszy. Dla św. Cypriana był to dowód, że należy udzielać jałmużny nawet wtedy, gdy sami znajdujemy się w ciężkiej sytuacji:

Dzieje się [...] rzecz Bogu się podobająca, skoro i chętnie ofiaruje, o co ją proszono, i daje nie z obfitości, lecz z odrobiny, przed zgłodniałymi dziećmi kto inny otrzymuje pożywienie, w ubóstwie i głodzie nie o pokarmie najpierw, lecz o miłosierdziu myśli²⁷¹.

²⁶⁸ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 338.

²⁶⁹ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 252–259 oraz 259–271.

²⁷⁰ 1 Krl 17–24.

²⁷¹ ŚW. CYPRIAN: *De operis et eleemosynis...*, s. 339.

Peregryn z Opola natomiast przywołał wdowę z Sarepty Sydońskiej, by zilustrować twierdzenie, że „Miłosierdzie pomnaża dobra doczesne”²⁷². Jego zdaniem: „Kto bowiem daje ubogiemu, nie będzie odczuwał braku, kto zaś odpycha proszącego, będzie cierpiał biedę”²⁷³. Kładł więc nacisk na to, że dzban z oliwą i baryłka mąki były stale pełne, a więc stale się pomnażały. W kazaniu na Poniedziałek Wielkanocny Peregryn podkreślał, że przypadek wdowy z Sarepty Sydońskiej jest przykładem nagrodzonej gościnności:

powinniśmy chętnie przyjmować tych, którzy są w potrzebie [...] Po pierwsze gościnność pomnaża dobra doczesne. Zostało to przedstawione w IV ks. królewskiej (2 Krl 4,1–7). Wdowie, która przyjęła Elizeusza w gościnę nie zabrakło ani mąki, ani oliwy²⁷⁴.

Królewski kaznodzieja podał przykład wdowy z Sarepty na poparcie tezy, że „Pańskie błogosławieństwo ubogaca”²⁷⁵, bo dzięki swojemu miłosierdziu kobieta uniknęła głodu. Jako paralelę nowotestamentową podał cudowne rozmnożenie chleba. Być może nie chodzi tylko o uchronienie się przed głodem, lecz także o obfitość Bożych darów, jakie otrzymuje człowiek miłosierny. Właśnie dlatego Skarga twierdził, że nie byłoby tego cudu, gdyby nie ludzie skłonni podzielić się z innymi tym, co mają. Przypomnijmy, że w innych kazaniach, gdy powołuje się na cud rozmnożenia chleba, nie dochodzi do takich wniosków. Bez tej uwagi – akurat w tym kontekście – paralela byłaby niepełna: niewielką i niewystarczającą ilość dóbr Bóg pomnaża, ale w odpowiedzi na ludzką gotowość do podzielenia się nawet tą odrobiną. Nie ma jednak mowy, aby jałmużny udzielać bez uprzedniego wypełnienia obowiązków względem najbliższych. Pogląd, że najpierw trzeba pomagać najbliższemu, stanowi bodajże *oppinio communis* – w *De doctrina christiana* św. Augustyn twierdził, że choć miłować należy wszystkich, to jednak, wobec tego, że

²⁷² PEREGRYN Z OPOLA: *Kazania de tempore...*, s. 231.

²⁷³ Ibidem, s. 232.

²⁷⁴ Ibidem, s. 154.

²⁷⁵ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 118.

wszystkim pomóc nie jesteśmy w stanie, pierwszeństwo należy się tym, z którymi nas los związał. Św. Tomasz z Akwinu w kwestii *De beneficentia*²⁷⁶ zajmuje stanowisko podobne. Warto zwrócić przy tym uwagę, jak bardzo przekazywane treści zależą od zakładanego odbiorcy i sytuacji, w jakich są one głoszone. Św. Augustyn pisał podręcznik na temat tego, jak nauczać prawd wiary chrześcijańskiej, zaś *Summa theologia* przeznaczona jest dla studentów teologii. Obaj autorzy mają więc za zadanie przedstawić treści wiary. Św. Cyprian pisał, jak już wspomniano, w warunkach prześladowania, a w okolicznościach zagrożenia całej społeczności trzeba zwiększyć solidarność, nawet, gdy dzieje się tak ze szkodą dla najbliższych. Piotr Skarga zwracał się do Bractwa Miłosierdzia działającego we względnie stabilnej sytuacji. Należało więc przypomnieć ogólne zasady postępowania. Wreszcie, Peregryn z Opoła przywoływał przykład wdowy z Sarepty przy omawianiu pożytków z miłosierdzia²⁷⁷ – jednym z nich jest właśnie pomnażanie dóbr doczesnych – lecz ani słowem nie wspomniał, w jakim porządku i komu należy miłosierdzie świadczyć. We wcześniejszej części kazania koncentrował się na miłosierdziu wobec nieprzyjaciół na wzór samego Chrystusa, a także przestrzegał przed chciwością. Dodajmy, że Piotr Skarga znał *De opere et eleemosynis* św. Cypriana, choć być może nie miał dostępu do źródła. Powołał się bowiem na nie w kazaniu na 8. niedzielę po Świątkach. Mógł więc stamtąd zaczerpnąć zarówno przykład wdowy z Sarepty, jak i Tabity, o której będzie dalej mowa, jednak posłużył się nim w inny sposób niż św. Cyprian.

Do opowieści o wdowie z Sarepty powrócił królewski kaznodzieja w *Pobudce pierwszej*, tym razem w nawiązaniu do słów Pana Jezusa: „Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza [...] a Eliaz do żadnej nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej”²⁷⁸. Cytował też słowa Psalmu: „Nie uczynił tego Pan innym narodom”²⁷⁹. Komentarz Skargi brzmi:

²⁷⁶ Św. TOMASZ Z AKWINU: *Summa theologia* II-II qu. 31.

²⁷⁷ PEREGRYN Z OPOŁA: *Kazania de temporibus...* Kazanie na 4. niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego zbudowane wokół cytatu „Bądźcie miłosierni jak miłosierny jest wasz Ojciec niebieski”.

²⁷⁸ Łk 4,25.

²⁷⁹ Ps 147,20.

I ja mówię, wiele ludzi jest w tym Mieście, którym Pan Bóg tej łaski nie dał, aby sobie taki sposób i pobudkę do poprawy zbawienia swego należeli: do których by Pan Bóg ubogie swoje, aby je żywili, posyłał, jako onego Eliasza do wdowy posłał, aby go we złe czasy przeżywała i była to osobna łaska Boga, którą Pan Bóg ubogiej onej wdowie uczynił, której innym nie uczynił²⁸⁰.

Tym razem więc Skarga położył nacisk na suwerenny wybór Boga, który daje, komu chce. W tym przypadku jednak przedmiotem Bożego miłosierdzia i odbiorcami Bożych darów są członkowie Bractwa Miłosierdzia, którym Bóg udzielił tej łaski, by mogli pomagać potrzebującym. Takie odwołanie do epizodu z Pierwszej Księgi Królewskiej wydaje się zaskakujące, jednak w świetle toposu: dary doczesne za duchowe, staje się ono zrozumiałe. Tym niemniej, nie spotkaliśmy się z takim wykorzystaniem przykładu wdowy z Sarepty u innych autorów.

2.26. Dobry Łotr

Dobry Łotr z oczywistych powodów jest obrazem człowieka, który w ostatniej chwili nawraca się i dostępuje zbawienia. Peregryn z Opoła, komentując przypowieść o robotnikach w winnicy, twierdził, że pory dnia, w jakich gospodarz zatrudnia robotników, odpowiadają okresom życia, w jakich człowiek może być wezwany do nawrócenia. Dobry Łotr został wezwany u schyłku życia, a więc „o jedenastej godzinie”. W kazaniu na Wielki Piątek królewski kaznodzieja komentował między innymi słowa Jezusa: „Dziś będziesz ze Mną w raju”²⁸¹. Zachęcał do pokuty, nieodkładanej jednak na ostatni moment, po czym zwracał się do Jezusa:

O Jezu zbolały na tym drzewie, tegoś łotra wysłuchał i oświecił, izali mnie zapomnisz?²⁸²

²⁸⁰ P. SKARGA: *Do Bractwa Miłosierdzia... (Pobudki)*, s. 139.

²⁸¹ Łk 23,43.

²⁸² P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 169.

I dalej:

Gdyż ja o bojaźni Boskiej myślę, sprawiedliwości się twojej boję, sam się sędzę, grzechami się brzydzę, twojej niewinności i męce za mię dufam²⁸³.

Skoro Jezus wysłuchał Dobrego Łotra, tym bardziej zapewne wysłucha kogoś, kto podjął pokutę. Jednocześnie Dobry Łotr staje się tu przykładem postawy zaufania łasce płynącej z Męki Pańskiej. Aby zaufać, potrzeba najpierw uznania własnych grzechów, co przecież Dobry Łotr także wcześniej zrobił: „My przecież – sprawiedliwie [cierpimy – dop. J.K.], odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił”²⁸⁴.

Z kolei w kazaniu na 3. niedzielę po Świątkach królewski kaznodzieja, chcąc podkreślić miłość Jezusa Chrystusa przyjmującego grzeszników, pouczał:

Panem jest nas łotrów, aby z nas dobre syny Boże poczynił. A On mówi: kto do mnie przydzie, łotr i rozbójnik, i kłamca, i lichwiarz, i mężobójca, żadnego nie odrzucę²⁸⁵.

Porównanie słuchaczy kazania do łotrów służy nie tylko podkreśleniu rozmiaru win ludzkich, lecz wskazaniu podobieństwa sytuacji Dobrego Łotra i sytuacji odbiorców – jak Dobry Łotr żałował za grzechy, widząc miłość Jezusa umierającego na krzyżu, tak ludzie powinni pokutować z tego samego powodu.

Przykład Dobrego Łotra posłużyć mógłby jednak do wyciągnięcia zgoła niewłaściwych wniosków: że z pokutą śpieszyć się nie warto. Piotr Skarga stwierdzał jasno: takie myśli podsuwa diabeł. W kazaniu pierwszym zawartym w zbiorze *O boju i żołnierstwie Chrześcijańskim z dusznemi nieprzyjacioły*, o boju z szatanem pisał, że zły duch, chcąc do grzechu zachęcić, powołuje się na miłosierdzie Boże, natomiast po do-

²⁸³ Ibidem.

²⁸⁴ Łk 23,41.

²⁸⁵ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 304.

konaniu grzechu, przypomina o Bożej sprawiedliwości²⁸⁶. Przykład Dobrego Łotra świadczy jednak o tym, że późna pokuta jest możliwa. Tego autor *Wzywania do pokuty* kwestionować nie chciał, ostrzegał jednak, że z pokutą można nie zdążyć. Co gorsza, nie wiadomo, czy człowiek całe życie grzeszący u swego kresu będzie zdolny do pokuty. Oto co pisał królewski kaznodzieja w dziele *O czterech końcach ostatnich...*:

Pokuta też i skrucha w niemocy rzadki jest dar Boży, którego Pan Bóg słusznie tym broni, którzy zdrowi będąc, darem tym, gdy go im dawano, pogardzili²⁸⁷.

Inaczej mówiąc, nie należy się spodziewać daru pokuty dla ludzi, którzy całe życie go odrzucali. Wreszcie, pokuta w chorobie i w starości jest znacznie trudniejsza. Tak więc nie warto jej odkładać, dodatkowo powołując się na przypadek Dobrego Łotra.

2.27. Uwagi końcowe

W toku badań nad topiką dotyczącą miłosierdzia wielokrotnie przywoływane były te same teksty, ponieważ zdarzało się, że jeden tekst zawierał egzemplifikację różnych toposów. Przykład wdowy z Sarepty Sydońskiej uprawomocnia, względnie ilustruje, inne toposy: „miłosierdzie przysparza dóbr doczesnych” oraz „miłosierdzie zginąć nie da”. Co więcej, częścią argumentacji nierzadko było kilka toposów. Czy św. Cezary z Arles mógłby wykorzystać topos wymiany dóbr doczesnych w zamian za wieczne w kontekście wspierania ubogich, gdyby nie topos ubogiego jako Chrystusa? Stosowanie pewnych toposów umożliwiało również interpretowanie w określony sposób niektórych fragmentów Pisma Świętego, czego przykładem jest interpretacja opowieści o cudownym rozmnożeniu oliwy, dzięki któremu pewna wdowa mogła spłacić swoje długi. Przykładowo, topos grzechu jako długu i miłosierdzia jako oliwy pozwolił Skardze na zilustrowanie tą opowieścią tezy, że miłosierdzie długi wobec Boga daruje.

²⁸⁶ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 220.

²⁸⁷ Ibidem, s. 661.

Szczególnie użyteczne okazywało się to w polemikach z protestantami. Warto raz jeszcze przywołać przypowieść o pannach mądrych i głupich w ujęciu Piotra Skargi. Choć tekst biblijny nie wskazywał, co symbolizują lampa i oliwa, posługiwano się toposem oliwy miłości/miłosierdzia. Wystarczyło więc przyjąć, że lampa oznacza wiarę, by tekst biblijny obalał protestancki pogląd *sola fide*²⁸⁸. Św. Cezary utożsamiał lampę z dobrami doczesnymi, zaś św. Jan Chryzostom – z dziewictwem. Obydwaj podkreślali, że bez miłości/miłosierdzia, i to wyrażonych dobrymi uczynkami, nikt zbawić się nie może. Piotr Skarga przywołał to przekonanie w nowym kontekście: polemik z protestantami.

Podobnemu przekształceniu podlega topos człowieka będącego dłużnikiem Pana Boga. Różne warianty toposu ujawniły się jeszcze w tradycji kościelnej – nie miejsce tu, by raz jeszcze je przytaczać – królewski kaznodzieja wprowadzał wszakże jeszcze jedną postać: topos długów czyśćcowych. Nawet po odkupieniu człowiek ma zobowiązania wobec Boga i musi je wypełniać. Sam siebie odkupić nie jest w stanie, lecz pokutować za grzechy może, a czego nie odpokutuje za ziemskiego życia, odcierpi w czyśćcu – tak w uproszczeniu przedstawia się katolicka doktryna czyśćca. Piotr Skarga, dzięki przekształceniu toposu długu, osiągnął kilka korzyści. Po pierwsze, mógł powoływać się na Pismo Święte, ilekroć mowa w nim o długach i ich spłacaniu, by bronić doktryny czyśćca wobec zarzutów protestanckich. Problematykę czyśćcową poruszył, omawiając przypowieść o niełitościwym dłużniku (w kazaniu na 21. niedzielę po Świątkach), a także w kazaniu na Dzień Zaduszny. Po drugie, mógł tym bardziej zachęcać do jałmużny, która nie tylko grzechy odpuszcza, ale też zmniejsza przyszłe kary czyśćcowe. Przy tej okazji topos miłosierdzia odpuszczającego grzechy uległ przekształceniu. Charakterystyczne, że – przynajmniej w omawianych tekstach – Piotr Skarga o możliwości odpustu nie wspominał, a przynajmniej nie bezpośrednio. Kładł bowiem nacisk na „wypłacanie się Bogu” jeszcze za ziemskiego życia, nie tylko zresztą przez jałmużny, lecz także przez posty, modlitwy i umartwienia. W takim kontekście pisanie o odpustach byłoby – jeśli można się tak wyrazić – niezręczne. W istocie jednak

²⁸⁸ Trzeba jednak odróżnić treść protestanckiej doktryny o usprawiedliwieniu przez wiarę od jej prezentacji przez Piotra Skargę w kontekście polemicznym.

Skarga zakładał doktrynę odpustu, ponieważ ziemskie pokuty są – jak to stanowczo podkreślał – niewystarczające. Istotą odpustu jest właśnie zamiana kar czyśćcowych na pokutę ziemską. W czasach Piotra Skargi formy pokuty były nierównie łagodniejsze niż w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, lecz i tamte surowe pokuty nie wystarczyłyby przecież do spłacenia Bogu wszystkich długów.

Jedne toposy wynikają z drugih. Topos miłosierdzia przynoszącego zysk zdaje się wynikać z toposów wymiany dóbr doczesnych na wieczne, „miłosierdzie zginąć nie da” i „jałmużna odpuszcza grzechy”. Topos niedostateczności człowieka łączy się z toposem człowieka jako żebraka u Pana Boga, zaś topos „Bóg jest wielki, a człowiek mały”, w połączeniu ze stwierdzeniem o bezinteresownej Bożej miłości, prowadzi do toposu „miłość z wdzięczności”. Najbardziej widoczne jest to w grupie toposów wspólnej natury, obrazu Bożego w człowieku, synostwa Bożego chrześcijan czy ich pokrewieństwa z Bogiem. Każdy z tych toposów odrębnie mógł być wykorzystany do uzasadnienia różnych twierdzeń. Na przykład topos wspólnej natury posłużył św. Ambrożemu do umocnienia sądu, że bogacz użytkuje dobra bezprawnie, a dzieląc się z ubogimi, oddaje im tylko to, co im się należy. Topos można przedstawić również w inny sposób: ponieważ miłujemy to, co jest nam podobne, przeto należy miłować bliźniego, ponieważ ma wspólną z nami naturę. Z drugiej strony, w taki sam sposób można wykorzystać na przykład topos obrazu Bożego w człowieku. Tenże topos stosował Skarga z kolei do pokazania paraleli między miłosierdziem Bożym i miłosierdziem ludzkim, by przekonać, że dając jałmużnę, człowiek osiąga podobieństwo do Boga. W innym miejscu jednak jezuita argumentował, że wszyscy ludzie mają wspólną naturę, bo każdy ten sam obraz Boży w sobie nosi. Pozwala to na pouczenie, w jaki sposób miłość bliźniego wypływa z miłości do Boga: miłujemy Pierwowzór, a więc i jego obrazy.

Z najbardziej ważkimi konsekwencjami wynikania jednych toposów z drugih mamy do czynienia, gdy królewski kaznodzieja wyjaśniał, dlaczego Boga kochać się powinno. Okazuje się, że Jezus Chrystus, a więc Bóg, ma wspólną z nami naturę, bo jest przecież człowiekiem. Skoro tak, należy Go miłować. Co więcej, Bóg jest naszym krewnym. Już nie tylko dlatego, że jest Ojcem, lecz także Bratem – takie sformułowania znajdujemy u Peregryna z Opola, zaś Piotr Skarga przedstawiał właś-

nie taką myśl. Nie koniec na tym, człowiek otrzymuje synostwo Boże przez łaskę. Takie wynikanie wskazanych toposów nie byłoby jednak możliwe – o czym już dwukrotnie była mowa – bez doktryny unii hipostatycznej. Inaczej mówiąc, użycie omawianej topiki zależy od przyjętych teologicznych treści doktrynalnych. I nawet nie w tym rzecz, że poza chrześcijańską doktryną nie można utrzymywać, iż człowiek ma – przynajmniej w pewnym sensie – wspólną naturę z Bogiem albo jest synem Bożym. O synostwie Bożym Stary Testament mówi w kontekście „teologii królewskiej”, rozpowszechnionej na Bliskim Wschodzie²⁸⁹, zaś w rozmaitych religijno-filozoficznych systemach antyku pojawia się myśl, że człowiek jest „częstką Boga”²⁹⁰. W takim ujęciu omawiana topika również znalazłaby zastosowanie. Chodzi jednak o to, że w odmiennych kontekstach użyte toposy zyskałyby zupełnie inne znaczenie. Wynika z tego, że sposób, w jaki używany jest dany topos, zależy od przyjętej doktryny teologicznej, czy szerzej: obrazu świata. Wniosek taki nie jest sprzeczny z tezą, że toposy mogą posłużyć do rozwijania rozmaitych doktryn religijnych, filozoficznych i innych, a także do podkreślenia akurat tych ich aspektów, które są pomocne w osiągnięciu założonego celu argumentacyjnego. Przykładem może być choćby podkreślanie przez Piotra Skargę w *Kazaniach o miłosierdziu*, że miłosierdzie jest podstawą wszelkich cnót, podczas gdy w wielu innych kazaniach Skarga zaznaczał, że właśnie z miłości miłosierdzie wypływa.

Niejednokrotnie odnieść można wrażenie, że przedstawione toposy – jeśli wolno się tak wyrazić – żyją własnym życiem, a pisząc mniej metaforycznie – tworzą pewien system. Na to zdaje się wskazywać wspomniane wynikanie jednych toposów z drugih. Autorom pozostaje jedynie dokonanie wyboru elementów systemu potrzebnych do potwierdzenia określonej tezy, a resztę spełnia już sama topika. Trzeba jednak zauważyć, że to wrażenie może być mylne. W przywoływanym piśmiennictwie patrystycznym i średniowiecznym, a także w badanych tekstach Skargi można znaleźć znacznie więcej elementów spełniających przyjętą

²⁸⁹ Por. m.in. Ps 2 i Ps 110. Król w momencie konsekracji stawał się „synem Bożym”, a więc szczególnym przedstawicielem Boga na ziemi.

²⁹⁰ Por. m.in. H. JONAS: *Religia gnozy*. Przeł. M. KLIMOWICZ. Kraków 1994 (na przykład rozdział poświęcony walentynianom, s. 187–219).

tu definicję toposu. Dokonano jednak wyboru najważniejszych toposów i przedstawiono je w określonej kolejności, wskazując na niektóre związki między nimi. Między toposami dotyczącymi miłosierdzia istnieje wiele związków, które wpływają na sposób ich użycia przez Piotra Skargę. Nie są one jednak determinujące – królewski kaznodzieja, posługując się jakimś toposem, wykorzystywał go często na swój sposób, inny od tego, który znamy z tradycji kościelnej. Była już mowa o odmiennym kontekście wypowiedzi św. Cypriana i Skargi na ten sam temat: „miłosierdzie zginąć nie da” i czy wolno być miłosiernym z krzywdą dla swoich bliskich. Skarga posłużył się tą samą topiką, co św. Cyprian, a jednak wnioski wyciągnął odmienne. Należy jeszcze zwrócić uwagę na dwa znamienne przypadki przesunięcia akcentów. Piotr Skarga był żebrakom raczej nieprzychylny, ale nie przeszkodziło mu to posłużyć się toposem człowieka jako żebraka przed Panem Bogiem. Przywołał wprowadzić topos, że bogactwa stanowią przeszkodę na drodze do zbawienia, ale wskazał, co zrobić, by bogactwa przestały w zbawieniu przeszkadzać. Przywołując topos „miłosierdzie zginąć nie da”, opatrzył go jednak istotnym warunkiem: o ile jest czynione roztropnie. Mało tego, czasem Piotr Skarga celowo proponował interpretację biblijnej perykopy, umożliwiającą zastosowanie potrzebnego mu toposu. Na przykład topos wymiany dóbr doczesnych na duchowe został zilustrowany ewangeliczną opowieścią o faryzeuszu, który, zapraszając Jezusa na ucztę, otrzymał zbawcze pouczenie. W ten sposób zaproszenie potrzebującego do wspólnego posiłku zostało utożsamione z jałmużną. Widać swobodę, z jaką królewski kaznodzieja posługiwał się – chciałoby się powiedzieć: żonglował – toposami.

Wspomnijmy o grupie toposów omówionych na końcu rozdziału, a mianowicie o toposach postaci biblijnych. Dotyczy ich drugi wyróżniony przez Ziomka sposób powstawania toposu: od obrazu do argumentu. Właśnie takie toposy w największym stopniu mogą być wykorzystane w rozmaitych kontekstach argumentacyjnych. O ile „toposy z entymematu” stanowią przesłanki danej argumentacji, o tyle funkcja „toposów z obrazu” jest bardziej złożona. Pismo Święte opisuje pewne postaci w określonych kontekstach sytuacyjnych. Aby zastosować „topos z obrazu”, potrzeba wpierw zinterpretować daną sytuację. Dopiero wnioski z takiej interpretacji stanowią przesłanki określonego ar-

gumentu. W rezultacie te same postaci, choćby nawet symbolizowały w odczytaniach różnych autorów to samo, służą różnym pouczeniom. Bardzo dobrze widać to na przykładzie Tabity, której topos Skarga raz przywoływał, by pouczyć, że miłosierdzie ratuje z opresji, innym razem, że przysparza orędowników przed sądem Bożym, a wreszcie, by ukazać zmarłe królowe jako pobożne niewiasty, które na pewno w niebie czeka nagroda. Między tymi dwoma rodzajami toposów granica jest jednak płynna. Oliwa miłosierdzia jest „toposem obrazu”, a jednocześnie „toposem z entymematu”. Co więcej, okazało się, że topos oliwy miłosierdzia był rozwijany poprzez powołanie się na fizyczne właściwości oliwy, ale tylko takie, które pozwalają na znalezienie analogii między miłością/ miłosierdziem a oliwą. Z drugiej strony, zgodnie z wysuniętym przypuszczeniem, topos miłosiernego Samarytanina jako Chrystusa najprawdopodobniej nie rozpowszechniłby się, gdyby nie obecność kilku innych toposów w tekście samej przypowieści, które alegoryczną jej interpretację potwierdziły.

Piotr Skarga, nawet gdy stosował często te same toposy, posługiwał się nimi w rozmaity sposób i dla wyłożenia odmiennych nauk. W pewnych okolicznościach królewski kaznodzieja przywoływał topos Bożego obrazu, by przedstawić paralelę między miłosierdziem Boskim i ludzkim. W innym miejscu ten sam topos, służył mu do tego, by skłonić odbiorców do miłości Boga i bliźniego. Topos wdowy z Sarepty Sydońskiej ilustruje tezę, że „w przygodach doczesnych wielką pomoc czyni jałmużna”²⁹¹, innym razem wskazuje, że nie każdy ma ten przywilej, by pomagać potrzebującym. W kazaniach Skargi nie ujawniła się jednak ani razu sprzeczność – różnaitość zastosowań toposów ujawnia bogactwo problematyki miłości/ miłosierdzia. Nie musi to jednak oznaczać, że królewski kaznodzieja nie był stały w poglądach. Skarga posługiwał się toposami swobodnie. Przejmując z tradycji kościelnej topos, często stosował go w inny sposób niż zostało to przyjęte – przykładem może być topos bogactwa stanowiącego przeszkodę na drodze do zbawienia, ale także topos jałmużny odpuszczającej grzechy. Na ten ostatni powołał się w *Kazaniach o miłosierdziu*, choć już nie w *Kazaniach o siedmiu sakramentach*, twierdząc raczej, że jałmużna skłania do nawrócenia i może

²⁹¹ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 120.

być elementem zadośćuczynienia. Za Orygenesem²⁹² stwierdził, że tym, którzy nie odpuszczają swoim winowajcom, grzechy się wracają, ale opatrzył to stwierdzenie zgodnym z nauczaniem Soboru Trydenckiego komentarzem²⁹³. Wydaje się też, że można wskazać kilka niezmiennych elementów wyznaczających kontekst posługiwania się toposami przez Piotra Skargę: potrzebę wdrożenia nauczania Soboru Trydenckiego, polemikę z protestantyzmem oraz dokonującą się w czasach Skargi zmianę podejścia do żebractwa. Ponadto Skarga nie pisał o miłosierdziu heroicznym, lecz miłosierdziu pełnionym każdego dnia, w warunkach społeczeństwa stanowego jego czasu. Takich stałych elementów dałoby się wskazać więcej, ale te wydają się najbardziej istotne.

²⁹² Co wcale nie znaczy, że Skarga miał dostęp do źródła.

²⁹³ Co jeszcze raz pokazuje, że topos zmienia swoje znaczenie w zależności od kontekstu doktrynalnego.

Rozdział 3

Miłosierdzie Boskie i ludzkie

3.1. Uwagi wstępne

Bo jako po Obrazie osobę poznawamy: tak po żadnej rzeczy rychlej i lepiej Pana Boga nie poznać, jako po dobroci i miłosierdziu jego, który na wszystko stworzenie swoje wylać raczył¹.

Miłosierdzie jest obrazem Trójcy Świętej w człowieku. W pierwszym rozdziale ustalono, że Piotr Skarga nie podejmował głębszych rozważań na ten temat – nie pisał o miłosierdziu w kategoriach teologii trynitarnej, nawet w tekstach, w których myśl ta się pojawia. Zarazem otwarta wydaje się kwestia, czy zdaniem królewskiego kaznodziei istnieje paralela między miłosierdziem Boskim i ludzkim. Właśnie to zagadnienie będzie rozpatrywane w tym rozdziale. Ściślej rzecz biorąc, nie chodzi jednak o to, czy z taką paralełą zetknąć się można w kazaniach Piotra Skargi; sam cytat otwierający rozdział pozwalałby na odpowiedź twierdzącą. Co więcej, o związku między miłosierdziem ludzkim i Boskim oraz o upodabnianiu się przez człowieka miłosiernego do Boga jest mowa w Nowym Testamencie, zaś w tradycji kościelnej myśl taka była rozwijana, by wspomnieć choćby św. Jana Chryzostoma. Problem należałoby więc przeformułować: po pierwsze, na czym wedle ks. Piotra Skargi polega związek między miłosierdziem Boskim i ludzkim, a po wtóre, jaką rolę związek ten odgrywał w teologii królewskiego kaznodziei.

¹ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu*. W: *Kazania przygodne z inemi drobniejszemi pracami o różnych rzeczach wszelakim stanom należących*. Kraków 1610, s. 7.

Cytowano już ustalenia Jerzego Misiurka:

Można więc zauważyć, że Skarga ukazuje Boga nie tyle jako miłosiernego Ojca, choć i te motywy dochodzą do głosu, co zwłaszcza jako sprawiedliwego Sędziego – *mysterium tremendum*².

Z drugiej strony, pogląd Czesława Hernasa, że Skarga zalecał „prze- strach pożyteczny”³, wydaje się znajdować potwierdzenie w *Kazaniach na niedziele i święta*, choć zarazem należałoby zbadać rozmaite sposoby rozumienia samej bojaźni przez kaznodzieję. Czyżby więc Skarga prezentował surowe oblicze Boga po to tylko, by skłonić grzesznika do nawrócenia? Podkreślić zwłaszcza wypada, że wnioski Misiurka odnoszą się w pierwszej kolejności do koncepcji pokuty przyjętej przez królewskiego kaznodzieję.

Nasuwa się myśl o innej jeszcze możliwości. Czas, w którym działał Piotr Skarga był naznaczony wzmożonym zainteresowaniem Biblią. Autor *Kazań sejmowych* zaś odwoływał się do Starego Testamentu nie tylko przez bezpośrednie cytaty i nawiązania, lecz także przez używanie stylu naśladowującego sposób wypowiadania się proroków w ramach *genus propheticum*. W pewnym sensie Skarga uważał się za kontynuatora myśli proroków – zgodnie zresztą z tym, co pisał o kapłanach w kazaniu na Niedzielę Starozapustną. Być może Skarga, kreśląc wizerunek Boga, nie tyle nadawał Mu rysy surowego Sędziego, ile przywoływał starotestamentowy obraz Boga.

Zgodnie z ustaleniami biblistyki nie można stawiać znaku równości między Bogiem starotestamentowym a surowym sędzią⁴. Teksty opisujące Bożą zapalczywość należy uzupełnić tymi, w których Bóg przed-

² J. MISIUREK: *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej*. T. 1. (W[iek] X–XVII). Lublin 1994, s. 184.

³ C. HERNAS: *Barok*. Warszawa 1998 (wyd. 5, zm. i rozsz.), por. zwłaszcza s. 159–173 (Piotr Skarga jako teoretyk przemiany kulturowej).

⁴ Por. K. ROMANIUK: *Biblijny traktat o miłosierdziu*. Warszawa–Ząbki 1994, a także: A.S. WÓJCİK: *Prawda a miłość i miłosierdzie w Biblii Hebrajskiej*. W: „*Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny*” (Łk 6, 36). Red. T.M. DĄBEK. Kraków 2002, s. 127–170.

stawiany jest jako pełen miłosierdzia, troszczący się o swój lud, a nawet o wszystkie narody, i ubolewający nad grzechami ludzi, zaś kary zsyłający jedynie ku poprawie grzeszników. Przyczyny utożsamiania Boga surowego z Bogiem Starego Testamentu są, jak wolno sądzić, dwie: przede wszystkim wybiórcze i ahistoryczne traktowanie ksiąg starotestamentowych. Tymczasem koncepcja Boga w ciągu tysiącleci kształtowania się ustnej tradycji, a następnie jej spisywania, podlegała ewolucji. O ile wczesne teksty akcentują działania Boże na rzecz Izraela z pominięciem Jego łaskowości dla innych narodów – „I faraona z jego wojskiem wtrącił w Morze Czerwone, bo Jego łaska na wieki”⁵ – o tyle później podkreśla się uniwersalność Bożego miłosierdzia, czego dobitnym przykładem jest Księga Jonasza. Drugim powodem jest nieuwzględnienie specyfiki semantycznej terminu *hesed*. Pierwotnie oznaczał on prawidłową postawę uczestników jakiegoś przymierza (*berit*). Potopienie Egipcjan jest w tym znaczeniu wyrazem miłosierdzia (*hesed*), ale dla Izraela. Z czasem dopiero konotacje terminu zbliżać się zaczęły do *rahamim* – pojęcia oznaczającego spontaniczne wzruszenie na widok bliskiej nam istoty, co wydaje się łączyć ze wzmiankowaną wyżej ewolucją koncepcji Boga.

Można zatem postawić pytanie, czy Bóg Skargi to w większym stopniu surowy Sędzia, czy Bóg ze Starego Testamentu? W jaki sposób można tę kwestię rozstrzygnąć? Po pierwsze, zbadać należy, jakie cytaty Skarga stosował i do jakich obrazów starotestamentowych nawiązywał, gdy pisał o Bogu, w szczególności zaś, czy odwoływał się do tekstów Starego Testamentu mówiących o miłosierdziu Bożym. Jeśliby się okazało, że starotestamentowych odwołań służących pokazaniu Bożego miłosierdzia u królewskiego kaznodziei brakuje albo jest ich niewiele, można wyciągnąć wniosek, że założenie, iż Skarga tworzył raczej wizerunek Boga Starego Testamentu niż surowego Sędziego jest fałszywe. Odwołania do Starego Testamentu byłyby wtedy motywowane potrzebą podkreślenia surowości i zapalczywości Boga. Po wtóre ustalić należy, które wypowiedzi Piotra Skargi o Bogu surowym reprezentują *genus propheticum*. Jeśli poza *genus propheticum* nie pisał o Bogu jako surowym Sędzi, wolno wówczas przyjąć, że zapalczywość Boża akcentowana jest w ramach „przestrachu pożytecznego”. Do rozstrzygnięcia postawionej

⁵ Ps 136,15.

kwestii nie wystarczy jednak sam fakt występowania tego gatunku kaznodziejskiego. Ostatecznie pogląd, że Bóg jest sprawiedliwym Sędzią, choć jest zarazem miłosierny, stanowi element korpusu doktrynalnego Kościoła katolickiego i całego chrześcijaństwa w ogóle. Przyjmijmy zatem, że o stosowaniu „przestrachu pożytecznego” przez Piotra Skargę decyduje mówienie o Bogu surowym i sprawiedliwym w ramach *genus propheticum* lub przy jednoczesnym skonstrastowaniu słów budujących grozę Boga z przywołaniem Bożego miłosierdzia. Gdyby się okazało, że Piotr Skarga rzeczywiście preferował wizerunek Boga sprawiedliwego Sędziego, paralela między miłosierdziem Boskim i miłosierdziem ludzkim jako jego odbiciem nie będzie zachodzić bądź zostanie znacząco osłabiona.

Ponieważ poszczególne teksty mogą realizować w sobie rozmaite gatunki, trudno ustalić, czy mamy do czynienia z *genus propheticum*. Niejednokrotnie przecież Skarga od spokojnego wykładu nauki katolickiej przechodził nagle w ton gwałtowny, w którym aluzje i kryptocytaty z ksiąg prorockich – co zdaje się być znamieniem *genus propheticum* – pojawiają się w liczbie gdzie indziej niespotykanej. Założenie, że kazanie w całości musi reprezentować ów gatunek, wydaje się zbyt restrykcyjne. W związku z tym, jako *genus propheticum* traktowane będą fragmenty kazań, w których zastosowano charakterystyczne dla niego rozwiązania stylistyczne, zawierające pewną dłuższą myśl. Przyznać trzeba, że kryterium to jest dość labilne; w toku dalszych badań nabierze ono przejrzystości i zostanie sprecyzowane.

Sposób prezentacji materiału będzie w tym rozdziale odmienny niż w rozdziale poprzednim, w którym kazania omawiane były po kolei. Tym razem teksty będą grupowane raczej według tematyki. Ponadto, szerszy będzie zakres zainteresowań. Oprócz dotąd omówionych kazań, za materiał badawczy posłużą też inne utwory królewskiego kaznodziei.

3.2. *Genus propheticum*

Mirosław Korolko w cytowanym już artykule charakteryzuje *genus propheticum* jako posługujący się poetyką proroctw starotestamentowych, zawierający liczne cytaty ze Starego Testamentu oraz „stosun-

kowo łatwe do identyfikacji karcące figury retoryczne (myślowe i stylistyczne)⁶. Przede wszystkim ma on na celu krytyczne ustosunkowanie się do otaczającej rzeczywistości i temu celowi wspomniane zabiegi stylistyczne są podporządkowane⁷. Za najbardziej znany przykład *genus propheticum* w twórczości Piotra Skargi uznaje Korolko ósme kazanie sejmowe. Nosi ono tytuł *O szóstej chorobie Rzeczypospolitej, która jest dla grzechów jawnych i niekarności ich*. Od jego omówienia rozpoczniemy.

Treść kazania jest następująca: Polska wskutek rozlicznych grzechów jest zagrożona Bożą pomstą. Pomstą ma być upadek państwa, co już się w dziejach innym państwom zdarzało i co Skarga zilustrował cytatami ze Starego Testamentu i przykładami z dziejów powszechnych. Do grzechów Polaków zalicza się: „zbluźnienie Boga chrześcijańskiego w Trójcy jedynego”⁸, przez co rozumie się obecność innowierców, naruszenie jurysdykcji kościelnej, brak sprawiedliwości i sądów, bezkarność zabójców, ucisk chłopów, zbytki, łakomstwo i używanie dóbr, brak miłosierdzia ku Rzeczypospolitej, w czym zawiera się brak troski o jej bogactwo i potęgę, a wreszcie kazirodztwa, cudzołóstwa, krzywoprzysięstwa i krzywdzenie sierot. Trzeba więc pokutować, do czego wzywali prorocy, z których królewski kaznodzieja czerpał wzorce. Wyróżnia się trzy rodzaje Bożych pogroźek. Pierwsze to te, które nie zostaną spełnione, jeśli tylko ludzie zaczną pokutować. Pogrożki drugiego typu spełniają się, ale dotyczą potomków naśladowujących grzechy ojców. Przestrogi trzeciego rodzaju spełniają się niechybnie i bez odwołania – „Gdy widzi Pan Bóg, iż się ludzie do pokuty nie udadzą ani skłonią, tedy czyni na zgubę

⁶ M. KOROLKO: *Między retoryką a teologią. O kunszcie estetycznym staropolskich kazań (rekonesans)*. W: *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*. Red. M. JASIŃSKA-WOJTKOWSKA, K. DYBCIAK. Lublin 1993, s. 50.

⁷ Mirosław Korolko cytuje W. Kubackiego: „[...] w rękę średniowiecznych i renesansowych kaznodziejów był bronią przeciw wadom społecznym i herezjom, a równocześnie orężem wolnomysłicieli, buntowników i reformatorów religijnych. Służył też różnym orientacjom politycznym: legalizmowi i monarchizmowi, rokoszom, rewolucjom i powstaniom”. Ibidem, s. 50–51 (W. KUBACKI: *Żeglarz i pielgrzym*. Warszawa 1954, s. 266).

⁸ P. SKARGA: *Kazania sejmowe i Wzywanie do pokuty obywateli Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Wstęp, oprac. tekstu i przypisy M. KOROLKO. Warszawa 1999, s. 157.

ich nieodmienny swój dekret”⁹. Tak było z faraonem, któremu Bóg „zawładł serce”, czyli oddalił od niego swoją łaskę, bo widział, że ten „wolej swojej wolnej nie miał na dobre użyć”¹⁰. Takie były również groźby Jeremiasza – prorok wiedział, że jego lud pokutować nie będzie, a mimo to nawoływał do nawrócenia, które zdoła cofnąć karę: „To mówił, wolną wolą ludzką wyświadczając, iż jej Pan Bóg swoim dekretem i postanowieniem gwałtu nie czyni, ale wie, co ma być, jeśli pokutować mamy albo nie”¹¹. Z jakimi przestrogią posłał Bóg Piotra Skargę – tego Skarga nie wiedział: „To tylo wiem, iż jedna z tych trzech was nie minie”¹². Królewski kaznodzieja cytował jednak Micheasza:

Nie rozpuścisz już dalej gniewu swego, bo się ty w miłosierdziu kochasz. Obrócisz się do nas i zmiłujesz się nad nami, i złożysz z nas złości nasze, i wrzucisz w głębokość morską wszystkie grzechy nasze¹³.

A wszystko to

dla namilszego Syna twego, Jezusa Chrystusa, i niewinnego rozlania krwi i śmierci jego¹⁴.

Jak widać, w ramach *genus propheticum* jest miejsce na głoszenie Bożego miłosierdzia – ale dopiero po podkreśleniu Bożej surowości. Skarga konsekwentnie odwoływał się do Starego Testamentu, zaś z ksiąg nowotestamentowych do Apokalipsy, także wówczas, gdy pisał o miłosierdziu. Być może jest to uproszczenie, wydaje się jednak, że taki rezultat był łatwy do przewidzenia. Jak pisze Korolko,

prorok biblijny był niemal synonimem staropolskiego oratora religijnego, a w wielu wypadkach okazywał się nawet porte-parole kaznodziejów¹⁵.

⁹ Ibidem, s. 168–169.

¹⁰ Ibidem, s. 169.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem, s. 170 (Mi 7,19).

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ M. KOROLKO: *Między retoryką a teologią...*, s. 50.

Skarga kontynuował misję prorocką, celem jej zaś było skłonienie do pokuty i nawrócenia. W związku z tym, należało pisać o groźbie niebezpieczeństwa wiszącego nad Rzeczpospolitą, a zarazem wskazywać na możliwość ratunku, bo tylko połączenie jednego elementu z drugim może doprowadzić do zmiany postępowania odbiorców.

Identyczny nieomalże schemat został zastosowany w dziele *Na modlitwy 40 godzin*. Wspomina o tym zresztą Korolko w cytowanym artykule¹⁶. Pierwszą pobudkę otwiera znamieny cytat: *Quid tu sopare de primeris? Surge, invoca Deum tuum, si forte recognitet Deus de nobis et non pereamus*¹⁷. Już samo pochodzenie cytatu zapowiada użytą przez królewskiego kaznodzieję metaforę: prorok płynie statkiem pogrążony we śnie, podczas gdy na morzu – z jego powodu – szaleje burza. Dowódca statku schodzi pod pokład, aby go obudzić, by wraz z całą załogą modlił się o ocalenie. Kościół albo Rzeczpospolita są jak okręt. W sytuacji zagrożenia: burzy albo wichrów, głupcem jest ten, kto swego dobytku pilnuje, a nie spieszy z pomocą – takie porównanie pojawia się w pobudce pierwszej, również w *Kazaniach sejmowych* znajduje się taki fragment:

Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie, i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkim, co zebrał, utonąć musi¹⁸.

Wróćmy jednak do obrazu snu, w którym pogrążony jest grzesznik:

Ten twardo śpi, który tego niebezpieczeństwa terazniejszego i zguby prędkiej, którą nam Pan Bóg grozi, nie widzi: a jako ślepy dołu przed sobą nie upatruje: i jako głupi ptak ma sieć przed sobą nie patrzy i poznać jej nie umie¹⁹.

¹⁶ Ibidem, s. 48.

¹⁷ W przekładzie Skargi cytat brzmi następująco: „Czemu tak twardo śpicie, wstańcie a wzywajcie Boga waszego, aza się rozmyśli o nas, iż nie poginiem” (Jon 1,6).

¹⁸ P. SKARGA: *Kazania sejmowe...*, s. 50.

¹⁹ P. SKARGA: *Na modlitwy 40 Godzin*. W: *Kazania przygodne...*, s. 1.

Trzeba się więc obudzić, pamiętając, że Sodomici, którzy nie posłuchali ostrzeżeń Lota, poginęli²⁰. Piotr Skarga nawoływał:

Bójmy się go, bo tajemne są, a niewybadane sądy jego, a ciężka ręka jego. A kto wie, jeśli już w tym wypadku szkodliwym nie poginiem? Lepiej się nam przelęknąć: a jako oni Niniwczycy czynili, temu uwierzyć, iż się zapadniem i zgniniem, jeśli o sobie nie poradzim²¹.

Inaczej mówiąc, nie wiadomo, jaki będzie nasz los – Skarga w tym miejscu akurat nie rozwinął myśli o trzech rodzajach pogroźek – ale pokuta jest najrozsądniejszym wyjściem, tym bardziej, że dalej królewski kaznodzieja przestrzegał przed spodziewaniem się uniknięcia kary bez woli poprawy. Ponieważ zaś człowiek sam nie jest w stanie bronić się przed niebezpieczeństwem – dobre rady wszak także przez Boga są zsyłane – przeto trzeba Boga prosić o pomoc: „Tyś matką naszą i ojcem, który w miłosierdziu matki, a w obmyślaniu potrzeb naszych ojce wszystkie przechodzisz”²². Znow więc Skarga wprowadził zestawienie Bożej srogości ilustrowanej przykładami ze Starego Testamentu z miłosierdziem dla pokutujących grzeszników. Następne pobudki są rozwinięciem i uszczegółowieniem treści zawartych w pierwszej. Omówione zostaną one dokładniej w części poświęconej modelom bojaźni, ponieważ właśnie tego dotyczą. W tej chwili trzeba zwrócić uwagę na jedno tylko: królewski kaznodzieja w pobudce trzeciej przestrzegał przed powoływaniem się na Nowy Testament dla podkreślania miłosierdzia Bożego:

A żebyśmy nie rozumieli, iż tyło w starym zakonie Pan Bóg takiej srogości używał: a w nowym przepuszczał: Słuchajmy, co mówi Pan i zakonodawca nasz Chrystus Jezus. Gdy mu powiedziano jako wiele ludzi od miecza Piłatowego poginęło: rzekł i przestrzegł: „Mnimacie, aby ci pogubieni większymi nad ine

²⁰ Por. Rdz 19,14.

²¹ P. SKARGA: *Na modlitwy 40 Godzin...*, s. 1.

²² Ibidem, s. 3.

w Galilei grzesznikami byli, iż to ucierpieli? Nie. Powiadam wam: Jeśli pokuty mieć nie będziecie: wszyscy także poginiecie”²³.

Piotr Skarga zdawał więc sobie sprawę, że przekaz nowotestamentowy kładzie znacznie większy nacisk na miłosierdzie Boże, przestrzegał jednak przed wyciąganiem z tego pochopnych wniosków. Nowy Testament nie unieważnia potrzeby pokuty, przeciwnie: zaleca ją.

Zdaniem Piotra Skargi Ewangelia o płaczu Jezusa nad Jerozolimą i wygnaniu kupców ze świątyni pokazuje, że Jezus jest zarówno prorokiem płaczącym nad grzechami Izraela, jak i sędzią.

Jako święty prorok i człowiek w naturze naszej na grzechy ludzkie wołając i srogą pomstę Boską opowiadał, a suchym okiem na nędze braciej swojej patrzeć nie mogąc: płakał, żałując one-go ciężkiego karania, które miał cierpieć on wybrany naród i królestwo Jerozolimskie²⁴.

W pierwszej części kazania na 9. niedzielę po Świątkach Jezus został przedstawiony jako prorok. Skarga przypomniał, że prorocy zapowiadali Boże kary, aby ludzi do opamiętania przyprowadzić, a kiedy słowa nie skutkowały, odwoływali się do gestów. Następnie przedstawił Skarga znaną już nam koncepcję trzech rodzajów pogróżek, po czym pisał o smutnym losie Jerozolimy:

Sam Cesarz i hetman Tytus nad nimi płakał i zmiłować się chciał, i kościół zapalony gasić kazał, ale być nie mogło, sami się gubili: a tam nikt ugasić nie mógł, gdzie Pan Bóg sam zapalił, jako prorok mówi: „Jako ogień wydał się gniew mój, mówi Pan Bóg, a nie jest ten, któryby go ugasił”²⁵.

I dalej:

²³ Ibidem, s. 9 (Łk 13,1–5).

²⁴ Ibidem, s. 342.

²⁵ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta*. Kraków 1609, s. 344.

Na takie nędzy ich jako na obecne patrząc, w duchu Pan Jezus wzruszony ludzkością i miłosierdziem płakał. A więcej na twardość serca ich i na ślepotą oną, iż nawiedzenia Boskiego, gdy im z nieba Syna swego z wielkiej miłości ku nim posłał²⁶.

Co więcej, Pan Jezus płakał także nad potępionymi. Można powiedzieć, że Bóg jest bardziej bezwzględny niż człowiek – skoro Jezus lituje się nad Żydami i nad potępionymi, to także jako człowiek.

Pisał więc Skarga:

Czytaj kto może, a nakarmisz się żalością nad nędzą ludzką, a o swojej też pomyślisz. Bośmy nie daleko takiego karania i zguby królestwa tego Polskiego²⁷.

Rozsnuwał też wizję grzechów popełnianych w Rzeczypospolitej, całkiem podobną do tej z ósmego kazania sejmowego. W części drugiej również wrócił do kwestii losów Polski, po czym skierował taką do Jezusa modlitwę:

Daj nam, Panie, gdy nasz upadek przez sługi twoje opowiadasz, serce Niniwczyków onych: abyśmy się przeleklei, a do wymiatańia złości z ręki naszych i wszelakiej pokuty na oddalenie gniewu twego i pogroźek twoich rzucili²⁸.

Bo jeszcze jest nadzieja:

Nie zamknięta jest jeszcze skarbnica ona miłosierdzia twego, która z wysługą i krwią twojej męki napełniona przebrać się nie może, Boże miłosierny i nieskwapliwy²⁹.

Zwróćmy uwagę, że i tym razem przywołał Skarga Mękę Pańską jako skarbnicę Bożego miłosierdzia.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem, s. 345.

²⁸ Ibidem, s. 348.

²⁹ Ibidem.

W kazaniu na 13. niedzielę po Świątkach, w części drugiej, Skarga wskazywał trąd jako karę za grzechy – Ewangelia przeznaczona do odczytania na tę niedzielę dotyczyła właśnie uzdrowienia dziesięciu trędowatych. Na potwierdzenie swojej tezy kaznodzieja posłużył się przykładami ze Starego Testamentu. To zaś pozwoliło mu przejść do kwestii oczyszczenia z grzechów, którego Jezus dokonuje:

Szczęśliwy, który się tej brzydkości zbywa, a każdej pogody nie opuszcza, jakoby się leczyć mógł i oczyścić. Mamy dobrą pogodę, chodzi Pan Jezus między nami, pókiśmy na ziemi, w Kościele i domu jego przy sługach i kapłanach jego, z miłosierzną ową i dobrotliwą ręką swoją rozsypując pieniądze i rozdając skarby zdrowia duchownego i oczyszczenie grzechów³⁰.

Jezus przedstawiony jest jako miłosierny – niebawem jednak jego wizerunek w opisie królewskiego kaznodziei ulegnie zmianie – i tylko od człowieka zależy, czy podda się Jego uzdrawiającemu działaniu. A jeśli grzesznik nie skorzysta z okazji?

Strasliwa jest pogróżka u proroka Ezechiela: „Z wielką pracą i potem chciałem oczyścić rdzę [ludu mego]³¹ a nie wyszła z niego zbytnia rdza i przez ogień” [...] A co gorzej przydano: „Już oczyszczony nie będziesz [o strasliwe słowo] aż położę na tobie gniew mój”³².

Sam Pan Jezus trzuci się tak dla człowieka:

Z wielką pracą swoją i przenadroższą krwią swoją Syn Boży oczyścić nas chce, w gorącym ogniu miłości swej ku nam³³.

Niestety, jak pisał dalej Skarga,

³⁰ Ibidem, s. 374.

³¹ Wtrącenia Skargi.

³² P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 374. Por. Ez 24,13–14.

³³ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 374.

A my sami nie chcemy czystymi być [...] Czegóż czekamy? Wielkiego tego proroctwa: „kto śmierdzi, niech się bardziej uśmierdnie”³⁴.

Należy więc pamiętać, że Bóg nie zawsze da się przebłagać. Jak zazna-
czył królewski kaznodzieja:

O jako ciężka ręka twoja. Ale, panie, zmiłujesz się: nie zmiłuję. [...] Tak jako zasłużysz, sądzić cię będę. [...] Izali do końca odetniesz od nas miłosierdzie twoje: Odetnę. I zapomnisz już zmiłowania swego? Zapomnę³⁵.

Parafrazował przy tym słowa Psalmu:

Czy Bóg odrzuca na wieki, że już nie jest łaskawy? Czy Jego łaskawość ustała na zawsze, a słowo umilkło na pokolenia? Czy Bóg zapomniał o litości, czy w gniewie powstrzymał swoje miłosierdzie?³⁶

Słowa Pisma bynajmniej nie sugerują tego, o czym wspomniał Skarga, ostrzegając, że ustanie Boże zmiłowanie, a miłosierdzie swoje Bóg na wieki odetnie. Jezuita powiadał jednak:

Nie daremne takie rozszerzanie i słów powtarzanie, na rzecz tak strasliwą: abyśmy się jej przełękli, abyśmy radzili o sobie, póki czas mamy, a czyścili sposność grzechów naszych³⁷.

Skarga nie podał, kiedy ten moment nastąpi, lecz możliwość takiej ostatecznej zatraty dotyczy każdego, kto nie chce się poprawić. Owszem, królewski kaznodzieja pisał o miłosierdziu i miłości Jezusa, lecz w rozważaniach przechodził zaraz do pokazania przerażających skutków niekorzystania z szansy, którą Bóg daje.

³⁴ Ibidem (Ap 22,11).

³⁵ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 374.

³⁶ Ps 77(76),8.

³⁷ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 374.

3.3. Jezus surowy; groza Bożego sądu

Widział je jako owce bez pasterza leżące i stroskane i zmiłował się, prawi nad nimi i uzdrowił chore, i nakarmił głodne, i nauczył błędne, i nigdy suchym okiem na ludzkie nędzy nie patrzył³⁸.

W innym miejscu Skarga podawał:

Sam za nas Ojcu długi wypłaca i jego sprawiedliwość i karanie za nas podejmuje, a nam daruje wszystko przewinienie³⁹.

Tym bardziej, że w Ewangelii według św. Jana jest napisane, iż ci, którzy nie uwierzyli w Jezusa Chrystusa już są osądzeni, ci zaś, którzy uwierzyli, nie podlegają sądowi. Odnosząc się do losu tych pierwszych, jezuita stwierdził:

Bo im Syn Boży nie przychodzi na zbawienie: ale je w starym ojcowskim potępieniu zostawuje⁴⁰.

Oczywiście, nie znaczy to, że sądu szczegółowego czy ostatecznego nie ma. Są osądzeni „nie sądem pytania i doznawania, lecz sądem karania”⁴¹. Na przykład zabójca jest już przez prawo potępiony, ale sędzia musi wydać wyrok, by można go było ukarać. Jak podkreślał kaznodzieja w innym miejscu:

Lecz P. Jezus, zbawiciel świata, cudy i mocą przedziwną swoją nikogoż nie straszył: jedno wszystko cieszył. Nie przyszedł gubić i sądzić, jako sam mówi: ale zbawiać i wszystkim nagrzeszniej-szym i niegodnym, i swoim największym nieprzyjaciółom do-brze czynić⁴².

³⁸ Ibidem, s. 146.

³⁹ Ibidem, s. 254.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem, s. 450.

Jezus Chrystus chroni człowieka przed Bożym gniewem, przy czym w dalszym ciągu należy prosić o wstawiennictwo świętych:

Trzy są strony, Bóg rozgniewany, Chrystus przepraszający, a człowiek się korzący i proszący. Bóg jest, którego prosim: a ludzie i święcie, którzy z nami proszą⁴³.

Nie ma wątpliwości, że wedle Skargi Jezus jest miłosierny i stanowi przykład miłosierdzia. Ale do czasu. Gdy królewski kaznodzieja przeszedł w rozważaniach do opisów Sądu Ostatecznego, a także sądu po śmierci, okazało się, że nawet miłosierdzie, które Jezus uczynił człowiekowi, może stać się powodem potępienia.

W kazaniu na 1. niedzielę Adwentu Skarga wyróżnił cztery rodzaje sądów. Drugi z nich to właśnie karanie doczesne, jakie Bóg ku poprawie grzeszników spuszcza.

Ten też trybunał jeszcze nie ma doskonałej sprawiedliwości. Bo taki sąd Boży jest rzadki, nierychły, odwłoczny, pełny miłosierdzia i zaniechania, i skrócenia sprawiedliwości, i wyproszenia się od gniewu Pańskiego⁴⁴.

Natomiast Sąd Ostateczny jest najdoskonalszy:

Na sądzie tym nie będzie odwłoki, nie będzie żadnego miłosierdzia, nie przeszkodzi łaska, musi miłosierdzie albo milczeć, albo z daleka i próżno płakać, a sprawiedliwość szczerza i goła skazywać ma⁴⁵.

Stwierdzał Piotr Skarga stanowczo, że Jezus przestaje być na tym sądzie pośrednikiem między Bogiem i ludźmi:

A choćże ten będzie sędzem, który też jest zastępnikiem i pośrednikiem naszym; jednak na ten czas już wstawiać się za

⁴³ Ibidem, s. 645.

⁴⁴ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 2–3.

⁴⁵ Ibidem, s. 4.

grzesznemi i niepokutującemi nie będzie. Bo już minie czas urzędu pośrednictwa i miłosierdzia⁴⁶.

W kazaniu *O sądzie po śmierci* stwierdził Skarga, że śmierć jest wprawdzie straszna,

Lecz sąd Boży, który zaraz po śmierci następuje: daleko jest straszliwszy. Bo z niego, uchowaj Boże, wieczna, a nigdy niemijająca śmierć nadchodzi⁴⁷.

Bardziej się bać należy tego sądu niż ostatecznego, choć ten drugi jest doskonalszy, o czym jednak Skarga w tym miejscu nie wspomniał. Kto bowiem został na sądzie po śmierci usprawiedliwiony, Sądu Ostatecznego bać się już nie musi.

Uważmy, jaki to sąd i jako na nim wygrać możemy, abyśmy się przełękli i przełekszy się, o sobie w czas radzili⁴⁸.

Sąd jest konieczny, bo ziemską sprawiedliwość jest niedoskonała. Ojciec przekazuje sąd Synowi, bo jest On też człowiekiem

i wedle człowieczeństwa tę dostojność nawyżzą sobie wysłużył. Iż był sądzony dla nas niesprawiedliwie, on sądzić w sprawiedliwości wszystkich świat ma⁴⁹.

Królewski kaznodzieja podkreślał jednak Bożą cierpliwość:

Nieskwapliwy Pan na ten sąd, pierwaj na nas rozmaite pozwy i roki niezawite kładzie, pókiśmy tu na ziemi w tym cieie, abyśmy się przestrzegli i na jego trybunał gotowali⁵⁰.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Ibidem, s. 276.

⁴⁸ Ibidem, s. 277.

⁴⁹ Ibidem, s. 278.

⁵⁰ Ibidem.

Odwóływał się tu Skarga do ziemskich realiów: każdy musi wpięrc otrzymać pozew sądowy, aby mógł się stawić na rozprawę. Takimi pozwami są przede wszystkim życiowe przygody – tu królewski kaznodzieja przywołał ewangeliczny przykład wieży, która się zawaliła na ludzi⁵¹. Funkcje pozwu pełnią też choroby i niemoce, a także starość i długie życie. Pozwem jest również słowo Boże głoszone przez kaznodziejów.

O miłościwy dobrodzieju, jako nam do gotowania na sąd twój dobry i wielki czas dajesz [...]. A nie tylko czas, ale i pewny obyczaj wykwitowania się z tych długów i grzechów, o które sądzić ni być mamy, ukazacieś nam raczy⁵².

Nawet teraz Piotr Skarga przypominał o Bożej dobroci w tym się przejawiającej, że dostarcza wszelkich środków zbawczych potrzebnych człowiekowi. Niestety, człowiek, zamiast z nich korzystać, zajmuje się „złością i niedbalstwem”⁵³. Przychodzi jednak „rok zawity i ostatni” – śmierć. Królewski kaznodzieja bardzo obrazowo opisał ludzkie losy pośmiertne, konsekwentnie nawiązując do ziemskich zwyczajów sądowych. Na przykład: przestępcę prowadzi się przed sędziego – na tamtym świecie czyni to anioł. Przejdźmy jednak od razu do momentu, kiedy grzesznik staje przed Boskim sędzią:

Zawstydzi się onej twarzy Pana i dobrodzieja naszego, który dla nas umarł, który nam wszystko zbawienie zgotował i obyczaj dał, jakośmy mogli z nim królować i wesela jego zażyć⁵⁴.

Na sądzie muszą być oskarżyciele – są nimi między innymi królowa Saba i Niniwici, zgodnie zresztą z tekstem Ewangelii. Na żadne oskarżenie grzesznik nie ma wytłumaczenia:

wstyd mu zamknie usta, iż nie będzie o miłosierdzie prosił. Tak go ona niewdzięczność, której my teraz nie baczmy, zwiąże, tak

⁵¹ Por. Łk 13,1–5.

⁵² P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 278.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 279.

mu się ona złość jego nieznosną i brzydką uczyni, iż sam się potępi i niegodnym uczyni, aby miał o łaskę i miłosierdzie prosić⁵⁵.

Zatem grzesznik potępia się sam, bo nie chce prosić o miłosierdzie i łaskę. Co więcej, uświadamia sobie, że już za późno na odmianę i pozostaje mu tylko rozpacz. Na rozprawie są też obecni asesory. Na sądzie po śmierci ich rolę odgrywają prorocy i apostołowie – tu Skarga zacytował fragmenty ze Starego i Nowego Testamentu potwierdzające nadzieję dnia sądu i pożałowania niesprawiedliwych.

Powstanie i Apostolskie Książę Piotr ś. i rzecze: i jam przestrzegął i napisał: „Umie Pan Bóg złośliwie na dzień sądu swego chować i męczyć. Pieniądze jego niech idą na zgubę jego”⁵⁶.

I dalej:

Tak i ini święci wotować będą. I nie będziesz, który coby obmawiał grzesznego i pomógł mu u owego sądu: nie będzie, gdy nie zszedł na pokucie na ziemi⁵⁷.

Grzesznik jest zupełnie osamotniony, a dekret Jezusa, choć straszny – „Idź przeklęty w ogień wieczny przygotowany diabłu i jego aniołom”⁵⁸ – potwierdza to, co niejako już się dokonało.

Całkiem inaczej będzie na sądzie z człowiekiem dobrym. Ujrzy miłosierne oblicze Sędziego, a oprócz asesorów świadczących za nim

wystąpią przyjaciele oni, które sobie dobrymi uczynkami i jałmużnami jednał, i bronić go będą i obmawać, i słowo Pańskie i obietnice wspominać, mówiąc: Nie może być potępiony, boś ty Panie obiecał miłosierdzie tym, którzy nam dla ciebie miłosierdzie czynili⁵⁹.

⁵⁵ Ibidem, s. 280.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Por. Mt 25.

⁵⁹ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 281.

Oczywiście, sprawiedliwość Boża również ma znaczenie, lecz działa w połączeniu z miłosierdziem: jeśli podsądny nie zadośćuczynił za grzechy:

Sędzia Chrystus Jezus do łaski go przyjmie i do królestwa przyświeci: ale go przykarać do czasu pokutą czyścową rozkaże⁶⁰.

I dalej:

A jeśli zupełna pokuta onego sązonego doszła: usłyszy zaraz on miłościwy dekret: „wnidź błogosławiony do królestwa mego od wieku tobie zgotowanego”⁶¹.

Zatem miłosierdzie przeznaczone jest dla dobrych albo dla starających się być dobrymi, na złych jednak czeka wyrok potępienia.

Trzeba więc, kontynuował Skarga, wyciągnąć z tego naukę odnośnie do własnego życia. Jest przecież na ziemi „trybunał łaski i miłosierdzia”⁶², czyli spowiedź święta.

Na tym trybunale miłosierdzie dekreta czyni: a na onym po śmierci sama sprawiedliwość czynić będzie⁶³.

I dalej:

Teraz, gdy nam rury Chrystusowej krwi dodają zbawienia i cieką. Potym ustaną: gdy miasto odkupiciela, sędziem się surowym nam ukaże: miasto baranka, postawi się lwem srogim⁶⁴.

Ta ostatnia metafora zostaje wprowadzona w kazaniu na 1. niedzielę Adwentu. „Rury Chrystusowej krwi” to oczywiście sakramenty – w *Kazaniach o siedmi sakramentach* Skarga pisał o nich:

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Ibidem.

Są jako rury, przez które nam zbawienie nasze, odpuszczenie grzechów, ożywienie dusz naszych i inne dary Boże wyciekają. Z boku nam Chrystusowego wypłynęły⁶⁵.

Mając więc takie środki zbawcze, należy wyzbywać się grzechów i pokutować, by można w ten sposób uniknąć czyśćca. Ponadto:

Czyńmy sobie z ubogich przyjaciół: bo ci nam na sądzie posłużą. Póki mamy Chrystusa nieodzianego, odziewajmy i z więzienia wybawiamy: bo oglądamy go barzo bogatego i wielkiego Króla nieba i ziemie i będzie nam i umiał płacić wedle uczynków naszych⁶⁶.

Podobnie więc jak w innych kazaniach królewski kaznodzieja jako sposób na otrzymanie Bożego miłosierdzia wskazywał czynienie miłosierdzia. W końcu zaś pouczał, aby zwracać się do Boga z modlitwą:

A prosimy, wołając: „Nie wchodź Panie w sąd z sługą swoim: bo nikt się przed tobą nie usprawiedliwi”: każdy przeгра. Użyj tu miłosierdzia nad nami, a zgładź wszystkie grzechy nasze⁶⁷.

„Laetabitur iustus cum viderit vindictam: manus suas lavabit in sanguine peccatoris”⁶⁸. Raduje się sprawiedliwy, ujrawszy pomstę: ręce swoje obmyje w krwi grzesznika. Jak jednak stwierdził Piotr Skarga:

Nie przystoi sprawiedliwemu, który z ludzkości i miłosierdzia ku podobnemu sobie człowiekowi jako i on i z miłości od Boga rozkazanej i nad nieprzyjaciół politywanie ma i zguby ich płacze⁶⁹.

⁶⁵ P. SKARGA: *Kazania o siedmi sakramentach Kościoła Ś. Katolickiego*. Kraków 1609, s. 669.

⁶⁶ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 282.

⁶⁷ Ibidem, s. 282 (Ps 143(142),2).

⁶⁸ Ps 58(57),11.

⁶⁹ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 282.

Przykład postawy współczującej daje sam Jezus płaczący nad Jerozolimą. Ważne jest w tym przypadku to, by sprawiedliwy, widząc los grzeszników, nawrócił się i pokutował.

Oną krwią i pomstą Boską nad złoczyncą i grzesznikiem przestraszywszy się, obmywa ręce swego: aby takich grzechów i inych nie czynił, a z większą się ich pilnością strzegł⁷⁰.

Taki właśnie morał chciał Piotr Skarga zawrzeć w swoim kazaniu *O mękach piekielnych*. Przede wszystkim królewski kaznodzieja podkreślał, że Bóg jest większy niż człowiek. Co z tego wynika? Jest różnica, gdy uderza dziecko i gdy uderza dorosły.

A kto duższy nad Pana Boga? Gdy on uderzy, wielka musi być i niezmierna rana. I przetoż mówi Pismo „Nie grzeszmy, bo wpadniemy nie w ludzką, ale w Boską rękę”, która mocno bije wedle wszechmocnej siły, którą ma⁷¹.

Z rąk Bożych zaś wyrwać się nie można. Co więcej, Bóg jest bardziej przemyślny w karaniu od ludzi. Wydawałoby się, że po takich stwierdzeniach pisać jeszcze o Bożej dobroci i miłosierdziu byłoby niezręcznie. Nic bardziej błędnego! Piotr Skarga bardzo szczegółowo opisał kary piekielne, zarówno karę potępienia, jak i karę zmysłów⁷² – choć nie tak barwnie jak Bolesławiusz w swoim słynnym *Przeraźliwym echu trąby ostatecznej*. Podał także standardowe wyjaśnienie, dlaczego piekło jest sprawiedliwe: potępieni są zatwardziali, więc nie zasługują na litość; skoro zbawieni cieszą się wieczną radością, to i potępieni winni wieczyste kary cierpieć; wreszcie, za nieskończoną obrazę Boga kara także musi być nieskończona. Jednakże istnienie piekła świadczy również o dobroci Bożej:

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ Ibidem, s. 283 (Syr 2,18).

⁷² Kara potępienia (*poena damni*) polega na utracie wizji uszczęśliwiającej, która jest celem ostatecznym człowieka, zaś kara zmysłów (*poena sensus*) polega na udęczeniu zmysłów (m.in. ogień piekielny).

karność i sprawiedliwość nie jest dobroci przeciwna. I owszem, tym jest Pan Bóg dobry, iż jest sprawiedliwy. I trudno takiego dobrym zwać, któryby grzechów nie hamował, a niekarnością wrota do niego otwierał⁷³.

Co pomyśleć o gospodarzu – to przykład Piotra Skargi – który nie reagowałby na występki swoich synów i sług, choćby nawet oczy sobie wyłupywali? Z czego płynie wniosek:

Dobre jest i piekło. Bo ludzi do dobrego wiedzie i straszy nim Pan Bóg, aby się złość króciła⁷⁴.

Zresztą, jak dalej napisał:

Co mnie piekło wadzi: gdy się go strzedz pilnie chcę? Gdy mię Pan Jezus od niego przestrzega: a co więcej, gdy mię od niego wybawia i okup mi daje⁷⁵.

Mówiąc zwięźle, Bóg dostarcza człowiekowi wszelkich środków, by się ustrzegł piekła – ustanawia sakramenty, a także:

Rozkazał mi łacniuchne miłosierdzie nad braty memi: i za mną dekret czyni, mówiąc: „Łaknąłem, a wyście mnie nakarmili” etc. Bądźże od piekła wolny⁷⁶.

Miłosierdzie czynione przez człowieka stanowi zatem obronę przed piekłem. W ostatecznym zaś rozrachunku piekło świadczy nawet o Bożej chwale, choć Bóg wcale nie chce, by ktokolwiek został potępiony:

Niech Pan Bóg i z piekła pochwalon będzie. Niech z potępionych jego się chwala szerzy. Niech tam rznie, gdzie nie siał. Nie

⁷³ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 286.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem.

sieje Pan Bóg grzechów, a przed się w grzesznych, gdy je karze, pożytek ma chwały swej⁷⁷.

Skarga pozwalał sobie na dość drastyczne porównanie: kazał słuchaczom wyobrazić sobie matkę, która wszystko poświęciła dla syna i która cieszy się z jego mąk. Bóg jest naszym ojcem, miłuje nas bardziej niż matka, Syna swego dał na zbawienie wszystkich ludzi, a jednak istnieje wieczne piekło! Powiadał jezuita:

grzech tak jest jadowity [...], iż i serca ojcowskiego i Boskiego wszelkie politowanie wymiata, a na taką pomstę tych, którzy tak głęboką miłość mieli, przywodzi. Słusznie się tedy, patrząc na piekło, grzechem barzo brzydzić mamy⁷⁸.

Taka jest konkluzja tego przeraźliwego obrazu. Królewski kaznodzieja w niczym nie łagodził katolickiej nauki o piekło, posługiwał się nią jednak do ukazania ohydy grzechu, wskazując konieczność pokuty. Paradoksalnie, groza piekła odsłania się dopiero w kontekście wzgardzonej Bożej miłości⁷⁹.

Wydaje się, że Skarga chciał przedstawić Boga zarówno jako miłosiernego, jak i sprawiedliwego. Jednocześnie jego wypowiedzi mają jasno określony cel: skłonienie słuchacza do pokuty i nawrócenia. Stosował tedy „bojaźń pożyteczną” – i właśnie rodzajom bojaźni przyjrzymy się w następnej części niniejszego rozdziału.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Ibidem, s. 287.

⁷⁹ Por. w tym miejscu fragment tekstu *O czterech końcach ostatecznych*: „Niebo tobie stworzone i kupione było, nie piekło. Na chwałęś był postawiony, nie na mękę wybrany. Nie na toś się narodził, abyś w diabelskiej mocy zostawał: ale abyś dziedzictwo niebieskiej chwały miał, jako drogą krwią Bożą odkupiony i odrodzony. Ale iżeś za diabłem, za radą i obyczajami jego poszedł: stałeś się niegodny domu Bożego, nie masz miejsca, jedno to, które diabłom postanowiono”. P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 676.

3.4. Od bojaźni niewolniczej do miłości

Wydaje się, że najpełniej o bojaźni Bożej pisał królewski kaznodzieja w dziele *Na modlitwy 40 godzin*. „Venite filii audite me, timorem Dei docebo vos” – tymi słowy zaczyna się pobudka wtóra.

Chcemy być mądrymi [...], bójmy się Pana Boga: nie tyło jako wszechmocnego i strasznego: ale też jako dobrotliwego i miłosiernego Ojca⁸⁰.

W końcu w Księdze Przysłów przeczytamy: „Initium sapientiae est timor Dei”⁸¹. Są jednak dwa rodzaje bojaźni: niewolnicza i synowska.

Jedna nam daje znać, żeśmy stworzeńcy, niewolnicy, kmiecie i słudzy Boży: a on jest tworcą i panem, i sędzią naszym: a druga nam ukazuje, żeśmy dzieci, synowie i córki jego: a on jest ojcem i miłościwym dobrodziejem naszym. Jedna na nas trwogę puszcza, a druga pociechę przypomina⁸².

W pobudkach wtórej i trzeciej kaznodzieja dokonał omówienia bojaźni niewolniczej.

Skarga podkreślał, że jesteśmy stworzeńcy i niewolnicy Boga, w związku z czym Bóg może dysponować nami wedle uznania – „kupił nas krwią synowską i w okrutne ręce czarta oddać może”⁸³. Można założyć, że odkupienie nie jest jedynie wyrazem miłosierdzia, lecz czasem może posłużyć do przypomnienia, czyją człowiek jest własnością. Bóg jest srogi, o czym mają świadczyć słowa z Ewangelii św. Łukasza:

Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą [...]. Bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie⁸⁴.

⁸⁰ Ibidem, s. 4.

⁸¹ Prz 1,7.

⁸² P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 4.

⁸³ Ibidem, s. 4.

⁸⁴ Łk 12,4–5.

„A żebyśmy nie myśleli a nie mówili: miłosierny jest Pan Bóg nasz, grozi, a nie uderzy, upomina, a nie zabija”⁸⁵ podane są przykłady grózb już przez Boga spełnionych. I tak, złych aniołów strącił do piekła, zaś prarodzców nie tylko ukarał, lecz także obciążył winą wszystkich ich potomków. Wołał Skarga:

O jako straszliwa sprawiedliwość! O jako straszliwe i dziwne sądy Jego, i na tych, którzy się jeszcze nie rodzili i nie rodzą!⁸⁶.

Zatem Boże groźby potraktować należy z całą powagą; do miłosierdzia odwoływać się w tym przypadku nie należy. W pobudce trzeciej kontynuował Skarga wyliczenia dramatycznych zdarzeń; pokarane zostały Sodom, Egipt, a także Izrael na pustyni. Nawet Świątynia Jerozolimska została zniszczona – przywołując tę historię, królewski kaznodzieja sporo miejsca poświęcił misji Jeremiasza. Wniosek Skargi brzmi:

Patrzmy na te, iż im P. Bóg nie tyło pograżał: ale pogrożki swoje i gniew swój na nich wykonał⁸⁷.

Nie można więc odwoływać się do Bożego miłosierdzia, jeśli brakuje woli poprawy. Nie dotyczy to jedynie Starego Przymierza, lecz także Nowego, co Skarga potwierdził cytowanym już przez nas fragmentem z Ewangelii św. Łukasza⁸⁸. Wprawdzie Jezus, chodząc po ziemi, nikomu nie groził, lecz przecież zniszczył Izraela po wstąpieniu na niebios – Skarga nawiązał tu do zniszczenia Świątyni Jerozolimskiej w 70 r. – i do tej pory karze naród wybrany. Również upadek Imperium Romanum był związany z karą z powodu prześladowań chrześcijan, a za zerwanie z Rzymem Kościoły wschodnie cierpią w niewoli tureckiej. Rozważania te pozwalają Skardze przejść do krytyki stosunków polskich, które także karę niechybnie sprowadzą, jeśli zabraknie pokuty. Ponowiona zostaje więc znana już konkluzja:

⁸⁵ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 5.

⁸⁶ Ibidem.

⁸⁷ Ibidem, s. 9.

⁸⁸ Łk 13,1–5.

Z tych tedy bojażni, która nas z takich przykładów i pogróżek, i srogości Boskiej nad inemi, i z tego teraźniejszego postrachu obchodzi, do pokuty się udajmy: a pomiatajmy grzechy nasze, mówiąc i pokornie prosząc: Przeraż, Panie, bojażnią twoją serca nasze, które bez łaski Twojej w grzechu twardzieją. [...] Pomni na nieprzebrane miłosierdzie twoje i krew Syna Twego⁸⁹.

Następnie Skarga przeszedł do pobudki czwartej, w której przedstawił bojażń synowską.

Przestraszywszy się bojażnią niewolniczą, przychodźmy do synowskiej, którą się ta podlejsza kończy i zalecić ma⁹⁰.

Bojażń niewolnicza stanowi tylko pierwszy, zapewne niezbędny, etap na drodze do osiągnięcia bojażni synowskiej, która jest postawą podobną do postawy dzieci względem ojca. Synowie wszak boją się ojca, nie tyle jednak jego kar, bo te przyjmują z ochotą (*sic!*),

ale aby łaski jego nie utracili, a w gniew jego nie wpadli: aby się w czym niewdzięcznymi ku jego dobrodziejstwom nie naleźli⁹¹.

Zatem bojażń synowska w większym stopniu jest lękiem przed obrazą ojca niż ewentualnymi negatywnymi skutkami tej obrazą. Płynie więc z miłości:

Bo miłość prawa synowska nie patrzy na pożytki i utraty: jedno na łaskawą twarz pana i dobrodzieja swego⁹².

Taka bojażń jest darem Ducha Świętego – co nie dziwi, skoro z miłości Bożej wypływa – w związku z czym należy modlić się o przemianę bojażni niewolniczej w synowską. Niestety, człowiek postępuje nieroztropnie, bo opuszcza swego dobrodzieja i idzie do wroga, którym jest grzech. Tymczasem

⁸⁹ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 11.

⁹⁰ Ibidem.

⁹¹ Ibidem.

⁹² Ibidem.

taż bojaźń Boża radzi nam: abyśmy się w tych kłopotach i troskach naszych niniejszych na łaskę ojcowską tego Pana naszego i na wolę jego puscili⁹³.

Rodzi więc ona ufność do Boga, taką, jaką ma dziecko do ojca. Wówczas nawet kary zsyłane przez Boga przestają być straszne, tym bardziej, że jest przecież nadzieja ich oddalenia. Bóg w pewnym sensie nie przestaje być groźny, lecz bojaźń synowska nie wiąże się z oczekiwaniem, by zaprzestał karania, lecz by się nie gniewał.

A kto wypowie radość nadziei naszej: iż nie tylko wszechmocnego, ale dziwnie ku nam miłosiernego i łaskawego Pana mamy: Nie tylko może i umie, ale i chce nam zawsze pomóc być. Bo nas miłuje i na nasze nędzy nierad patrzy. „Miłosiernik i miłosierny jest Pan nasz, długo cierpliwy i barzo miłosierny. Nie długo się gniewa, nie zawsze groźny jest”⁹⁴.

Jeśli zsyła kary, to tylko dla nawrócenia grzesznika. Mojżeszowi zapowiedział wprawdzie, że wytraci Izraela, ponieważ Żydzi zaczęli oddawać cześć złotemu cielcowi, ale przecież dał się przebłagać. Skarga przywołał przykłady miłosierdzia Bożego opisane w Starym Testamencie, w tym – jakżeby nie? – miłosierdzia wobec Niniwitów. Królewski kaznodzieja nie tylko czerpał obficie ze Starego Testamentu, by ukazać srogość Pana Boga, lecz także potrafił zacytować stosowne fragmenty nowotestamentowe, by przekonać, że groźny obraz starotestamentowego Boga bynajmniej się nie zdezaktualizował. Tym razem przywołał Stary Testament, by dowieść, że „Miłosiernik i miłosierny jest Pan nasz, długo cierpliwy i barzo miłosierny”. Oczywiście, Skarga wcale nie wycofał się z twierdzenia, że warunkiem dostąpienia miłosierdzia Bożego jest podjęcie pokuty. Istotne jest jednak to, że traktował on Stary Testament jak rezerwuar przykładów mających wspierać jego argumentację. Co więcej, dzieje Izraela w nim opisane były dla Skargi – jeśli wolno się tak wyrazić – paradygmatyczne dla wszelkich relacji Boga z ludzkością.

⁹³ Ibidem, s. 12.

⁹⁴ Ibidem (Ps 103(102),8–9).

Nic nowego, skoro można zauważyć, że właśnie tak Stary Testament jest przez chrześcijan w świetle Nowego czytany. Na podstawie zagęszczenia cytatów ze Starego Testamentu nie można jednak wnioskować o tym, czy Skarga preferował starotestamentowy obraz Boga, ani tym bardziej, że wołał obraz Boga surowego i dlatego cytował Stary Testament. Jedno z kryteriów założone w uwagach wstępnych niniejszego rozdziału okazało się więc zawodne. Skarga wybierał z obu Testamentów te elementy, które mu były potrzebne – raz tworzył z nich obraz Boga groźnego i nieprzebacającego, innym razem miłosiernego Ojca. Świadczyć o tym może zrzeczność, z jaką w tym samym dziele zilustrował te dwie tezy, czerpiąc ze Starego Testamentu.

„Sperate in eo omnis congregatio populi. Effudite coram illo corda vestra. Deus adiutor noster in aeternum”⁹⁵. W piątej pobudce nastrój zmienia się całkowicie. Cechuje ją niewzruszona ufność w Boże miłosierdzie:

Nie traćmy nadzieje, ale jej nabożnym sercem nabywajmy i z tych słów prorockich: iż nas wysłucha ten, którego wielkiemu miłosierdziu i dobroci dufamy⁹⁶.

Bóg wysłuchuje tych, którzy zbierają się w Jego imieniu. Skarga podkreślał Boże synostwo chrześcijan:

Wy śmiecie w Duchu Ś. wzywać i mówić *Ojcze nasz w niebie*: serca twego ojcowskiego i macierzyńskiego nie oddalaj od nas. Jakoż Pan Bóg porzucić was ma i prośby wasze? Izali matka może zapomnieć synaczka swego? A jeśliby ona zapomniała, ja, mówi Bóg, nie zapomnię⁹⁷.

Skuteczność wspólnego zanoszenia prośb do Boga królewski kaznodzieja potwierdzał słowami z Ewangelii według św. Mateusza: „Bo gdzie

⁹⁵ Ibidem, s. 14. „Niech pokłada w Nim ufność wszelkie zgromadzenie ludu. Wylejcie przed nim wasze serca. Bóg jest naszym wspomożycielem na wieki” (Ps 62(61),9).

⁹⁶ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 14.

⁹⁷ Ibidem. Skarga nawiązał tu do Iz 49,15.

są dwaj, albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”⁹⁸, komentując je w taki sposób:

Taka jest moc zgody i miłości wspólnej Chrześcijańskiej, iż Pan Bóg na ich zezwolenie i myśli zjednoczone, czyni wszystko, o co go proszą⁹⁹.

I dalej:

Przetoż chcieli być wysłuchani, a tego przywileju zażyć: spólną się miłością związujcie¹⁰⁰.

Między chrześcijanami nie może być zwad i sporów, w przeciwnym wypadku „nadzieje do wysłuchania nie mamy”¹⁰¹. Skarga nie miał zresztą wątpliwości, że modlitwy zostaną wysłuchane, ponieważ wśród swoich słuchaczy nie zauważał żadnych konfliktów, więc bez wątpienia Chrystus był wśród nich obecny. Bóg zaś pomaga, tylko trzeba się do niego zwrócić:

Dobroć jego od narodu do narodu, nigdy nas sobie nie omierzi, nigdy się odmieni. Zawszy dobry i na wieki trwa miłosierdzie jego nad nami. [...] Ojcowska miłość jego ku dzieciom swoim nigdy się nie mieni. Szczodrobliva ręka jego nigdy się nie kurczy, ani zamyka. Od roku do roku aż na wieki pomoc swoim daje, którzy w nim nadzieję mają¹⁰².

Przykłady ze Starego Testamentu mają potwierdzić tezę, że skoro Bóg „starych” wysłuchał, to i nas wysłucha. I nie tylko to:

W nowym Zakonie dalekoś nam hojniejszy [...] przez namilszego Syna twego i jego imieniem prosim, jego na się wysługi kładziem, jego się męką i śmiercią zalecamy¹⁰³.

⁹⁸ Mt 18,20.

⁹⁹ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 14.

¹⁰⁰ Ibidem.

¹⁰¹ Ibidem, s. 15.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ Ibidem, s. 16.

Różnica między sytuacją ludzi żyjących w Starym Przymierzu, a żyjących w Nowym w tym tkwi, że ci ostatni w większym stopniu mogą liczyć na miłosierdzie przez wzgląd na zasługi Syna Bożego. Zamykające słowa modlitwy kończącej pobudkę piątą brzmią:

Boże, oddal gniew swój od nas, a łaskawą twarz swoją pokaż nam. Przez Chrystusa Pana i zastępcę naszego: który z Ojcem i z Duchem Ś. króluje, Bóg jeden na niebie i na ziemi na wieki wieków. Amen¹⁰⁴.

Być może wskazane zestawienia Bożej sprawiedliwości i miłosierdzia mają głębsze znaczenie. Oto w niewielkim dziele *O boju i żołnierstwie Chrześcijańskim z dusznymi nieprzyjaciółmi*, w kazaniu drugim Skarga omówił podstęp diabła.

Gdy do grzechu prowadzi, barzo miłosierdzie Boże rozszerza i w pokucie nadzieję kłaść każe [...]. Ale nie słuchajmy go. Bo jadowity grzech jest, który się w nadzieje miłosierdzia Bożego czyni¹⁰⁵.

Może się bowiem zdarzyć, że ktoś nie zdąży odpokutować albo już nie zechce. Kiedy jednak człowiek da posłuch diabłu,

tenże nieprzyjaciół, który nas miłosierdziem do grzechu przywodził, wnet nas sprawiedliwością Bożą od pokuty straszy i do rozpaczki pędzi, szerząc i wynosząc wielkość grzechu naszego i surowość Boskiej sprawiedliwości¹⁰⁶.

Przykładem tego Kain, który po zabójstwie brata popadł, zdaniem Skargi, w rozpacz. Tak samo było z Judaszem. Nawoływał więc jezuita:

Ale go nie słuchajmy, w największych grzechach i najsprośniejszych nigdy o Boskiej dobroci i ubłaganiu nie wątpmy, ani miłosierdziu jego tej krzywdy nie czynimy¹⁰⁷.

¹⁰⁴ Ibidem.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 220.

¹⁰⁶ Ibidem.

¹⁰⁷ Ibidem.

Diabeł stara się zaburzyć ludzkie rozeznanie, by człowiek popadł w grzech i nie chciał pokutować. Rolą kaznodziei byłoby nie tylko pouczyć o diabelskich pułapkach, lecz także im aktywnie przeciwdziałać. Dlatego potrzeba grozić Bożą sprawiedliwością i miłosierdzie Boże zalecać.

O bojaźni pisał królewski kaznodzieja również w kontekście sakramentu pokuty i to zarówno w *Kazaniach na niedziele i święta*, jak i w *Kazaniach o siedmi sakramentach*. Przede wszystkim jednak podkreślał Skarga, że sakrament pokuty jest skuteczny i na pewno pozwala na odpuszczenie grzechów, co wynika z miłosierdzia Bożego:

Nie miejmyż tej miłosierdzia Boskiego podejrzanego, ani o mocy Sakramentu jego wątpmy, żeby się jaki grzech naleść mógł, któryby je przemógł. Zawszy większe jest miłosierdzie Boże¹⁰⁸.

Zgodnie z teologią katolicką Skarga rozróżniał *contritio* i *attritio* – w dzisiejszej terminologii polskiej odpowiednio: żal doskonały i żal niedoskonały. *Contritio* określał jako skrucę serdeczną, która w pewnych przypadkach może wystarczyć nawet za całe zadośćuczynienie. *Attritio* zostało przezeń opisane jako niedoszła skrucha. Właśnie *contritio* płynie z bojaźni synowskiej.

Znaczenie pokuty omówił Skarga również w kazaniu na 5. niedzielę Wielkiego Postu.

Ta skrucha jest zmiękczenie serca dobrowolne, niezmuszone jaką bojaźnią. Która acz jest potrzebna, aby się człowiek przeląkł sądów i srogości Boskiej; ale nie będzie prawa skrucha, póki się w miłość i nadzieję o dobroci i miłosierdziu Boskim przez mękę Syna jego nie obróci¹⁰⁹.

To zaś znaczy, że bojaźń niewolnicza stanowi etap wstępny, ale celem jest miłość do Boga. Widać też, że nadzieja miłosierdzia płynie z Męki Pańskiej. Miłość do Boga powoduje zmianę perspektywy: człowiek przestaje się lękać kar, a zaczyna boleć nad tym, że Boga obraził –

¹⁰⁸ P. SKARGA: *Kazania o siedmi sakramentach...*, s. 775.

¹⁰⁹ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 134.

nie dlatego żałuję, iż piekło cierpieć mam, i piekło na mój grzech małe: nie dlatego, iż mnie tu na świecie karać będzie, iż mi to, a to ginie: ale dlatego, że Ciebie tak dobrego Pana i Ojca rozgniewał¹¹⁰.

Kontrast między dobrocią Bożą a niewdzięcznością ludzką – oto co jest źródłem miłości do Boga i wpływającej z niej bojaźni synowskiej!

Piotr Skarga był zwolennikiem częstego przyjmowania Komunii Świętej. Zdawał sobie sprawę, że

Kto rzadko przyjmuje, podobno z bojaźni czyni, bojąc się Boga srogięgo, jeśliby w czym sobie źle począł, aby na sąd sobie nie brał¹¹¹.

Jak podawał dalej: „Lepsza jest miłość niż bojaźń”¹¹². Przytoczył przykład zbliżania się do ognia: nie ogrzeje się ten, kto się do niego nie zbliża, bojąc się sparzyć. Z ogniem trzeba postępować ostrożnie; nie znaczy to jednak, że należy od niego uciekać. „Przeto lepsza ostrożna miłość z pożytkiem, niżli leniwa bojaźń z utratą”¹¹³. Tym bardziej, że Bóg przychodzi do ludzi nie po to, aby ich osądzać i potępiać,

ale aby je w miłosierdzie swe ukoronował, a z sobą wziął na owo wesele małżeńskie jako rządzą i czujną oblubienicę, jego krwią drogą oczyszczoną i olejem dobrych uczynków jaśniejącą¹¹⁴.

Królewski kaznodzieja umiejętnie wykorzystał „przestרח pożyteczny”, lecz nie pozostawił czytelnika z samą bojaźnią. Celem Skargi jest nie tylko skłonienie do pokuty i odstręczenie od grzechu, lecz przede wszystkim rozbudzenie miłości do Boga. Rozróżnienie między bojaźnią niewolniczą a bojaźnią synowską nie jest koncepcją Piotra Skargi – przeciwnie, jest ono osadzone w teologii. Na przykład św. Bernard

¹¹⁰ Ibidem, s. 134.

¹¹¹ P. SKARGA: *Siedem filarów, na których stoi Katholicka nauka przenieświetszym Sakramencie ołtarza: Gęste a pojedynkowe używanie ciała Bożego*. W: IDEM: *Kazania przygodne...*, s. 753.

¹¹² Ibidem.

¹¹³ Ibidem.

¹¹⁴ Ibidem, s. 756.

z Clairvaux wyróżniał aż trzy postawy względem Bożego prawa: najemnika, sługi i syna¹¹⁵. Aby jednak mogło nastąpić przejście od bojaźni niewolniczej do synowskiej, istotne są podkreślane przez Skargę dobroć i miłosierdzie Boga.

3.5. Miłosierdzie Boże

Dotychczasowe rozważania miały stanowić kontekst pozwalający zbadać, jakie znaczenie miała dla Piotra Skargi paralela między miłosierdziem Boskim a ludzkim. Gdyby się okazało, że Skarga wołał obraz Boga surowego Sędziego, paralela taka nie miałaby większego znaczenia. Okazało się jednak, że w tekstach, w których królewski kaznodzieja podkreślał surowość Boga, jest także mowa o Jego miłosierdziu, co zarazem wynika z celów, jakie Skarga sobie wyznaczył: skłonienie do pokuty i do miłości Boga. Przyjrzyjmy się teraz, w jakich okolicznościach Piotr Skarga pisał o miłosierdziu Bożym. Zacząć wypada od omówienia tekstu, w którym zawarty został szczególny rodzaj paraleli między miłosierdziem Boskim a ludzkim, a mianowicie od kazania na 21. niedzielę po Świątkach, gdy czytano przypowieść o nielitościwym dłużniku.

Stanowi ona dodatkowe objaśnienie słów, wedle których przebaczać należy „siedemdziesiąt siedem razy”. Skarga pouczał:

I dowiedział się dobry uczeń, iż razów zamierzać miłości ucznia Chrystusowego i kresu do cierpliwości i łaskowości i odpustów naznaczać się nie godzi¹¹⁶.

Pomocą w przebaczeniu ma być świadomość własnych przewinień:

Patrzcie, iż wiele na tym utracicie. Czujcie się, czym są różne grzechy wasze, którymi Pana Boga twórcę i dobrodzieja gniewacie: od tych, któremi bracia waszy was obrażają¹¹⁷.

¹¹⁵ ŚW. BERNARD Z CLAIRVAUX: *O miłowaniu Boga i inne traktaty*. Przekł. i wstęp S. KIEŁTYKA. Poznań 2000, s. 56.

¹¹⁶ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 436.

¹¹⁷ Ibidem.

Między chrześcijanami powinna panować zgoda i właśnie dlatego ważne jest, aby wzajemnie sobie przebaczać. W pierwszej części kazania Skarga wyjaśnił więc, dlaczego grzechy są długami wobec Boga, w drugiej zaś omówił sposoby ich wykupywania. Według jezuity grzech jest obrazą Boską, bo grzesznik gardzi Bogiem, nawet gdy mowa o grzechu płynącym ze słabości. Po drugie, człowiek czyni Bogu szkodę, bo Bóg stworzył go dla swojej chwały. Poza tym, grzech jest długiem, bo sprowadza na człowieka karanie doczesne i wieczne płynące z Bożej sprawiedliwości. Nawiązując do zadłużenia sługi królewskiego z przypowieści, które wynosiło dziesięć tysięcy talentów, Skarga stwierdził, że

Grzech śmiertelny ma dziesięć okoliczności, które są jako kamienie dziwnie ważne i którymi się czyni grzech ciężki¹¹⁸.

Ostatnią z nich jest nadużywanie cierpliwości Bożej:

Dziś cię mógł zabić za twoją złość i do piekła posłać: czeka rok, 10, 20, 30, a tyś co dzień gorszy¹¹⁹.

Uwolnić się od tych długów człowiek nie może – musiałby być Bogu godnością równy.

Na to nam tedy dał P. Bóg Syna swego sobie w Bóstwie równego, który się za nas Ojcu niebieskiemu poniżył i tę zelżywość, którą mu ludzie grzechami swymi czynią, zapłacił w wcieleniu, w żywocie, w męce i śmierci swojej za nas¹²⁰.

Również szkody Bogu wynagrodzić nie można i na to również remedium stanowi Męka Pańska. Trzeci rodzaj długów natomiast wypłacić możemy, ale męką wieczną.

Aby jednak także człowiek mógł czegoś dokonać w sprawie swego zbawienia:

¹¹⁸ Ibidem, s. 437.

¹¹⁹ Ibidem, s. 438.

¹²⁰ Ibidem.

Do swego nieogarnionego miłosierdzia około tych długów odpuszczenia, przymieszał P. Bóg trochę sprawiedliwości: każąc nam to płacić, co możemy¹²¹.

Możliwa jest wprawdzie tak wielka skrucha u grzesznego, że wystarcza na odpuszczenie wszystkich kar doczesnych, ale i taki dłużnik ma zobowiązanie,

aby długi też bliźniemu swojemu odpuścił. Czego gdy nie uczynił, a miłosierdzia nad towarzyszem nie pokazał: wszystko utracił¹²².

W drugiej części kazania Skarga tak pouczał:

Wyprosiwszy się, a wzięwszy odpuszczenie tak wielkich długów i grzechów naszych i skusiwszy tak bogatego miłosierdzia, któregośmy nie zasłużyli: pamiętajmy na obowiązek, aby się zaś długi na nas nie obaliły, jeśli mu nie uczynim dosyć¹²³.

W przeciwnym wypadku nikt przed sądem Bożym za grzesznikiem się nie wstawi.

Nie znałeś mię Pana miłosiernego i dobrego: poznajże mię sprawiedliwego i srogiego¹²⁴.

Miłosierdzie Boże powinno zatem skłaniać człowieka do miłosierdzia, w przeciwnym wypadku zetknie się on z surową Bożą sprawiedliwością. Bóg zaś jest zarówno miłosierny, jak i sprawiedliwy, co przejawia się w tym, że do miłosiernego odpuszczenia grzechów dołącza sprawiedliwość, wymagając od pokutującego zadośćuczynienia, którego formą jest przebaczenie bliźnim.

W kontekście Bożego miłosierdzia Skarga omówił niektóre sakramenty święte. O chrzcie pisał:

¹²¹ Ibidem, s. 439.

¹²² Ibidem.

¹²³ Ibidem, s. 441.

¹²⁴ Ibidem, s. 442.

W czym się godzi nam zadziwować nieogarnionej dobroci Pana naszego i słodkości postępów jego z nami i zawołać z Psalmem: „Miłosiernik i miłosierny Pan, słodki wszystkim, a miłosierdzie jego nasz wszem dziełem jego”¹²⁵.

Podkreślał też, że dary udzielane w sakramencie chrztu świętego płyną z zasług Jezusa. Poruszając z kolei temat bierzmowania, królewski kaznodzieja czynił tylko wzmiankę o miłosierdziu Bożym, ale zaznaczał, że sakrament ten przemienia człowieka – apostołowie „tak się mądrzy stali, iż wszystkie proroctwa i pisma zaraz umieli, i zakryte tajemnice Boże widzieli i o nich mówili”¹²⁶. Dalej, bierzmowanie z bluźnierców czyni pobożnych, z rozkoszników – czystych i powściągliwych, co więcej, „wnet z panów ubogimi się stają i swoje majątności na ubogie rozdają i sprzedają”¹²⁷.

Jak wiadomo, o Eucharystii traktował Skarga raczej w kontekście Bożej miłości i dobroci. W piątym kazaniu stwierdzał jednak, że człowiek powinien mieć właściwe usposobienie do przyjęcia tego sakramentu. Jednym z elementów takiego usposobienia są „miłosierne uczynki nad bliźnimi”¹²⁸. Należy też przebaczać winowajcom, bo przecież

Człowiek na człowieka gniew zachowuje, a sam od Boga lekarstwa szuka?¹²⁹

Ostatecznie zaś uczynki miłosierne wobec drugiego są wyrazem miłości do Boga:

Toż się mówi o innych miłosiernych uczynkach duchownych i świeckich: kto się w nich kocha, miłość ku Panu Bogu swemu pokazuje, która go też P. Bogu miłym i za tym dostojnym do jego darów czyni¹³⁰.

¹²⁵ P. SKARGA: *Kazania o siedmi sakramentach...*, s. 690.

¹²⁶ Ibidem, s. 699.

¹²⁷ Ibidem.

¹²⁸ Ibidem, s. 722.

¹²⁹ Ibidem.

¹³⁰ Ibidem, s. 723.

Krótko mówiąc, miłością trzeba odpowiadać na miłość, a wyrazem tego – miłosierdzie.

Dziełem miłosierdzia Bożego jest sakrament pokuty, od chrztu za tym się różni, że w przypadku spowiedzi Bóg „nie tak hojny”¹³¹, ponieważ „miesza z miłosierdziem sprawiedliwość swoją”¹³². W innym miejscu Skarga nawoływał –

żałujmy, frasujmy się, błagając rozgniewanego Ojca P. Boga naszego, który przyjmuje pokutujące i rad im odpuszcza, gdy z całego serca żałują, a gotowi są do wszelkiej poprawy¹³³.

Królewski kaznodzieja jednocześnie wspominał gniew i miłosierdzie Boże. Albowiem pokuta jest jednak sądem, choć szczególnym.

Bo u tego sądu, temże jest strona żałobna, co i winna. Piękny i dziwny sąd, sam na się żałuję, sam się karać chcę, sam na się wszystko powiadam, sam pomsty na się pragnę i czynić ją nad sobą chcę. A sędzia się dziwując pokorze i powolności: miłościwy dekret za obwinionym wypuszcza i wolnym go od wszystkich długów czyni¹³⁴.

Zestawienie sprawiedliwości i miłosierdzia Bożego w sakramencie pokuty ma dwie racje. Po pierwsze – o czym była już mowa – człowiek może coś dla swego zbawienia uczynić:

Nie mogę piekielnej męki wypłacić: tedy się darmo odpuszczam. Ale wždy mogę pościć, modlić się, jałmużnę dać i utrudzić ciała nasze. To dajmy¹³⁵.

Zgodnie z drugą racją:

¹³¹ Ibidem, s. 774.

¹³² Ibidem.

¹³³ Ibidem.

¹³⁴ Ibidem, s. 787.

¹³⁵ Ibidem, s. 793.

aby się sprawiedliwość od miłosierdzia Bożego nie dzieliła. Bo są nierozdzielne u Pana Boga siostry: nigdy jedna bez drugiej nie jest. Bo jako przec się sam siebie Pan Bóg w miłosierdziu nie może: tak też i w sprawiedliwości¹³⁶.

Z sakramentem pokuty porównywał Skarga także ostatnie namaszczenie:

Lecz tu w tym sakramencie, który też jest na odpuszczenie grzechów i jest nagrodą, i dołożeniem pokuty i spowiedzi, samo jest miłosierdzie: gdy chory żadnej pokuty czynić, i karania i dosyćczynienia znieść nie może. Przez samo miłosierdzie Boże bierze odpuszczenie grzechów¹³⁷.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na sakrament małżeństwa w kontekście jego nierozzerwalności. Skarga przyznawał, że zgodność w małżeństwie jest niełatwym zadaniem. Wskazywał jednak trzy sposoby postępowania z występny i przykrym współmałżonkiem: znosić go, nie mieszkając z nim i żyć w czystości, pojednać się z nim. Choć to trudne, jest jednak dla duszy pożyteczne:

Trzech się wielkich cnót nauczysz i w nich Bogu miłym i wdzięcznym będziesz: cierpliwości, czystości i miłosierdzia¹³⁸.

Tego ostatniego można się nauczyć wówczas, gdy przebacza się współmałżonkowi –

Dlatego małżeństwo jest figurą Chrystusowego z nami małżeństwa, aby i w tym małżeństwie Chrystusa naśladowali: iż grzesznej duszy naszej nie potępia, a złej i występnej oblubienicy przepuszcza i do łaski ją swojej, gdy go przeprasza, przyjmuje. Także też i ty czyn¹³⁹.

¹³⁶ Ibidem, s. 794.

¹³⁷ Ibidem, s. 802.

¹³⁸ Ibidem, s. 830.

¹³⁹ Ibidem.

Kazanie *Na Miłościwe Lato, abo Jubileusz* poświęcił Skarga objaśnieniu, skąd się wziął zwyczaj jubileuszu kościelnego i w jaki sposób się go obchodzi, a także odpustom. Przypomniął, że w Starym Przymierzu były trzy wielkie święta: szabat – obchodzony co tydzień, rok szabatowy – obchodzony co siedem lat, i jubileusz, który stanowił okazję do świętowania co pięćdziesiąt lat. Podczas jubileuszu darowano wszelkie długi i wyzwano niewolników. Zdaniem Skargi święta te są figurami i zapowiedziami świąt Nowego Przymierza, a mianowicie chrztu, pokuty i Miłościwego Lata. Jak podawał,

gdy nam P. Bóg nasze grzechy odpuszcza i daje w łasce swojej odpocznienie, i cieszy ubóstwo i nędze nasze na tym świecie, i wraca nam utracone dziedzictwo nasze w niebie, i z niewolej nas szatańskiej wybawia. Co wszystko za odpuszczeniem grzechów idzie¹⁴⁰.

Jak objaśniał królewski kaznodzieja, na odpusty pozwala samo miłosierdzie Boże:

Bo się z cudzego płaci i daruje to, cośmy sami cierpieć mieli. O jako niewysłowiona dobroć Boża, która nam tek rozmaite oczyszczenia od grzechów i okupy tak snadnie ukazuje i podaje¹⁴¹.

Piotr Skarga cytował ten sam fragment z Księgi Ezechiela¹⁴², który przywoływał w kazaniu na 13. niedzielę po Świątkach, aby stwierdzić:

Chrystus chce nas mieć piękne jako oblubienice do ślubu: i dlatego prace swej wielkiej i zdrowia, i krwi swej nie żałował: i te trzy łaźnie, Chrzest ś., Spowiedź i Odpusty nagotował: a my w szpetności się nieczystej kochamy, a tej obmierzłości składać z siebie nie chcemy¹⁴³.

¹⁴⁰ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 47.

¹⁴¹ Ibidem, s. 50.

¹⁴² Ez 24,13–14.

¹⁴³ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 51.

Szczególnie zaś złe jest to w odniesieniu do odpustów –

zły to, który robić sobie na chleb nie chce: ale to jeszcze gorszy, który i cudzym gardzi¹⁴⁴.

W kazaniu na 5. niedzielę po Wielkanocy znów zawarta została myśl, że warunkiem uzyskania miłosierdzia Bożego jest czynienie miłosierdzia wobec ludzi:

Źle prosi, kto bez miłości ku bliźniemu prosi, iż mu przewinienia jego nie odpuszcza, jakie jest w pacierzu. Źle prosi, kto miłosierdzia i łaski bliźniemu nie pokazuje. Jako ma należeć sam u Boga miłosierdzie, który go bratu nie czyni?¹⁴⁵.

W kazaniu na 18. niedzielę po Świątkach, gdy w kościele czytano Ewangelię o uzdrowieniu paralityka, zachęcał Skarga do pokładania nadziei w Bożym miłosierdziu, które grzechy odpuszcza –

nie traćmy pewnej potuchy i nadzieje o wielkim miłosierdziu tego, który tu mówi: „ufaj synu, odpuszczone są grzechy twoje”. Ten, który serce nasze wszystko widzi: ten je sam oczyścić może i swoją komorę znowu poświęcić¹⁴⁶.

Wszystko to dlatego, że mamy „jednacza i pośrednika”¹⁴⁷ w niebie – Skarga cytował tu fragment Pierwszego Listu św. Jana – przynoszącego odpuszczenie grzechów w sakramencie pokuty:

Ja ciebie rozgrzeszam, mocą tego, który za cię krew przelał, za usługą tego, który cię sobie kupił, szczodroobliwośćią tego, który mi rzekł: nie bądź skąpy, bom ja Pan Bóg twój hojny: nie z twego dajesz, bądź miłosierny nad upadłym, bo też sam upadasz: pociesz, rozgrzesz. Coś tu uczynił, jam uczynił¹⁴⁸.

¹⁴⁴ Ibidem.

¹⁴⁵ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 230.

¹⁴⁶ Ibidem, s. 417.

¹⁴⁷ Ibidem.

¹⁴⁸ Ibidem.

Kapłan działa na spowiedzi mocą Chrystusa, a zarazem na wzór Chrystusa czyni grzesznikowi miłosierdzie. Co więcej, powinien tak czynić, bo „nie ze swego daje”, a i sam jest grzeszny, więc miłosierdzia również potrzebuje.

Odwołując się do cudownego rozmnożenia chleba, Skarga w kazaniu na 6. niedzielę po Świątkach modlił się:

Niechże się nam dzieje wedle nadzieje naszej Panie, aby zawsze na nas spadało miłosierdzie twoje: a w każdej potrzebie naszej cielesnej, niech o pomocy i miłosierdziu twoim mocną nadzieję mamy. Budujmy się z tych spraw Pańskich i z ludzi tych nabożnych¹⁴⁹.

W tym przypadku o miłosierdziu wspominał w kontekście Opatrzności Bożej. W kazaniu na dzień narodzenia św. Jana Chrzciciela, w części drugiej, komentował kaznodzieja Kantyk Zachariasza. Zacytujmy obszerniejszy fragment:

Na koniec pieśń tę swoją Zachariasz zamyka modlitwą, mówiąc: „Przez wnętrzości miłosierdzia Boga naszego, w którym nas nawiedził wschodząc z wysokości. Oświeć tych, którzy w ciemności i w cieniu śmierci siedzą, a sprawuj nogi nasze na drogę pokoju”¹⁵⁰.

I dalej już Skarga:

Gdy co chcemy uprosić: przekładajmy zawsze Bogu naszemu, ono prawe wewnętrzne i serdeczne miłosierdzie jego: którym nam zesłał i dał Syna swego w ciało nasze [...] jakoż ja o miłosierdziu twoim i uproszeniu tego, czego mi potrzeba, wątpić mam: gdy przez tegoż Syna twego i miłość jego, którą nasz ku niemu, a on ku nam, prosić będę?¹⁵¹

¹⁴⁹ Ibidem, s. 325.

¹⁵⁰ Ibidem, s. 581.

¹⁵¹ Ibidem, s. 561.

Można więc uznać, że zaufanie do Bożej Opatrzności płynie z poznania miłosierdzia Bożego, które przejawiało się w posłaniu przez Ojca Syna swego dla zbawienia wszystkich ludzi.

Człowiek nie może swoich grzechów usprawiedliwiać jedynie własną słabością:

Przetoż próżne wymówki nasze. Na krewkość patrzym: a łaski się boskiej nie chwytały: chromotę czujem, a kostura, którym się wspierać mamy, nie bierzem¹⁵².

Nawet jeśli zgrzeszy, ma pośrednika u Ojca – Jezusa Chrystusa:

O jako wielka pociecha. Taż krew Pana i Boga naszego, nie tylko w nas grzechy gładzi, gdy się ich spowiadamy i pokutujemy: ale też od przyszłych nas chroni, byleśmy sami pilności naszej przyłożyli. A tak mocnie się grzechu strzeżmy, aby przezeń miłość Boska w nas nie ginęła¹⁵³.

Wszystko to zawarł Skarga w kazaniu na dzień św. Jana Ewangelisty, który tak bardzo swoje pisma miłością Bożą „ugęścił”.

W dziele *O boju i żołnierstwie Chrześcijańskim z dusznymi nieprzyjaciółmi*, w kazaniu pierwszym, przedstawił Skarga myśl o współwystępowaniu miłosierdzia i sprawiedliwości Bożej w jeszcze innym kontekście:

Na chrzcie z szczerą łaski swojej i miłosierdzia wielkiego, gdy weń wierzymy i Syna jego Jezusa Chrystusa, obiecuje nam pokój i odpocznienie, i ziemię pełną bogactw i dóbr swoich niebieskich wiecznych: ale chce, abyśmy wiary tej, którą mamy w nim i w Boskim słowie jego, czekaniem podparli i miłość ku dobrodziejowi swojemu, robotą i cierpieniem dla niego pokazali¹⁵⁴.

Miłosierdzie Boże przejawia się więc w obietnicy zbawienia wiecznego, zaś sprawiedliwość – w próbie, jaką jest nasze życie. Miłosierdziem

¹⁵² Ibidem, s. 513.

¹⁵³ Ibidem.

¹⁵⁴ Ibidem, s. 212.

jest tedy udzielenie łaski, zaś sprawiedliwością – żądanie od człowieka wysiłku własnego. Kaznodzieja wprowadził nader interesujące porównanie:

Bóg jest nam matką i ojcem. Matka chce syna zawždy w rozkoszy i doma w pieśszczocie chować: a ociec chce, aby wojnie służył, a męstwem krwią i pracą sławy dostawał. [...] Ty macierzyńskie z nami pieśszczoty, po śmierci odprawować Bóg będzie: a teraz jako ociec w tym krótkim żywocie na wojnie nas wygania¹⁵⁵.

Areopagus jest komentarzem do mowy św. Pawła Apostoła na Areopagu ateńskim¹⁵⁶. Po omówieniu czym był areopag, przeszedł królewski kaznodzieja do rozważań na temat Boga jako Stwórcy, Jego Opatrzności, a wreszcie dzieła dokonanego w Jezusie Chrystusie – zgodnie z treścią mowy św. Pawła. Stworzenie świata było dziełem Bożej dobroci:

Wejrzał Pan Bóg na wszystko, co stworzył i było bardzo dobre. Dobre, iż od dobrego stworzone: barzo dobre, iż dobrocią jego i dary nadane i dla tego zamiłowane. Ludzie miłują to, co widzą w kim miłości godnego, czego im sami nie dają. A Pan Bóg miłując, daje to swemu stworzeniu, z czego by je miłować mógł¹⁵⁷.

W tym miejscu właśnie Skarga odwołał się do doktryny, którą znaleźć można u św. Tomasza z Akwinu, głoszącego, że miłość Boża jest stwórcza. Co więcej,

nic nie stworzył na nędzę i ciężkość jaką, aby jej swemu stworzeniu życzył: gdyż miłosierdzie jego odgania wszystkie nędze, a bogatą ręką swoją każdego napelnia¹⁵⁸.

¹⁵⁵ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 213.

¹⁵⁶ Por. Dz 17,16–34.

¹⁵⁷ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 769–770.

¹⁵⁸ Ibidem, s. 770.

Dalej Skarga przeszedł do teologicznego wywodu dotyczącego między innymi takich zagadnień, jak współdziałanie Boga z przyczynami stworzonymi (*concursus divinus naturalis*) i udzielanie im mocy do działania. Następnie podjął się skomentowania słów apostoła:

Nie zważając na czasy nieświadości, wzywa Bóg teraz wszędzie i wszystkich ludzi do nawrócenia, dlatego że wyznaczył dzień, w którym sprawiedliwie będzie sądzić świat przez Człowieka, którego na to przeznaczył, po uwierzytelnieniu Go wobec wszystkich przez wskrzeszenie Go z martwych¹⁵⁹.

Dotyczą one Bożego planu względem ludzi, który ujawnił się w Jezusie Chrystusie. Skarga zauważył jednak:

W tych słowach naostatek opisuje tego prawego, a im nieznajomego Boga: iż jest barzo miłosierny i sprawiedliwy¹⁶⁰.

Miłosierdzie Boże polega na tym, że Bóg powstrzymuje karanie bałwochwalstwa pogan. Sprawiedliwość zaś przejawia się w tym,

iż nieposłuszne i odstępce zakonu jego, który na sercach ludzkich wyrzył i uciśnieniem sumienia umocnił, sądzić i wiecznym ogniem karać będzie¹⁶¹.

Przywołał królewski kaznodzieja św. Jana Chrzciciela, który także zapowiadał – oprócz łaski – sąd Boży. Ratunkiem dla człowieka jest oczywiście Jezus Chrystus, którego głosił św. Paweł.

I przypomina im śmierć i zmartwychwstanie jego: o którym by się byli pytali, gotów był pokazać: iż on męką i śmiercią swoją zgładził grzechy świata wszytkiego i zmartwychwstawszy, a na prawicy Bożej posadzony, daje tę łaskę pokutującym: iż do ser-

¹⁵⁹ Dz 17,31.

¹⁶⁰ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 777.

¹⁶¹ Ibidem.

ca ich wlewa wiarę i pomoc niebieską do powstania z grzechu, i usprawiedliwienie, i wieczny żywot daruje¹⁶².

Wszystko to ma skłonić odbiorcę do dziękowania Bogu, że dał się poznać, do wyznawania w każdej rzeczy stworzonej „mądrości, dobroci, bogactwa, szczodroblewości, wspaniałości i ogromności nieogarnionej chwały jego”¹⁶³, a także do poznania Jego wolności i wieczności,

A nade wszystko rozczytujmy, jako jest wielkim człowiekołubem i przedziwnie ludzie miłuje¹⁶⁴.

Dał bowiem Bóg człowiekowi swój obraz i Syna swego zesłał.

Ten pobieżny przegląd tekstów o miłosierdziu Bożym pozwala stwierdzić, że Skarga bynajmniej nie kładł nacisku na obraz Boga surowego Sędziego. Podobnie jak nie akcentował wyłącznie Bożego miłosierdzia. Przeciwnie, pisząc o miłosierdziu, niejednokrotnie przywoływał też Bożą sprawiedliwość.

3.6. Bóg Dobrodziej

Istnieje punkt łączący w Bogu sprawiedliwość i miłosierdzie. Jest nim Boża dobroć. Zacytujmy Piotra Lombarda:

Ideo coeli non indigent misericordiam, ubi nulla est miseria: et in terra hominis abundat miseria, et superabundat Dei misericordia¹⁶⁵.

I dalej:

¹⁶² Ibidem.

¹⁶³ Ibidem, s. 778.

¹⁶⁴ Ibidem.

¹⁶⁵ „Stąd niebiosa nie potrzebują miłosierdzia, gdzie nie ma żadnej nędzy. Na ziemi zaś u ludzi jest obfitość nędzy i ponadobfitość Bożego miłosierdzia”. P. LOMBARD: *Sententiae*. W: *Sancti Bernardi Claraevallensis [...] opera omnia*. Antverpiae 1620. IV, disp. 46.

[...] misericordia est erga miseros, bonitas erga quoslibet¹⁶⁶.

Z jego słów wynika, że kiedyś miłosierdzie ustanie – nie będzie już potrzebne – ale dobroć pozostanie na zawsze. W rozumieniu królewskiego kaznodziei doktryna ta wydaje się przybierać następującą postać: Bóg jest wielkim Dobrodziejem człowieka, więc nie godzi się Jego darów lekceważyć, jeśli nie chcemy narazić się na Jego gniew. W kazaniu na 21. niedzielę po Świątkach porównał Skarga grzesznika do złego kmiecia, który od swego pana ucieka i innemu służy, „i zasmuca Pana swego, gardząc dobrodziejstwem jego i zmiatając z siebie powinno ku niemu posłuszeństwo”¹⁶⁷. Sakramenty są wyrazem Bożej dobroci przejawiającej się między innymi w tym, że działają *ex opere operato*,

із не тило нам в не дарів своїх небеских накла́дл, але żeby nigdy нам на них не сходило і при злих, а грешних кап́ланх моч справованя их зостави́л¹⁶⁸.

W trzecim kazaniu o chrzcie Skarga nawoływał:

Byśmy uważyli co się na chrzcie daje: o jakobyśmy wesołe serce i usta pełne chwały Bożej na dzięki otworzyli: iż Bóg nie patrząc na żadne zasługi nasze, z szczerzej dobroci swej i miłości ku nam, większy niżli ojciec cielesny, pierwej niżesmy się urodzili, takie nam dobra i dziedzictwo zgotował¹⁶⁹.

Z kolei w kazaniu na 5. niedzielę po Wielkanocy zauważył:

Ale on sam z szczerzej dobroci swojej na wielką pociechę i nadzieję naszą, dać mógł nam na się prawo, jakoż dał w starym i nowym zakonie, aby nam dobrze czynił, a nas nigdy nie opuszczał¹⁷⁰.

¹⁶⁶ „[...] miłosierdzie to dzieła dla nędznych, dobroć – dzieła dla czegokolwiek”.
P. LOMBARD: *Sententiae*. IV, disp. 46.

¹⁶⁷ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 437.

¹⁶⁸ P. SKARGA: *Kazania o siedmi sakramentach...*, s. 674.

¹⁶⁹ Ibidem.

¹⁷⁰ P. SKARGA: *Kazania na niedziele i święta...*, s. 225.

Skarga nawiązał do fragmentu Ewangelii św. Jana, w którym Pan Jezus obiecuje, że o cokolwiek poproszą uczniowie Ojca, będzie im dane w imię Jezusa. A przecież Bóg nic nie jest winien człowiekowi:

Bośmy stworzenie jego, może nas bez prawa zgubić, jako nas z niczego stworzył¹⁷¹.

Bóg zobowiązuje się do dochowania przymierza, choć przez ludzi zostało ono złamane. W kazaniu na Poniedziałek Świąteczny Skarga stwierdzał, że ta dobroć jest bezinteresowną Bożą miłością:

Bóg swego pożytku z nas, z szczerzej dobroci swojej, przyczyni inej nie mając, jedno, iż dobry sam w sobie, a końca dobroci swej nie ma i chce stworzeniu swemu dobrze czynić. Nie patrzy na to, co jego miłości godne jest: ale na to, co miłosierdziu i wielkości dobroci jego przystoi¹⁷².

Dobroć Boga roztacza się na wszystkie Jego stworzenia, o czym świadczy uwaga z kazania na 6. niedzielę po Świątkach:

Nie masz żadnego stworzenia, któregoby P. Bóg swoją szczerobroblivością i darem nie opatrzył, począwszy od namniejszych ziółek, drzew, robaczków, zwierząt¹⁷³.

Wreszcie w dziele *Areopagus* kaznodzieja przekonywał:

Fundament dobroci jego jest, iż byt dał temu, czego nie było, a nie tylo docześny, ale i wieczny byt rozumnemu stworzeniu swemu nadał. Wielkie to jest dobrodziejstwo, na którym się inne łaski i dary Boskie budują¹⁷⁴.

To tylko przykłady. Podobne treści zostały zawarte w omawianych w poprzednich rozdziałach *Kazaniach na niedziele i święta*. Warto jesz-

¹⁷¹ Ibidem.

¹⁷² Ibidem, s. 252.

¹⁷³ Ibidem, s. 321.

¹⁷⁴ P. SKARGA: *Kazania przygodne...*, s. 769.

cze przypomnieć, jeden z toposów: Bóg jest wielki, a człowiek mały. Kontrast ten posłużył Skardze do uwydatnienia Bożej miłości, co z kolei prowadzi do toposu: miłość z wdzięczności. Odwrotnością tego jest jednak Boży gniew na niewdzięczników.

3.7. Uwagi końcowe

Wydaje się, że Piotr Skarga wspominał o miłosierdziu Bożym zasadniczo w trzech kontekstach. Po pierwsze, w kontekście Opatrzności Bożej, troszczącej się o wszelkie stworzenie. Pozostaje to w związku z doktryną stworzenia świata z niczego, jako przejawie Bożej dobroci i bezinteresownej miłości, które Skarga podkreślał. W takim jednak ujęciu traktował nie tylko o miłosierdziu, lecz także o Bożej hojności i szczodropliwości. Zwracał uwagę, że skoro Bóg jest naszym Stwórcą, niczego nie jest nam winien i uczynić może z nami, co zechce. Skarga nie pozostawiał jednak odbiorcy z tym stwierdzeniem, lecz przeciwstawiał je rzeczywistemu postępowaniu Boga względem człowieka, które jest pełne miłości i miłosierdzia. Drugi kontekst, w którym Skarga pisał o miłosierdziu, stanowi męka Jezusa Chrystusa, a szerzej, wszystko to, co Chrystus dla człowieka w swoim życiu uczynił. Męka nie tylko jest przejawem Bożego miłosierdzia, lecz także jego źródłem – stąd wielokrotnie pojawiające się u Skargi odwołanie do wysług Jezusa Chrystusa, w których wierni mają pokładać nadzieję na Boskie zmiłowanie. Poruszając temat Męki Pańskiej, przywoływał także Bożą sprawiedliwość, zwłaszcza w związku z doktryną św. Anzelma *satisfactio*. Miłosierdzie Jezusa jest jednak ograniczone czasem, bo na sądzie po śmierci i Sądzie Ostatecznym działać będzie tylko sama sprawiedliwość. Potępionego opuszcza Jezus, jak również wszyscy święci – nie ma nikogo, kto by się za nim wstawił. Po trzecie, o miłosierdziu jest mowa przy okazji opisu niektórych sakramentów oraz przy odpustach. Sakrament pokuty królewski kaznodzieja omówił jednak na różne sposoby: w porównaniu z Sądem Ostatecznym albo sądem po śmierci pokuta jest trybunałem miłosierdzia, na którym ono feruje swoje wyroki, lecz w zestawieniu z chrztem, namaszczeniem chorych i odpustami jest połączeniem Bożej sprawiedliwości i miłosierdzia.

Czy można na tej podstawie stwierdzić paralełę między miłosierdziem Boskim a ludzkim w takiej postaci, w jakiej przedstawiona została ona w *Kazaniach o miłosierdziu* i w kazaniu na uroczystość Trójcy Świętej? Wydaje się, że tak, bo Bóg świadczy ludziom rozmaite dobra. Zarówno z troski o wszelkie stworzenie, jak i w związku z czynem zbawczym Jezusa czy w sakramentach. Swoim dzieciom śpieszy z wszelką pomocą. Człowiek więc, jako stworzony na obraz i podobieństwo Boże i obdarzony nadprzyrodzonym Bożym synostwem, powinien czynić tak samo – oczywiście w ramach swoich możliwości. Jednoczesne podkreślanie przez Skargę Bożej sprawiedliwości nie jest temu sprzeczne, bo – jak można przeczytać w *Kazaniach o miłosierdziu* – sprawiedliwość jest fundamentem miłosierdzia, „której gdzie nie masz, cnota miłosierdzia być nie może”¹⁷⁵. Uwagę tę Skarga czynił w związku z koniecznością świadczenia miłosierdzia zgodnie z określonym porządkiem. W większym stopniu należy dawać datki dobrym niżli złym. Uwaga ta została zawarta także w innych kazaniach jezuitę, choć przyznać trzeba, że pojawia się stosunkowo rzadko. Owszem, kapłan rozgrzeszający penitenta naśladuje miłosierdzie Boże, a przebaczący występniemu współmałżonkowi naśladuje miłosierdzie Chrystusa. Jednak o wiele częściej można zauważyć, by tak rzec, paralełę odwrotną: niemiłosierni nie mogą liczyć na miłosierdzie. Miłosierdzie ludzkie jest swego rodzaju tarczą obronną przed karzącym Bożym gniewem.

Czy należy z tego wyciągnąć wniosek, że Skarga bardziej preferował obraz Boga surowego Sędziego niżli miłosiernego Ojca, jak sugeruje Misiurek? Pod tym kątem próbowano przeanalizować wybrane teksty królewskiego kaznodziei, a w uwagach wstępnych zostały zarysowane kryteria mające rozstrzygnąć tę kwestię. Okazały się one jednak nieadekwatne w stosunku do treści przekazywanych przez Skargę. Nie pozwalają stwierdzić, czy pisząc o Bożej surowości i miłosierdziu, Skarga tworzył obraz Boga na podstawie lektury Starego Testamentu. Wydaje się, że wprowadzanie cytatów stamtąd zaczerpniętych nie musi wynikać z upodobania do wizerunku Boga starotestamentowego. Należałoby raczej założyć, że dzieje Izraela były dla Skargi figurą dziejów Kościoła bądź Rzeczypospolitej, czy wreszcie całej ludzkości – stosowaną w za-

¹⁷⁵ P. SKARGA: *Kazania o miłosierdziu...*, s. 129.

leżności od potrzeb. Rzuca to pewne światło na podejmowanie przez niego *genus propheticum*. Pełni ono określoną funkcję kaznodziejską, lecz stanowi zarazem przejaw szerszej strategii, którą można by określić jako interpretację ludzkich losów przez pryzmat opowieści zawartych w Starym Testamencie. Jeszcze raz trzeba to podkreślić: taka perspektywa nie jest *novum*. Tym niemniej, również Piotr Skarga korzystał w ten sposób ze Starego Testamentu.

Cytowanie fragmentów Nowego Testamentu na poparcie tezy, że Bóg jest groźny i nie przebacza, również nie świadczy o przekonaniu o wyłącznie takim wizerunku Boga, lecz wynika z celów postawionych sobie przez Skargę. Do celów tych zalicza się wezwanie do pokuty, krytykę stosunków panujących w Rzeczypospolitej oraz odwołanie grzeszników od grzechu. Można też uznać, że królewskiemu kaznodziei zależało na aktywnym przeciwdziałaniu podstępom diabła, który także powołuje się zarówno na sprawiedliwość, jak i na miłosierdzie, tyle że w sposób przewrotny.

Potwierdzenie zyskał pogląd Hernasa: Skarga stosował „przestrach pożyteczny”, choć zaproponowane tu kryterium jego stosowania – zestawianie sprawiedliwości i miłosierdzia Bożego – okazało się zbyt ogólne. Kaznodzieja zestawiał te atrybuty również w tych tekstach, które nie sprawiają wrażenia, jakoby miały wzywać do pokuty i nawrócenia. Przykładem może być *Areopagus*. Podkreślić jednak należy, że Skarga nie wspominał o jednym tylko rodzaju bojaźni. Oprócz bojaźni niewolniczej, wynikającej z uświadomienia sobie całkowitej zależności od Stwórcy, jest przecież także bojaźń synowska, oparta na lęku – nie przed karą, ale przed obrażeniem Boga. Jej modelem była dla Skargi – jak sama nazwa wskazuje – relacja synów do ojca. Oczywiście jest, że taka bojaźń może wypływać tylko z miłości, co królewski kaznodzieja z naciskiem podkreślał. Kazania Skargi nie miały na celu skłonienia odbiorców do dobrego postępowania ze strachu przed karą, lecz z miłości do Boga, z której wypływa miłość bliźniego.

Skoro Piotr Skarga nie zestawiał sprawiedliwości i miłosierdzia Bożego wyłącznie w celu wzbudzenia bojaźni pożytecznej, należy stąd wyciągnąć wniosek, że zależało mu raczej na zachowaniu pewnej równowagi między tymi atrybutami niż wyróżnianiu któregośkolwiek z nich. Można też uznać, że atrybutem nadrzędnym była dla niego Boża dobroć. Kró-

lewski kaznodzieja nie dokonywał żadnych teologicznych przewartościowań, lecz odwoływał się do teologii swojego czasu. Paralełę między miłosierdziem Boskim i ludzkim należy ujmować w kontekście całości kaznodziejstwa Skargi. Częściej pojawia się myśl, że niemiłosierni nie otrzymają miłosierdzia i że Skardze zależało na zachowaniu równowagi między sprawiedliwością i miłosierdziem Bożym. Tym samym paraleli tej nie można pojmować jako – mówiąc obrazowo – klucza pasującego do wszystkich drzwi w gmachu pisarstwa królewskiego kaznodziei.

Zakończenie

Piotr Skarga w swojej działalności kaznodziejskiej sporo uwagi poświęcił problematyce miłosierdzia – zawsze, gdy była ku temu okazja. Za najpełniejszy wykład jego poglądów na miłosierdzie można uznać *Kazania o miłosierdziu*. Tym niemniej, rekonstruowanie jego poglądów w tej materii wyłącznie na podstawie tego tekstu byłoby mylące. I tak, z *Kazań o miłosierdziu* wynikałoby, że miłosierdzie jest podstawą wszelkich cnót, podczas gdy w *Kazaniach na niedziele i święta* to miłość stanowi taką podstawę – zgodnie zresztą z ówczesnie przyjmowaną teologią. Co więcej, miłosierdzie wypływa właśnie z miłości. Podobnie w *Pobudkach do Bractwa Miłosierdzia* miłość jego członków określana jest jako źródło, z którego mają wypływać ich uczynki miłosierdzia. Zdarza się jednak, że terminów *miłość* i *miłosierdzie* używał królewski kaznodzieja zamiennie i w tych sytuacjach rzeczywiście bez miłosierdzia żadna cnota nic nie waży. Dalej, w *Kazaniach o miłosierdziu*, Skarga ujmował mękę i śmierć Jezusa jako wyraz miłosierdzia. Takie podejście widoczne jest także w innych kazaniach, z tym, że Skarga w tym kontekście podejmował problem Bożej sprawiedliwości, miłości i dobroci. Według jezuity istniał pewien pośredni związek między miłosierdziem i Eucharystią – sakrament ten jednoczy wiernych z Chrystusem, a dopiero miłość wzajemna, wypływająca z miłości do Jezusa, skłania do uczynków miłosierdzia. W końcu w *Kazaniach o miłosierdziu* oraz w innych Skarga niemalże utożsamiał miłosierdzie z jałmużną. Nie jest to jednak regułą.

Powtarza się natomiast stanowcze zalecenie, aby miłosierdzie świadczyć w należyтым porządku – a więc wpiерw bliskim, później obcym, wpiерw katolikowi, później dopiero heretykowi, Żydowi czy Turkowi

i raczej dobrym, niż złym. Nawet wówczas, gdy Skarga cytował ojców Kościoła, nienakazujących czynić rozróżnień między potrzebującymi, obstawał przy swoim zdaniu. W kazaniach można odnaleźć związek roztropności z miłosierdziem. Obie te cnoty – mówiąc kolokwialnie – mają wspólnego wroga, którym jest dążenie do luksusu. Kaznodzieja wysuwał wreszcie krytyczne uwagi pod adresem żebractwa, jednocześnie ostrzegając przed nieroztropnym daniem jałmużny.

Wyciągnąć stąd należy wniosek, że miłosierdzie nie jest centralną kategorią teologii Piotra Skargi, a pierwszeństwo należałoby przyznać raczej miłości Boga i bliźniego. W świetle miłości wydaje się Skarga stawiać najważniejsze treści chrześcijańskie, takie jak Wcielenie, męka i śmierć Zbawiciela czy Eucharystia. Tym niemniej miłosierdzie było dla jezuita cnotą ważną. Można powiedzieć, że sprawdzianem miłości: kto nie jest miłosierny, w tym nie ma miłości. W *Kazaniach o miłosierdziu* Skarga akcentował raczej te treści doktrynalne, za pomocą których mógł utwierdzać członków Bractwa Miłosierdzia w szlachetnym zamiarze wspomagania potrzebujących. W kazaniach tych nie głosił jednak niczego, czemu zaprzeczałyby inne jego teksty. Powtarzają się natomiast zalecenia praktyczne.

Trudno określić zakres kategorii miłosierdzia w kazaniach Skargi. Jest on zależny od celów, jakie sobie kaznodzieja stawiał. Miłosierdzie oscyluje między miłością a jałmużną. Był w tym Skarga zgodny zarówno z praktyką językową swego czasu, jak i z tradycją kościelną. Definicja miłosierdzia podana przez Piotra Skargę nie pozwala wcale na sprecyzowanie terminu, choćby dlatego, że uczynki miłosierdzia są zarazem uczynkami miłości. Można natomiast stwierdzić, że w kaznodziejstwie Skargi miłosierdzie jest poruszeniem zarówno serca, jak i rozumu – posiada więc wymiar uczuciowy i zarazem jest rozumne. W tym sensie definicja przez niego podana, a zaczerpnięta od św. Augustyna, jest więc zgodna z tym, co Skarga pisał o miłosierdziu. Mimo uczuciowego tonu spotykanego u królewskiego kaznodziei mówiącego o miłosierdziu, stwierdzić wypada, że bezwzględnie prymat ma rozum, co skądinąd koreluje ze związkiem miłosierdzia z roztropnością, o którym już była mowa. Kaznodziejstwo Skargi można więc ująć jako „szkołę uczuć”: uczucie popycha do pomagania potrzebującym, ale jego kierunek wyznaczać ma rozum.

Z badań nad topiką dotyczącą miłosierdzia wynika, że między toposami zachodzą rozmaite związki – toposy przenikają się wzajemnie, przekształcają i wynikają jedne z drugich. Można było wręcz odnieść wrażenie, że – ujmując rzecz obrazowo – wystarczy dobrać odpowiednie toposy i one same „pracują” za autora. Twierdzenia będące toposami pełnią odmienną rolę niż obrazy i postaci zaczerpnięte z Pisma Świętego. Te pierwsze stanowią po prostu przesłanki danej argumentacji, w tych ostatnich natomiast wprawdzie następuje interpretacja danej postaci/obrazu, dopiero wnioski z interpretacji pełnią funkcję przesłanek. Jest to zgodne z koncepcją, według której topos powstaje na dwa sposoby: z entymematu bądź obrazu. Wreszcie toposy umożliwiają wyciągnięcie morałów z fragmentów Pisma Świętego, zdających się nie dotyczyć wprost zagadnień, do których odnosi się morał. Piotr Skarga posługiwał się toposami swobodnie, nierzadko dochodząc za ich pomocą do odmiennych wniosków niż jego poprzednicy, a także stosując je w nowych, nieznanych wcześniej kontekstach. Przykładem może być choćby wykorzystanie toposu człowieka jako dłużnika Pana Boga przy okazji omawiania doktryny czyśćca. Wydaje się zarazem, że istnieją pewne niezmiennie czynniki wpływające na sposób użycia toposów przez Skargę. Bylibyśmy skłonni wyróżnić cztery takie elementy: potrzebę wdrożenia nauczania Soboru Trydenckiego, dokonującą się w czasach Skargi zmianę podejścia do żebractwa, położenie przez Skargę nacisku na świadczenie codziennego miłosierdzia w warunkach społeczeństwa stanowego jego czasu i polemikę z protestantami.

Najważniejszą kwestią związaną z toposami wydaje się ich relacja do treści doktrynalnych. Co prawda, różnica między nimi nie jest ostra, co wynika z przyjętej tu definicji, jednak treści doktrynalne wpływają na użycie określonych toposów. Taki wniosek wyciągnąć można, badając zastosowanie toposu wspólnej natury. Bez doktryny unii hipostatycznej nie byłoby możliwe twierdzenie, że należy kochać Jezusa z racji wspólnej z Nim natury. Topos ten można wykorzystać w innym kontekście doktrynalnym, lecz zmienia się wówczas sposób jego użycia. Skoro toposy stanowią część argumentacji, służą też do rozwijania doktryny. Właśnie to zagadnienie wydaje się wymagać dokładniejszego zbadania, już niekoniecznie w związku z problematyką miłosierdzia u Piotra Skargi.

O miłosierdziu Bożym pisał Skarga, odwołując się w większym stopniu do doktryny atrybutów Boga przejawiających się w Jego dziełach, niż do doktryny Trójcy Świętej. Aby odpowiedzieć na pytanie, jaką rolę w twórczości Skargi pełni paralela między miłosierdziem Boskim i ludzkim, należało ustosunkować się z jednej strony do wniosku Misiurka, według którego Skarga preferował raczej obraz Boga surowego Sędziego niż miłosiernego Ojca, z drugiej zaś do poglądu Hernasa, przekonanego, że królewski kaznodzieja stosował przestrach pożyteczny. W związku z tym trzeba było przyrzeć się tekstom Piotra Skargi, w których ukazane zostało oblicze Boga surowego i karzącego. Wysunięto też hipotezę, że Skarga preferował raczej starotestamentowy obraz Boga niż wizerunek Boga surowego Sędziego.

Hipoteza ta okazała się jednak fałszywa – Skarga odwoływał się do Starego Testamentu jako rezerwuaru przykładów mających potwierdzać realność Bożych pogroźek bądź rzeczywistość Bożego miłosierdzia i przebaczenia. Z drugiej zaś strony zdawał się traktować przekaz starotestamentowy jako figurę relacji Boga wobec ludzkości, Kościoła czy Rzeczypospolitej. Do Nowego Testamentu odwoływał się zarówno po to, by miłosierdziem pocieszać, jak i po to, by sprawiedliwością grozić. Ustalono też, że Skarga zestawiał miłosierdzie i sprawiedliwość Bożą nie tylko w tekstach należących do *genus propheticum*, czy – szerzej – posługujących się „przestrachem pożytecznym”, ale także w innych kazaniach. Przykładem mógłby być *Areopagus*. Okazało się, że Piotr Skarga rozróżniał bojaźń niewolniczą i bojaźń synowską – ta ostatnia jest doskonalsza i wypływa z miłości. Celem królewskiego kaznodziei nie było pozostawienie odbiorcy w bojaźni niewolniczej, jedynie z nakazem wystrzegania się grzechów, lecz skłonienie go do miłości Boga, czemu służyło zarówno podkreślanie Bożej surowości, jak i łaskawości oraz dobrodziejstw, jakie Bóg zsyła na rodzaj ludzki i wszelkie stworzenie. Z tego wszystkiego wynika, że teksty o Bogu karzącym i surowym nie zaprzeczają paraleli między miłosierdziem Boskim i ludzkim.

Stwierdzono, że choć kaznodzieja pisał o Bożym miłosierdziu w kontekście doktryny stworzenia świata i Opatrzności Bożej, w kontekście Męki Pańskiej, a wreszcie przy okazji omawiania niektórych sakramentów oraz odpustów, można zauważyć, że w tych samych kontekstach pisał również o sprawiedliwości Bożej, dobroci, szczodroblewości czy

bezinteresownej miłości. Częściej też pojawia się teza: niemiłosierni nie mogą liczyć na miłosierdzie Boże. Można więc stwierdzić, że chociaż Skarga uznawał istnienie paraleli między miłosierdziem Boskim i ludzkim, to jednak istotniejsze wydaje się w jego tekstach zachowanie równowagi między miłosierdziem i sprawiedliwością. Ostatecznie jednak Skarga za nadrzędną kategorię wobec jednego i drugiego zdawał się uznawać Bożą dobroć, w czym nie był zresztą odosobniony. Przejawiało się to u Skargi budowaniem obrazu Boga Dobrodzieja, którego łaskę zachwalością jest odrzucać, za co też grożą kary.

Wniosek z przeprowadzonych badań brzmi następująco: Piotr Skarga nie proponował żadnych teologicznych przewartościowań, lecz posługiwał się ustaleniami teologii swojego czasu, aby uwypuklić i podkreślić te treści, które były mu niezbędne do umocnienia potrzebnych w określonym kontekście tez. Pokazało to zwłaszcza prześledzenie w pismach ojców Kościoła i tekstach średniowiecznych topiki dotyczącej miłosierdzia. Nie można więc powiedzieć, by Piotr Skarga miał własną, oryginalną koncepcję miłosierdzia, jeśli przez koncepcję rozumieć doktrynę teologiczną, którą by prezentował i rozwijał w swoich pismach. Zarazem nie ujawniła się u królewskiego kaznodziei żadna sprzeczność; odmienność ujęć, z jakimi zetknąć się można w jego tekstach, wynika z różnorodności zadań przez nie pełnionych. Trudno więc byłoby mówić o ewolucji poglądów Skargi w tej materii. Związane jest to zapewne z faktem, że przebadane przez nas teksty opracowywał późno, na podstawie swoich notatek. W każdym razie, w tekstach z różnego czasu pochodzących – na przykład w kazaniach dodanych do ostatniego wydania *Kazań na niedziele i święta*, jakie ukazało się za życia autora – nie znalaziono nic, co świadczyłoby o zmianie jego poglądów.

A jednak teksty Piotra Skargi zawierają elementy, które można by uznać za jego wkład własny do teologii miłosierdzia Bożego. Wkładem takim może być, jeśli nie sama koncepcja Bractwa Miłosierdzia – tę zaczerpnął z wzorców włoskich – to teologiczne ujęcie jego działalności. Wydaje się, że dla Skargi Bractwo stanowiło restytuowanie wczesnochrześcijańskiego ideału. Wkładem tym jest niewątpliwie swoboda, z jaką posługiwał się toposami. Przypomnijmy kilka takich innowacji: topos człowieka jako dłużnika Pana Boga zastosował dla uzasadnienia doktryny czyśćca, pomaganie duszom czyśćcowym ujmował w kate-

goriach miłosierdzia, pouczał jak powinniśmy świadczyć miłosierdzie naszym dobrodziejom, gdy się znajdują w potrzebie, jak powinniśmy pomagać tym, którym nikt nie pomaga – tak również winniśmy czynić duszom czyśćcowym, które znikąd pomocy nie mają. Takie użycie toposu stanowi polemikę z protestantami. Efektem doktryny protestanckiej jest w ujęciu Skargi brak miłosierdzia wobec najbardziej potrzebujących, a takimi są właśnie zmarli. Wkładem własnym do teologii miłosierdzia jest wykorzystanie toposu wdowy z Sarepty Sydońskiej, by uzasadnić, że jałmużna pomaga w trudnościach. Stanowisko kaznodziei jest jednak odmienne od poglądu św. Cypriana, Skarga był bowiem przekonany, że miłosierdzie wobec obcych można świadczyć tylko po zaspokojeniu potrzeb bliskich. Kaznodzieja wykorzystywał topos człowieka jako żebraka przed Panem Bogiem, ale nie przeszkadzało mu to w krytykowaniu żebractwa jako takiego. Wydaje się wreszcie, że na podstawie wypowiedzi dotyczących miłosierdzia można by opisać ideał człowieka miłosiernego według Skargi. Jest to człowiek roztropny, umiejący zadbać o swoje interesy w taki sposób, by środków wystarczyło na zaspokojenie potrzeb bliskich i na pomoc ubogim. Człowiek taki nie musi rozdawać wszystkich dóbr potrzebującym, ani zostawać zakonnikiem, powinien jednak sam szukać osób potrzebujących pomocy. Powinien być wrażliwy, zdolny do płaczu na widok cudzej niedoli, której zaradzić nie może, a zarazem kierować się wskazaniem rozumu, nie zaś porywami serca. Powinien umieć współpracować z innymi i nie zniechęcać się z powodu cudzej słabości lub niedbalstwa. Ważne, aby nie zapominał o potrzebach Kościoła oraz aby troszczył się o Rzeczpospolitą. Jego dobre uczynki winny wypływać z miłości ku Bogu i bliźniemu, on sam zaś ma często się modlić oraz przystępować do spowiedzi i Komunii Świętej. W ten sposób zapewni sobie pomyślny wyrok, gdy po śmierci przed sądem Bożym stanie. Nie będziemy chyba dalecy od prawdy, mówiąc, że człowiek taki stanowi wzór do naśladowania oraz ideał, do którego dąży członek Bractwa Miłosierdzia.

Nie należy wyciągać z tego wniosku, jakoby całość kaznodziejstwa Skargi podporządkowana była jednej idei zwierzchniej, a mianowicie formacji członków Bractwa Miłosierdzia, tym bardziej, że w tekstach Skargi znaleźć można ideę konkurencyjną – troskę o Rzeczpospolitą. Można jednak stwierdzić, że ideał człowieka przedstawiony przez Skar-

gę – o ile nasza charakterystyka jest trafna – znajduje swoje wypełnienie w ideale przyświecającym Bractwu Miłosierdzia. Wolno żywić nadzieję, że zaprezentowane tu wyniki studiów dają pewien, choć jeszcze niedoskonały, obraz miejsca kategorii miłosierdzia w pismach królewskiego kaznodziei.

Bibliografia

Teksty źródłowe:

SKARGA P.: *Kazania na niedziele i święta*. Kraków 1609.

SKARGA P.: *Kazania o siedmi sakramentach Kościoła Ś. Katolickiego*. Kraków 1609.

SKARGA P.: *Kazania przygodne z inemi drobniejszymi pracami o różnych rzeczach wszelakim stanom należących*. Kraków 1610.

SKARGA P.: *Kazania sejmowe i Wzywanie do pokuty obywatelów Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Wstęp, oprac. tekstu i przypisy M. KOROLKO. Warszawa 1999.

Teksty źródłowe pomocnicze:

AMBROŻY, św.: *Historia Nabota*. Przedmowa bp R. ANDRZEJEWSKI. Przekł., wstęp i oprac. M. KOZERA. Sandomierz 1985.

ARYSTOTELES: *Topiki; O dowodach sofistycznych*. Przekł., wstępem i komentarzem opatrzył K. LEŚNIAK. Warszawa 1978.

AUGUSTYN, św.: *De doctrina christiana; O nauce chrześcijańskiej. Tekst łacińsko-polski*. Przekł., wstępem i komentarzem opatrzył J. SUŁOWSKI. Warszawa 1989.

AUGUSTYN, św.: *Państwo Boże*. Przekł. W. KUBICKI. Wstęp J. SALIJ. Kęty 1998.

AUGUSTYN, św.: *Wybór mów (kazania świąteczne i okolicznościowe)*. Przekł. J. JAWORSKI. Wstęp i oprac. E. STANULA. Warszawa 1973.

BERNARD Z CLAIRVAUX, św.: *O miłowaniu Boga i inne traktaty*. Przekł. i wstęp S. KIEŁTYKA. Poznań 2000.

Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła. Oprac. S. GŁOWA, I. BIEDA. Poznań 1997.

- CEZARY Z ARLES, św.: *Kazania*. Przeł. S. RYZNAR. Wstęp i oprac. E. STANULA. Warszawa 1989.
- CYPRIAN, św.: *De operis et eleemosynis*. W: IDEM: *Pisma*. Cz. 1: *Traktaty*. Z łac. przeł., wstępami i komentarzem zaopatrzył J. CZUJ. Poznań 1937.
- CYPRIAN, św.: *O modlitwie Pańskiej*. W: *Odpowiedź na Słowo. Najstarsi mistrzowie chrześcijańskiej modlitwy*. Wstęp i oprac. H. PIETRAS. Tłum. A.U. KORAB. Kraków 1993.
- JAN CHRZYSTOM, św.: *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza (część pierwsza: homilie 1–40)*. Przeł. J. KRYSZYŃSKI. Rew. przekł., oprac. tekstu i przypisy A. BARON. Uwspółcześnienie tekstu E. BUSZEWICZ. Kraków 2003.
- JAN CHRZYSTOM, św.: *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza (część druga: homilie 41–90)*. Przeł. J. KRYSZYŃSKI. Rew. przekł., oprac. tekstu i przypisy A. BARON. Uwspółcześnienie tekstu A. BARON, E. BUSZEWICZ. Kraków 2001.
- KLEMENS Z ALEKSANDRII, św.: *Który człowiek bogaty może być zbawiony*. Przeł. J. CZUJ. Wstęp i oprac. J. NAUMOWICZ. Kraków–Ząbki 1995.
- Odpowiedź na Słowo. Najstarsi mistrzowie chrześcijańskiej modlitwy*. Wstęp i oprac. H. PIETRAS. Przeł. A.U. KORAB. Kraków 1993.
- ORYGENES: *Homilie o Ewangeliu św. Łukasza*. Wstęp M. STAROWIEYSKI. Przeł. i oprac. S. KALINKOWSKI. Warszawa 1986.
- ORYGENES: *Komentarz do Ewangeliu wg św. Mateusza*. Wstęp i oprac. E. STANULA. Przeł. K. AUGUSTYŃSKI. Kraków 1998.
- ORYGENES: *O modlitwie*. W: *Odpowiedź na Słowo. Najstarsi mistrzowie chrześcijańskiej modlitwy*. Wstęp i oprac. H. PIETRAS. Przeł. A.U. KORAB. Kraków 1993.
- PEREGRYN Z OPOLA: *Kazania de tempore et de sanctis*. Red. naukowa J. WOLNY. Przeł. J. MRUKÓWNA. Kraków–Opole 2001.
- PIOTR LOMBARD: *Sententiae*. W: *Sancti Bernardi Claraevallensis [...] opera omnia*. Antverpiae 1620.
- TERTULIAN: *O modlitwie*. W: *Odpowiedź na Słowo. Najstarsi mistrzowie chrześcijańskiej modlitwy*. Wstęp i oprac. H. PIETRAS. Przeł. A.U. KORAB. Kraków 1993.
- TOMASZ Z AKWINU, św.: *Summa theologica*. Korzystano w wydaniu: *Doctoris Angelici Divi Thomae Aquinatis [...] opera omnia [...] studio et labore Stanislai Eduardi Frette et Pauli Mare*. Vol. 1–5, *Summa theologica*. Parisiis 1882.

Opracowania:

- ABRAMOWSKA J.: *Topos i niektóre miejsca wspólne badań literackich*. W: EADEM: *Powtórzenia i wybory. Studia z tematologii i poetyki historycznej*. Poznań 1995 (pierwodruk w: *Teoretyczne tematy i problemy*. Red. J. SŁAWIŃSKI. Wrocław 1986).
- CURTIUS E.R.: *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Przeł. i oprac. A. BOROWSKI. Kraków 2005 (wyd. 2, popr.). Wyd. 1 oryg. 1948.
- CYREK J.: *Ks. Piotr Skarga apostołem miłosierdzia*. „Ruch Charytatywny” 1936, R. XIX.
- DRZYMAŁA K.: *Książd Piotr Skarga SI 1536–1612*. Kraków 1984.
- Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. T. 2. *Od Odrodzenia do Oświecenia*. Cz. 1: *Teologia humanistyczna*. Red. M. RECHOWICZ. Lublin 1975.
- GILSON É.: *Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich*. Przeł. S. ZALEWSKI. Warszawa 1966 (wyd. oryg. 1955).
- GÓRSKI K.: *Zarys dziejów duchowości katolickiej w Polsce*. Kraków 1986.
- GRABOWSKI T.: *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce XVI wieku*. Kraków 1913.
- GRZEBIEŃ L.: *Piotr Skarga*. W: *Słownik polskich teologów katolickich*. T. 4. Red. H.E. WYCZAWSKI. Warszawa 1983.
- HERNAS C.: *Barok*. Warszawa 1998 (wyd. 5, zm. i rozsz.).
- JONAS H.: *Religia gnozy*. Przeł. M. KLIMOWICZ. Kraków 1994.
- KOPIŃSKI A.: *Kazania Skargi, czyli państwo-klasztór*. „Arcana” 2000, nr 2, s. 185–190.
- KOROLKO M.: *Między retoryką a teologią. O kunszcie estetycznym staropolskich kazań (rekonesans)*. W: *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*. Red. M. JASIŃSKA-WOJTKOWSKA, K. DYBCIAK. Lublin 1993, s. 41–71.
- KOROLKO M.: *O prozie „Kazań sejmowych” Piotra Skargi*. Warszawa 1971.
- KWIATKOWSKI F.: *Ojciec ubogich*. „Ruch Charytatywny” 1936, R. XIX.
- LEŻEŃSKI J.: *Skarga wśród naszych czasów*. „Ruch Charytatywny” 1936, R. XIX.
- LINDE S.B.: *Słownik języka polskiego*. T. 1–6. Warszawa 1994.
- LUBAC H. de: *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu*. Tłum. M. STOKOWSKA. Kraków 1961.
- MISIUREK J.: *Historia i teologia polskiej duchowości katolickiej*. T. 1. (Wiek X–XVII). Lublin 1994.
- OBIREK S.: *Koncepcja miłosierdzia w pismach księdza Piotra Skargi SJ*. W: *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*. Red. U. AUGUSTYNIAK, A. KARPIŃSKI. Warszawa 1999, s. 19–29.

- OBIREK S.: *Wizja Kościoła i państwa w kazaniach ks. Piotra Skargi SJ*. Kraków 1994.
- PAŁUCKI J.: *Nabywanie cnót w ambrozjańskim programie doskonalenia chrześcijańskiego*. W: *Droga doskonalenia w epoce patrystycznej. Zagadnienia wybrane*. Red. F. DRĄCZKOWSKI, J. PAŁUCKI, M. SZRAM. Lublin 1997.
- PAZERA W.: *Kaznodziejstwo w Polsce. Od początku do końca epoki Baroku*. Częstochowa 1999.
- ROCZNIK W.: *Piotr Skarga, Philantropist of the Counter-Reformation*. „The Polish Review” 2007, T. 52, z. 1, s. 37–100.
- ROMANIUK K.: *Biblijny traktat o miłosierdziu*. Warszawa–Ząbki 1994.
- SAPIŃSKI S.: *Badania źródłowe nad kazaniami niedzielnymi i świątecznymi Skargi*. Kraków 1924.
- Słownik łacińsko-polski*. Według słownika H. MENEGO i H. KOPII. Oprac. K. KUMANIECKI. Warszawa 1990, wyd. 18.
- Słownik polskich teologów katolickich*. T. 1–4. Red. H.E. WYCZAŃSKI. Warszawa 1983.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*. T. 14: *Miejsce–monument*. Red. M.R. MAYE-
NOWA. Wrocław–Warszawa–Gdańsk–Łódź 1982.
- Słownik staropolski*. T. 4: *L–M*. Red. W. KURASZKIEWICZ, W. TASZYCKI. Wrocław–Warszawa–Kraków 1963–1965.
- Słownik staropolski*. T. 10, z. 8(68): *Wysługa–Wżgim*. Red. S. URBAŃCZYK. Kraków 1993.
- Słownik teologii biblijnej*. Red. nac. X. LÉON-DUFOUR. Przeł. i oprac. K. ROMANIUK. Poznań 1990 (wyd. francuskie: Paris 1970).
- STARNAWSKI J.: *Piotr Skarga w legendzie wieków*. „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 3, s. 3–46.
- SZKUDELSKI J.: *Duszpasterstwo społeczne według księdza Piotra Skargi*. „Ate-
neum Kapłańskie” 1936, R. 22, T. 37: s. 417–438; T. 38: s. 31–41.
- SZKUDELSKI J.: *Duszpasterstwo według księdza Piotra Skargi*. Włocławek 1936.
- ŚWIDERKÓWNA A.: *Rozmowy o Biblii*. Warszawa 1993.
- TAZBIR J.: *Piotr Skarga – szermierz kontrreformacji*. Warszawa 1983.
- WINDAKIEWICZ S.: *Piotr Skarga*. Kraków 1925.
- WIPSYCKA E.: *Kościół w świecie późnego antyku*. Warszawa 1994.
- WÓJCIK A.S.: *Prawda a miłość i miłosierdzie w Biblii Hebrajskiej*. W: „*Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny*” (Łk 6, 36). Red. T.M. DĄBEK. Kraków 2002, s. 127–170.
- ZIOMEK J.: *Retoryka opisowa*. Wrocław [etc.] 1990.
- ŻYCHIEWICZ T.: *Żywoty*. T. 2. Kalwaria Zebrzydowska 1989.

Jacek Kwosek

The category of mercy in sermons by father Piotr Skarga

Summary

The topic of the work is the category of mercy in sermons by father Piotr Skarga. The work consists of an introduction, three chapters, and conclusion. The introduction presents the state of research, connotations to the notion of “mercy”, problems connected with the relations between preaching and rhetorics, as well as a layout of the work. The first chapter discusses the origin of the definition of mercy provided by Skarga, and compares contents concerning mercy known from *Kazania o miłosierdziu* and *Pobudki do Bractwa Miłosierdzia* with the ones included in *Kazania na niedziele i święta*. The second chapter outlines a broader theological context of Skarga’s preaching. In so doing, the toposes concerning mercy and appearing in patristics, as well as in medieval authors were distinguished. The notion of topos was defined on the basis of the findings of rhetorics. Next, the relations between toposes concerning mercy were examined, and the way they were used and transformed by father Piotr Skarga was shown. The third chapter was devoted to the relations between the divine and human mercy in Skarga’s preaching. In final, the conclusions were formulated.

Jacek Kwosek

La catégorie de miséricorde dans les sermons du prêtre Piotr Skarga

Résumé

L'objectif de l'étude est de décrire la catégorie de miséricorde dans les sermons du prêtre Piotr Skarga. L'étude se compose de l'introduction, trois chapitres et la conclusion. Dans l'introduction l'auteur présente l'état des recherches, des connotations liées au terme « miséricorde », des problèmes concernant des relations entre la prédication et la rhétorique, et le plan de l'étude. Dans le premier chapitre il expose l'origine de la définition de miséricorde, citée par Skarga, et compare des contenues concernant la miséricorde des textes *Kazania o miłosierdziu* et *Pobudki do Bractwa Miłosierdzia* avec les textes *Kazania na niedziele i święta*. Dans le deuxième chapitre, l'auteur esquisse un contexte théologique plus large de la prédication de Skarga. A cette fin l'auteur distingue des topos concernant la miséricorde, apparus dans la patristique et chez les auteurs médiévaux. La notion de topos est définie d'après les règles de rhétorique. Ensuite il soumet à l'étude les relations entre des topos concernant la miséricorde, et montre comment ils étaient présentés et transformés par le prêtre Piotr Skarga. Le troisième chapitre est consacré aux relations entre la miséricorde divine et humaine dans l'oeuvre de Skarga. Dans la conclusion l'auteur formule les résultats de ses recherches.

Redaktor
Aleksandra Gaździcka

Projektant okładki
Paulina Dubiel

Redaktor techniczny
Małgorzata Pleśniar

Korektor
Magdalena Białek

Łamanie
Grażyna Szewczyk

Copyright © 2013 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-226-2146-2

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 16,0. Ark. wyd. 17,0. Papier Ecco
Book Cream 70 g Cena 26 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: PPHU TOTEM s.c.
M. Rejnowski, J. Zamiara
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

Praca Jacka Kwoska jest znakomitą pozycją wnoszącą duży wkład do poznania myśli ks. Piotra Skargi, najważniejszego polskiego kaznodziei, jak też i polskiej kultury drugiej połowy XVI i XVII wieku. [...] szczególnie przedstawia naukę ks. Piotra Skargi na temat kategorii miłosierdzia. Prezentuje zajmujące i twórcze spojrzenie zarówno na problem, jak i wielkiego kaznodzieję.

Z recenzji wydawniczej ks. dr. hab. prof. UPJPII Andrzeja Bruździńskiego

Praca *Kategoria miłosierdzia w kazaniach księdza Piotra Skargi* jest analizą tekstów ks. Skargi dotyczących miłosierdzia i niektórych toposów związanych z miłosierdziem, jakie odnaleźć można w twórczości Skargi oraz w wybranych tekstach niektórych ojców Kościoła i pisarzy kościelnych wieków średnich. Celem pracy jest ustalenie, jaką rolę odgrywa pojęcie miłosierdzia w teologii i kaznodziejstwie Piotra Skargi, w szczególności zaś, czy stanowi ono kategorię centralną, w której świetle podejmował główne tematy teologiczne. Praca przeznaczona jest przede wszystkim dla badaczy zainteresowanych teologicznymi aspektami twórczości Piotra Skargi.



Cena 26 zł (+ VAT)

ISSN 0208-6336

ISBN 978-83-226-2146-2